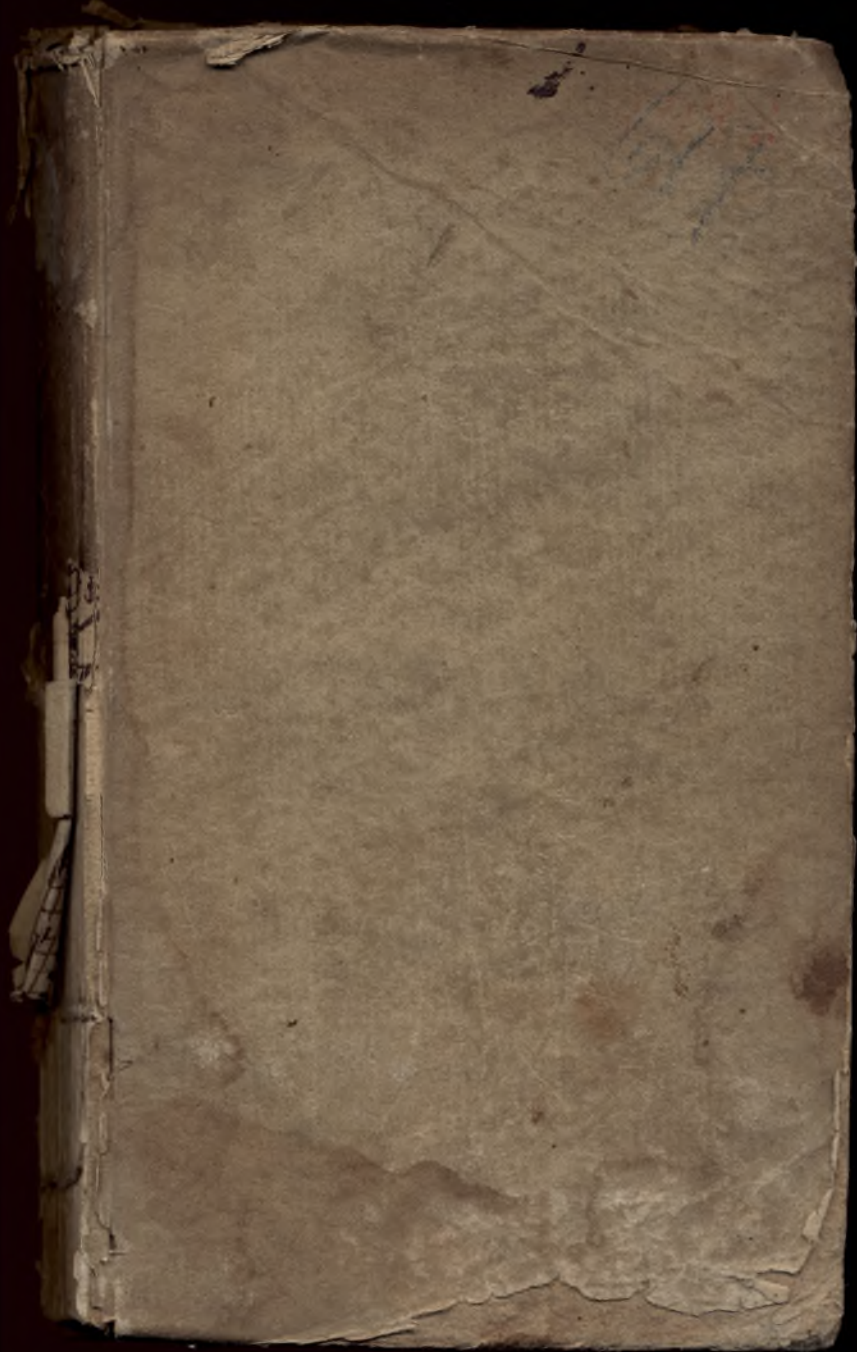






NIMBP
Opole
1535 st.

6157
1252

K. KRISPA
SALLUSTIUSZA
O WOYNACH
Z KATYLINĄ i JUGURTHĄ

K-234/72

KAJA KRISPA
SALLUSTIUSZA

O WOYNACH
Z KATYLINĄ i JUGURTHĄ
PRZEKLADANIA
X. DAWIDA PILCHOWSKIEGO

SOCIETATIS JESU



W WILNIE

mioryszewski
w Drukarni J. K. M. i Rzeczypospo
Akademickiej Soc: JESU

Roku 1767.

Hic erit, ut perhibent doctorum corda vi-
rorum

Primus Romana CRISPUS in Historia.

Martialis in Apophor: 10. 4.

In historia patent fortunæ vicissitudines,
Regnorum mutationes, hominum seu
vitia, seu virtutes, ex quibus, quæ vitanda-
nobis sint, quæ expetenda; nullo nostro
periculo, labore, sedentes in otio, docemur.
Atque hoc in genere Polybius inter Græ-
cos, de nostris maxime is, cujus nunc
libros emitto, SALLUSTIUS excellit.

Paulus Manutius Præf: 20, 883.

JASNE OSWIECONEMU
XIAŻĘCIU JEGOMOSCI
JGNACEMU
HRABI
KRASICKIEMU
BISKUPOWI
WARMINSKIEMU i SAMBINSKIEMU
PREZYDENTOWI
ZIEM PRUSKICH

JASNIE OSWIECONY
MOSCI XIĄZE



Jeśli, za zdaniem Aristippa,
ten jest powszechny
obyczaj ludzi nauka-
mi się bawiących, iż
nic na świat nie wy-
daia, coby tych, których czczą i powa-
żaia. Jmienię nie ozdobili; toć nietrze-
ba mi tu przywoździć przyczyny, któ-
ra mię, a nie mię tylko, ale i tych,
którzy mi to rozkazali, pobudziła,
iżbym to dzieło moje W. X. M. przy-
piśał. Zwłaszcza, kiedy ta powsze-

chna dla innych przyczyna, dla nas
jest osobliwszą i szczególną, częścią
dla osobliwszej czci i ufzanowania,
z którym to dzieło W.X.M. ofiaruie-
my, częścią dla osobliwszego szacun-
ku i łaskowości, z którą W.X.M. tę
pracą, acz szczupłą, tym jednak chę-
tniey przyimować racysz, im bar-
żiej służyć może dobru powsze-
chnemu, niżli osobistym W.X.M.
pochwałam. A w tym samym iak
wielka jest W.X.Mci chwała, nie
tak słowa me, iako rzecz mówi.

Nie był mi i przedtym tajny, ani
być mógł (boć mądrości i cnocie,

zwłaszcza w Panach wyfokiej rodo-
witości i dostojności, ukryć się tru-
dno) ten szacunek, który ma W.X.
M. iakieykolwiek pracy służycey
do pomnożenia umiejętności w Oy-
czyźnie, a zatym od dawnego cza-
su, nie o tym już, komubym tę hi-
storyą na Oyczysty język przełożoną
miał przypisać, ale iżbym onę doko-
naną iak nayprędzey W.X.Mci przy-
pisał, myślałem. A w tym przedsię-
wzięciu moim zażedeł mię i rozkaz
starszych moich, który mię dość
chętnego i ochoczego do nieiakięs
skwapliwości i pośpiechu pobudził:

zwłaszcza, kiedy mi to dwoje za
pobudkę; iakoż mi nie mała była;
naybarżiey wrażli, iż Panu Mądre-
mu, Panu wielce na nas z dawna
obowiązanych a uprzejmymy usług
swoich, łaskawemu to dzieło ma
być przypisane. Co, gdybym mógł
z taką uśilnością piśmem wyrazić,
iako oni usty, pokazałbym dość ia-
śnie wielki szacunek, który wszyscy
mamy osobliwszey mądrości i przy-
miotów W. X. MCI, oraz uśilną chęć
naszę wypłacenia się z tych obo-
wiązków, które dobroć i łaskawość
W. Xiążęcey MCI na nas włożyła.

Tych to uśilnych chęci naszych
ten ja pierwszy owoc przynoszę, i
u nóg W. X. MCI składam. Za chęć
wszystkich nas ręczę, za skutek sam
i owoc nie tylko ręczyć nie śmiem,
ale sam dobrowolnie wyznaię, iż
nie jest tak dojrzały, iżby mógł ze
wszech miar przypaść do gustu W.
X. MCI. Jednakże ponieważ W. X.
M. iako Pan mądry oraz łaskawy, i
chęcią szczerą niegardzi, przeto
spodźiewam się, że ta, acz błaha,
przyługa moja jakimkolwiek przy-
namniey dowodem będzie, że się
obowiązanemi być W. X. MCI zna-

my, i z tego obowiązku, radość
naszą przy uroczystym wstąpieniu
W. X. MCI na tę Kathedrę Biskupią
oświadczyć pragniemy. Do które-
go oświadczenia, ja, jako tłumacz
tey powszechney radości naszej, u-
żywam podobnychże słów, których
w podobneyże okoliczności użył
Mądry Manucyusz, przypisując te-
goż Autora Zaczemu Kardynałowi
Triulcyuszowi do Rzymu się wybie-
rającemu. Postępuy ozdobo naro-
du, chwało Prześwietnego Rodu
Twoiego, zaszczyście uczonych, ko-
chanie ludu, Pałterzu dobry a pra-

wy nasz Oycze i Panie. Wstępuy
na tę Biskupią stolicę, która, nie-
wiem, czyli Cię z większą uśilno-
ścią żądała, czyli z większym teraz
utęsknieniem oczekiwła. My, któ-
rym dobrze są wiadome wysokie
przymioty, któremi Bóg Dobrotliwy
W. X. M: od młodości do tego w Ko-
ściele swym dostojenstwa prowadzić
i doprowadzić raczył; iako Mu teraz
pokorne składamy dzięki, tak też
napotym Maiestat Jego błagać sta-
teczenie będziemy, aby nam tey ra-
dości i pociechy, którey nas i lud
wszystek wyniesieniem W. X. MCI

na tę stolicę Biskupią nabawił, wiak
naydłuższe czasy z Mądrego i Łaska-
wego Pasterza używać pozwolił.
Tego W. X. M*Ci* imieniem całej
Prowincyi Litewskiey wiecznie W.
X: M*Ci* obowiązanej życzy

Waszey Xiążęcey M*Ci*

Nayniższy Sluga
X. Dawid Pilchowski S. J.

PRZEDMOWA

ZE wszech rzeczy, mówi Sallusti-
usz: któremi się przystoynie „
rozum bawić może, nay- „
pożytecznieysza jest wiadomość sta- „
rożytnych dzieiów, o którey po- „
trzebie i zacności, ponieważ wielu „
pisało, sądzę zamilczuć, aby kto „
śnać płocho nie rozumiał, że naukę „
oney pochwalając, siebie samego chę- „
pliwie wyhańszam. Tego się i ja, tłu-
macz onego, zdania trzymam; i prze-
to niemyślę tu wywodzić i zdobić po-
potrzebę i zacność historyi starożytney,
abym się tym barżiej nie zdał z cudze-
go chcieć korzystać. Zwłaszcza iż i
ta przyczyna, którą przywodzi Au-
tor, że wielu o tey nauce pisało,
tym barżiej mi ninieyszych wieków slu-
ży, których żaden o niey nie pisał bez
zalety, żaden nie wspomniał bez po-
chwady.

Co się zaś tycze samego Autora tey
historyi, nieco o nim namienić za rzecz
potrzebną być sądzę; aby czytający

* *) * (* *

mógł wždy wiedzieć, iakiego gatunku historyka czyta: w przypiskach już, gdzie tego rzecz wyciągała, namieniło się o nim niemało, przeto dość mi tu będzie niektórych uczonych i wziętych u świata ludzi zdania przywieść. Co nierównie dla Autora chwalbney a dla mnie bezpieczniey być sędzę, niżli, gdybym moje własne o nim dawał zdanie.

Starożytność cała przyznaie mu, iż z Łacińskich historyków pierwszym jest, iako świadczy (1) Marcyalisz, co też i późniejsi przyświadczaia (2) Zwartuymy i rozbierzmy (mówi Muret, przed się biorąc tę historyą do wykładania uczniom swoim) Sallustisza, to jest: pisarza tego, któremu starożytność w Historii Rzymskiej pierwszeństwo przyznała. Fámianus Strada, i sam dobrze znaiomy światu z swej historyi, powiada, (3) iż z tej miary Sallustiusz nad Liwiusza przeniesion jest, iż Liwiusz przeciw u-

(1) *In Aopphor. 10. 4.* (2) *Volum: 2. orat. 13.* (3) *Lib: 2. Prolus 3. 267.*

* *) * (* *

stawom historyka nieco nastrzępionego i żywszego stylu użył, Sallustiusz zaś poważnego i właśnie historyi przyzwoitego, iako mu to cała starożytność przyznaie. Ale wszystkie zalety tego Autora, które mu iedno z uczonych kto dał, abo dać mógł, krótko wyraził Lipsiusz (4) barżiey, prawi; Sallustiuszowi dziwić się potrzeba, niżli o przymiotach historyi jego sądzić.

Wprawdzie, co do starożytności słów Łacińskich przyganę mu niektórzy dali nawet z dawniejszych Autorów, iako to Asinius Pollio, Lencæus Gramatyk, i Kwintylian, iednakże o samę rzecz i historyą, którą krótko, zwięzle napisał, a pięknemi i poważnemi zdaniami okraślił, niewiem, jeśli mu kto kiedy przyganił. To rzecz pewna, iż dla starożytney Łaciny ten Autor nad wszystkich historyków, Oratorów,

B

(4) *Apud Caesin: l. 1. c. 61. n. 39.*

* *) * (* *

owszem wielu Poetow Łacińskich iest do zrozumienia trudniejszy; czegom ja naylepiey, tłumacząc go, doznał: ale innym jużem tę trudność i zawadę do czytania onego uprzatnął, a tymem większą, zdami się, owym przyśługę uczynił, którym w Łacińskim ięzyku był przyciemny. Łatwo teraz młódz ucząca się Łaciny, z oyczystego wykładu i objaśnienia światła zasięgnąć może.

W Oyczystym abowiem ięzyku, ile być mogło, starałem się o iasność, której, iestli gdzie niezachował, wymówionym w tej mierze być powinienem: boć i w Łacińskim ci, którzy tego Autora przypiskami objaśnić chcieli, na niektórych miejscach dojsć niemogli, coby on chciał wyrazić. Przeto drudzy sensa całę odmienili, słowa przekładając, abo przydając, abo też niektóre odcinając, iako to naylepiey pobaczyć można w obszernych przypiskach Korcyusza. Co nie tak Sallustiuszowi, iakoby on zawilemi słowy tak barzo historią swą zatrudnił, przypisać należy, iako raczey dawniejszym

* *) * (* *

wiekom, które, iako wiele Książ iego całę zagubiły, tak też te pozostale znacznie skaziły.

Lecz i tę trudność w Polskim ięzyku, ile mogłem, ułatwić starałem się, nieprzywiązuąc się barzieszy do słów, niżeli do rzeczy. Nieodstępowałem ci, wyznaię; całę od słów Autora, pokąd to być mogło bez obrażenia własności ięzyka Oyczystego, zwłaszcza, kiedy wyraz słów Polskich równie dostarczał Łacińskiemu, a sens gładko wypadł i równy tok zachował; lecz gdy z tłumaczenia do słowa, cierpkość iakąś i chropawość pobaczyłem, na ten czas, bez względu na słowa, rzeczym się samę trzymał.

Do łatwiejszego też zrozumienia miejsc niektórych objaśniłem one przypiskami, w których barzieszy ieszcze wzgląd miałem na to, co komu posłużyć może do pewniejszey wiadomości historyczney, a osobliwie do nauki obyczajów. Ponieważ ten iest właściwy cel i koniec każdej historyi. Gdyż, iako mówi sławny Rolin Rektor szkół

* *) * (* *

Paryskich w przedmowie swey (5)
 Nauka historyi świeckiey niebyłaby
 warta czasu znacznego, ani przy-
 wiązania do siebie prawdziwego,
 gdybyśmy w niej poznawali pło-
 ną tylko wiadomość starożytnych dzie-
 iów. Mało nam zawiśło na tym,
 wiedzieć, iż był na świecie iakiś Ju-
 liusz Cezar, Kato, Mariusz, Cicero,
 Sulla &c. Lecz z wielką jest ko-
 rzyścią wybadywać się o obyczajach
 narodów, ich dowcipach, a miano-
 wicie dobrze zważać charakter, przy-
 mioty; cnoty nawet i wady ludzi &c.
Com ia nayczęstciey w przypiskach
przypominał, i nieiako przed oczy wy-
stawiał.

Co się tycze słów Polskich staroży-
tnych, tych cale się ustrzedz trudno by-
ło. Jakoż i niewidzę, zacybyśmy się
onych tak barzo wypierać i zarzekać
mieli, owszem trzeba, abyśmy ie (wy-

(5) W starożytney historyi Egipcy-
 anów, Karthagineńczyków, &c.

* *) * (* *

iąwszy owe cierpkie i nie okrzosane,
rzadko od którego z starych Po-
laków używane) czytaniem staroży-
tnych Książ sobie oswoili. Bo iesli,
odrzućwszy, iako słuszno jest; dzięki
i przywożne makaronizmy, słów no-
wych, natężenie Polskie mających, nie-
dościerzamy; gdyż do tego trzeba po-
wszechney wziętości; a starożytnych
też makaronizmami przez lat wiele za-
grzebionych wskrzeszać nie zechcemy,
musim koniecznie zubożyć Oyczysty ie-
zyk i do tej szczupłości przyprowa-
dzić, iż onym obce Księgi, na czym
narodowi naszemu wiele zależy; dosta-
tnie tłumaczyć nie podołamy. Czego
się ia bynajmniey nie spodziewam, ni-
nieyszych czasów, których, za powo-
dem Mądrego Króla, mądrych Pa-
nów, wielu już wyborną Polszczyzną
Księgi wydało, wielu też, iakom sty-
szał; tłumaczenie historyków Łacińskich
na się przyjęło. W czym, chociażem,
co do czasu, innych uprzedził, iednak-
że co do wyboru tłumaczenia podobno
pośledniejszy staną się pierwszymi. Na
co ia rad patrzeć pragnę, prześlając
na tym chętnie, że, acz ostatni, mie-

* * *) * *
 dzy temi atoli mieścić się będą, którzy
 prace swe iakiemukolwiek pożytkowi
 narodu swego poświęcili.



KAJA KRISPA
SALLUSTIUSZA
 O WOTNIE CZTLI SPRZTSIEZE
 NIU SIĘ
 KATYLINY
 T ONEGO SPOŁ-ROKOSZANOW
 KSIĘGA PIERWSZA.

ROZDZIAŁ I.



Wszystkim ludziom, którzy
 się niechęcią równać z po-
 dlemi zwierzęty, z iak
 naywiększą uśilnością
 do tego dążyć należy,
 iżby żywot nikczemnie
 nie przepędzali, iako bydłeta, które
 samo przyrodzenie ku ziemi skłonięne, a
 obżarstwu i zmyślności powolne uczyni-

A

10. Lecz się cała nasza władza na duszy i ciele załadziła. Duszy zwierzchności, a ciała posługi, barzieszy używamy: iedno nam z Bogi, drugie z zwierzęty spólne jest. Przeto zda mi się, iż lepiey wielkością dowcipu, niż siłą ciała dobić się sławy; a ponieważ to samo życie, które mamy, krótkie jest, pamięć naszą wiekopomną uczynić. Chwała bowiem dóstatków i urody upłynna jest i krótka: cnota zawsze głośna i wieczno-trwała. Aliści przez czas długi wielki był spór między ludźmi, iżaliby się siłą ciała, czyli przezornością dowcipu lepiey w boiu rzeczy wiodły. Gdyż, i nim co poczniesz, rady, i po wziętej radzie, pośpiechu do wykonania potrzeba. Tak obie rzeczy przez się niedoleżne, wzajemnego wsparcia i pomocy potrzebują. (a)

(a) Wysokiem i mądremi zdaniarni ściele sobie Autor drogę do samey historyi; przekładając, iż się człowiekowi rozumnemu najbarzieszy o to starać potrzeba, iżby nie wiodł podobne życie nierozumnym bydłom, z istoty swey i przyrodzenia, samey zmyślności służącym. Ponieważ bowiem składa się człowiek z duszy, która ma w sobie wyraz Boży; i z ciała z wielu miar podobnego bydłom, zatem przystoi, aby to, co

ROZDZIAŁ II.

Więc na początku Królowie (bowiem z iedyno-władnych rządów nayprzód to na świecie imię urosło) różni różnie, iedni dowcip, drudzy siły polerowali: wtedy ludzie bez chciwości
A ij

ma spólnego z Bogi, rozkazowało; a to, co z bydłety, rozkazów słuchało. Ktemu ponieważ siłą ciała drugdy więcey podolać mogą zwierzęta, sądzą, iż lepiey się starać o rozum i mądrość, która iedynie nas z podłości nierozumnych bydłat wyłącza i wynosi. I tym się raczej sławy dorabiać, którąbyśmy krótkości tej życia naszego zabiegli, żyjąc po śmierci w pamięciach ludzkich. A chociaż przy początkach ludzie spór z sobą wiedli, coby też w boiu barzieszy popłacało, czy dużość i siła ciała, czyli też przezorność i bystrość rozumu, doświadczenie atoli onych nauczyło, iż pierwszą chorągiew trzyma, i naywięcey dokazuje rozum. Zatym, gdyby Królowie i Rządzący Państw, podobnąż w pokoiu baczność na wszystko i przeyrzalność mieli, pomyślnieyby się rzeczy szykowały. Lecz kiedy w miłym poko-

żywot wiedli, na swoim rad każdy prze-
stawał. Potym zaś, kiedy w Azji Cyrus,
w Grecyi Lacedemonczycy miała pobra-
li, i narody sobie zholdowali, chciwość
panowania dała im pochop i pole do bi-
twy, i naywiększą sławę na naywyższej
władzy pokładać ie nauczyła: toż za cza-
sem z niebespieczeństw i przygód wojen-
nych doszli, iż w boiu dowcip hetmani.
Co gdyby Królów i Rządzców przezor-
ność tak plużyła w pokoju, iako na woj-
nie, iednostayniey i stateczniey rzeczy by
się ludziom wiodły: anibys ie widział w ta-
kim nierządzie, ani w takim wszystko za-
płataniu i zamęcie. Łatwo bowiem temi
szrodkami Państwo zadzierżyć, któremi
wprzód iest zdobyte. Lecz, gdy pracą le-
nistwo, a powściągliwość i równość, nie-
rząd i pycha posiadają, fortuna razem z o-
byczajami mienić się musi. A tak rządy
zawsze od naylepszych do mniey do-
brych przenoszą się. Co ludzie około
roli, żeglownia, budowania pracują, to
wszystko z prawidła cnoty pochodzi. Ale

*in i zaciszeniu bez trudów i pracy lu-
dzie gnuśnić; a przy domowych ie-
szcze swarach, ieden się nad drugiego
wynaszać poczną, pewnie za odmianą
dobrych obyczajów, i los szczęścia mie-
nić się musi.*

niemalo ludzi na rozpusztę i próżnowanie
wylawszy się, w ostatniey nieumiejętno-
ści i grubiaństwie, marnie życie swe, iak-
by nieświadomi drogi do cnoty, przepę-
dziło: którym iście, przeciw przyrodzeniu,
ciało rokoszą, a dusza ocieężałością była.
Tych ia życie i śmierć na iedneyże szali
kładę, ponieważ równie w milczeniu za-
grzebione zostają. Lecz ten mi dopiero
zda się żyć i mieć duszę, który się szczerze
zabawy iakiey iawfzy, chwalebnym dzie-
łem, abo w znakomitey sztuce iakiey bie-
głością na sławę robi. Ale w takowym
mnóstwie i zgielku rzeczy, nie iednaką
wszystkim drogę przyrodzenie skazało.

ROZDZIAŁ III.

Chwalebna rzecz dla Rzeczypospolitey
dobrze czynić, lecz i dobrze mówić
nienaganna. Bądź w pokoju, bądź
też na wojnie wślawić się można: i któ-
rzy działali, i którzy dzieła innych opisa-
li, sławę przed światem mają. A moim
wprawdzie zdaniem, chociaż cale nie-
równa iest chwała dzieiopisa i działające-
go, zda się iednak rzecz wielmi trudna,
innych dzieła spisać, naprzód (b) iż po-
wieść powinna się zgadzać z ich czyna-

(b) *Supelnieby Autor te ustawy dobrego
Hystoryka od siebie podane zachować,*

mi. Powtóre, że wielu, ieśli co nieforem-
nego zganisz, z nienawiści i zazdrości
rzeczono być rozumieją: ieśli co o znako-
mitych cnotie i sławie cnych Mężów wspo-
mnisz, tedy, co każdy za rzecz do wyko-
nania łatwą sądzi, obojętnym umysłem

*gdyby niektóre pochwały Cicerona, któ-
ry, z powinności Urzędu Konsula, pier-
wszy tę nieubożną Katyliny ligę odkrył,
a nakoniec rozstrzygł i rozprószył, a
za to od Senatu iawną cześć i dzięki
odniósł, chytrze nie zamilczał. Co podo-
bno, wedle zdania wielu, uczynił prze-
względ i przyjaźń Juliusza Cezara, któ-
ry iednego prawie był z Katyliną kar-
bu; z tą tylko różnicą, iż on skrycie, Ka-
tylina zaś iawnie na upad Ojczyzny go-
dził. Cezara przeto w Rozdziale 49.
wymawia, i iakoby z potwarzy nań
niesłusznie włożoney oczyszcza. Lecz
przeciw tym historyka ustawom, podo-
bnymże względem uwodzić się zdają i
inni dzieiopisowicze Łacińscy. Tak Liwi-
usz w historyi swej barziej się pokazał
sprzyjać Pompeiuszowi, niżli Cezarowi:
przeciwie Dio: barziej drugiemu, niżli
pierwszemu. Tacyt wszędy pochlebia
Germanikowi, którego ostro szarpie, dla
przypodobania się Tyberysuszowi, Pater-
culus.*

przyjmuje: co zaś przytrudniejszego, to,
iakby było zmyślono, za iedyne baśnie
poczyta. Lecz ia będąc ieszcze młodzie-
niałzkim, nayprzód, iako i drudzy, do
uślug Rzeczypospolitey udałem się, i ta-
mem dla się znalazł dosyć przeciwności.
Abowiem miało wstydu, powściągliwo-
ści, cnoty, zuchwałość, rozrzutność, ła-
komstwo rozkrzewiły się. Czym, acz się
umysł mierzył, nie przywykły ieszcze do
złego rzemienia, jednak między tyłą zbro-
dniami mdły wiek, hardością skażony, u-
uwiązł. A tak chociażem od innych wy-
stępów stronił, chciwość atoli godności
opaczne o mnie wieści rozsiała, i równie
z innemi w nienawiść wprawiła.

ROZDZIAŁ IV.

Więc, kiedym sobie po wielu trudach
i przygodach odetchnął, (c) a o-
statek żywota od zabaw Rzeczy-
pospolitey ofwobodzić i uprzątnąć po-
sta nowił; nie zdało mi się leniſtwu i ospal-

(c) Znac z tych słów i następujących Auto-
ra, iż po złożeniu urzędu Trybuna, któ-
ra ostatnia jego była dostojność; tę pi-
sał historyę. Gdy bowiem Katylinę
rokosz podniósł, miał na ten czas Sal-
lustyusz wieku lat 30, Urząd Trybu-

stwu dobry czas poświęcać. Ani się mi też chciało na sprawianiu roli, abo łowach, abo wieśniaczych zabawach wiek przepędzać: lecz, od którego mię przedsięwzięcia i zapędu przepych i niepomierne czci pragnienie odwiodło, do tegoż wróciwszy się, postanowiłem dzieje ludu Rzymskiego krótko, iako się które godne pamięci zdały, opisać: a to tym chętniej, żem miał umysł od wszelkiej nadziei, boiaźni i przywiązania do którejkolwiek strony rozróżnionych Rzeczypospolitey stanów wolny. Zatym o sprzysiężeniu się Katyliny, iak naywierniej będę mógł, całą rzecz krótko odprawię. To ia bowiem dzieło dla niezwykley zbrodni i przygody, osobliwie godne być pamięci sądzę. Lecz nim przedsięwziętą o tym powieść rozpocznę, o obyczajach człowieka tego nieco wprzód przelożyć, potrzeбно być rozumiem.

ROZDZIAŁ V.

- (d) **L**ucyusz Katylina szlachetnego rodu, wielkiej siły i odwagi, ale przewrotny i niespokojny głó-

na sprawował w roku 41 życia swego, za tym przed rokiem 42. niemógł oney pisać.

- (d) Pochodził Katylina z przezacnej Ser-

wy. (e) Od samey młodości już mu wewnętrzne wojny, zaboje, łupieństwa, waśnie i zamieszki domowe dziwnie smakowały: iakoż w nich się ćwicząc i zaprawuiąc, młodość swą przepędził. Ciało barziej, niżliby kto mógł wierzyć, na głód, czuyność, zimno, i inne trudy otwardniałe i zahartowane. Umysł zuchwały, wartki, nieśmiały, każdą rzecz kształtnie barwić i pokryć umiał: dobra cudzego chciwy, własnego utratny, w namiętnościach popędliwy: wymowy w nim aż nadto, a mą-

giuszow Familii: *M. Sergiusza wielce sławi Pliniusz 8. c. 28. Lecz ten nie cyny odrodek i ostatni Domu tego potomek zachość rodowitości swojej okropnemi zhańbił i zatart zbrodniami: iako mu i Cethegowi kompanowi jego wytyka Juwenalisz w Satyrze osmey.*

Quis Catylina tuis natalibus atque Cethegi Inveniet quicquam sublimius? arma tamen vos

Nocturna & flammis domibus templisque parastis.

- (e) Dał okropny tego dowód, który przywodzi Seneka w Księdze 3. gdzie opiewawszy okrutny mord jego nad Maryuszem z rozkazu Sully, któremu do tej niebożney postugi nikt nie był zdol-

drości skapo. Nienasycony umysł pisał się i kuśił o rzeczy niepomierne, niepodobne, i nader wyfokie. Tak gdy po wielowładnym panowaniu (f) Sulli napadła go niezmierna żądza odziorzenia rządów Rzeczypospolitey, mało dbał o to, ieśliby go dziwnym sposobem mógł dotrzeć swego;

nieyszy nad Katylinę: M. Mario, cui vicatim populus statuas postulat, cui ture & vino Romanus populus supplicabat, L. Sulla perfringi crura, erui oculos, amputari manus iussit &c. Quis erat hujus Imperii Minister? quis, nisi Catilina jam in omne facinus manus exercens. Inni też Historycy, którzy żywot Cicerona pisali, iako to Plutarchus, Appianus świadczą, iż nawet Brata swego i Syna własnego zabił.

(f) W Łacińskim temu Sulli przydane jest imię Lucius Sulla. Lecz iako tu, tak i w dalszym przeciągu często imiona w tłumaczeniu omiatać będą, potożywszy same nazwiska, gdyż, iako dobrze pobaczył X. Nagurczewski w przypiskach mów tłumaczonych Cicerona: n. 3. niewiele maiać wdzięku w Polszczyźnie, a naybarzciey w mowie poważney: z większą pilnością ma się to zachować, kiedy się tłumaczy Historyk.

lecz całą myśl swoię i zapędy na to iedynie obrócił, aby swego dokazać i rządy obiać. A tym czasem co dzień barzciey doymowało i roziaćrzało zuchwały umysł iego ubóstwo i mnogiem zbrodniami obciążone sumnienie. Oboie to pomnożył temi rzeczami, o których wyżej nieco wzmiankował. Dodawały mu ku niezbożnym zamysłom iego niemało pochopu i ochoty skażone obywatelów obyczaiem, które przebrzydłe i od siebie różne występki, lubieżność i łakomstwo zaraziły. A tu rzecz sama zachęcać zda się, ażebym (ponieważ o obyczajach Rzeczypospolitey nieco powiedzieć czas upomniał) z dawnieyszych coćkolwiek zaciagnął, i krótko dzieie przodków domowe i wojenne, iako Rzeczpospolitą rządźili, w iakim ią stanie zostawili, tudzież, iako z czasem zdrobniła, i z nayokazalszey stała się nayobrzydlivszą i nayniecnotliivszą, opowiedział.

ROZDZIAŁ VI.

Miało Rzym, iako powziąłem wiadomość; zbudowali i w swę mieli dzierzawie na przodku Troiańczycy, którzy z Wódcem swym Eneaszem ufzedszy, niemaiąc pewnego siadła, tam i ówazie tulali się: z niemi także Aboryeńczycy lud gruby, bez praw i rządu, samopas i swę woli. Ci, gdy w iednym

obrzebie osiedli, acz różnego kraju, różnego języka, każdy inakszego życia i obyczajów, wyrazić atoli trudno, iako sobie przypadli i ztowarzyszyli się. Lecz kiedy się ich Rzeczpospolita, w rolnictwo, w mieszkanców, w obyczaje i dobry porządek wbiwży, dosyć fortunną i możną być ukazała; nienawiść, iako się to pospolicie u ludzi przydarza; z dostatków się wylęła. Przeto Królowie i pograniczne narody wojną ich zholdować chcieli, a tym (g) mała garstka przyziściół ku pomocy była, boć inni zatrwożeni, niechcieli się na niebezpieczeństwo narażać. Jednak Rzymianie w domu i obozie na wszystko obeyrzali i opatrzeni, rzeko się krzatać, gotowości czynić, ieden drugiemu ferca i ochoty dodawać, na czoło nieprzyjacielowi zachodzić, za wolność i Oyczyznę i Rodzice onym się zastawiać nie omieszkali. Zatym gdy wszelkie niebezpieczeństwa męstwem swym odpłofzyli, sprzymierzonym i przyjaźnym sobie narodom posiłki dawali, barziej sobie dat-

(g) *Jako to Albańczycy, którzy obojętnie z daleka na los wojennego szczęścia zapatrowali się; chociaż wedle zawartego z Rzymianami przymierza, na pomoc onym przysiępiżyć byli obowiązani.* Florus I. c. 3.

kiem, niżli wzięciem przyjaźń ich skarbiąc. Rząd prawem opisany z tytułem Królewskim mieli. (h) Do tego rządu wybierano tych, którzyby ciało mając strudzone laty, a rozum mądrością i doświadczeniem doryrzały, o Rzeczpospolitey radzili. Tych, dla wieku, czyli dla podobneyże Rodzicom pieczołowitości

(h) *Przystają na to zgodnie wszyscy uczeni, iż z laty rozum wzrość bierze i długim doświadczeniem doryzłości swej dochodzi. Rozum i rada (mówi Quintilian decl: 317.) z wiekiem i laty na mieysce sił upadających następują. Oto się więc dobro (radzi Seneka w liście 15.) staray, które się z laty lepsze stają. Baczyli to znać dobrze Rzymianie, ponieważ nie innych na dośloyność Senatorską wynosili, ieno ludzi podszego wieku, aby tym snadniey radą i powagą, które z laty idą; dobra Rzeczpospolitey strzegli. Przeto też dla dośloyności (mówi Florus I. I. c. I.) zwano je Oycami, a dla wieku Senatorami. Od Łacińskiego słowa Senium, co znaczy starość. Potomków zaś Senatorских zwano Patricii Patrycyuszami to jest Senatorskiego rodu. Romulus stu Senatorów ustanowił, ale za czasem liczba się onych pomnożyła.*

Ojcami zwano. Potym zaś gdy rząd Królewski, na początku dla zachowania wolności i rozpostrzenienia Rzeczypospolitey ustanowiony (i) w pychę się i iedyńowładztwo podniósł, tryb dawny odmieniwszy, corocznie (k) dwu sobie Rządzców stanowili. Sądzili bowiem, iż się tym sposobem najlepiej złemu zabieży, (l) ponieważ niebędą mogli za wiele sobie pozwalać.

(i) Rząd w pychę się i iedyńowładztwo podniósł za Tarkwiniusza siódmego i ostatniego Króla, którego dla zbytney wyniosłości i okrutnego panowania pyśznym zwano.

(k) Po zniśczeniu można-rządztwa i władzy Królewskiej, co rok nowych obierano Konsulów czyli najwyższych Rządzców, których dostojność acz wysoka, krótką atoli i pewnemi granicami określona była. Pierwsi na tę dostojność wyniesieni byli Jun: Brutus i Collatinus.

(l) Rzymianie tak wysokiej dostojności, iaką była Konsulów, ani iednemu, ani dłużej nad rok ieden nie powierzali: najbezpieczniejszą bowiem rozumieli być wolności strażą, (mówi Liwiusz 4, roz: 24.) ięśli wyłoka władza nie iest dłu-

ROZDZIAŁ VII.

Jakóż w tedy poczał się ieden nad drugiego grzecznie przeladzać, rozśadek swóy i zdanie iawnie otwierać. (m) Abowiem u iedyńowładnych barziej są

go-trwała. A warunkiem też wolności iest (mówi Arystoteles 5. Polit: 11.) nigdy iednego nad wszystkich nie wynaszać, ale wielu; tak bowiem wzajemnie się postrzegać będą. Nie postrzegli się w tym późniejszyach czasów Rzymianie, a tak sami sobie zagubę przyspieszyli. Za czasów bowiem Pompeiusza, Cezara, Sulli, nie iuż zastużeni, ale mocniejszy do Urzędów pierwsi byli: przez co ludu wszystkiego i Senatu moc i powaga co raz słabiec i upadać poczęła. Jednemu Pompeiuszowi iak wielką władzę, iak wiele najwładniejszych spraw poruczano, iatwo dōysć z mowy Cicerona za Prawem Manliuszowym mianey.

(m) Abowiem u iedno-władnych &c. Daje w tych słowiech przyczynę, dla czego ludzie znakomitsi za panowania samowładnego Królów, zdania swego iawnie dawać nie śmieli, aby snąć w podyrzenie iakie nie wpadli.

w podeyrzeniu zacni i godni, niżli podli i mniej zdadni, a zawsze im cnota innych straszna. Lecz Rzeczpospolita dostawszy wolności, trudno wyrazić, iako prędko wzrost miała; taka to ich żądza sławy napadła. Młodź najprzód, skoro się iedno do pracy wojennej zdolną być poczuła (n) w obozieh pracowicie rzemiosła się wojennego uczyła: i w okazały raczey zbroi i dzielnych koniach, niżli w nierządzie i bieśiadach upodobanie miała. Przeto takim Rycerzom żadna praca niezwyčajna, żadne mieysce przykre i niedostępne, ani zbroyny nawet nieprzyiaciel zdał się być straszny. Męstwo wzystko złomało i uchodziło. Aliści o chwałę największy był między niemi spór i

- (n) *W śród pokoju nawet pracowicie się Rzymianie w sztuce wojennej ćwiczyli. Żołnierz (mówi Seneka w liście 18.) w szranki chodzi, bez żadnego nieprzyiaciela, wysypuie waly, i próżną poci się pracą, aby potrzebney mógł sprostać. A ta praca ich była iednostayna i nieustająca (iako to opisuie wielki statysta P. Montesquieu w Księdze pod tytułem Uwagi nad przyczynami wielkości i upadku Rzeczypospolitey Rzym: w Roz: 2.) nie zaś iako nasi żołnierze, którzy raz zbytnią pracą, drugi raz zbytнім*

walka, każdy nieprzyiaciela razić, na waly i mury wedrzeć, i mężnemi czyny na okaz się popisać usłował. To oni sobie za prawe bogactwa, to za największą sławę, to za wysoką szlachetność poczytywali. A iako w nabywaniu chwały łakomemi, tak w szafowaniu pieniędzy hojnemi byli: o chwałę bowiem iak największą, o dostatki zaś mierne i uczciwe sta-

B

„próżnowaniem niemając sobie szkodę
„przynosząc. Przyzwyczajano więc żoł-
„nierzy Rzymskich do prędkiego chodu,
„aby w pięciu godzinach mil dwadzie-
„ścia, a częstokroć dwadzieścia i cztery,
(co naszych Polskich sześć mil wynosi)
„uść mogli. „Pod czas marszu tego
„sześćdziesiąt funtów ciężaru nieść im
„kazano. Bo za świadectwem Cicerona,
każdy niost z sobą żywności więcej niż
na dni piętnaście, i to wszystko, czego
im iedno trzeba było do zmocnienia się
i obrony. Przyzwyczajano ich także do
prédkiego biegania i przeskakiwania z ro-
zmaityą na sobie bronią. Dwoiaką zaś
im broń dawano; iedną, którąby bili nie-
przyiaciela, a drugą, którąby się mu
bronili. Każda z nich nad wszelkie,
których inne zażywały kraie; i mocniej-
sza i nierównie była cięższa. Zawody

rali się! Mogłbym tu wspomnieć, na których miejscach lud Rzymski ogromnie nieprzyjaciół wojska szczupłą garstką poraził, które miasta od samej natury dobrze obwarowane, szturmem dobył, gdyby to od przedsięwziętego dzieła daley nieco nie odwodziło.

ROZDZIAŁ VIII.

Lecz Fortuna wszystkim władnie: Onać rzecz każdą barzief gwoili swey, niżli słuszności, sławi i wynosi, lub ćmi i ukrywa. (o) Atheńczyków dzieła, moim

te ich zapaśnicze i gonitwy były prawie uślawiczne, nietylko w obozie, który był szkołą Rycerską; ale i w mieście. Do czego mieli plac wydzielony, nazwany polem Marłowym. Po onej pracy rzucali się w rzekę Tyber, aby się przyzwyczaili do pływania, i obmyli się z prochu i potu. Lecz skoro im w Azji, potym w Afryce nieco cugłów puszczono, zaraz się ona swobodą wojsko rozchetało. Jako się o tym niżej doczytasz w rozdziale 11. 12. i o wojnie Jugurt: w roz: 44.

(o) Przymawia tu Grekom, iż dowcipnym swoim Krasomówstwem rzeczy swe nadzamidr zdobili (co też im wytyka La-

zdaniem, dosyć znamienite i wspaniale były, nie tak atoli, za jakie ie powszechna sława udaie i głośli; ale, że to miejsce było urodzaynym gniazdem, z którego wyszły owe to przewyborne dzieiopisów dowcipy, przeto po całym świecie Atheńczyków dzieła sławą wszystkich uprzedziły. A tak czyny onych tyle mają poważania i szacunku, ile iedno wysilające się na ich pochwałę mądre dowcipy, słów dobrać i dostarczyć mogły. Lecz lud Rzymski niemiał dla siebie tego żniwa i pogody. Im kto bowiem był dowcipniejszy, tym się też barzief widział być zatrudnionym.

B ij

ktancyusz i inni) a dzieiopisów narodu swego na początku niedostatek czyli o pieśzość kształtnie wymawia. Podobney właśnie wymówki użył sławny Muret w mowie swej za Zygmuntem Augustem Królem Polskim do Piusa V. Znakomite, prawi dzieie Polskie z tey miary mniej są głośnie, iż przezacny Naród Polski barzief się starał chwalebnie czynić, niżli swe chwalebne czyny wiekopomney pamięci podawać, kładąc sobie za większą nierównie chwałę, cnoty przodków swoich naśladować, niżli się z nich przed światem popiślować.

Zaden z nich dowcipu bez ręczney iakiey roboty nie polerował. Wolał każdy nayzacnieyszy rzeczą, co zacz iest, pokazać, niżli o sobie mówić; a innym raczey swe chwalebne czyny ku wystawianiu podać, niżli sam innych opisać.

ROZDZIAŁ IX.

Przeto w domu i obozie dobrych obyczajów przestrzegano. Nic u nich więkzszego nie było nad zgodę i iednomysłność, nic mnieyszego i rzadszego nad łakomstwo. Sprawiedliwość i cnota nie więcey z praw i ustaw, niżli z samego przyrodzenia, szacunku miała. Swary, nieśnanki, zayścia z nieprzyjaciółmi Oyczyzny wszczynali, rodak zaś z swym rodakiem o samę się tylko cnotę ubiał. W ofiarach i błaganu Bogów szczodroblivi i wspinali, w potrzebach domowych (p) pomierni i oszczędni, w przyjaźni śtali i nieporuszani. Dwoma zaś sposobami, iako

(p) Oszczędanie, czyli raczey mierność w życiu, za świadectwem Gelliusza; nie tylko z własnego u Rzymian dozoru, i pożyteczney karności, ale też z publicznych praw przeciw zbytkom ustanowionych pochodziła. Lecz z czasem prawa te pod ławę poszły, iako się niżej

to męstwem na woynie, a w pokoju sprawiedliwością, swego i Rzeczypospolitey dobra przestrzegali. Czego te mam naywiękzsze dowody, że pod czas woyny częścicy ci kaźni nie uszli, którzy (q) mimo woli Hetmana na nieprzyjaciela uderzyć śmieli, abo za danym godłem woennym nie zaraz z boiska schodzili; niżli ci, którzy upuścić chorągwie, abo odparci, tyl podać ważyli się. W pokoju zaś dobroczynnością raczey, niżli postrachem

B iij

doczytafz. Jednak, iako świadczy w przedmowie Liwiusz; Niebyło żadney nigdy Rzeczypospolitey, do ktoreyby tak nierychło łakomstwo i zbytek wdarały się, i gdzieby tak, i tak długo ubóstwa i oszczędności przestrzegano, iako w Rzymskiej.

(q) Jako to Mańiusz o którym doczytafz się niżej pod rozdz: 52. w mowie Katona. Także Fabius Maximus, że nad zakaz Hetmana uderzył na nieprzyjaciela i chociaż bitwę wygrał, na śmierć atoli skazany był, i z trudnością, za wstawieniem się Rycerstwa i ludu, oncy uszedł. Wiele podobnych przykładów naydziesz u Liwiusza, Gelliusza, i innych.

rządy swe sprawowali, i poniesionej krzywdy zabaczyć, niżli się mścić woleli.

ROZDZIAŁ X.

Lecz kiedy trudem wojennym i sprawiedliwością Rzeczpospolita granice swe rozpostrzeniła, kiedy (r) wielcy Królowie wojną uśmierzeni, grube narody i mnogi lud mocą podbity, *Carthago* nieprzyjaciółka Państwa Rzymskiego z ziemią zrównana, kiedy wszystkie im morza i ziemię, otworem stały, frożyć się fortuna i klócić wszystko poczęła. Którzy znów prace, niebezpieczeństwa, niepewny los szczęścia, i same przeciwności łatwo znosić potrafili, tym ipoczynek i bogactwa, których inni pożądać zwykli, uciążliwością i utrapieniem były. Z tym wszystkim chciwość naprzód pieniędzy, potem panowania rozkrzewiła się: ta iakoby stękiem i niezbędnym wszystkim złego płodem stała się. Łakomstwo bowiem wiarę, cnotę, i inne dobre obyczaje wypełniło, a miało nich, pychy, okrucieństwa,

(r) *Wielcy ci Królowie byli Perfes Król Macedonii, Jugurtha Numidii, Mithridates Pontu, Tigranes Armenii i inni od Rzymian zwoiowani i podbici.*

nieczci Bogów, oraz samą sprawiedliwością frymarzyć nauczyło. Pycha zaś wielu z ludzi fałszerzmi i obłudnikami poczyniła; co innego skrycie warzyć w sercu, a co innego iawnie mieć na języku; przyjaźni i nieprzyjaźni, nie z słuszności rzeczy, ale z korzyści szacować; wystawną raczey twarz mieć i cerę, niżli dobre sumnienie. Te występki przy swych początkach z lekka rosły, drugdy też bez kary na fucho nie poszły: potem zaś, gdy ich ta zaraza nakształt moru ozionęła, inszą natychmiast Rzeczpospolita na się postać wdziała: rząd najsprawiedliwszy i nawiętniejszy w okrutny i niezdolny zamienił się.

ROZDZIAŁ XI.

Alę wprzód barziej przepych i dostoięstw zabieganie, niżli łakomstwo serca ludzkie posiadało: ta atoli przywara bliżej się cnoty osadziła. Gdyż sławy, dostoięstwa, władzy równie zły, iako i dobry żąda, ale ten prawą drogą dąży, ow, że mu na godziwych wybiegach schodzi, zdradą i podeysciem tegoż dōysć pragnie. Łakomstwo ma w sobie chciwość pieniędzy, na które mądry nie patrzy. Ta, iakby iadowitą trucizną napuszczona była, ciało i umysł męski niewieściuchostwem zaraża: zawsze bezdenna, nigdy

nie nasycona, ani się dostatkiem ani ubóstwem koi i łyci. Jak tylko Sulla po szczęśliwym ośwobodzeniu Rzeczypospolitey, przy dobrych początkach niepomysłnie napotym rzeczy iść poczęły; wszyscy się na łupieństwo puścili, darli i rwali, ten na cudzy dom, ów na rolę chciwie galił; ani umiarkowania, ani skromności żadney (s) zwycięzcy nie przestrzegali, fromotnie i okrutnie przeciw swoimże obywatelom wykraczali. Pomogło do te-

(s) *Wielka to cnota i mądrość umieć zwycięstwo na wodzy trzymać. Sulla przed zwycięstwem tak skromnie się z wojskiem swoim zachował, iż gdy do Włoch wtargnął, rozumiałbyś (świadczy Wellet: 2. c. 25.) że nie wojnę, ale pokój niesie; z taką spokojnością wojsko przez Kalabrię Apulię, przestrzegając najmniejszej szkody w zbożu, polach, ludziach, miastach, do Kampanii przeprowadził. Ale po zwycięstwie, łakomstwo obróciło miecz żołnierzy jego (pewnie za poślachaniem Hetmana) na udreczenie i łupieństwo swoichże ziemków. W reszcie tak się oni ludzie rozpastwili i na wsze złe rozpastali, iż (mówi Ciceró 2. offic. c. 8. po zwycięstwie Sulli dobrych obywateli, które wprzód mało co były nadwężone, ani śladu nie zostało.*

go wiele i to, że Sulla wojsko, z którym ciągnął do Azyi, aby ie ujął sobie i miał wierne (t) przeciw pospolitym ustawom przodków wszelkiey swobody i rozpułty dozwalał. Mieyca wesole i rokoszne łatwo przy próżnowaniu odważne Rycerstwa serce uwięziły i osłabiły. Tam się nayprzód nauczyło i przywykło wojsko Rzymskie chuciom swym dogadzać, pić do umoru; posługom, obrazom, rytym naczyniom z podziwieniem się przypatrować, one kryiomo i iawnie zarywać, świątnice odzierać, wszystko zarówno świętokradzko gwałcić. Przeto też takowi żołnierze po odniesionym zwycięstwie

B iiiiij

Lepiej użył zwycięstwa Cezar, a przeto (za zdaniem podobno niepochlebnym tegoż Krasomówcy, w mowie za Marcellem) samo zwycięstwo zdał się zwyciężyć.

(t) *Nie barzciey nie przestrzegali starożytni Rzymianie, iako karnośći żołnierskiej, i przeto zaw sze mieli tak rządne i sprawne wojsko. Pierwszy Sulla z tey karnośći wiele spuścił, a zatym te miał skutki, które z niekarnego żołnierza pochodzić zwykły. Patrz w rozdz. 40. 46. o wojnie Jugurth:*

ze wszystkiego zwyciężonych ogolocali. Abowiem z szczęściem i mądry, aby go nie uniosło, biedzić się musi: a dopieroż oni rozpustni ludzie zwycięstwa w mierze i granicach użyć mieli.

ROZDZIAŁ XII.

Jak tylko bogactwa wysoce cenić i poważać poczęto, a zaniemi iak tylko sława, rząd, władza w tropy poszła, natychmiast cnota ustępować, ubóstwo istnym być szyderstwem, a powściągliwość niechęcią i zazdrością osądzono. Zatem bogactwa młody wiek lubieżnością, łakomstwem i pychą skaziły: Więc zdzierać, marnotrawić, swego nie przestrzegać, a cudzego pragnąć; wstyd i skromność, Bofkie i ludzkie prawa równie bezwzględnie i uwagi, za nic mieć poczęli. Pożytecznie jest gdy uyrzyż domy i wiołki nakształt miał budowane, widzieć świątnice, które przodkowie nasi, ludzie świątobliwi wystawili. Oni bowiem Kościoły Bogów pobożnością, a domy swoje chwalebą zdobili, i nie zwyciężonym, prócz wolności czynienia krzywdy, nie wydzielali. A ci przebrzydli niewieściuchowie, opak, przeostatnią rozpustę, wszystko to swoiźnie pobrali, co owi waleczni Mężowie samym nieprzyjaciołom po zwycięskim pogromie zostawili: właśnie, iakby

krzywdę czynić, iednóż to było, co rzadzić i panować.

ROZDZIAŁ XIII.

Ale nacoż mam to wszystko przywodzić, czemu nikt, prócz tych, którzy to na swe oczy widzieli, wiary nieda. Jako ludzie mniej znakomici góry rozkopywali na morzach (u) budowali, którym zda mi się, iż igrzyskiem były bogactwa, ponieważ, co uczciwie mieć godziło się, to sprośnie przemarnować iak nayprędzey starali się. Lecz nierządne chuci, pijaństwa, i inne wymysne dogadzania zmyślnościom nie mniej zagniezdziły się. Mężowie niewieściuchami się stali, a niewiały pocziwości mir wypowiedziawszy, wstyd na przeday wystawiły. Dla obżarstwa wszystkie ziemie i morza zwiedzali: wprzód się spać kładli, niżli ie sen nagabał. Nie czekali ani głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani spracowania, lecz to wszystko zbytek uprzedzał. Co młodzięży, gdy własnego wątku nie stało, naywiększą do niecnoty podżegą było. Umył nie-

(u) Niektórzy, iako to Korliusz i inni pisał, maria costruicta nie zaś constrata, iż na morzu budowali. Jakóż niema-

prawości iadem napoiony, do złego rzemieślnia tęsknił: przeto tym większe nakłady i koszty podeymować potrzeba było.

ROZDZIAŁ XIV.

W takim tedy i tak rozpustnym mieście Katylina to sprawił, co mu sprawić łacniuchno było, że się wszystkich złoczyńców i zbrodniów, iakby harcerzów zgraią ofadził; Abowiem kto iedno był bez wstydu i czoła, cudzołożnik, nierządnik, kostera, bieśiadnik, dōbr Oyczystych utratnik, i który co niemiarę długów nachwytał na okup zbrodni swych; ktemu, wszyscy zewsząd mężobōycy, świętokradcy, banitowie, abo się za swe zbrodnie sędu lękaący; nad to i ci, którzy swe ręce we krwi swoichże rodaków zbroczyli, którzy uśta swe krzywoprzyśięstwem zma-

te jest podobieństwo, iż tak właściwie autor napisał, ponieważ wiadomo z innych historików, iż Rzymianom nie nowina była wspaniałe na przepych gmachy na morzu stawieć. Vellejus II. c. 33. pierwszym wynalazcą tego utratnego na morzu budowania, twierdzi być Lukulę, który rychto miał wielu naśladowców.

zali; nakoniec wszyscy, którym nieprawość, ubóstwo, i złe sumnienie do żywego doymowało, z Katyliną się nayscisley sprzęgli i skojarzyli. A iegli który i pocziwy w przyjaźń z nim wkroczył, codziennym obcowaniem i przyłudą, łstwo się na nich kształt i model przetworzył. (w) Lecz naybarzies o pozyskanie młodych przyjaźni starał się. Ich rozum wzięty i z lat odmianą niestateczny bez żadney trudności w sidła swe upłatał. Gdyż iakie w kim wedle lat skłonności i chętki widział, taką też mu przynętę dawał: iednym nierządnicę przyśtawiał, dru-

(w) *Rzecz pewna, iż Katylina naywięcej ludzi młodych w sidła swe schwytał. T nie doznał w tym trudności. Ludzie młodzi z siebie do burd i rozruchōw skłonni, Zwierzchności i karności nad sobą nie radzi, do swobody i swewoli tęskniący, na wynikające skutki nie obeyrzali, do buntōw niewiele potrzebowali przystudy. Ale gdy przyszło do rozprawy z starym i doświadczonym żołnierzem Rzymskim, żaden prawie z nich, z herztem swym i podszczuwaćzem rzeźby nie uszedł. Legli haniebnie na placu, przykład po sobie poryczezy młodości w potomne wieki zostawiając, iak się rokōsz przeciw Oyczyźnie płaci.*

gim psy abo konie kupował. Na resztę, ani nakładom, ani swej skromności przebaczał, by ich iedno na swą stronę przeciągał. Nietayno mi, że się naydowali tacy, którzy tego byli mniemania, iż młódź, która w dom Katyliny uęszczała, mało sobie wtyłd i uczciwość ważyła. Ale ta powieść nie tak z pewney wiadomości, jako raczey z domniemanych niejakichści przyczyn szczyła się.

ROZDZIAŁ XV.

W przódniejszcie młodziemstwie będąc, Katylinia wiele zbroił, i znaczne niegodziwości popełnił z dziewicą szlachetną, z mniszką Bogini Węsty, i inne podobne zbrodnie przeciw prawu i słuszności. (x) Nakoniec uwiedziony miłością Aurelii Orestilli, w której, prócz urody,

(x) *Tato jest zbrodnia, którą ukrytemi słowy Cicero Katylinie w pierwszej przeciw niemu mowie wymiata na oczy. Cóż, prawe, abo także niedawnego ieszcze czasu po śmierci żony twoiey pozbywszy się tego, co ci w domu twoim mogło zawadzać do drugiego wesela, ku pierwszej niecnocie nie przyczyniłeś drugiey niesłychaney? Atoli*

żaden pocziwy nie nigdy nie pochwałił, że się ociągała poyść za niego, bojąc się paździerba już dorosłego; za rzecz pewną mają, iż zabiwszy syna, uprzątnął dom na bezecne gody. Która rzecz zda mi się, że naypierwszą była przyczyną do przedszego niezbożnych zamiarów wykonania. Abowiem umysł bezwstydnny, bogom i ludziom omierzły, ani w dzień, ani w nocy uspokoić się nie mógł. Tak barzo złe sumnienie strapioną myśl dregczyło. Przeto twarz w nim wybladła, oczy szpetne, chód już skwapliwy, już opieszaly, zgola z całej postawy iego i twarzy szaleństwo wyglądało.

ROZDZIAŁ XVI.

Alę młódź, którą (jakośmy wyżej rzekli) przyłodził i zmamił, wielą sposobami niecnoty nauczał. Z nich sobie świadków i fałsznych pięczętarzów poczynił. W nich wmówił, iż wiarę, mądrość, przygody lekce ważyć potrzeba.

nie mówię o tym, iż trzeba było w wiecznym zagrześć milczeniu, ażeby nie przyszło do wiadomości ludzkiej, że uczynek tak okrutny, abo był kiedy popełniony w Rzymie, abo nie ukarany.

Potym, gdy w nich sławę i wstyd przytłumił, do większych coraz zbrodni postępował. Jeżeli kiedy żadney nie mieli do niecnoty zaprawy i podżegi, tedy na niewinnych, iako na winowayców napadali, zabijali; aby snadź próżnowaniem ręka i umysł nie odwykły, a raczey, bez żadnego powodu, z samey iedynie ochoty, niezbożnemi i okrutnemi byli. Na tych tedy przyiaciółach i towarzyszach zafadziwszy się Katylina, oraz, że się zaciągionemi wżędy długami przeładował, tudzież, iż niemało Sullańskich żołnierzy swoje przemarnowawszy, a mając na żywey ieszcze pamięci przeszłe drapieżstwa i zwycięstwa, domowey żądali wojny; o podbiciu Rzeczypospolitey przemyślać począł. We Włoszech żadnego niebyło Woyłka, Pompeiusz w ostatnich granicach wiódł wojnę: sam sobie o dostąpieniu Konsulatu dobrze tuszyl. Senat tak dalece na ostrożności się nie miał: wszystko było w pokoiu i uciszeniu. Lecz tego wszystkiego właśnie potrzeba było Katylinie.

ROZDZIAŁ XVII.

Węc około pierwszego dnia Czerwca, za Cezara i Figula Konsulów, naprzód każdego z osobna przyzywa, z tych iednych zachęca i pobudza, drugich napa-

wia, i na swą stronę przeciaga; swoje bogactwa, niegotowość w Rzeczypospolitey, sowingą sprzyśiężenia się nagrodę przed oczy stawia. Gdy tedy iasnie im dał zrozumiec, co chcał, na iedno miejsce tych wszystkich zwoływa, między któremi nayscisleytza była przyiaźń i zażyłość, a naysroźtza zuchwałość. Tam zeszli się Senatorskiego stanu Sura, Autronius, Longinus, Cetegus, dway Sullowie Serwiusza Sulli Synowie, Vargunteius, Annius, Porcius, Lekka, Curius: prócz tego z szlachetnego stanu Fulvius Nobilior, Statilius, Gabinius, Cornelius, ktemu wielu z osad i tamecznych mieszkańców (y) w rodzie swym za szlachtę mianych. Do tych przyłączyło się niemało szlachty, skrytych tey rokośzy uczestników, którym podnietą barźiey była nadzieia panowania, niżli niedostatek, abo inna iaka potrzeba. Na koniec cała prawie młodź, osobliwie iednak szlachetna, Katyliny zamysłom sprzyiała; która, chociaż w pokoiu pańskie i wygodne życie prowadzić mogła, iednak iey barźiey rzeczy niepewne, niżli pewne; wojna, niżli pokój smako-

C

(y) W rodzie swym za szlachtę miani, rozumieją się ci, których w swych osadach, miastach za szlachtę miano, ale

W 31 P
1810

wały, Należli się też w ten czas, którzy tego byli zdania, iż Krasowski niebyły tajne te rady i zamyśli: bo ponieważ Pompeiusz nieprzyjazny mu, ogromne prowadził wojsko, radby, aby się każdy wzmógł na danie odporu jego potędze; oraz, iż tufzył sobie, że jeśli się im spisek on udał; głową ich i Rządzą obwołany będzie.

ROZDZIAŁ XVIII.

Alę się wprzód ięszcze spiknęło niewiele przeciw Rzeczypospolitey, między którymi i Katylina: o którym spiknieniu się iak nayrzetelniej będę mógł, całą rzecz opowiem. Za Tulla i Lepida Konsulatu, Antoniufz i Sulla po uczynionym nad niemi prawnym wypytaniu (z) o niegodziwe zabie-

nie w Rzymie. O czym na wielu miejscach i Cicero znać daie. Jnni prawi ludźie nam dobrze znaiomi, między swoiemi szlachetni. *Pro Flacco c. 22.* Człowiek zacny, w rodzie swym szlachcic, ludu Rzymskiego towarzysze i przyiaciel i. *Verr: c. 17.*

(z) Wiele było surowych praw w Rzymian, warniących wszelkiego zabiegania i zaku-

ganie Urzędu, karę ponieśli. W krótcie potym o zdzierstwo i wyderki pieniężne Katylinie obwinionemu zakazano o Konsulat więcej się ani kuścić, ponieważ w czasie prawem opisanym, iako winowayca, wstępu do onego mieć niemógł. Naydował się tegoż czasu i Pifo młodzieniec znaczney rodowitości, ale znaczniejszy nierównie zuchwałości; ubogi tułacz, i szumny buntownik, któremu do skłócenia Rzeczypospolitey niedostatek i rozwięzłe obyczaje powodem były. Z nim Katylina i Antoniufz około piątego Grudnia w niezbożną ligę, wszędzsy, spofobili się Kottę i Torkwata Konsulów pierwszego Cij

powania dostoięstw, które zwano *leges ambitus*: prawa obbiegu, obchodu. Czytaj mowę Cicerona za Mureną, którego z potwarzy mu zadany oczyszcza, dowodząc, iż przeciw prawom tym nie wykroczył. Ja sam, mówi, prawo ustanowiłem względem zabiegania dostoięstw, ale takem ustanowił, że oraz onego prawa, którem dla siebie samego dawniej wydał, bronić w złym razie społobywatelów moich, bynajmniej nie zniostem, Prawo zaś, które Cicero wydał, było to: aby przekonany o zabieganiu i zakupowanie dostoięstwa iakiego,

Stycznia (a) w Kapitolium, znamiona Konfulowskie pochwytawszy, zabić: a Pisona z wojskiem dla opanowania obojczy Hiszpanii wysłać. Lecz kiedy się zdrada na jaw wyklula, zaśię na dzień piątego Lutego zabójstwo rozpoczęte, odłożyć urządzili. Już na ten czas, nie na Konfulów tylko, ale i na wielu Senatorów zagubę galili. I gdyby się Katylina przed Radzieckim czyli publicznych obrad domem nie był tak wczesnie pokwapil z daniem znaku kompanom swoim, tedyby się tak brzydki stał przypadek, iaki się ieszcze od założenia miasta Rzymu do tych czas nie przydarzył. Ze zaś ona kupa zbroynych ieszcze się była nie zgromadziła, przeto też zapędy ich na wiatr poszły.

na dziesięć lat był z Ojczyzny wywołany.

(a) Kapitolium: tak się zwat wspaniały zamek Rzymski na górze Saturniuszowej od Tarkwiniusza pysznego zbudowany. Imię to wzięto od głowy ludzkiej, którą, kopiąc tam ziemię, naleziono.

ROZDZIAŁ XIX.

Potym Piso do poblížszej Hiszpanii miasło (b) Pretora w urzędzie Kwestora, za wstawieniem się Krassa, iż go miał za nieprzyjaznego Pompeiuszowi, posłany. Ani mu nierad tę Prowincję Senat poruczył, ponieważ przebrzydłego czleka iak nayedaley od Rzeczypospolitey odsadzić i odstrzygnąć pragnął: oraz, że wielu zacnych ludzi obronę swą w nim pokładało, bo na ten czas już władza i potęga Pompeiusza straszna im była. Ale ten Piso do Prowincyi swey dążąc, od iezdy Hiszpańskiej, nad którą w wojsku hetmanil, zabiti jest. Niektórzy mówią, iż rząd jego i panowanie niesprawiedliwe, pyszne i okrutne Barbarzyńcowie oni znieść i zcierpieć niemogli: drudzy zaś twierdzą,

C iij

(b) Praetor, Wójt, Sędzia, czyli raczy Rządźca albo przełożony miasta lub Prowincyi, &c. U Ateńczyków wszystkich urzędników wojskowych, iako świadczy Victorinus; Pretorami zwano. Z tąd i Cicero Ateńskich Hetmanów zowie Pretorami; u Rzymian nayprzód nad miastem byli Pretorowie. Po wzięciu Sardynii i innych Prowincyi w każdzey

Jeździ ona Pompeiuszowi dawno zaśluzona, wierna i przyjazna, z poduszczania jego, na Pisona uderzyła: zaiste Hiszpani nigdy przedtem takowej zbrodni nie popełnili, ale też przed tym surowy rząd i karność nad sobą czuli. My całą rzecz wątpliwą zostawiamy. O poprzedzającym sprzysiężeniu dość się rzekło.

ROZDZIAŁ XX.

Katylina, gdy tych, o których wyżej wzmiankowałem, zgromadzonych widział; chociaż z każdym z osobna często-króć wiele rozprawiał, jednak nie od rzeczy być sądząc, wszystkich razem przy-

z nich Pretora także postanowiono. Władza ich prawie się równała Konsulom. Przy nich największa była powaga sądów, i moc stanowienia i przestrzegania prawa. Quaestor właśnie był urząd Podskarbiego: najprzód Quaestores czyli Podskarbiowie wojenni ustanowieni są, którzy zawiadowali skarbem, na zapłacenie żołdu wojsku, i wszelką wojenną zdobyczą. Potym w miasta i Prowincye tenże urząd wprowadzono, dla porządnego wybierania dochodów do skarbu Rzeczypospolitey.

zwać i zachęcić, do skrytych pokoiów schronił się, i tam, na uścisk wszystkim nienależnym kazawszy, (c) taką do nich miał mowę.

*Bym meściwa Waszego i statku, prze-
zaczne Rycerstwo, niebył doświadczył, ni-
gdy by się nam zamysły nasze tak dobrze
nie powiodły, i cała nadzieja swobody, któ-
rą prawie w ręku mamy, próżnaby i da-
remna była: anibyśmy też i przez słabe i
niestateczne głosy, o rzeczy się niepewne
i zawodne miasto pewnych kuśił. Ale, że
w rozmaitych i znacznych przygodach
mężnemi was zawsze i wiernemi być po-
znałem, przeto odważyłem się to znamienie
i prześliczne dzieło rozpocząć: tudzież,
iżem wyrozumiał, że toż wam, co i mnie
dobrym lub złym być się widzi: a iednoż*

(c) O mowach, które Sallustiusz w historyi swej przywodzi, dość będzie przełożyć zdanie Bexhorniusza niegdyś w Lugdunie Krasomówstwa nauczyciela, który w mowie 10. o zacności i wspaniałości Krasomówstwa, tak mówi: Sallustiusz nikomu z was tajny nie jest: a kogoby tam nie wieły one bezcelnego Katyliny słowa? wy sami, słuchacze, gdybyście onego wieku żyli, gdybyście w o-

chcieć i niechcieć, to mi to prawdziwa i stała przyjaźń. Lecz, com miał na myśli, tom wam osobno dawniej już powiedział. A teraz codzieln barziej rozrzuwionym się być czuję, gdy uważam, iaki będzie stan życia naszego, jeśli się z tego iarzma na wolność nie wybiliemy. Gdy bowiem Rzeczpospolita pod moc i władzę niewielu Mocarzów popadła, zawsze u nich Królowie i nayprzednieysy Panowie holdownikami byli, gmin i narody pobory płacili, inni wszyscy mężni, zacni, szlachetni i nieszlachetni w iednym pomieście byliśmy, bez żadnego względu i powagi; a co naygorsza, u tych niewolnikami, którzymyśmy, gdyby Rzeczpospolita przy swej władzy zostawała, gromem i postrachem byli. A tak wszelka okazałość po-

„ney ustroni domu ów grom słów Katy-
 „liny zastyszeł, podobno by was samych na
 „swe koło przeciagnął, iżbyście się z in-
 „nemi na zgubę Rzeczypospolitey Rzym-
 „skiej sprzyśięgli. Nie iżbyście oślepi do-
 „złego pochopnemi byli, ale iż krasna,
 „i udatna mowa drugdy opierającego się
 „i dobrego na złe techce i zwabia. Cóż
 „mam mówić, iaki potok wymowy Kato-
 „na? co za dzielność i wyraz słów Ma-
 „riusza? co za gładko-mówność Memni-
 „usza? A te wspomnione mowy tak, ia-

tego, dostojność przy nich, albo tam, gdzie oni chcą; nam we wszystkim wstęć, biedę, wzgardę i niedostatek zostawili. Ey pókiż to, cne Rycerstwo, ponościć będziemy! a za nie lepiej mężnie umrzeć, niżli życie nędzne i tak zelżywe, będąc pysze innych igrzyskiem i pomiotłem, haniebnie utracić? Ale, przebóg! w ręku mamy zwycięstwo: u nas wszystko potemu: wiek w samym kwiecień, serce nieustraszone, u nich opak: z laty i bogactwom wszystko postarzało. Jeno począć potrzeba, a resztę rzecz sama dokona. Któż bowiem z ludzi mający cokolwiek odpagi i serca, cierpieć i dopuszczać może, aby się oni tak spanoszcili i bogacili, iżby zbyt kuąc, na samym morzu wspaniałe gmachy stawiać, a wysokie góry znaśzać i równać mieli; a nam na domowych nawet potrzebach schodziło? aby oni po kila domów sprzęgali i rozwodzili, a my kącika nawet własnego niemieli? A i tak nawet, gdy kosztowne obrazy, posągi i misterne naczynia kupują, gdy nowe budynki rozrzucają, a drugie zaś wystawiają, pieniądze tam i ówdzie marnie rozpraszają; przecie wszystkimi, gwoli i uciejsze swej, nakładami, bogactw swych

ko tu Katyliny, niżey na swych mieyscach, odmiennym nieco drukiem położone naydziesz.

przebrać i przetrwać niemogą. *A* nam zewsząd ciasno: w domu gospodarzem niedostatek, a za domem długi czekają; bieda ciśnie, a czegoś jeszcze gorszego spodziewać się każe. I coż, nam proszę, jeszcze pozostać, prócz nędkney duszy? Przecz się tedy nie ocucimy? Oto, ona, ona to, do której tak często wzdychaliście wolność: ktemu dostatek, zażyczyt, chwiała przed oczyma stoja. *Fortuna* te wszystkie zyski zwycięzcom w nagrodę położyła. Rzecz sama, czas, niebezpieczeństwo, ubóstwo, korzyść bogata dzielniey, niżli mowa moja, niech was zapala. *Abo* mię za *Hetmana*, *abo* za *spół-żołnierza* użyć: nie zeydźcie mi ani na *mestwie Woźdza*, ani na *waleczności żołnierza*. Tóż samo, iako mniemam: *Hetmanem* będąc zważmi uczynię: chyba, że się na tym zdaniu myślę, a wy raczy onym służyć, niżli roszkować, gotowi jesteście.

ROZDZIAŁ XXI.

Co gdy uszyfzeli owi ludzie, których tak wszystkie obarczyły nieszczęścia, iż na wszelkiej potrzebie i nadziei nawet pomysłney schodziło, chociaż im spokojnę państwo zamieszać i skłócić, niemając się być zdało korzyścią, wielu jednak dopraszało się, aby otworzyć *Katylina* powieść, iakaby miała być osnowa woj-

ny, iakiegoby się zysku orężem dobić, i iakaby pomoc i nadzieję mieć mogli. Tedy im *Katylina* wielkie obietnice czynić począł, iako to: (d) prawa nowe, wywołanie majątniejszych, dostoięństwa, dochody *Kapłanów*, wydzierstwa, i to wszystko, co woyna i zwycięzców chciwość na odwodzie prowadzi. A do tego, iż się najduie w poblížszej *Hiszpani Pifo*, w *Mauritanii Nucerinus* z woyskiem, wszystkich rad iego uczestnik: iż się stara o *Konsulat Antoniusz*, którego spodziewał się mieć za *Kollegę*, przyjaciela poufałego i wszystkich przyjaciół ustawami sobie skojarzonego: z nim *Konsulem* zostawszy, miał swą rzecz rozpocząć. Przytym na wszystkich pocziwych złożeństwa miał, a z swych każdego, z osobna mianując, wychwalał: temu stawiał przed oczy ubóstwo, owemu własną chciwość iego, wielom niebezpieczeństwa *abo* wzgardy, innym zwy-

(d) Prawa te nowe pospolicie następowały po wojnach i rosterkach domowych: przez nie znaszano i kasowano długi wszystkie. Dla tego mówi *Quintill*: *dec*: cccxxxvi. długi się nie płacą, bo nowe zaśły prawa. Z tych praw nowych dowcipnie się natrzęsa *Seneka* i. *Benefic. 4*. Niemi tedy chciał *Katylina* swoje i swych *Kollegów* długi uspokoić.

cięstwo Sullańskie i z onego zdobycz, którą się obłowili. A gdy już widział ochocze wszystkich serca i umysły, nie co ięszcze ich napomniawszy, schadzkę rozpuścił.

ROZDZIAŁ XXII.

Byli tacy na ten czas, którzy powiadali, iż Katylina po oney mowie do swych mianey, kiedy niezbożności swey kompanów do przysięgi nakłaniał, krew z ciała ludzkiego wytłoczoną i z winem zmieszaną w czaſzy w koley obnoſił; a gdy po wykonaney przysiędze wszyscy pokosztowali (jako więc przy (e) publicznych ofiarach zwyczaj iest) otworzyli przedsięwzięcie ſwoie, co dla tego, mówią; uczynili, aby tym barziesy ſobie dufać i dowierzać mogli, będąc wzajemnie ſwiadomi zamyſłów ſwoich. Niektórzy mniemają, iż te i tym podobne rzeczy chytrze zmyſlili ci, (f) którzy nienawiść ku

(e) Przy publicznych ofiarach u Rzymian Kapłani zabobonni przytomnym dawali wino koſzkować, które potym między całopalenie wylewali. Niektórzy twierdzą, iż do wina onego nieco krwi zawsze przylewano.

(f) Rzecz pewna, iż Cicero za to, że

Ciceronowi (która potym uroſła) okropnością i obidą niecnoty tych, których ón pokarał, uſmierzyć i ukoić chciały, Nam ta rzecz zaſte niemała, mniej iest wiadoma.

ROZDZIAŁ XXIII.

Na tey ſchadzce naydował ſię i Kuriusz zacnego w prawdzie urodzenia, ale wſzelakich niecnót i zbrodni pełen, którego (g) Cenſorowie, niemogąc tey fro-moty w Senacie daley cierpieć, z koła

tak przezornie i skutecznie łomał ſzyki Katylinie, oſobliwie, że Cetega i Lentula nierozdzielnych ięgo kompanów, śmiercią, na którą ie ſkazał, wiecześnie rozdzielił i rozſtrzygł; u wielu w nienawiść popadł. Lecz cnota zawsze złemu ſołą w oku. A iednak nienawiścią ſię ludzką hartuie i czyści. Obrona miſley Oyczyzny, wiele napotym wprowadzić Ciceronowi pomogła, za przytożeniem ſię Klodiusza, do wygnania z Oyczyzny, do której iednak z wiekſzą nierównie ſwą ſławą powrócić.

(g) Cenſores, popiſowi urzędnicy, czyli obyczalów poprawiacze, poſtrzegacze, wielkiey u Rzymian (mówi Plutarchus)

wyrzucili. Człowiek ten nie mniej był płochością, niżli zuchwałością nadęty. Ani co slyszal, zamilczeć, ani swe własne zbrodnie ukryć umiał: zgola żadnego na to, co mówił, ani co czynił, niemiał względu i uwagi. Miał ón z Fulwią niewiaścą szlachetną, dawną ale cale nieprzystoyną zażyłość, którey kiedy się widział niebarzo być miłym, iż oney, dla ubóstwa, częstemi upominkami i podarkami uiąć niemógł, z nagle złote góry obiecywał, a czasem i mieczem groził, ieśliby mu gwoli nie była; na koniec wścieklej nad inne czasy frozył się i miotal. Lecz Fulwia doszedzsy przyczyzny takiej Kuriusza rozwięzłości, nie zatrzymała w skrytości niebespieczeństwa, które nad Rzeczapospolitą wisiało, ale zamilczawszy iego imię, co i iako, o sprzyśiężeniu się Katyliny powzięła, wielóm rozpowiedziała. I toć to właśnie było powodem, że dostoyność Konfula Ciceronowi poruczono. Wprzód bowiem znaczna część szlachty zazdrością pałała, i

czci, powagi i władzy byli, ponieważ z ramienia i mocy urzędu swego, niesforne obyczaje poprawiali i karali, Senatorom nawet nie przepuszczając, ale i z Senatu, iako i tego Kuriusza wymiatając. Dwu Censorów zawsze na lat pięć obierano.

nieiakiś w tym poniżenie i pohañbienie Konsulatu upatrowała, ieśliby na tę godność człowiek wysokiem w prawdzie przymiotami, ale (h) nie wysoką rodowitością zaszczycony postąpił. Lecz gdy niebespieczeństwo prawie pod bokiem było, zazdrość i pycha na odwodzie zostały.

ROZDZIAŁ XXIV.

Zatym Sejm złożono, na którym Konsulami ogłoszeni są Tulliusz i Antoniusz. Co niezmiernie onych rokofzanów ubodło i zmieszało. Katyliny iednak zapalczywo-

(h) *Ktorzy niebyli wysokiej rodowitości, to jest: który niemiał przodków wysokiem dostoynościami uraczonych, zwaśi Rzymianie novus homo, nowy człowiek. Tak sam siebie zowie Cicero; iako też człowiekiem, który sam siebie dał poznać, który sam z siebie urośł. Gruntownie Mariusz w mowie swej, którą naydziejz niżej w rozdziale 85. o wojnie Jugurty dowodzi, iż sfałunek urzędów niema być miarkowany samą starożytnością Domu, zasługami Przodków, ale własną raczey każdego cnotą. I Cicero Pisonowi w mowie przeciw niemu mianey, wyrzuca, iż urzędy nie tak iemu były dane, iako przod-*

ści bynajmniej nie zawściągnęło. Owszem codziem więcej wicherzył i kował: rylsztunki we Włoszech na miejscach sposobnych gotował; pieniądze już na swoje, już na swych przyjaciół imie pożyczone (i) do Fezul do niejakiegoś Manliusza, który był potym herfztem do zwiedzenia bitwy; znośić rozkazał. Mówią, iż pod ten czas wiele ludzi różnego gatunku zagarnął; kilkoro nawet niewiaśt, które nayprzód pocziwość dla zysku na szrot puszczili, potym, gdy wiek zyskowi, a nie złym chucióm koniec uczynił, niezmiernie długi zaciągnęły. Przez nie tedy spodziewał się Katylina flugi mieyskie do siebie przyciągnąć, miaśto podpalić, meże ich abo sobie zniewolić, abo pozabijać.

kom iego. Mnie prawi, wyniesiono dla cnoty doznaney, ciebie dla rodowitości szluzaney &c. Znać tedy, iż i u starożytnych Rzymian nie dosyć było gotym szermować szlachetstwem i Przodków się tylko pierzem zdobić, ale trzeba było, iako mówi Horacyusz, w własną zawiązać się cnotę.

(i) *Do Fezul miasta leżącego w Księstwie Toskańskim.*

ROZDZIAŁ XXV.

Miedzy niemi była Sempronia, która nie-mało zuchwałości Męskiej dała dowodów. Ta niewiaśta z urodzenia, urody, krom tego, z meża, potomstwa dosyć dla się powodzenia miała. Naukami Greckimi, Łacińskimi miała rozum dobrze przetarty: grać, śkakać wytworniey umiała, niżliby pocziwey białeygłowie przysłało; i inne też sztuki, które zaprawą i podżegą się rozpuśty. A to wszystko barziej iey smakowało, niżli wstyd i pocziwość: komu-by zaś mniej przepuszczala, pieniądzom, czy sławie, nie łatwobyś rozeznał. Już ona przedtym częstokroć wiary nie dotrzymawała, długi się wyprzysięgała, w rady zboieckie wchodziła; dla rozrzutności. a potym ubóstwa, na wszystko się wyrzucała. Co dowcipu niebyła posiedniego, umiała rymować, trefnie dworować, uprząść postawę, ustrzępić i ustroić owę abo skromną abo pieśliwą, abo też mniej uczciwą. Zgola na żartach i wdzięczności iey nie schodziło.

ROZDZIAŁ XXVI

To sporządźwszy Katylina, o urząd iednak Konsulowski, na rok przyszły starał się, spodziewać się, iż gdyby swego dopiął, łatwo Antoniusza miał mieć

po swojej woli. A tym czasem nie próżnował, lecz różnemi sposobami na Cicerona zasądki czynił, któremu iednak do uwiarowania się nie zbywało na fortelach i chytrych przemysłach. Abowiem na początku Konsulostwa swego wielkimi obietnicami dokazał przez Fulwią, że Kuriusz, o którym wyżej nieco namienił; zamysły Katyliny iemu wyiawił. Nad to kolegę swego Antoniusza umową puszczania mu Macedońskiej Prowincyi, nakłonił, aby nie przeciw Rzeczypospolitey nie poczynal. Sam się opatrzył tajemnie i osadził podufalemi przyjaciółmi. Gdy dzień seymowania nadszedł, Katylinie, ani się staranie o Konsulostwo, ani zasądki Konsulom na polu poczynione powiodły. Preto postanowił iawnie wojną się skońcować i rozprawić, by też mu do ostatniego przyszło. Bo o co się iedno tajemnie pokusił, wszystko haniebnie szyję złamało.

ROZDZIAŁ XXVII.

Zatym Manliusza do Fezul i poblizszych części Etrurii, Septimiusza nieiakięgo z Kamertu (k) do Powiatu Piceńskiego,

(k) Teraz zowią go Ankona, leży we Włoszech, zostaje pod Panowaniem Papieża.

Juliusza do Apulii wysłał; przez tych iednego tam, drugiego ówdzie, gdzie ko-go potrzebnym być sądził, a tym czasem w Rzymie wiele razem knował: Konsulowi zasądki, a miastu pożar sporządzał, narażne i sposobne mieysca wartą osadził, sam (m) z pociskiem chodził; do innych też wskazywał, upominał, aby się zawsze mieli na pogotowiu. Dzień i noc hałas, czuwał, a iednak ani się nieśpaniem, ani pracą strudził. Nakoniec gdy wiele rozpoczynającemu nic się nie szykuie, zaśie późno w noc przez Porciusza Lekki samych herztów burd onych wnetrznych i zamieszek zwolywa; i tam się wprzód na ich opieczalność mocno żaląc, oznaymuie, że Manliusza prześłał do onego sku-

D ij

(l) Apulia, którą też przed tym Daunią zwano, należy do Króla Neapolitańskiego, czyli obojga Sycylii.

(m) Z pociskiem czyli z mieczem, pui-nalem, orężem chodzili: boć Łacińskie słowo telum, te wszystkie ma znaczenia. Różni Pisarze świadczą i niemalem dowodami stwierdzają, iż Rzymianie pod czas wojny tylko broń przypasowali, w pokoju zaś dla powszechnego ubeśpieczenia (wyiąwszy halabartniki i

pionego gminu, który już do broni przygotował; innych także na inne potrzebne miejsca, którzyby bitwę zagaili, że sam sobie życzy do wojska poiahać, ieśliby tylko wprzód Cicerona sprzątnął, ponieważ mu wszystkie szyki i zawody wywraca.

ROZDZIAŁ XXVIII.

W ięc gdy się inni na to przelekli i zadumie-
li, Korneliusz szlachcic Rzymski tey
się bezecney roboty podiał, a z nim War-
gunteusz Senator: i postanowili teyże no-
cy przededniem z poczem zbroynnych lu-
dzi, niby to dla powitania, wnieść do Ci-
cerona, i onego w własnymże domie u-
beśpieczonego, z nienacka zabić. Kuri-
usz bacząc, w iak niebezpiecznym razie
zostawał Konful, śpieszno przez Fulwią
dał znać o zdradzie, którą mu uknowa-
no, zatym do wrot nawet nie przypuszcze-
ni, na dowódzie uśtali. Tym czasem Man-
liusz burzył i podżegał pospółstwo, dość

*cektarze) oney. nie używali. Jednak
tą bronią, którą sobie wzajemnie be-
spieczność warowali; gdy przyszło w bo-
ju z nieprzyjacielem czynić; dobrze o-
nego śiec i razić umieli. T toć to pra-*

dla niedostatku i krzywd poniesionych
przez się odmian i rozruchów chciwe,
ponieważ za panowania Sulli, gruntów
i wszystkich majątności postradało. Także
zbóyców, iakiego iedno chcesz, cechu i
gatunku, których niezmierna zgraia w tam-
tym kraiu ośiadła: przytym niektórych
z osad Sullańskich, którym rozpuśta izby-
tek z oney drapieżney korzyści i obłowu
wszystko już wytrawili.

ROZDZIAŁ XXIX.

T o, gdy Ciceronowi doniesiono, dwoia-
kim nieszczęściem ubodzony, że ani
miała od załadzek tajemną swą radą da-
ley bronić niemógł, ani o woysku Manli-
usza, iakby było wielkie, i iakiby obrot
miało, niepewnego nie wiedział; rzecz ca-
łą, wprzód już gwarem pospółstwa roznie-
sioną Senatowi donosi. W ięc, iako w na-
głym i gwałtownym razie bywać zwy-
kło; wskazał Senat: *aby Konfulowie sta-
rania dotożyli, iżby w czym Rzeczpospo-
lita nie szwankowała.* Takową naywyż-
szą władzą, pospolitym trybem Rzymskim

*wdziwe meśtwo wiedzieć, kiedy, iako,
i przeciw komu broni dobywać, a do-
bytey w czas shtadać.*

Urzędowi poruczając Senat, daie moe ściagać woyska, zwodzić bitwę, wszelkim sposobem w klubę wprawiać i hamować tak sprzymierzonych, iako też i obywatelów; w domu i obozie naywyższą sprawować władzę i sądy; inaczey niemając tego (n) od ludu zlecenia i rozkazu, nic takowego Konsulowi poczynać niewolno.

ROZDZIAŁ XXX.

W kilka dni Senniusz Senator czytał list w Senacie, o którym powiedział iż mu z Fezul był przysłany, a pisało w nim, że dnia dwudziestego siódmego Października Manliusz z wielką zgraią ludu począł się mieć do broni. Przy tym, iako to popolicie w takim zamęcie bywa; dziwo-wiska i cuda prawili: drudzy coś głosili o częstych schadzkach, o przypaśaniu broni, o wznieceniu w Kapui i Appulii niewolniczey woyny. Dla czego za u-

(n) Niemając od ludu rozkazu. Co Senat sądził, uchwalit, to lud rozkaza-wał. Gdyż rząd gminno-władny u Rzymian przemagał. Senat (mówi Liv: 37. 15.) sądził, aby pokój był zachowa-ny, a po kilku dniach lud rozkazał.

chwałą Senatu Marciusz (o) Rex do Fezul, a Kretekus do Appulii i okolicznych mieysc posłani są. Ci oba wielcy Hetmani stali pod miastem, aby iako zwycięzcy, z tryumfem wiachali; (p) czego im nie pozwolono, dla potwarzy niektórych o-szczerców, którzy pocześnie i niepocześnie, dobre i złe zarówno cenić i przedawać zwykli. Pretorowie zaś, iako to: Rufus do Kapui, a Celer do Powiatu Piceńskie-

(o) Rex, nie jest to imię Króla, ale nazwisko Marcyuszów. Dorozumiewają się niektórzy, iż od Anka Marcyusza czwartego Rzymian Króla, wszystkich napo-tym Marcyuszów zwano Reges. Tego, o którym tu rzecz, z niemłą zaletą i pochwałą wspomina Cicero.

(p) Marcyusz Rex i Metellus Hetmana-mi wyznaczeni, woynę wiedli, za świa-deństwem Diona, w Cylicyi przeciw roz-bojnikóm, z pomyślnie wygraną. Za-tym czekali pod miastem na polu Mar-sowym, aby im wprzód wedle prawa, tryumfalny wjazd przysądżono, do którego im w mieście czyniono przeszkody. Popolicie zaś przeszkodą było do tryumfu, gdy którego Trybun gminny, czyli przelożony pospólstwa pozwał, a-by się z wojennego urzędu sprawił.

go udali się mając moc sobie daną wedle okoliczności czasu i potrzeby wojsko zaciągać. Także: jeśli by kto sprzyśiężenie wydał, uczynione przeciw Rzeczypospolitey, miał wziąć nagrodę: niewolnik miał być darowany wolnością i wziąć dwa tysiące pięćset talarów, wolny miał otrzymać przebaczenie kary, a pieniędzy we dwoje. Położono też, aby szermierskie kupy do Kapuy i między inne osady porozstradać, jako które dostarczyć i wyżywić mogły; aby w Rzymie po całym mieście warty były rozstawione, i niżsi urzędnicy nad nimi przełożenie mieli.

ROZDZIAŁ XXXI

Przestraszyli się tym niepomału Obywatele, i miało inną cale postać na się wdziało: po owej wielkiej radości i swowoli, którą długi pokój zhodował, gwałtowny wszystkich strach i smutek obleciał. Każdy się sporzey krzątał, z samym sobą trwożył, żadnemu mieyscu i człowiekowi nie dowierzał: do boju stać niechciało się, w pokoju też usiedzieć

(g) Szermierze czyli wyśiekacze najpodlejsi byli z ludzi i sam ostatni motłoch. W ich i grzybach, na których się pojedynkiem po

trudno było, a iaki u kogo przestrach, taka i przygoda w oczach, każdy swą piędzą niebezpieczeństwo mierzył. Króm tego niewiały, które, dla wielkiej mocy i potęgi Rzeczypospolitey, żadnego przedtym wojennego postrachu nie doznały, trudziły się dziwnie i biedziły; ręce błagalne wznosiły ku Niebu, kwiliły się nad niedoroślemi działkami, wszystkiego się wybadowały i strachały, a poniechawszy pychy i swawoleństwa, o sobie i o Rzeczypospolitey rozpaczały. Lecz okrutny Katylina wichrzyć nie przestał, chociaż mu odzież gotowano, i sam wedle (r) prawa Plaucyusza, od Paulla był za-

D iiiiij

sto, drugdy i więcej par, okrutnie mieczami siekli, największe mieli upodobanie Rzymianie. Było tych szermierzów wiele gatunków, o których wspomina Cicero, Horaciusz, Swetoniusz. Między niemi byli laqueatores sidniki, którzy przeciwnika powrozem zadzierzgnawszy, o ziemię rzucali: drudzy nazwani bestiarii, którzy z bestyami w zapasy chodzili.

(r) Plaucyusz ten dał prawo ściągające się, jako mówi Cicero p. Cael. c. 19. nietylko do dobra powszechnego Oyczy-

pozwane. Nakoniec dla pokrycia swych zamysłów i oczyszczenia się, iakoby był nieiakiemś poswarkami drażniony, do Senatu przyszedł. Na ten czas Tulliusz Konful czyli zastraszonego jego obecnością, czyli też wzruszony i obostrzony gniewem, miał wyborną i pożyteczną Rzeczpospolitą mowę, którą też potym na świat wydał. Lecz gdy on rzecz swą zakończył, Katylina, iako umiał wszystko prze-
glądać i pokrywać, skromną twarzą, pokorną mową, ze wszystkiego się wymierzając, upraszać począł, aby Senatorowie tak źle o nim nie trzymali: iż takiego jest urodzenia i od młodości nie poszlakowanego życia. że się mu trudno wszelkiego od nich dobra nie spodziewać: aby nie rozumieli, iż on będąc człowiekiem Senator-
skiego rodu, który i sam z siebie i z przodków swoich dobrze się zasłużył ludowi Rzymskiemu; miałby na zgubę Rzeczpospolitej gapić, gdy oncy strzeże, Cicero przychodzić i zwolony obywatel miasta Rzymu. Do tego gdy ieszcze zlorzecze-

zuy, ale też i w szczególności każdego; mocą którego powinien był zapo-
zwanym być każdy: któryby cokolwiek przeciw Rzeczpospolitej knował. Ja-
ko też i ten, któryby jawnie albo tajemnie gwałt i najeżdż drugiemu uczynił.

stwa miotał, obruszyli się wszyscy, i nieprzyaciełmgo i zbóycą okrzyknęli. W tym ón gniewem zapalony, ponieważ, rzecze; *od mych nieprzyaciół oskoczony jestem, którymie na wszystkie nieszczęścia potracę, odoż podpały mi zasądzone, powszechną zgubą zagaszę.*

ROZDZIAŁ XXXII.

Potym z radney izby do domu pobieżał, tam z sobą wiele rozbiegając, iako to, iż się mu zasadzki na Konfula nie powodziły, tudzież iż miasto widział mocną przytawą od pożaru ubeścięcone, a za najlepsze u siebie mając, więcej woyska przyśporzyć, i wprzód, niżby rotę były spłane, zgotować potrzeby wojenne, późno w nocy z niepoczęnym ludźmi orszakem do Manliusza obozu pojechał. Lecz Cetegowi, Lentulowi, i innym, których dobrze znał porywczą zuchwałość, dał rozkaz, aby, iakimi by iedno mogli fortelami swego popierali, Konfula iak naysprędzey z świata zgładzili, mordy, pożary i inne wojenne przyprawy sporządzali; sam zaś lada dzień z całym woyskiem pod miasto miał podstąpić. Togdy się w Rzymie dzieie, Manliusz z swoich wybrańców niektórych posłał do Marcyusza Rega, któremu z tego, co im było poruczone, następującą sprawę dał.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Bogiem się i ludźmi świadczym, niezwy-
ciężony wojownik; żeśmy się ani prze-
ciw Ojczyźnie, ani na uszkodzenie czyjeś-
kolwiek bądź, do broni porwali, lecz a-
byśmy od ciężkiego pokrzywdzenia samych
siebie poratowali; którzy dość będąc uci-
śnieni, i zewszyskiego ogołoceni łupieństwem
i okrucieństwem lichwiarzów, jeszcze króm
tego, niektórzy z Ojczyzny, a wszyscy
z stawy i dóbr wyrzuci jesteśmy. Niewol-
no nam było, dawnym torem przodków,
prawem czynić, ani, utraciwszy dziedzic-
two, (s) przy zdrowiu się ostać. Takie
to okrucieństwo lichwiarzów i Pretora; czę-
stokroć Przodkowie nasi, ulitowawszy się
nad ludem Rzymskim, wyrokami swemi
w niedostatku go i ubóstwie ratowali: i
niedawno za pamięci naszej, dla wielkości
długów, za zgodą i przyzwoleniem wszy-
stkich Ojczyźnie swej życzlujących, posta-

(s) Przy zdrowiu się ostać: ponieważ
chłostą, pracą i utrudzeniem od swych
dłużników częstokroć Rzymianie doma-
gali się długów swoich. Co chociaż
potym nieco prawami obostrzono, tru-
dno atoli było dokazać, aby niemiał
każdy swego dochodzić.

nowiono, aby one (t) miało srebrney, mie-
dżianą monetą wypłacano. Bywało nieraz
i to, iż się samo pospółstwo, abo chcąc prze-
wodzić i rządzić, abo niemogąc znieść
dumy i hardości urzędników, do broni rzu-
ciło, i od Senatu odstrzygnięto. Lecz my,
ani się rządów, ani bogactw dopraszamy,
które między ludźmi gestę wojny i spory
ścią, ale wolności, której żaden uczci-
wy inaczej nie traci, chyba wespół z ży-
ciem. Ciebie więc, wielki Hetmanie i prze-
świetny Senacie, upraszamy; podajcie rękę
utrapiionym ziemkom naszym; prawo ku
ochronie naszej, które nam jedyna złość
Pretora wydarła, przywróćcie; abyście
śnadź do tego nas nie przywiedli, iżbyśmy
przymuszani byli szukać sposobów, które-
mi byśmy mszcząc się do ostatniego krwi
naszej poginęli.

(t) Miasło srebrney, miedżianą monetą wy-
płacano. Zatym czwartą tylko część
długu, oddawano, a trzy pożyczal-
nikowi przepadały. Jako o tym świad-
czy Vellejus: Niezbożnego mówi pra-
wa wynalezca Walerius Flaccus, któ-
rym nakazał czwartą tylko część poży-
czalnikowi wypłacić. Jakóż miedżiana
ta moneta miało srebrney płaconą, wła-
śnie wedle Korcyusza, czwartą część dłu-
gu wynosi.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Na to im krótką dał odpawę Marcjusz; *Jeśli, prawi, chcecie o co do Senatu prośbę zanieść, złożcie broń, a z ukorzeniem się i przebraganiem udajcie się do Rzymu: wszak Senat i lud Rzymski z tą zawždy był łaskawością i politowaniem, iż oden żaden nigdy ratunku próżno nie żebrzał. Lecz Katylina z drogi swej do wielu radnych, a wśzystkich prawie nayprzednieyzych Panów listy rozesłał, z tym wyrażeniem: że opaczniemi o sobie zbrodniami będąc spotwarzony, a niemogąc się zdradom swych nieprzyjaciół oprzeć, musi zley przygodzie uśłapić, i do (u) Masylii na wygnanie uleżdać: nie żeby się do iakiey zbrodni poczuwał, ale spokoyności Rzeczypospolitey zabiegając, aby się snadź z iego opierania i sporu rozruch iaki nie wszczął. Cale od tego różny list Katulus w Senacie czytał, o którym twierdził, iż go wziął od Katyliny. Masz tu niżej przepis onego.*

(u) *Niektórzy mniemaią, iż Masylia toż jest miasto, które dziśiay zowiemy Marsylią leżące we Francyi w Prowincyi Narboneńskiey. Inni twierdzą iż Masylia w innym cale kraju była zbudowa-*

ROZDZIAŁ XXXV.

L. Katylina Katulowi zdrowia życzy.

Podusłata twoia przyjaźń w skutku nieraz doznana, słodką w tych moich doległościach zaleceniu memu potuchę czyni. Przeto niemyśle ia nowym kunstem i sposobem ochronę sobie sporządzać: rzecz, iako jest w sobie, woli twej zadość czyniąt, w niewinności moiej przetożyc postanowitem, którą iście iako i ia, za sprawiedliwą uznasz. Ciężkim pokrzywdzeniem i wżgardą obruszony, iżem dostoięństwa, powinney pracom i zasługom mym nadgrody, nie otrzymał; powszechną sierot sprawę, wedle zwyczajn mego, na się wziątem: nie przeto, iżbym niemógł długi z własnych mych dzierżaw wypłacić; kiedy żona moia Orestilla cudze nawet długi z dóbr swoich i cótki swej uspokoiła; ale iżem widział ludzi niegodnych wysokiemi dostoięstwem uraczonych, a siebie z opaczego podeyrzenia odsadzonem. Dla tego w tym pokrzywdzeniu moim dość przysloynych dla ochronienia ostatka godności moiej, iątem się szkod-

na za Tarkwiniusza Priska. Geliusz ią sławi z nauk, Tacit z Rycerskiego twierdzenia, i przymierza z Rzymianym.

*któw. Więc gdy się zabierał pisać, a-
lić owo dochodzi mnie wieść, iż na życie mo-
je czyhają. Teraz polecam ci Orestille i sta-
teczney twej przyjaźni oddać. Bron ią
od pokrzywdzenia, o có cię na miłość dzia-
tek twoich upraszam. Zostaway zdrów.*

ROZDZIAŁ XXXVI.

Katylina zabawiwszy dni kilka u Flami-
niusza w okolicy Aretinśkiey, kiedy już
okolicznych, dawniey ięszcze podmówio-
nych do boiu przybrał, z przyzwotemi
nawwyższej władzy znamiony do obozu
Manliuszowego udał się. O czym gdy
się w Rzymie dowiedziano, Senat Katy-
linę i Manliusza za nieprzyjaciół Ojczyzny
osądził, całe zaś oney zgrań dzień do wol-
nego powrotu i złożenia broni wyznaczył,
prócz banitów i wywołanców. Do tego u-
chwalil i to, aby Konsulowie wybór woj-
ska mieli; Antoniusz aby iak narychley
Katylinę z woyskiem ścigał, a Cicero strzegł
miasta. Na ten czas państwo ludu Rzym-
skiego zdało mi się w nayopłakańszym
zostawać stanie, któremu, kiedy wszy-
fikie kraie od wschodu aż do zachodu słoń-
ca mieczem uskromione, holdowały, a w do-
mu pokóy i dostatek, czego ludzie naybar-
żiey pożądać zwykli, plużyły; należeli się ie-
dnakwoiż rodac, którzy upornie na swoje
i Rzeczypospolitey zgubę gonili. Po dwu

bowiem Senatu wyrokach, z tak wiel-
kiego mnóstwa nie znalazł się żaden żywy
człowiek, któryby, abo nadgroda znęcony
sprzysiężenie się wyiawił, abo z obozu Ka-
tyliny uiachał. Taka to siła choroby,
która nakształt moru, tylu obywatelów
ferca zaraziła.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Anie ci sami tylko, którzy spisku tego
uczestnikami byli, Ojczyźnie swey
nie sprzyiali, ale też zgoda gmin wszy-
stek do nowości i odmian pochopny za-
wody Katyliny pochwalał. Co wedle
swego obyczaju zdał się czynić. Pospo-
licie bowiem w miastach, u których wą-
tku mało, ci majątniejszym zayrzą, mie-
sfornych sławią, stare zwyczaje niena-
widzą, nowych zaś chciwie pragną; a
z nienawiści, iż im rzeczy wspaniały idą,
wszystko skłócić i zamieścić żądają; gdyż
z burd i rozsterek bez troski i pracy, do-
bry byt i obiów mają; a ubóstwo ich i
w zamieszaniu od izkody bezpieczne.
Ale co gmin mieyski, ten, z wielu miar
oślep na przepaść leciał. A to ci nay-
przód, którzy wszelkiey swowolności i
rozpuszty réy wodzili; potem drudzy, któ-
rzy fromotnie własne swe dziedzictwo
przemarnowali; nakoniec, których nie-
rząd i płota z domu wygnały, a ci wszy-
E

sey do Rzymu, iako do steku iakiego, spłynęli. Wielu także pamiętnych zwycięstwa Sully; które innych prostych żołnierzy w Senacie osadziło, innych tak zbogaciło, iż z Królewską wygodą i wspaniałością żywot wiedli; podobnego sobie szczęścia tuż było, ieśliby się także bronięło. Prócz tych, młodzież, która po różnych okolicach z pracy rąk swoich chudo się żywiła, już skrytemi, już iawnymi daninami i podarkami złagodzona, barziewy miękką swobodę, niż cikliwą pracę i wieykie utrudzenie ulubila. Tym wzyśtkim i im podobnym pospolita przygoda i niezczęście żyzną pałzą i tuczą była. A przeto niedziw, iż ludzie ubodzy, nieśwornni, nadzieją poddęci, równie źle o Rzeczypospolitey, iako i o sobie radzili. Owi też, których, za zwycięstwa Sulli, Rodziców z ziemié wywołano, majątności rozszarpano, a samych wolnych ludzi, od czci odsądzono, nie innym też umysłem skutku wojny oczekiwali. Także, którzy się inney strony, a nie Senatu, trzymali, woleli zakłócić i pomieszać Rzeczypospolitą, niżli bez władzy i powagi zotawać. (w) Ta tedy tak szkodliwa zara-

(w) Ta szkodliwa zaraza, to jest: domowe w Ojczyźnie kłótnie i turnieje, które Grachowie byli wszczęli (iako masz

za po tak wielu leciech do miasta powróciła.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Kiedy bowiem, za Pompeiusza i Kraffa Konsulostwa (x) władza Trybunom dawnieysza przywrócona, ludzie młodzi, u których wiek i animusz niesformy i nie

E ij

niżej o tym w roz: 42. wojny Jugurt:) po tak wielu leciech, bo w lat sześćdziesiąt prawie za Katyliny do miasta powróciły.

(x) Władza Trybunów czyli woyskich pospółstwa znaczna i wysoka była, i samym Konsulom straszna, bo się onym nie raz we znaki dali, zmawiając i przywodząc na nie pospółstwo, które w swych prawie rękach i na zawołaniu mieli. Po umorzeniu władzy Królewskiej w lat dziewiętnaście ustanowił Senat Trybunów, których potym władzą iako skrócił i nadwątlit Sulla, poznać z słów Welleia 2. c. 30. Pompeiusz za Konsulostwa swego przywrócił władzę Trybunów, którey Sulla cień i obraz bez wizerunku zostawił.

obieżdżony, tak wyfokiey doftoyności doftąpiwszy, poczęli Senat ſpotwarzać, poſpółtwa poburzać; potym darowiznami i obietnicami barziefy ieſzcze podżegać: i tym ſpoſobem w ſławę i potęgę ſię wzbiąć. Przeciwno nim powſtała i mocny chciała dać odpór ſzlachta, zaſłaniając ſię powagą Senatu. Gdyż, abym rzecz całą krótko zamknął, przez cały ów czas, którykolwiek Rzeczpoſpolitą waſnili i kołatałi, pod przyſtoynym to każdy pozorem czynił, iedni, iakoby praw i ſwobód ludu broniąc: drudzy, iakoby za powagą Senatu obſtawiając, a to przeſtrzeganiem dobra publicznego barwili, i za takie ie przedawali: w rzeczy zaś ſamey o ſzczegulne ſwe tylko dobro i prywatę rozpierali ſię: a ſpory ich, ani w mierze, ani granicach ſię nie oſtały. Obie ſtronie zwycięſtwa ſwe okrucieństwem rozwo-
dżyły.

ROZDZIAŁ XXXIX.

I eż kiedy Pompejuſz wojenną wyprawę przedſiewziął (y) morſką i Myſtrydaecką, poſpółtwa na ſiłach upadać,

(y) Wyprawa ta morſka była uczyniona przeciw rozbojnikom morſkim, których

a niektórzy górować i przewodzić poczęli. Sami tylko doſtoieństwa, Prowincye, i co ſię iedno ſpodobalo, poſiadali; ſami beſpiecznie próżni troſki i boiaźni, dobrych wczafów zażywali, a inne urzędniki ſądami ſtrażyli, aby ſię na doſtoieństwie ſwym łaskawiey obchodzili z poſpółtstwem. Ale, kiedy ſię onema chociaź pod wątpieniem, nadzieia nowych odmian ukazała, przeſzłe mu ſpory i walki ſerca dodały. I gdyby Katylina pierwſzą tylko polityczkę wygrał, abo ſię w równych im ſiłach poſtawił, wielkąby kłeſką i ucłkiem Rzeczpoſpolitą przywalił i przytłukł. Aniby ſię zwycięzcom dłużej z zwycięſtwa cieſzyć przyſzło, iedno pokądby który z nich, przemogłszy, utrudzonym i zemdlonym berła i wolności nie wydarł. Nałazło ſię iednak wielu, prócz ſprzyſiężonych, którzy na początku do Katyliny poiachali: miedzy innemi i Fulwjuſz Senatora ſyn, którego Ociec z drogi zwróci-

E. iij

na głowę poraził Pompejuſz. Patrz o tym zwycięſtwie w mowie Cicerona za prawem Maniliuſzowym, iako też i o wojnie z Mithridateſem Królem Pontu, któremu, za ſwiadectwem Plutarcha! puchoty 120000. a iezdy 16000. Pompejuſz utracił.

włzy, zabić kazał. Tegóż właśnie czatu w Rzymie Lentulus, iako mu był Katylina przykazał, których iedno abo z obyeczaiów, abo z mienia do rozruchów zdalnych widział, o tych abo przez siebie abo przez inne osoby kuśił się; á nietylko o swe rodaki, ale iakiegóżkolwiek bądź karbu ludzi, aby się mu tylko do potrzeby wojenney przydać mogli.

ROZDZIAŁ XL.

Przeto Umbrenowi nieiakiemuś poruczył, aby się Posłów Allobrogów (czyli Gallów) wybadał, i onych, iesliby mógł, do przymierza i uczestnictwa wojennego przeciągnął, rozumiejąc, iż iawnemi i tajemnemí długami obarczeni, á dotego, iż z przyrodzenia naród Gallów był waleczny, łatwo na radę iego przyśtać zechce. Umbrenus iż w Gallii kupczył, pierwszym z Panów był znaiomy, i sam ie znał dobrze; zatym bez odwołki, skoro tylko na rynku napotkał posłów, krótko ich zopytał o stanie i powodzeniu Rzeczypospolitey, i iakoby bolejąc nad ich upadkiem, wybadywać się poczał, *iakiegoby się też końca takich nieszczęśliwości spodziewali, á pobaczywszy, że utyłkuia na takome urzędniki, żałę się na Senat, iż żeń ani krty pomocy niemaią; i że na nędze swoje iedyne-go lekarstwa to iest śmierci oczekiwaią:*

Otóż ia wam, prawi; iesli iedno chcecie być meżami, ukażę drogę, którą wszystkie to złe pominąć i uronić możecie. To gdy powiedział, Gallowie na wielką się nadzieję zdobywszy, upraszali Umbrena, á by się nad nimi zlitował, oświadczaiać się, iż nie dla nich tak cierpkiego i trudnego niebędzie, czegoby ochotnie czynić niemieli, byleby się tylko tym z długów ich Rzeczypospolita oczyścić mogła. On ie do Domu Bruta powiódł niedaleko rynku, do obrad sposobnego dla Sempronii tam przemieszkiwaiącey. Abowiem Brutus na ten czas w Rzymie się nawet nienaydował. Do tego przyzwał i Gabiniusza, aby tym większą rozmowie swey powagę ziednał; w przytomności więc tego sprzyśiężenie otwiera, wymienia towarzylzów, owłzem różnego stanu niewinnych ludzi, aby tym snadniey Posłom śmiałości i ochoty dodał: Na koniec otrzymawłszy od nich obietnicę starania i pomocy, z nimi się rozstał.

ROZDZIAŁ XLI.

Lecz Gallowie długo się obojętnie chwiali, niemogąc sobie pewney dać rady. Z iedney bowiem strony stawały im długie, zrzeczność do wojny, fowita nadgroda w nadziei zwycięstwa: z drugiey zaś strony, korzyści większe, rada nieza-

wodna a miało niepewney nadziei, zysk pewny. To gdy oni rozbiali, na koniec przemogło dobro Rzeczypospolitey. Więc Fabiuszowi Sangowi, (z) którego się cała ich rzesza opieką i obroną załęczycala, całą rzecz, tak, iako ją powzięli, otworzyli. Cicero przez onego Sanga zamyśłów ich dociekłszy, Posłom przykazał, aby osobliwą chęć i skłonność ku oney rokofzy pokazali, innych też dozłi, dobrą im potuchę uczynili, a starali się każdego iasnie i dowodnie wyrozumieć.

ROZDZIAŁ XLII.

Tegóż prawie czaśu w Gallii przylegleyzey i dalszey, także w Powiecie Picenskim Bruttinszowski, Apulskim powstała wrzawa i rozruch. Owi abowiem, których wprzód Katylina przesłał, bez za-

(z) *Wszystkie Prowincye, osady, narody wojną zholdowane i sprzymierzone miały swych opiekunów i obrońców iednego z Rzymian, którego sami wolnemi głosi mi sobie obrali. Sigoniusz świadczy, iż ten zwyczaj sam Romulus wprowadził. Sprawiedliwości to Rzymian przypisuje Cicero, którzy, i podbitym narodom swych mieć obrońców pozwolili.*

dney uwagi i rozgarnienia, iakby w rozum obrani, wszystko razem zbudować chcieli; przeto (a) nocnemi schadzkami, znalezaniem różney broni i oręża, hafaniem, i wszystkiego zakłóceniem, więkzcy postrach puscili, niżli niebezpieczeństwo było. Wielu tedy z nich, Metellus Celer, Pretor, z wyroku Senatu, rzecz wyrozumiawszy, do więzienia wtrącił. Toż uczynił i Murena w odlegleyzey Galli, który, w urzędzie zostając (b) Posła, miał przełożęństwo nad tą Prowincyą.

ROZDZIAŁ XLIII.

Lecz w Rzymie Lentulus z innemi, którzy rokofzy oney czołem byli, zgottawawszy, iako się im zdało, liczne pułki, postanowili, aby, skoroby tylko załły-

Tak i sam Cicero miał w swej opiece Sikulczyków.

- (a) *Nocne schadzki w niematem zawsze Rzymianom były podeyrzeniu, ponieważ dla uwiarowania skrytych rad i buntów, (które im skryciecy bywały układane, tym gwałtowniey wybuchały zwykły) surowie prawem były zakazane,*
 (b) *Pretorom, czyli Przełożonym Prowincyi dodawano Posłów do pomocy i*

szeli o przybyciu Katyliny do Powiatu Fezulańskiego, aby Bestya Wojski gminny zakupiwszy lud, zanosił żalobę na postępek Cicerona, i całą nienawiść z wojny tak okropney, na godnego Konsula zwałił. I to miało być hasłem, za którym z całej oney zgrai rokoszanów, każdy sobie poruczoną robotę miał wypełnić, którey, powiedaią, iż takie było ułożenie i podział: aby Statiliusz i Gabiniusz z niemalym przy sobie ludzi orszakem dwanaście narażnych mieysc miasta razem podpalili, iżby, za wszczętym tumultem, łatwiejszy przystęp mieli do Konsula, i wszystkich innych, którym zasadzki zgotowano: aby Cethegus wrota Cicerona ośiadł, i całą nań mocą uderzył, i jeden na drugiego następował. Synowie zaś, których nawięcey było z szlachty, Rodzice swe zabijali; tudzież mieczem i ogniem niezmierny na wszystkich przestrach puściwszy, do Katyliny pobieżeli. Kiedy tak wszystkie rzeczy mieli napięte, Cethegus nieustannie szemrzał na swych towarzysów i pomocników opieślatość, iż powątpiewaiąc, i odednia do dnia ociągając się, nagodnych wczafów i pogody zasypia-

rady, którzy w niebytności Pretorów, mieysce onych z zupełną władzą zastępowali.

ią: nie naradzać się, ale działać w takiey przygodzie potrzeba: oraz iż, gdyby go szczupła garstka ochotnika posilkować chciała, mało dbając o resztę mdłych niewieściuchów, mężnieby sam na Radną Izbę uderzył. Człowiek z przyrodzenia zuchwały, żwawy, do korda skory i zwrótny naywiększe szczęścia na prędkości zakładał.

ROZDZIAŁ XLIV.

Iecz Gallowie, wedle ukazu Cicerona, przez Gabiniusza, innych obiegali, domagając się od Lentula, Cethega Statiliusza i Krasa przysięgi, którąby zapieczetowaną do swoich ziemków odnieśli, inaczej niełatwoby się im takowego dzieła podięli. Niektórzy żadnego w tym niemając podeyrzenia, dali, czego się od nich dopraszano. Kasiusz przyrzekł sam do nich przybyć, i wprzód nieco przed Posłami z miasta wyiachał. Lentulus Volturciusza niejakiegoś Kreteńczyka wysłał, aby nakłonił Gallów, iżby wprzód, nimby się do domu wrócili, wzajemną przysięgą ligę z sobą i przymierze stwierdzili. Sam zaś dał Volturciuszowi list do Katyliny, którego przepis tu kładę,

Co zacz iestem, poznasz z tego, któregom do Ciebie posłał. Weźmi dobrze na

rozmyśl, iako ci zewsząd ciasno, a nie zapominaj się być rycerzem; uważaj, czego twoje przedsięwzięte zapędy wciągną; o pomoc i wsparcie wszystkich upraszaj, by też ostatnich ludzi.

Przytym uśnie wskazał: Ponieważ od Senatu nieprzyjacielem jest ogłoszony, iakoby też radę chciał się tej niewoli pozabawić? iż w mieście wszystko, iako iedno rozkazał, na pogotowiu: aby się nie ociągał pod miasto podstępnie.

ROZDZIAŁ XLV

Kiedy tak rzeczy swe rozporządzili, i wyznaczili noc, której wyiechać mieli, Cicero przez Posłów o wszystkich sprawionych, dał ukaz Flakkowi i Pomtinowi Pretorom, aby na moście (c) Mulywuszowski orszak Gallów zdradzieckie zachwycili; wyjawia im rzecz całą, dla której byli posłani, nakoniec dozwala, aby sobie wedle potrzeby postępowali. Zol-

(c) Niektórzy mniemają, iż się ten most ma zwać Mulywuszowski od Emiliusza Skaura, który go kazał postawić. Od Rzymu jest odległy blisko dwu tysięcy kroków ku Etrurji.

nierze sprawni bez najmniejszego zgiefku, wartę rozstawiwszy, tajemnie, iako im przykazano, most osiedli. Tam, gdy Posłowie z Wolturcyuszem przybyli, a zarazem wrzask i szelest z obu stron powstał; Gallowie, rzecz zaraz porozumiewszy, niedługo czekając, Pretorom się poddali. Wolturcyusz innych upomniawszy, orężem się gromadzie bronił, toż widząc się od Posłów opuszczonym, długo wprzód Pomtina, że mu był znaiomy; o życie swe prosił i zaklinał, na resztę pelen strachu, a o życiu prawie rozpaczający, Pretorom się iakby w ręce nieprzyjacielskie oddał.

ROZDZIAŁ XLVI.

To sprawiwszy, śpieszno o wszystkim Konsulowi znać dali. Aliści go razem troska i radość zięły. Nie pomału się a-bowiem uradował, że sprzysiężenie na jaw wyzło, iż miało z niebezpieczeństwa ołowobdzone zostać; z drugiej zaś strony wielce się troskał, niewiedząc, coby miał czynić z temi ohywatelami, których na tak ciężkiej zbrodni zdybano. Upatrywał bowiem z ich kaźni wynikającą dla się burzę, a ieśliby się też im to przebiekło, zgubę dla Rzeczypolitey. Więc ośmieliwszy się, kazał do siebie przyzwać Lentula, Cethega, Statiliusza, Gabi-

niusza, tudzież niejakiego Cepariusza Teracyneńczyka, który się już w drogę wybierał do Apulii, chcąc tam całą gawiedź niewolników poburzyć. Drudzy niebawiać nadeszli. Cepariusz ieszcze wprzód nieco z domu wyszedłszy, a dowiedziawszy się, że ich zamyśli odkryto, z miasta uciekł. Konsul Lentula, że był w dostojenstwie Pretora, sam za rękę trzymając, przywiódł: innych pod strażą do Kościoła (d) Konkordyi przyprowadzić rozkazał. Tam Senat zwołał, a za licznym o niego zgromadzeniem się, Wolturcyusza z Posłami wprowadził. Flakowski Pretorowi skrzyknął z listami, które wziął od Posłów tamże przenieść rozkazał.

ROZDZIAŁ XLVII.

Wolturcyusz zopytany o drodze, o listach, nakoniec iakaby i z iakiey przyczyny radę składał? nayprzód opacznie wszystko udawać, sprzysiężenie za-

(d) Konkordyi bogini Kościołów czyli bożnic wiele było w samym Rzymie. Ta, o której tu wzmianka, była przy samym Capitolium zbudowana od Kamilla, który się był ślubem do tego obowiązka. Składano tam drugdy rady Senatorskie.

ierać począł; potym gdy mu pod dawaniam i iawnym przebaczeniem winy, prawdę mówić kazano, wszystko, iako się co działo, wyspiewał: *przed niewielką, prawi, dniami od Gabiniusza i Cepariusza w poczet towarzystwa policzony jestem: prócz tego więcej niewiem, niżli Postowie, iedno, iżem nieraz od Gabiniusza słyszał, że Autroniusz, Sulla, Wargunteusz i inni do tegoż sprzysiężenia należą.* Toż wyznali Gallowie, i Lentula chytrze rzeczy wikłacego, prócz listów, własnem iego mowami przekonali; iż zwykł był mawiać: *że wedle Ksiąg i wyroków (e) Sibyl Państwo Rzymskie trzem Korneliuszom iest przeznaczone. Cinna i Sulla dway już przed tym byli, a on iest trzeci, któ-*

(e) Sibilly Kumany imieniem *Amalthei* Księgi kupił Król Tarkwiniusz pyszny za trzytysia czerwonych złotych, i złożył ie w świątnicy Jowisza przykazałszy one chować w kamiennej skrytce.

A ponieważ wedle powszechnego ich mniemania; opisywały przyszłe Państwa Rzymskiego przygody i przypadki, przeto w rozmaitych trudnościach i zawilościach onych się przez dziesięćciu, już przez iedynastu, nakoniec przez piętnastu mężów radzili.

remu wieczne wyroki wyznaczyły zachowanie miasta tego. Ktemu iż był rok od zapalenia Kapitolium dwudziesty, o którym częstokroć z znaków trzew przepowiedali (f) wieszczkowie, iż się domową wojną zakrwawi. Wieg po przeczytaniu listów, kiedy wpród każdy swą (g) pieczęć poznał, wypadł wyrok Senatu, aby Lentulus z Urzędu złożony, toż samo in-

(f) Różnaito były wieszczby Rzymian, iako to z plaków, z trzew bydłych, z Nieba abo powietrza, &c. Pieć rodzajów wieszczb i wieszczbarzów wytłacza Wergiliusz. l. 3. Aeneid v. 359. Patrz o tym w przypiskach do onego danym przez X. Rueusza S. J. ad usum Seren: Delphi:

(g) Pieczęć, którą wyciskano na listach, różne miała wyrazy i znaki, iako to: JCtis i tym podobne. Najczęściej jednak miała wizerunek osoby list piszącej, abo oney przodka. Co znać z słów Cicerona, w mowie trzeciej przeciw Katylinie, gdzie mając rzecz o tych listach, pytał się Lentula, wzięwszy list tego; jeśli pieczęć mu była znaioma? twarz to jest twego dziada człowieka zacności barzo wielkiej, który niewymownie Oyczyznę swą kochał.

ni pod (h) polityczną strażą zostawali. Przeto Lentulus Spintherowi, który na ten czas był Edilem, Cethegus Kornificiuszowi, Statilius Cezarowi, Gabiniusz Kraśłowi, Cepariusz (ten bowiem wpród nieco z ucieczki był zwrócony) Terencyuszowi Senatorowi poruczeni byli.

ROZDZIAŁ XLVIII.

Na ten czas, kiedy całą rokosz odkryto, pospólstwo, które wpród z oney chciwości rzeczy nowych, do wojny się skłaniało, odmieniwszy swe zdanie, zamysły Katyliny potępiać, Cicerona pod Niebiosa wynosić, i iakby z niewoli poratowane, wesółych dni używać poczęło. Inne bowiem kroki i postęпки wojenne sądziło dla się raczey być korzyścią, niżli szkodą. Podpały zaś i pożary miało za rzecz okrutną, nieuhamowaną, a sobie naybarziej szkodliwą: owo, iako tym, których wszystkich dostatek był w codzienney żywności i ubiorze ciała. Na zaiutrz

F

(h) Wolna, czyli polityczna straż była, kiedy którego z godnie szcych dawano pod straż Konfulowi, Senatorowi, abo paręcznikom.

niejakis Tarkwiniusz do Senatu był przywiedzion, o którym powiedano, iż go do Katyliny iadącego z drogi zwrócono. Ten gdy przyrzekl wynurzyć sprzysiężenie, by iedno miał sobie obwarowane bezpieczeństwo; wzięwszy rozkaz od Konsula, aby co ieno wie, opowiedział, toż śamo prawie, co i Wolturcyusz, o sporządzonych pożarach, o wycięciu ludzi nayszacniejszych, o szlakach nieprzyjacielskich doniósł Senatowi: przydał oraz i to, iż jest zesłany od Krasa, aby Katylinie dał sprawę, iżby go Lentula, Cethega i innych rokoszanców poimanie nie straszyle, i aby tym swaplineiwy pod miasto ciągnął, iżby i innym serca dodał, a onych tym snadniey z niebezpieczeństwa wybawił. Lecz gdy Tarkwiniusz wspomnial Krasa człowieka wysoce urodzonego, bogatego i możnego, owo niektórzy mając to za rzecz niepodobną; drudzy chociay to za prawdę mieli, jednak sądząc iż trzeba w takowym czasie tak możnego człowieka uymować sobie raczey i łagodzić, niżli iatrzeć i obostrzać; inni Krasowi dla swey prywaty obowiązani, zgodnie zawołali, iż świadek fałszywy, i dopraszali się natychmiast (i) wyroku. Jakóż, za poradą Cicerona,

(i) *W Łacińskim sioi: uti referatur. któremi słowy dopraszali się, aby Konsul prze-*

licznie zgromadzony Senat wydał takowy: iż Tarkwiniusza świadectwo jest fałszywe; i aby on w więzach był zadzierżon, ani trunął o tym więcej, ażby wprzód tego wydał, z którego porady taką rzecz kłamliwie udał. Byli na ten czas niektórzy tego zdania, iż to uknował Autroniusz, aby tym snadniey, umotawszy w tę sprawę Krasa, przez ucześnieństwo niebezpieczeństwa inni iego potęgą ochronieni byli. Drudzy zaś powiedali, iż Tarkwiniusza ktemu podwiódł Cicero, aby snadź Krasus, wedle zwyczaju swego wzięwszy na się niecných ludzi obronę, niekłócił Rzeczpospolitą. Ja potym samego Krasa nie raz mówiącego słyzałem, iż tę tak haniebną potwarz włożył nań Cicero.

ROZDZIAŁ XLIX,

Lecz tegóż czasu Katulus i Piso, ani przyjaciółstwem, ani proźbą, ani pieniądźmi wyklektać i wytargować tego na Ciceronie niemogli, iżby przez Gallów, abo przez innego świadka między rokoszany wzmiankowano Cezara. Gdyż oba z nim
F ij

łożył rzecz Senatowi, i względem oney domagał się zdania i wyroku.

w niemających zayściach byli. Pisto oskarżony przed Sądem o zdzierstwo Urzędowe dla niejakiego (k) Transpadańczyka niesłuszney kazni: Katulus zaś od onego czasu, iako się starał (l) o Biskupstwo, miał nań wark, iż w pełney starości, bywszy na najwyższych dostoięństwach, od młokosa Cezara przez nogę był rzucony. Składnie zaś im się to być zdało, ponieważ on i tajemnie z ofobliwzney szczodroty i iawnie niezmiernie (m) czyniąc nakłady, niem mało długu nachwytał. Ale kiedy

(k) O krainie Transpadańczyków, patrz w Cellar: II. c. 9. p. 676. Cezar brał się za nich nie bez przyczyny: bo był onych Opiekunem i Obrońcą.

(l) Biskupstwo to, ięśli tak mam mówić, czyli najwyższe Kaptanstwo, było postawione od Numy Pompiliusza. Pierwszego więc Kaptana, do którego należało przestrzegać obrządków do czei Bogów należących zwanego Najwyższym Summus Pontifex dla różnicy od innych pod tego rządem i władzą będących.

(m) Cezar niezmiernie czynił nakłady na szermierze, czyli wysiekacze, których czasem wystawił par trzysta dwadzieścia; toż na rozmaite igrzyska uczył i

Konsula do takiej zbrodni przeciągnąć niemogli, sami pojedynkiem obiegając i wiele wikłąc i gmatwając, iako by też od Woltureyusza i Gallów slyfzeli, to o nim rozgłosili, i w taką go niepowieść opaczniemi wieściami wprawili, iż niektórzy z iezdy Rzymiskiej, którzy około Konkordii straż zbroynie odprawowali, czyli z onego opalu niebezpieczeństwa, które nad sobą widzieli, czyli z niejakieys wielgo-myślności, aby snadź ku Rzeczypospolitey chęć swą okazali, wychodzącemu Cezarowi z Senatu mieczem grozili.

ROZDZIAŁ I.

Co gdy się w Senacie działo, i kiedy Posłom Gallów i Woltureyuszowi pochwaliwszy ich zeznanie i świadectwo, nadgrode naznaczono, wyzwolenicy, i niektórzy z wiernków Lentula tym czasem na różne szlaki wybiegszy, rzemieślników i motłoch chłopstwa po śiadłach do odbicia onego i wyzwolenia namawiali, częścią też o herztach gminu, którzy Rze-

F iij

bieśiady, któremi innych przesadzał: do tego na drogę sławną Appii niem mało

cząpopolitą frymarczyć zwykli, dowiadowali się. Cethegus zaś przez Posłańców u swej drużyny i wyzwoleńców doświadczoney zuchwałości ludzi dopraszał się, aby gromadnie się skupiwszy, do niego wdarli się. Konful wżysztkie ich przygotowania wysładowawszy, rozstawił warty wedle potrzeby i czaśu, a zwoławszy Senat, zopytał: *Coby z temi miał czynić, którzy do więzienia dani są?* Już ich był wprzód nieco licznie zgromadzony Senat osądził, iż przeciw Rzeczypolitey wysłąpili: Tedy Syllanus pierwszy proszony, iż pod ten czas był naznaczony Konfulem; aby w tey mierze sąd uczynił, dał wyrok, nayprzód o tych, którzy pod strażą byli, potym o Kassiuszu, Furiuszu, Umbrenie, Anniuszu, iesli by ie poimano, aby kaźni nieufzli. Potym zaś uieży mową Cezara, dał się słyszeć, że miał poyść na stronę Nerona, iż ten radził zawiesić do czaśu wyrok, a strażę pomnożywszy, Senatowi o wżysztkim donosić. A gdy z kolej przyszło do Cezara, proszony od Konfula o wyrok, rzecz uczynił temi slowy.

z swego tożył. Przez co długami się (bo oto, biesiadując nietrudno) przeładował.

ROZDZIAŁ LI.

*W*żysztkim ludziom, Senatorowie; którzy o rzeczach zawitych naradzają się, wszelką nienawiść, przyjaźń, gniew i politowanie z serca uprzątnąć potrzeba. Boć tam trudno prawdy dociec, gdzie one na zawadzie stoją. Ani doświadczone, aby kto kiedy zarazem i swej namietności i powszechnemu dobru gwoli uczynił. Jesli od tey zawady rozum oczyścić, przydatny jest, iesli go namietność iaka okietzna, iuż ona rey wodzi, a rozum nie na co się nie przyda. A tu obszernie otwieram mi się pole, abym wam, Senatorowie; na pamięć przywiódł, którzy też to Królowie i narody gniewem i niewczesną lutością uniesieni, niemądrze radzili; ale wolę raczey o tym mówić, w czym Przodkowie nasi, przeciwko przyrodzoney skłonności, dobrze i rządnie sobie postąpili. Podczas wojny Macedońskiey, którąśmy z Królem Persem zwiedli. (n) Rhodyczyków Rzeczypolitą, można i wspaniała,

(n) Rhodyczycy śiedlisko swe mieli na wyspie Rhodus leżącey na morzu śródziemnym. Ztowarzyszyli się z Rzymianym, którzy im, zbawczy Antyocho Króla Syryi, Lycyą i Natolią Prowin-

z naszychże dostatków urosłszy, niewier-
ną się nam i przeciwną ukazała. A gdy
po dokonanej wojnie o Rhodyczykach się
naradzano, Przodkowie nasi, zabiegając
temu, aby kto nie sądził, iż raczy z chci-
wości bogactw, niżli z pokrzywdzenia ia-
kiego wojna ta powstała, wszystkiego im
zabaczyli. Tóż pod czas wojen (o) Pa-
nickich, gdy częstokroć Karthagineńczycy
i w pokoju, i po zawartym przymierzu
wiele nam złego zbroili, oni przecie, za
podaną porą, nigdy im wet za wet nie od-
dali: barźciej dbając o to, aby na ich
osobę przysłało, niżli, aby się przecieko
im sporządzić mogło. Tak się i nam tu
sprawie należy, Senatorowie, abyście śnadź

cye, aż do Meandru rzeki, w dziedza-
wę dali. Niewdzięcznemi tak wielkie-
go dobrodziejstwa Rhodyczycy poka-
zali się, kiedy pod czas wojny Mace-
dońskiej wtórey Persowi ostatniemu
Państwa tego Królowi, barźciej przy-
jaźń swą okazali, niżli Rzymianom.
Patrz o tym w Liwiuszu. Dec: 4. l. 3.

(o) Sto dwadzieścia lat Penowie czyli
Karthagineńczycy z Ludem Rzymskim
bóy wiedli, aż do Scypiona, któremu
podbić Afryki, *Afrykana* imię nadało,
zwojowani zostali.

wiecey sobie nie wazyli *Lentula* i kompa-
now jego zbrodnią, niżli własną swą cześć
i dostojność. Jeśli bowiem każn iaka ma-
że sprostac ich zbrodni, przyslać na tę
radę (p) niepospolitą, jeśli zaś ich nie-
zbożność i samo poięcie przechodzi, toć
nie trzeba sobie próżno i głowy suszyć, ale
tey zda mi się surowości nad niemi użyć,
którą prawa wyznaczyły. Wielu, którzy
przedemną wyrok swój dali, dość składne-
mi i wybornemi słowey nad upadkiem Rze-
czypospolitey litowali się, i długim szere-
giem, iaka jest surowość boiu, iakie dru-
gdy nędze i uciski zwyciężeni ponosić mu-
szą, wyliczyli: iako gwałt cierpią dziewi-
ce i chłopięta, iako dzieci od łona Rodzi-
cielskiego oderwani bywają: iż Matrony
to cierpieć muszą, co się iedno zwycięzcom
spodoba: iż świątnice i domy na łup idą;
powstają zaboie i pożary; nakoniec orę-
żem, mogiłami, posoką i łzami wszystko
zaprzatniono zostaje. *Ale, prze Boga ży-
wego! na co ta mowa galita? czy, aby was
przeciw tey rokoszey obostrzyła? właśnie,*
A iiiiij.

(p) Radą niepospolitą zowie tych zda-
nie, którzy sądzili, aby sprzysięgli ro-
koszanie na gardle skarani byli. Boć
u Rzymian szlachcica śmiercią nie ka-
rano: ale, jeśli go poimano, i o zbro-

jakoby też to, którego rzecz sama tak okropna nie wzruszyła. tego by mowa zapalić miała? Nie tak się rzecz ma: żadnemu człowiekowi nigdy własna krzywda za małą się niewidzi, a rzadki, któryby ją barźiej nad słuszność nie powiększał. Ale nie wszystko wszystkim zarówno uchodzi, Senatorowie; Ci, co nisko osądzeni, gdzieś tam w zaciszku żyją, jeśli co gniewem wykroczą; do niewiele to uszu dōjdzie: zawsze bowiem sława z fortuną obok chodź: którzy zaś przy wysokiej władzy na widoku wiek swój przepędzają, tych czyny wszystkim w oczach stoją. A tak przy najwyższej władzy i szczęściu, najmniej ma człowiek swobody. Ani mu przyjaźni, ani nienawiści, a tym barźiej gniewowi ulegać przystoi. Gdyż co w kim gniewem niektórzy mianują, to w Urzędniku butą i okrucieństwem zowią. Ja sam w prawdzie, Senatorowie; tego jestem zdania, iż wszystkie morderstwa mniejsze są, niżli ich zbrodnie zasłużony; ale ludzie popolicie na ostatnie się barźiej oglądają: i gdy z sobą mówią o niezbożnych ludziach, tedy pominąwszy ich

dnia przekonano, wedle praw, skazan bywał na wieczne więzienie; jeśli użędl, iż onego poimać niemożna było, wiecznym banitem go ogłoszono.

przewinienia, na karę, jeśli jest przysurowsza, utyskują. Wiem o tym dobrze, iż co iedno mówił Syllanus mąż odważny i Rycerski, to wszystko z miłości dobra popolitego mówił. Nic on w tak znamienitej sprawie ani pochlebnie, ani nienawistnie nie poczęł. Dobrzem poznał męża tego obyczaje i skromność. Ani też wyrok tego zda mi się być okrutny: Cóż bowiem okrutnego na takich ludzi może się przemyslić? ale Rzeczypopolitej naszej nie jest przyzwoity. Zaisle ani postrach Ciebie Syllanie, ani krzywda ku temu wiedzie; iżby potrzeba nowo obranemu Konsulowi, nowy rodzaj kary obmyślać: O bojaźni próżno i mówić, ponieważ za pieczęto-witością Konsula przeznacnego męża, wszystko zbroynym żołnierzem opatrzone. O kaźni wprowadzić może się to namienić, co w rzeczy jest: iż w płaczu i nędzy śmierć raczy wytechnieniem i spoczynkiem jest po trudach, niż katownią: ona wszystkie nieszczęścia wiecznie umarza, nie zostawiając więcej miejsca ani troskom, ani radości. Ale dla Boga żywego, czemużes do wyroku i tego nieprzydał, aby wprzód różgami byli usieczeni! czy że prawo od Porcyusza ustanowione tego broni? Aliści inne też prawa szlachcicowi o zbrodnią przekonanemu nie życie brać, ale z ziemi go wywołać każą. Czy, że ciężcy jest być ćwiczonym, niż zabitym? i cóż prosię; nad zamiar ostrego i ciężkiego na

tak bezecnych, prawem przekonanych zbra-
dniów być może? Czy że łzey? a iako
to z sobą stoi: w mniejszey rzeczy oba-
wiać się prawo przestąpić, kiedyś ie wię-
kszey nierównie zgwałcił. Ale kto, pro-
sze; temu przygani, co przeciwko zbó-
com Rzeczypospolitey wypadnie? przyga-
ni przyszły czas, dzień i fortuna, która
gwoh swej i upodobaniu Państwa władnie.
Ich ci to wprowadzie słusznie potka, co-
kolwiek się im przydarzy, lecz wy Sena-
torowie; na to bacznosc mieycie, co za-
razem przeciwko innym ustanowicie. Wszy-
stkie złe przykłady z dobrych się wyległy.
Ba kiedy władza nieświadomym aho mniej
cnotliwym dostać się, nowy ów przykład
karania godnych kazni winowayców, prze-
nosi się do niewinnych i oney nie podle-
głych. Tak Lacedemończycy zwoiowanyszy
Athenczyków, trzydziestu mężów wybra-
li, którzyby ich Rzeczpospolitą rządźili.
Ci na początku każdego zbrodnia i towa-
rzystw ludzkiemu nianawistnego bez po-
zwu i rozprawy sądowej zabijać kazali;
Z czego się lud niezmiernie radował, i za
rzecz to sprawiedliwą głosił. Potym, gdy
swoboda weszła, i powoli wzrosła; ró-
wnie dobrych i złych wedle spodobania swe-
go zabijać, innych postrachem gromić po-
czeli. A tak Rzeczpospolita niewolniczym
i arzem uciśniona, głupią się radość cięż-
ko przepłaciła. Za naszey też pamięci

góre otrzymawszy nad przeciwniki sweni
(g) Sulla, kiedy Damasippa i innych te-
gów karbu, którzy z niešťczęściem Rze-
czypospolitey w potęgę się wbili; pozabi-
nąć kazal; byłże kto, któryby ten iego po-
stępek nie wystawiał? Wszyscy zgodnemi
głosy mówili, iż bezbożnych wartogło-
wów i zamiesicieli, którzy domowemi
turniejami Rzeczpospolitą zwaśnili i skło-
cili, słusznie pokarano. Ale ta rzecz wiel-
kiej napotym kleski zawiązkiem była. Bo-
wiem, iak komu iedno cudzy dom abo włosć,
abo też naczynia abo szaty zasmakowały,
postarał się, aby dzierzawca onych, na
bannicyą był skazan. A tak, którzy się
z śmierci Damasippa cieszyli, w krótce
na tenże hak przyszli. Ani wprzód za-
biciu koniec uczyniono, aż Sulla wszy-
stkich swych kompanów bogato opatrzył.
Wprawdzie tego się ia po M. Tulliusza
ani w tych czasiech obawiam, ale w roz-
ległej Rzeczpospolitey liczne i niestale
nayduia się głowy. Może innego czasu,
za innego Konsula, który równie w swym
ręku będzie miał woysko; rzecz iaka o-
pacznie być sądzona, na ten czas iest
Konsul mając przed oczy niniejszy przy-

(g) Sulla zabił tego to Damasippę, iż
stronę utrzymując Maryusza przeci-
wnika, szlachtę przyjazną iemu okru-

kład, za ustawę Senatu mieczem szermować pocznie, kto mu granicę wyznaczy? Kto go w pomierze utrzyma? Przodkom naszym, Senatorowie, ani na radzie, ani na odwadze nie schodziło: ani też pycha tamę im czyniła, iżby za powodem obcych praw i ustaw, by iedno z dobrym były, iść niemieli. Broń i oręż od Samnitów, znamiona władzy i dostojności od (r) Tusków pobrali; nakoniec cokołwiek, bądź to u sprzymierzonych, bądź u samych nieprzyjaciół przydatnego widzieli, to z iak największym staraniem do swego kraju wprowadzali. Naśladować raczey, dobrych, niżli im zayrzeć woleli. Lecz pod tenże sam czas, idąc za obyczajem Greków, chłostą obywatelów karali. A potępionym na śmierć, nie byle iaką, ale okrutną zadawali. Gdy zaś Rzeczpospolita podrosła, a za rozkrzewieniem się i ludnością obywatelów, podeyscia też i zdrady rozkrzewiły się, niewinnym dotki

tnie pomordował, Czytaj o tym Liwiusza epit: I. 96. O obyczajach zaś i przymiotach tego to Sully znajdziesz i tu niżej w Księdze wtorey w rozdz. 95. o wojnie Jugurthy:

(r) Tusków za świadectwem Liwiusza, przed Monarchią Rzymską, potęga dość

kopać i rozmaite im sidła zastawiać poczęto. Tóż załedwie prawo Porcyusza i inne, wolne wyjście na wygnanie obwarowały. Tę ja przyczynę, Senatorowie, dla którejbyśmy nowej rady przed się brać niemieli, za największą poczytam. Zaisze większa mądrość i cnota u nich była, którzy z małych swych dzierżaw tak wielowładne Państwo uczynili, niżli u nas, którzy rzeczy gotowych ledwie zadzierżyć możemy. Cóż, podobali się więc wolno je puścić, i Katyliny wojsko pomnożyć? bynajmniey: ale tak radzę; dobra ich konfiskować, a samych w więzieniu zatrzymać po tych osadach, które iedno są najbogatsze: aby nikt za nimi napotym do Senatu się nie przyczyniał, ani z pospółstwem o tym rozprawiał: ktoby iak uczynił; niech Senat da wyrok, iż takowey przeciw Rzeczpospolitey i powszechnemu dobru wykroczył.

ROZDZIAŁ LII.

Gdy Cezar mowy swey dokonał, niektórzy uftnie, drudzy innemi znakmi, ró-

znaczna była na lądzie i morzu. Zadarł z nimi Tarkwiniusz Priskus, i częstym boiem ich sobie zholdował:

źnie znać dawali, do czyiego kto zdania przysłał. Ano Porcyusz Kato prosił o wyrok, następującą miał mowę.

Inakże daleko jest rozumienie moje, Senatorowie; gdy rzecz całą i niebezpieczeństwa, w których się znajdujemy, rozważam, iudzież zdania niektórych sam z sobą rozbiaram. Onic to, zda mi się, rzecz nie o karze tych, którzy Ojczyźnie, Rodzicom, Świątyniom i domom swoim wojnę sporządzali: a tu rzecz upomina, abysmy się sami raczej onych wiarowali, niżli o ich ukaraniu naradzali się. Abo wiem innych zbrodni na ten czas dochódz, i baday, gdy są popełnione, tu zaś, jeśli wcześniej złemu, nim się stanie, nie zabierzysz, tedy po sprawie niewczas do sądu się ozwiesz. Po wzięciu miasta, nic zwyciężeni w ręku nie mają. Ale przez nieśmiertelne Bogi, do was się ja tu odgłaszam, którzy, domy, włości, ryciny, obrazy, więcej niżli Rzeczpospolitą szacowaliście: jeśli je, iakiejkolwiek one będą, dość że wam łube są, udzierżać; jeśli rokoszy waszych spokojnie zażyć chcecie, powstanicie kiedykolwiek i oirządnicie się; a stąranie o miłej Ojczyźnie mieć pocznicie.

Oni uznawszy go za Pana, złożyli przed nim znamiona dostojenstw swoich.

Nie idzie tu o pobory, ani o krzywdę nam słowarzyszonych; wolność i życie nasze w niebezpieczeństwie. Po wielekroć iam w tym kole mówił, Senatorowie; wielem ja tu razy na zbytki i łakomstwo naszych rodaków utyskował, i z tej przyczyny wielu na siebie nieprzyjaźń zaciągnął. Gdyż ja, który samemu sobie, ani moiej skłonności żadney winy nigdy nie przebaczyłbym, nie łatwo cudzey rozpuszcie przeglądałem. Lecz, aczeście to wszystko lekkce sobie wazyli: iednak tym Rzeczpospolita nie osłabiała; bogactwa opieką zastępowaty. Teraz zaś nie oto już idzie, sformieli, czyli niesformie żyjemy, abo iak też przestronne i wielowładne Państwo ludu Rzymskiego; ale coekolwiek tam jest naszego, naszeli to, czyli spólnie nieprzyiaciela będzie? A tu mi kto łaskawość i miłosierdzie namknie: a wszakemy to dawno prawdziwe rzeczy znaczenia i nazwiska potracili; gdyż cudzego dobra rozpraszanie, darowanie, hojnością; bezecną zuchwałość, meństwem zowiemy. Na ten ostatni hak przyszła Rzeczpospolita. Wreszcie niech będą, ponieważ takiego są utożenia; datnemi z dobr towarzyszów, niech będą miłosiernemi na wykradaczów skarbu pospolitego; niech iedno im krwi naszej nie podarują; i gdy niewiele zbrodniom przebaczą, niech wszystkich pocztewych nie gubią. Dobrze i gładko wprzód nieco w tym posiedzeniu o życiu i śmierci

rozpowiedał (s) Cezar fałszywie, kładę; sądząc o tym, co opiekę przywodzą: iż zli różną cale od dobrych drogą, na miejsca okropne, głuche, obrzydłe, straszne (t) dostają się. Przeto sądził, aby ich dobra były konfiskowane, a sami po miastach w więzieniu trzymani, bojąc się śnać, aby, jeśli się w Rzymie zostali, albo od współ-rokofszanów, albo od gminu przekupionego gwałtem niebyli wydarci; iakby też to zbrodniowie i hultaje w samym tylko mieście śiadło swe mieli, a nie po całych Włoszech rozpełzli się; albo iakby tam niewiecy mogła zuchwałość, gdzieś mniejsze ku obrońcy sily. Dla czego próżna cale to jest rada, ponieważ bojaźń niebezpieczeństwa zosławnie; jeśli zaś w powszechny wszystkich trwodze, sam ieden bez trwogi zostaje, toć

(s) Wydał się z tym Cezar w mowie swej, którą maż wyżej, ofobliwie w onych słowach: śmierć wszystkie nieszczęścia wiecznie umarza, niezostawiając wiecy miejsca ani troskóm, ani radości. I tym dowodził, iż śmierci rokofszanom zadawać nietrzeba; ponieważ ona złym nie tak karą jest, iako dokonaniem nędzy i kary powinny zloczyńców.

(t) Znali poganie z samego światła rozumu przyrodzonego; że dusza ludzka

tymharkiey jeszcze mnie i wam obawiać się należy. Przeto, co o Lentule i innych iencach postanowicie, mieycie za to, iż tym woysko współ Katyliny i wszystkich buntowników osądzicie. Co im przezorniey uczynicie, tym wiecy im serca uymiecie. Jeśli zaś pomiarkują, iż u was rzeczy słabo nieco i oporem idą, zaraz tu ich przed sobą zaiuszonych obaczmy. Niechcieycie być tego rozumienia, iż przodkowie nasi maluczką Rzeczpospolitą orężem rozpostrzenili; Bowiem, gdyby się tak rzecz miała, nigdybyśmy ią tak nadobną i okazałą niemieli. Gdyż my teraz sprzymierzonych i swoichże obywateli, tudzież oręża i koni wiecy nierównie mamy, niżli oni. Toć co innego było, co ie wielkiemi przed światem uczy-

G ij

jest nieśmiertelna; i że ma po śmierci nadgrode, albo karę wedle tego, iako zadziałała. Dwie są drodze, mówi Ciceró i. Tusc: c. 3. dusz z ciała wychodzących. Abowiem, którzy się zbrodniami zplugawili, zdróźny cale mają tor odłączony od towarzysztwa Bogów. Zenon Stoik, (mówi Laktancyusz) nauczał, iż jest piekło i miejsce pobożnych od niezbożnych odłączone. Pierwsi w spokoyney i rokofszney mieszkaią krainie, drudzy w ciemnych lochach

nito; na czym nam teraz schodzi 'case: w domu przezorność, na sądzie sprawiedliwość, w radzie zdanie wolne, a żadney przywarze i namietności niepodległe. Nas zaś, miasto tego, posiadała rozpustność; i takomstwo: na dobro popolite skrzętność na własne dostatek wszystkiego. Chwalemy bogactwa, a idziemy za gnuśnością: między dobrami i złemi żadney nieczynimy różnicy: wieńce cnoty przepych zabrakł. Zatem niedziw, iż gdy wy każdy z osobna naradzacie się, gdy doma rokoszom, pieniądzom, przywacie nadstugniecie, przychodzi do tego, iż błąd na opuszczoną Rzeczpospolitą. Ale ia o tym wolę milczeć. Sprzyśięgli się nacylniejsi obywatele Oyczyznę skłócić: Gallów naród nieprzyjazny imieniowi Rzymskiemu dowoyny poduszczają: herfzt nieprzyjaciół nad

karanie odnoszą. I Katulus nieco o tym namknął w wierściach swych carm: 3. które się tu oyczyftym kładą ięzykiem:

Kto teraz idzie ciemną drogą
 Tam, z kąd ludzie wychodzą na wieki nie-
 mogą.
 Niechże piekła okropna ciemność wam
 zachodzi,
 Których to miecz woienny we krwi ludz-
 kiej brodzi.

głowę: d'wy się jeszcze do tych czas namyślacie, co byście w mieście z poimanemi nieprzyjaciółmi czynić mieli? Ulitujcie się, proszę; pobłagdzili ludzie młodzi pychą uniesieni, owszem zbroynych jeszcze puścić, ale bo-dayby tylko łaskawość i politowanie, ieśli się oni do broni porwą, ostatniey: na was biedy i nędzy nie przywiodła. Wprawdzie rzecz jest całę niebezpieczna, ale się wy iey najmniej obawiacie; ba i barzo, lecz przez gnuśność i miękkość serca, ieden na drugiego się oglądając, ociągacie się: dufając Bogom nieśmiertelnym, kórzy nie raz tę Rzeczpospolitą w ostatniey przygodzie poratowali. Nie samemi słubami i bałskiem modłami pomocy Bogów dostaiemy: ieśli czuyności, pracy przezorney rady nie pożałuiemy, wszystko nam poydździe smarownie: ieśli zaś ręce opuścisz, leniwo wszystko rozpoczynać będziemy, próżno pomocy bogów wzywać; na ten czas oni rozgniewani i obrażeni. Za Przodków naszych Mantusz Torkwatus pod czas woyny z Gallami własnego syna, że mimo woli tego, z nieprzyjacielem zadart, rozkazał zabić. I tak ów przezacny młodzieniec niewczesne swe męstwo śmiercią przypłacił; wy zaś, iakąhyście na nayo-krutniejszych zbóyców każn ustanowić mieli, namyślacie się? Snadź (u) przeszła

(u) Do oczyszczenia kogo z winy, albo

ich życie od tej zbrodni ochrania. *Lecz przepuście doświadczeniu Lentula, jeśli on wstydlowi, jeśli stawie swej, jeśli Bogom albo komuśkolwiek z ludzi kiedy przepuścił: przebaczenie młodości Cethega, (w) chociaż powtórnie już Ojczyznę skłócił. A cóż mam mówić o Gabiniuszu, Statiuszu, Cepariuszu? którzy, by kiedy kęsbaczenia i rozsądku mieli, nie takoweby rady o Rzeczypospolitej składali. Wreszcie Senatorowie; przysięgam, iż gdyby się*

też wyprośzenia od kary przeszłe życie chwalebnie przepędzone niemałym było środkiem i pomocą, u sławożytnych narodów, tak dalece, iż Persowie przekonanego nawet o zbrodni, nie zaraz potępił, iedno pilnie wprzód w sprawę przeszłego żywota jego weyrzawszy; z których jeśli się pokazało, że się przystoynie, iako należy, zachował, przebaczano mu winę: jeśli opak, tedy nie iako z przypadku, ale iako z nalogu występnego karali. Ztąd powie-da Quintil 7. c. 2. *Skromne obyczaje i przeszłe życie nienaganne wielom ku pomocy było.*

(w) Jedni mówią, iż ten Cethegus wprzód ieszcze z Maryuszem, drudzy, iż z Pisonem Ojczyznę swą kłócił.

godziło, radbym na to patrzył, aby was rzecz sama rozumu nauczyła, ponieważ pomiatacie słowy: alisci już zewsząd ścisnieni jesteśmy. Katylina w wąwozach Włoch z wojskiem naciera, inni w murach, ba na łonie miasta nieprzyjaciele się naddają: niepodobna już ani przygotowania czynić, ani rady składać w tajemności, a nam tymbarżiej pośpieszać trzeba. Przeto tak sądzę, iż ponieważ Rzeczpospolita przez niegodziwą niezbożnych obywatelów uchwałę w ostatniej nayduje się przysgodzie, a oni świadectwem Wolturcyusza i Postów Gallów przekonani, przyznali się, że zaboie, pożary i inne obrzydłe i okrutne rzeczy na wspól-obywatelów, na ojczyznę narządzili: aby ie z własnego ich wyznania, tak iako na gardło przekonanych, obyczajem Przodków surowie ukarano.

ROZDZIAŁ LIII.

Gdy Kato (x) usiadł, Konsularni wszyscy i wielka część Senatu zdanie iego pochwalają, męstwo iego wynaszaia pod Niebiosą, iedni drugim przyganiaiać,

(x) Mieli ten zwyczaj Rzymianie, iż mowę mając w Senacie, albo do ludu, sta-

ludźmi małego ferca zowią; Kato wielkim i wieczney sławy godnym ogłoszony: wypada Senatu wyrok wedle zdania jego. Ale mi wiele słyżacemu i czytającemu o przesławnych ludu Rzymskiego w pokoju i na wojnie, na morzu i na lądzie czynach, zdało się pilnie uważać, coby też to takiego było, co tak wielóm podolało? Wiedziałem dobrze, iako nie raz naszym z małą garstką przyszło do rozprawy z wielkimi nieprzyjaciół wojski; znałem dobrze, iako z małą wyprawą i dość szczerą toczono wojny z przemożnemi Królami, tudzież odmiennę fortunę trudy wytrzymywano. Kraśmówstwem Grecy, chwałą wojenną Gallowie przed Rzymiany slynęli. A tak wiele rozbiierając doszedłem, iż niewielu obywateliów gruntowna cnota wszytkiego dokazała: i tak się stało, że bogactwa zwoiował niedostatek, a mnogi lud małą garstką poraziła, ale kiedy zbytek i gnuśność Rzeczpospolitą zarażyły; zaśię ona wielkością swoją Rządzców i Urzędników przywary znała, i iakoby nieplodną stała się Matką, tak iż przez wiele czasów nikt prawie w Rzymie cnotą nie zaias-

iąc one odprowadzali, a to nawet Cesarze. Pierwszy Klaudiusz, iako świadczy Dio, tego zwyczajowi odstąpił.

niał. Z tym wszytkim za mojej pamięci byli dwaj Mężowie osobliwzey cnoty, różnych atoli obyczajów Kato i Cezar, których ponieważ się mi tu z rzeczy nawinęli, zamilczęć nie zdało, iżbym obudwu przyrodzenie i obyczaje, ile mój dowcip podolać może, na iaw nie wystawił.

ROZDZIAŁ LIV.

Byli oni więc rodowitości, wieku, wymowy prawie równey: równa u nich wielgomyślność i chwała, ale nie ze wszem jednak: Cezar dla dobroczynności i szczeroty za wielkiego miany, Kato dla przykładnego życia: ów łaskawością i lutością wślawił się, temu karność i groza powagi dodała: Cezar dając, ratując, przebacząc: Kato nikomu nic nie dając, sławy dostał. W jednym nędzni poratowanie, w drugim zli zgubę nadywali. Owego użytość, tego stateczność pochwalano. Cezar nakoniec przed się wziął pracować, nie dosypiać dla spraw swych przyjaciół, własnychże pożytków odbiegać, nic nikomu nie odmawiać, coby jedno godnie w podarunku ująć mogło: dla siebie zaś pożądał wysokiej władzy, wojska, nowej wojny, gdzieby meśtwo jego mogło mieć pole na popis. Lecz Kato barźciej się starał o skromność,

przystoynosc, a naybarzciey o powage. Z maietnemi nie bogactwy, z buntowniki nie warcholem, ale z meznym dzielnościa; z układnym skromnościa, z cnotliwym powściągliwościa spierał się. (y) i wołał raczey być, niżli się na pozor tylko pokazać dobrym. Przeto im mniej chwalił szukał, tym więcej oney naydował.

ROZDZIAŁ LV.

Kiedy więc Senat, iakom rzekł; za zdaniem Katona poszedł, Konsul za rzecz potrzebną sładząc, noc następującą uprzedzić, aby się tym czasem co nowego nie zbudowało, Przełożonym więźniów, co do ukarania potrzeba było, zgotować kazał, sam rozstawiwszy straż, Lentula do więzienia wprowadza, a innych Pretorowie. Jest miejsce iedno w więzieniu,

(y) *Temi słowy z Sallustyusza: Wołał raczey być &c. potwierdza P. Motesquieu sławny Statysta zdanie swe o Katonie, czyniąc podobną między nim i Ciceronem różnicę, którą sądziłem nie od rzeczy tu przywieść: U Cyncerona, mówi on, chwala pierwsze przed cnotą miała miejsce: u Katona cnota przed chwałą. Cyncero za pierwsze cel miał*

które (z) *Tulliuszowym* zowią, gdzie ku lewey stronie poszedłszy, uyrzył się w głąb ziemi na dwanaście stop wpadł. Ze wżech stron obwodzą je mocne ściany, a nad to zmacnia sklep kamienny, lecz plugawy, ciemny, smrodliwy i okropny. Na to tedy miejsce gdy Lentula spuszczo, ci, którzy na to ukaz mieli, powrozem go zadłabili. I tak ów Senator z prześwietney

zawfze siebie samego, Kato zawfze zapomniał o sobie; ten Rzeczpospolitą dla niey samey zbawić usiłował; tamten, ażeby się z tąd chlubił, i publiczną dla siebie pozyskał sławę. Przydać i to można, że kiedy Kato z daleka rzeczy przeglądał, Cyncero się bał; gdzie Kato dobrą miał nadzieję, tam Cincero rozpaczał; pierwszy z nich zawfze bez poruszenia umysłu na wszystkie w Rzeczpospolitey zapatrywał się przypadki, drugiemu tyśiączne wzrok cmiły namiętności. Wprawdzie Cincero piękne miał przymioty i dowcip, lecz ducha częstokroć pospolitego i podłego.

(z) *Mieysce to w więzieniu: Tullianum imię swe wzięło od Serwiusza Tulliusza, który ów taras od Anka Marcjusza zbudowany, rozposzrenił i zmocnił.*

Korneliuszów Familii rod swóy wiodący, który władzą Konsulowską w Rzymie pisał, przyzwoity swym obyczajom i czynom życia koniec nałaził. Cethega też Gabiniusza, Ceparyusza takąż śmiercią skarało.

ROZDZIAŁ LVI.

Co gdy się w Rzymie działo, Katylina tym czasem z całego woyska, które i sam przywoził i Manliusz miał pod swą sprawą, dwa pulki sporządził; rotę wedle liczby żołnierza napelnił: zaś, iako który z ochotników albo sprzymierzonych narodów do obozu przybył, w równie podzielił, i tak w krótkce każdy (a) pulk zupełną miał ludzi liczbę. Chociaż wprzód całe woysko jego nie przechodziło dwu tysięcy. Aliści i teraz zaledwie czwarta część wojennym ryftunkiem opatrzona była; inni, iako kogo trefunek uzbroił, maczugi albo kopie, inni ostre tycze dzierżeli. Ale gdy Antoniusz z woyskiem podchodził, Katylina przez góry się przerzynać, obóz już ku miastu, już ku Gallii pomykać począł, unikając bitwy z nie-

(a) Pulk ieden u Rzymian, który oni zwali Legio miał dziesięć w sobie rot, któ-

przyjacielem. Tuszyl bowiem sobie, iż lepszą ktemu będzie miał pogodę, ieśliby jego towarzysze w Rzymie swego dotarli. Tym czasem niewolników wymiatał, których się na przodku wielka zgrała skupiła, dufając siłom swych rokoyszanów, tudzież nieśladząc być grzeszy, aby szlachta z zbiegłemi niewolnikami towarzyszyć miała.

ROZDZIAŁ LVII.

Alę gdy do obozu wieść doszła, iż w Rzymie spisek odkryto, iż Lentulus, Cethegus i inni wyżey wzmiankowani już za swe wzięli, wielu, których nadzieia łupieństwa i chętką odmian znęciła, w rozsypkę poszli: pozostałych przez niedostępne góry skwapliwym ciągiem na pole Pistoryeńskie zaprowadził, a to tym umyśle, aby ścieżkami tajemnie uszedł do Gallii. Ale Metellus Celer z trzema pulkami na polu Piceńskim dobrze nań czuwał, z zamieszania onego doszedłszy, iż to Katylina,

re oni zwali Cohortes, każda zaś rota miała w sobie pospolicie pięset piędziesiąt piechoty, sześćdziesiąt sześć iędzy. Takową więc zwali: Cohors quingentaria, którą zaś zwano Cohors

o czymśmy wyżej namienili, rozpoczyna. Zatem gdy o drodze jego języka do-
stał, obóz śpieszno pomknął, i pod sa-
mym podgórzu położył się, którego mu
śpieszającemu do Gallii schodzić potrzeba
było. Ani też Antoniusz był daleki: na
uciekających bowiem, z wielkim wo-
yskiem, przestronniejszemi ie wiedząc dro-
gami, nacierał. Zatem Katylina, widząc
się górami i woyskiem nieprzyjacielskim

milliaria, ta składała się z tysiąc pięć-
set piechoty, a z sto trzydzieści iazdy.
Z iakich się rot składały te dwa pulki
Katyliny niewiadomo. Zwłaszcza iż ta
liczba niezawsze równie zachowana by-
ła, ale wedle potrzeby. Za świadectwem
Liwiusza, Maryusz, gdy przeciw Cym-
brom ciągnął z woyskiem, pulki jego skła-
dały się ze 6200. piechoty, a 200. iazdy.
Scipio Afrikanus miał niektóre pulki, i-
dąc do Afryki, zamykające w sobie 6200.
piechoty, a 300 iazdy. Te dwa pulki Katy-
liny więcej znać żołnierza miały: ponie-
waż wedle świadectwa wielu Historyków,
woyska jego było około 20000. a jeszcze
się na większe nierównie gotował. O
pulkach rotach chorągwiach, setnikach
&c. O porządku i liczbie onych patrz
w Księdze Alexandri ab Alexandro w
rozdz. 5.

zewsząd ściśnionym: wiedząc też, że
w mieście wszystko wspanak poszło, o u-
cieczce i posiłkach cale zwątpiwszy, o-
sądził za najlepsze, w tak zły toni szcze-
ściu się woiennemu poruczyć i nayprzód
z Antoniuszem bitwę zagać. Przeto sku-
piwszy swoich do gromady, następującą
do nich rzecz uczynił.

ROZDZIAŁ LVIII.

Nietayno mi jest, Rycerstwo, że słowa
męstwa nie dodają, ani też mowa He-
tmana żołnierza opieszalego i pierzchli-
wego bitnym i odważnym czyni. Jakim
każdego męstwem przyrodzenie samo i
ćwiczenie uzbroiło, z takim w boju zwykł
stawać. Bowiem kogo chwala i bliskie nie-
bezpieczeństwo nie zapalaia, próżno tego
słowy zagrzewać: takiemu boiaźń wnetrz-
na prawie stuch odeymnie. I Przetóm
was dla krótkiej tylko przestrogi zazwał,
oraz abym wam przyczynę moich zamy-
słów odkrył. Wszak wiecie, Rycerstwo,
iakiego zwłaczanie i leniwe postępowanie
Lentula, iegoż samego i nas wespół kto-
potu nabawiła; iż, oczekiwając z miasta
posiłków, przez żaden sposób do Gallii
wybieżać niemogłem. Dopiero zaś w ia-
kimby położeniu rzeczy nasze były, ró-
wnie, iako i ja, baczyście. Dwa nieprzy-
tacielskie woyska, iedno od miasta, drugie

od Gallii nas sciskaia. Dłużey się na tych siedliskach, aczbyśmy naybarżiey chcieli ostać, niemożemy. Żywności i innych potrzeb niedostatek gwałtem z tą nas wypiera. Dokądkolwiek krok zechcemy obrócić, żelazem przejście otworzyć i drogę sobie torować potrzeba. Przeto was upominam, abyście mężnego i odważnego serca byli, i gdy bōy zwiedździecie, pamiętali, iż bogactwy, zaszczytem i chwałą, tudzież wolnością i Oyczyzną prawica wasza władnie. Jeśli zwyciężemy, wszystko ustalim i obwaruim; spichrze, wieś, i miasta otworem nam staną. Jeśli zaś boiaźni podległszy, wszystkie rzeczy wspanak pōyda; ani miejsce, ani przyjaciel obroni, którego broń nie poratuje. A ktemu nie iednak z niemi mamy potrzebę sporu: my za Oyczyznę, za wolność, za życie walczymy, a im cale niegrzeczny wojować dla przysługi niewielu chcących nad wszystkiemi przewodzić. Tym śmieley tedy natrzyimmy i uderzmy, wspominając sobie dawne męstwo. Musieliśmy z wieczną hańbą naszą życie przepędzać na wygnaniu; musieliście niektórzy w Rzymie z dobr wyzuci, z cudzey ręki czekać. Co, że się niegodziwo i niecznośno mężom zdało, tego się ić postanowiliście. Jeśli zaś cale ręce opuścić chcecie, i tak śmiałości potrzeba. Nikt, chyba zwycięzca, wojny na pokōy szczęśliwie nie zamienił. Abo wiem w ucieczce zdrowie pokładać, broni, która ciała nasze ochrania,

nad nieprzyjacielem zawściągając, istnym jest szaleństwem. Zaręcze na wojnie tych naywiększe niebezpieczeństwo ściga, którzy naybarżiey pierzchają. Odwaga murem i zastoną. Gdy się wam przypatruję waleczne Rycerstwo, i gdy czyny wasze rozważam, niemogę sobie nietużyć o zwycięstwie. Umysł, wiek, męstwo wasze mię samego zapala: a do tego i sama niezbita potrzeba, która pierzchliwie nawet serca, odważne czyni. Mnóstwo zaś nieprzyjaciół, aby nas wkoło opasać niemogło, na wstrecie jest ciężność miejsca. Co, ieśliby męstwu waszemu, fortuna nieżyczliwą pokazała się, patrzcie, abyście bez zemsty duszy nie wyzionęli; abo barżiey iejście poimani, iako bydłeta, na rzeź haniebną nie poszli, ale obyczaiem mężnych ludzi walcząc, nieprzyjaciół krwawego i okropnego zwycięstwa nabawili.

ROZDZIAŁ LIX.

Po skończoney mowie, nieco wytchnąwszy, hasło dać kazał, i w gotowości będące rotę na równinę wyprowadził. Zasię na ftronę oddaliwszy wszystkie konie, aby żołnierze w równi, ieden nad drugiego więcej niemając bezpieczeństwa, tym więcej odwagi i serca nabierali; sam pieszko wojsko, wedle liczby żołnierza i przestronności miejsca, w szyk sprawia.

Abowiem wedle oney równiny, która z prawey strony miała góry, a z lewey przykrą skalę, ośm rot na czele stawi, inne chorągwie ku pośilkowaniu cieśniej sżykuie; wyprowadziwszy jednak z pośrodku ich, wszystkich Setników wybranych tudzież (b) zazwanych, także z prostych drabów, który jedno był dobrze uzbroion, w pierwszym sżyku rozstawi. Manliuszowi na prawym, Fezulanowi nieiakiemuś na lewym skrzydle hetmanić każe. Sam z wyzwoleńcami i osadnikami przy (c) orle stawa, którego,

(b) Przez żołnierzy zazwanych, których tu wspomina Sallustiusz, zowiąc ie Evocati, rozumieją się żołnierze, którzy w żołdzie lata swe wystużywszy, nie byli wpisowani w poczet żołnierzy, ale albo na prośbę Hetmana, albo dla przysługi Ojczyzny, do żołnierskiego się rzemiosła wracali; w którym z długiego doświadczenia wielkiej biegłości nabyli.

(c) Orzeł ten, o którym tu wzmianka; z srebra był lany, mający skrzydła rozpuszczone, a pod nogami piorunową, (iako mówią) strzałę. Osadzano go na długiej tyczy, czyli kopii, i używano miasto chorągwi.

powiedają, iż Mariusz miał w swym wojsku pod czas wojny z (d) Cymbriami. Z przeciwney zaś strony, ponieważ Antoniusz chorym będąc na nogi, w osobie swej bitwie przytomnym być niemógł; władzą i rząd wojska Petreiuszowi Podhetmaniemu polecił. Ten starych żołnierzy, których był na poskromienie rozruchów zaciągnął, na czele; za nimi ostatkiem wojska ku pośilkowaniu rozstawił. Sam zaś na koniu obiegając, i każdego z osobna mianując, przyzywa, zachęca, prosi, aby pomnieli, że przeciw lotrom niedołężnym, za miłą Ojczyznę, za swe działki, za świątnice i domy swe bory zwozda. Człowiek w żołdzie zasłużony, który był więcej trzydziestu lat, już (e) Rotmistrzem, już Pułkownikiem, już Podhetmanim, już też Hetmanem z wielką swą

H ij

(d) Cymbrowie, iako też Teutonowie, Ambrowie, Germanowie i Gallowie narody, którzy przeprawiwszy się przez Rhen, Rzymianów na głowę porażili, ale po zbitiu Jugurthy, Mariusz i Catulus onych rozproszyli.

(e) Rotmistrze swe zwali oni Tribuni, którzy się różnili od owych Trybunów, którzy mieli przełożęństwo nad gminem.

chwała, a znając niemal każdego, i mę-
żne ich czyny, tudzież wspominając je
z zaletą, niepodobną, iako żołnierzy fer-
ca do boju zapalał.

ROZDZIAŁ LX.

Sporządziwszy zatym wszystko Petrei-
us, trąbą dać hasło, każe pulkom
z wolną postępować, toż czyni i nieprzy-
jacielskie wojsko, a gdy już ktemu przy-
szło, iż lekkie chorągwie z sobą zadrzeć
i bitwę zagać mogły, natychmiast z wiel-
kim wrzaskiem z zwróconą bronią na
przeciw sobie, rzucają się, aż też zanie-
chawszy pocisków, w ręcz mieczami się

W iednym pulku było ich sześciu, w któ-
rym, porządkiem się odmieniając, dwaj
zawsze przytomni byli. Pulowników
zwali Praefecti, którzy najczęściej rząd
mieli rot poślikowych, zaciężnych i sprzy-
mierzonych. Podhetmanów czyli Na-
mieslników Hetmańskich zwano Legatus,
jakim był i ten Petreius, któremu rząd
wódzka, iako swemu Namieslnikowi po-
rucił Antoniusz. Hetmanów zwano
częstokroć Praetores, osobliwie tych, któ-
rym polecano Prowincye z mocą i wła-
dzą nad wojskiem.

rozprawiają. Starzy żołnierze, dawnego
męstwa swego pamiętni, tuż mocno na-
cieraia, ci też nieustraszeni odpór daia.
Z obu stron bōy żwawy. Katylina z wy-
branym ludem żartkiami przeskoki iuż
w pierwszym stawie szyku, iuż osłabio-
nych poślikuie, iuż miało ranionych z dro-
wemi nadstarcza, zabiega wszystkimu,
sam mężnie walczy, sam często nieprzy-
jaciela raży; krótko mówiąc: bitnego żoł-
nierza i rządneho Hetmana razem powin-
ności pełni. Petreius postrzegszy, iż Ka-
tylina nad spodziewanie iego, żwawo na-
ciera, wprowadza w szród nieprzyjaciół
pulk Hetmański, i onych pomieszanych,
drugich też ieszcze opierających się, tru-
pem ściele. Potym na innych ze dwóch
stron uderzył. Pierwsi Maniusz i Fezula-
nus mężnie się potykając legli. Postrzeg-
szy więc Katylina, iż wojsko iego w roz-
sypkę poszło, a przy sobie garstkę tylko
ludu pozostala, pomniac na swą rodowi-
tość, i dawną dostojność, wpadł w ci-
żbę nieprzyjaciół, i tam mężnie czyniac,
odważną duszę przebitą wyzionął.

ROZDZIAŁ LXI.

Po dokończoney bitwie, na ten czas o-
baczyłbyś, iaka śmiałość, iaka odwa-
ga była w wojsku Katyliny; Abowiem
każdy prawie mieysce, na którym do po-

tyczki stanął żywy, toż samo; duszę wyzionąwszy, ciałem zaiął. Niewielu jednak, których pulk Hetmański rozpostarł, inaczej nieco pobici leżeli, wszyscy jednak od ran przedśobnych polegli. Katyliną zaś, daleko od swoich, między trupami nieprzyjaciół znalazł, nieco ieszcze zżiwiałący, i frogosć onę umysłu, którą tchnął żywy, na twarzy wyrażający. Wreszcie z całego woyska, ani w potyczce, ani w ucieczce żaden szlachcic w niewolę się nie dostał. Tak oni dobrze swemu, iako też nieprzyjaciół życiu przebaczała. Ani też woysko ludu Rzymkiego wesołego albo niekrwawego zwycięstwa nabyło. Gdyż każdy najmeźniejszy, albo poległ na placu, albo zszedł ciężko raniony. Wielu zaś, którzy z obozu dla widzenia albo łupieństwa wyszli, przerzucając nieprzyjacielskie trupy, iedni przyjaciela, drudzy współbiesiadnika albo krewnego naydowali, inni też swych nieprzyjaciół poznawali. Z tąd na przemianę, iuż radość, iuż smutek, iuż płacz, iuż też wesołość po całym się woysku rozlegały.

KONIEC KSIĘGI PIERWSZEJ.

KAJA KRISPA
SALLUSTIUSZA
O WOYNIE
JUGURTHINSKIEY
KSIĘGA II.

ROZDZIAŁ I.



Nieślusłnie skarży się naród ludzki na swe przyrodzenie, iż będąc dosyć mdle i nietrwale, ktemu przypadkiem i ślepym raczej szczęściem, niżli cnotą rządzone bywa. Abowiem, głębiey rzecz zważywszy, opak wszystko naydziesz, iako to: iż nie

nadeń wyższego, ani szlachetniejszego; i że przyrodzeniu barziej na ochocie i staraniu ludzkim, niżli na sile abo trwałości schodzi. Gdyż wodzem i iedynorządcą życia ludzkiego iest rozum, który, kiedy się torem cnoty do chwały ubiega, na ten czas zdolnym, dostatnym i sławnym się staie, i bynajmniey iuż pośilków Fortuny nie potrzebuie: ona bowiem cnoty, przezorności i innych przymiotów nikomu ani darować, ani wydrzeć niepotrafi. Jeśli zaś niegodziwemi rokoszami uwikłany, miękkości i chuciom ciała podlegze, dogadzaiąc nieco śliksiey namiętności, a w tym, gdy prze gnusność obrzydłą siły, lata i dowiec marnie upłyną; krewkość i słabość przyrodzenia winuią. Pospolicie bowiem ludzie swych przestępstw winę na nieiakieś zawady i trudności zwalają. Co, gdyby ludzie o prawdziwe dobra takie staranie i zabiegi czynili, z iaką uśilnością o nieprzyzwolite i cale nieprzydatne, owszem barzo niebezpieczne ubiegali się, nietakby przypadkom podległemi byli, iako raczey samiby onemi rządźili: i takby się wyśoko wzbili, iżby ie z śmiertelnych nieśmiertelnemi chwała poczyniła.

ROZDZIAŁ II.

A bowiem, iako wszyscy ludzie złożeni są z duszy i ciała, tak wszystkie rze-

czy i uśilowania nasze, inne za ciała, inne za duszy pochociami ciągną. Zatym twarz krasna i nadobna, obfzerne imiona, tudzież moc, siła i inne tegoż gatunku, rychło upadną, lecz z rozumu pochodzące czyny, tak, iako dusza wiecznie trwaia. A do tego ciała i fortuny dobra, iako swòy maią początek, tak też i koniec: wszystko, co iest na wschodzie, ma się ku zachodowi, a co dziś dóyrzało, jutro wiednie i usycha; dusza tylko niekazitelna, wiecznie-trwała, samowładna Pani sprawue wszystko i posiada, a sama się nikomu posiadać nie daie. A z tąd, tymbarziej dziwić się potrzeba tych rozpustności, którzy, wodze puściwszy rokoszom ciała, swawolnie wiek swòy przepędzają; w reszcie rozumowi, nad który nic niema lepszego, ani dostateczniejszego przyrodzenie ludzkie, odłogiem leżeć dozwalają; zwłaszcza, gdy tak mnogie i rozmaite znajdui się dla niego zabawy, które wyśoką cześć i sławę iednają.

ROZDZIAŁ III.

Ale z nich dostoięństwa i rzady, nakoniec, wszelkie opiekowanie się Rzecząpospolitą, cale nie zdaia się mi niniejszych czasów powabne. Ponieważ ani cnotcie nagroda się daie; ani też ci, któ-

rych zdrada i podeyscie wynaosi; bezpieczeni, a tymbarziew pocziwemi sa. A-bowiem gwałtem wprowadzić rządzić Oyczyznę i ludem, chociażbyś mógł, i chociażbyś występnych hamował i krócił, przecie niebyłoby to słuszenie i godziwie: zwłaszcza, że wszystkie nagle odmiany, zabójstwa, spustoszenia, i inne rozmaite klęski za sobą wiodą. Daremnie zaś o co się kuścić, pracą i znoiem nic innego, prócz nienawiści, dla się skarbić, ostatnim szaleństwem jest: chybaby kogo obrzydła i wyuzdana chciwość w to oślepię wprawiła, aby (f) niewielu potędze utratę czci i wolności nadstarczał.

ROZDZIAŁ IV.

Wreszcie, ze wszech rzeczy, któremi się przystoynie rozum zabawić może, naypożyteczniejsza jest wiadomość starożytnych dzieiów, o której potrzebie, i zachości; ponieważ wielu pisało, sądzę zamilczec; aby kto śnać płocho nie rozumiał, że naukę oney pochwalając, siebie samego chępliwie wynofę. Jakóż nie

(f) Rozumie tu Autor Cezara i Pompeiusza, którzy za czasów jego, chcąc się wbić w potęgę; a ieden drugiemu (iż

wątpię, że się naydą tacy, którzy, zem postanowił, daleki od zabaw Rzeczypospolitey żywot przepędzać, tę moię tak pożyteczną pracą, imieniem lenistwa i próżnowania ochrzczać; a to ci pewnie, którzy za wielką pracą poczytaią: popółstwo sobie iednać, a biesiadami i ucztami przyiażń skarbić. Ci, ieśli na zdrową uwagę wezmą, i którychem ia czasów na dostoięństwa postąpił, (g) i iak godni ludzie onychże dopiąć niemogli (h) iacy też napotym do Senatu wesłi: osądzą zaiste, zem raczey z słusności, niżli z gnuśności zdanie odmienił; i że większy nierównie pożytek z mego wczasu, niżli z innych zakrety i zabiegów dla Rzeczypospolitey wy-

się czuli być równych sił) nieustępując, kutę z sobą darli, i całą Rzeczypospolitą zwaśniewszy, pierwszą ośnowę upadku iey założyli.

(g) Prócz innych, był ów przestawny Kato, który do urzędu Pretora niebył dopuszczony, na ten czas właśnie, kiedy za pomocą Cezara, w tymże urzędzie Sallustiusz postany był do Afryki.

(h) Cezar bowiem, za świadeństwem Dionas; bez żadnego braku, godnym, i niegodnym mieysce w Senacie dawał.

niknie. słyżalem abowiem nieraz że Marnymus i Scypio i inni przezacni w Oycyzynie nazzey mężowie mawiać zwykli: iż kiedy się obrazom i wizerunkom swych Przodków przypatrowali, potężnie się do cnoty zapalali. Jście, nie żaden posąg, ani kształt i oblicze tyle ma dzielności, ale wspomnianie chwalebnych czynów te płomienie w sercach wielkich onych mężów wzniecały, ani wprzód ośiadły, aż własna ich cnota Przodków swych sławie i nieśmiertelney chwale wyrównała. Ale teraz wśpak rzeczy poszły. Kto bowiem takiego jest ułożenia, któryby niechciał dostatkami raczey i nakładem, niżli cnotą i umiejętnością iść na wyścigi z Przodkami swemi? Nawet (i) nowacy, którzy to przedtym powinai byli cnotą szlachectwo uprzedzać, dziś ukradkiem, ba raczey lotroństwem, niżli pocziwera i sprawami do urzędów i godności ciśną się.

(i) Nowacy czyli raczey nowi ludzie; co zacząć byli, już się namienilo, w Księdze pierwszey w przypiskach pod rozdziałem 24. Tu przydać, iż i Polacy tego słowa w tymże samym znaczeniu, w którym Łacinnicy używali. Jasno to poznać z mowy Jana z Tarnowa Kasztelana Krakowskiego, którą przywodzi Gornicki w dziełach Au-

(k) Własnie, iakby też to Pretura, Konsulat i inne tym podobne urzędy z siebie zafzczyt i poważanie miały, a nie raczey brały cenę i szacunek iedynie z tych cnoty, którzy ie posiadają. Ale się ia wolniey nieco, i nad zamiar zapuścił, mierzając i hidząc sobie niekrowite Obywatelów obczyaie. Teraz wiec do przedsięwziętego dzieła powracam.

ROZDZIAŁ V.

Wziąłem przed się opisać wojnę, którą wiódł lud Rzymski z Jugurthą Kró-

gust: Nigdy, tego, *prawi:* niebyło, iżby nowe ludzie nad starożytne przekładać miano. *Niechay niebędzie ciężko ludziom nowym czekać, aż się w domach ich cnota wkorzeni i rozkorzeni*

(k) Wysokie to jest zdanie Autora, iż urząd by też niewiem iak był znakomity, z siebie niema żadney zalety, ieśli ten, który go posiada; cnotą własną nie ozdobi i zaletci; owszem, iako godnego urząd zdobi, tak niegodnego barżiey hańbi i nienawistnym czyni. Nayszczęśliwszy, kto tak urząd sprawuje, iako Epaminondas, o którym pisze Justinus:

lem Numidii: naprzód, iż żwawie i okropnie, tudzież przeplatany szczęściem toczyła się; zaśię; iż zaledwie na ten czas pyłzney izlachcie rogi utarto. Spór ten prawa Boskie i ludzkie zgmatwał, i do tey przyfzedł żwawości, iż rozróżnione obywatelów serca uiczym ukolysane być niemo-gły, ieno bitwą i spuśtoszeniem krain Włoskiego. Ale nim do rzeczy przystąpię, krótko tego dotknę, co do iasnieyżey i pewnieyżey wiadomości posłużyć może. Pod czas powtórney wojny Punickiey, kiedy Hetman Karthagineńczyków Hannibal, gdy się już Rzymianie w sławę i potęgę wbili; znacznie ziemię Włoską spuśtoszył, Masinisa Król Numidów, zabrawszy przyiaźń z Scypionem, któremu napotym cnota i męstwo imię Afrikana nadało, rozliczne i znakomite żołnierskiey biegłości dał dowody, dla czego po zbiciu Karthagineńczyków i poimaniu Syphaceśa, który nad wielkim i obżernym Państwem samowładnie panował, lud Rzymski wszystkie miasła i ziemie zbroyną ręką podbite Królowi w podarunku oddał. Azatym trwał Masinisa w dobrej i nienaruszonej z nami przyiaźni. Lecz to panowanie miał

iż tak urzędy piasłował: że nie on od nich zdał się ozdoby nabierać, ale im raczey używać.

tylko dożywotnie sobie pozwolone. Napotym Micipsa Syn iego (1) sam ieden panował, ponieważ Mastanabala i Gullafa bracia iego śmierć zebrała. Ten Adherbala i Hiempfaleśa prawym był Oycem, A Jugurthę Syna Brata Mastanabala, którego Masinisa, iż był z nierządnego łó-ża, miał w zarzuceniu; zarównu z dziećmi swemi doma wychował.

ROZDZIAŁ VI.

Ten, gdy podrośł, nabrawszy śily i piękney urody, a nierównie więcey rozumu, nie dał się zbyt kóm i rozpucie skazić, ale, iako zwyczaj narodu onego nie-śie; na koniu zawody czynić, zręcznie strzelać, na herc z rówiennikami się ubiegać poczał. A choć iż wszystkich chwiałę przechodził, wszystkim atoli był miły. Ktemu często się łowami bawił, lwa, abo innego zwierza pierwszy, abo przynajmniej nie posłedni ustrzeliwał: krótko mówiąc, naywięcey zwykł czynić, a naj-mniej o sobie mówić. Z czego, acz się Micipsa na przodku wielce radował, ro-

(1) Ten Micipsa nie nad Państwem, które od Rzymian miał Ociec iego dożywotnie (bo ie Rzymianie po śmierci Oy-

kuiąc sobie, iż męstwo Jugurthy będzie z chwałą i zaszczytem Państwa jego, iednak, gdy porozumiał, iż przy śchyłku lat jego, a niedorośliwych ieszcze własnych działkach, człowiek młody coraz się barżiey a barżiey wzmacnia; nie pomalu tym wzrzucony, wiele w sobie warzyć począł. Trwożyło go przyrodzenie ludzkie, chciwe panowania i powolne chucióm; spofobność, oraz i pogoda z fwego i dzieci wieku wynikająca, która drugdy mężów niepośledney cnoty, nadzieią zdobyczy z prawego toru zbija: nadto Numidów ku Jugurcie miłość i przywiązanie, z którego aby snadź, gdyby takiego męża zabił; rokółz abo woyna nie urośliła; barzo się biedził.

ROZDZIAŁ VII.

Takiemi zewsząd trudnościami ściśniony, widząc, że siłą ani fortelem nie mógł zgładzić męża tak u pospółstwa wziętego, przeto, ponieważ Jugurtha był do bitwy żartki i sławy wojenney iakomy, umyślił go na niebezpieczeństwa na-

*ca na Prowincye podzielili) panował,
nad dziedzicznym Państwem w Numi-
dii.*

rażać, i tym sposobem szczęścia doświadczać. Zatym gdy na woynę Numantynską Micipsa Rzymianom posiłki z iezdy i pieszy posyłał, dał mu rząd i zwierzchność nad Numidami, których wyprawiał do Hiszpanii, tuszając sobie, iż go, abo chępliwa odwaga, abo nieprzyjaciół zapalczywość z świata sprzątnie. Ale rzeczy, nad mniemanie iego, opak poszły. Abowiem Jugurtha będąc bystrego i przezornego dowcipu, skłonności i przyrodzenia Scipiona, który na ten czas Rzymianom Hetmaniał, tudzież trybu nieprzyjacielskiego docieklży, usilną pracą i staraniem, ktemu układną powolnością, czuwanością i zabieganiem niebezpieczeństwom, rychło w taką się wbił sławę, iż się stał Naszyńcom wielce miłym, a Numantynom groźnym i strasznym. Jakóż był pewnie, co jest naytrudniejszego; i w boiu śmiałym, i w radzie przezornym: z którego dwoyga, iako to z przezorności boiaźni, z śmiałości zuchwałości pospolicie rodzić się zwykły. Zatym Hetman, co iedno naytrudniejszego było; przez Jugurthę odprawiać, ściłą z nim przyjaźń zabierać, i coraz barżiey a barżiey w nim się kochać począł; iako w tym, którego żadna rada, ani dzieło rozpoczęte, na wiatr nie poszło. Do tego wżysfkiego przystąpiła dobroć ferca i dowcipu przemyślność, które mu były powodem zabrania poufaley z wielą Rzymianami przyjaźni.

Pod ów czas naydowali się w woysku naszym rozmaitego stanu, u których bogactwa, cnocie i przyzwoitości przodek brały; ludzie do burd skwapliwi, domamiżni, u sprzymierzonych sąsiadów barzieszy wzięci, niżli pocziwi. Ci obietnicami swemi wielgo-myslnemu Jugurcie głowę nabiali, poduszczając i tuszając, że po śmierci Króla Micipsy iedynowładne nad Państwem Numidii panowanie odziedziczy; ponieważ w nim prawa cnota, a w Rzymie wszystko przedayno. Ale po zburzeniu Numancyi, kiedy Scipio pośilkowe woysko począł rozpuszczać, a sam miał do domu powracać, udarowawszy wprzód i przed całym zgromadzeniem Jugurthę pochwaliwszy, do namiotu go wprowadził, i tam w osobności napomniął, aby raczy iawną, nie zaś skrytą z Rzymianym zabierać przyjaźń: aby też nikogo przekupować nie nawykał; boć to całę niebezpieczno od niewielu nabywać, co wielu jest. I ieśliby chciał na swych tylko przymiotach przeżyć, tedyby się mu sama sława i Królestwo w ręce wciśnięty, a ieśliby porywczy sobie poczynął, tedyby go własneż tego pieniądze na przepaść potraciły.

ROZDZIAŁ IX.

To mu sam na sam powiedziałwszy, z li-

stem go do Micipsy wyprawił, który to w sobie zawierał. Jugurtha twój podczas niniejszey Numantyjskiey wojny naygrzeszniey się popiszał. Mam zato, iż ci ta rzecz niemałą w sercu twym wznieca radość. Nas też chwalebniemi czynami swemi sobie ujął. Czego, iżby u Senatu i całego ludu Rzymskiego równie dokazał, wszelkiego, dołożemy starania. Tobie zaś z uprzejmą meą ku Tobie przyjaźni winiszę. Owóż masz męża, który się godnie Tobą i Dziadem swym Masiniją szczycić może. Tedy Król, gdy to, co z publiczney miał wieści, z Hetmańskiego listu, pewnie powziął, zniewolony już to męstwem iego, już wziętością, którą sobie ziednał, skłonił serce swoje i Jugurthę dobrodzieystwy ksobie zniewalać począł: i zaraz przysposobił go sobie za syna, i testamentem do równego z Synami działu przypuścił. A sam po niewielu leciech chorobą i laty strudzony, gdy się poczuł bliskim być kresu, w obecności przyjaciół i krewnych, oraz synów swych Adherbala i Hiempfala, takową, słyżę; rzecz do Jugurthy uczynił.

ROZDZIAŁ X.

Jam cię maluczkiego, Jugurtho; po zyciu Oyca, w ostatnim twym sierostwie i ubóstwie do Królestwa mego przyjął, tego
I ij

będąc zdania, iż niemniej, niż własne dzieci moje, (m) gdybym ie miał na ten czas; tak i dobrodziejstw moich wdzięczen będziesz. Anim się na zdaniu moim omylił. Abowiem, iż wielkich i bohatyryskich dzieł twoich niewspomnę, oto niedawno powracając z Numancyi, i mię i Królestwo moje wielką chwałą uczcił; przyjaźń naszą z Rzymianym meństwem twym barźcieysę pomnożył i zmocnił; sławę i mienia naszego w Hiszpanii wskrzesił; na koniec, co w towarzystwie ludzkim najtrudniejszego, z zdradę ludzką ztłumił. Teraz, ponieważ samo już przyrodzenie przedzę życia mego przecina, więc przez tę prawicę, przez tę wierność, którą winienś temu Królestwu, napominam cię i zaklinam, abys tych, którzy ci pokrewieństwem bliscy, a z łaski mey bracia są twoią, uprzecznie kochał; abys z obcymi towarzystwa nie zabierał, ale wolał raczy przestać na tych, z którymi cię bliskie pokrewieństwo skoiarzyło. Nie wojska, ani skarby Państwu są obrońcą, ale prawi przyjaciele, których ani o-

(m) Służnie przydał, gdybym ie miał na ten czas; w tedy bowiem, gdy małego Jugurthę przyjmował do Państwa swego, Adherbal i Hiempsal Synowie jego, jeszcze się mu byli nie urodzili.

reżem sobie zholdować, ani bogactwy zakupić można. Uczynność i wierność przyjaciół nam iedna. A któż komu życzyłwszy być może, iako brat bratu? abo kogo wiernego przyjaciela nadydziesz, jeśli się twoim, nieprzyjacielem postawisz? Ja wprawdzie zostawię wam Państwo mocne, jeśli się dobrze zachowacie, jeśli złe, tedy wattle i słabe. Abowiem za zgodą, i niskie rzeczy wzrośt biorą; za niezgodą, i najogromniejsze w rozsypkę idą. Wreszcie Tobie barźciej, niżli im, Jugurtho; który ie laty i rozumem przechodził, mieć baczność przystoi, aby się co opak nie stało. Gdyż w każdym sporze, kto możniejszy jest, ten, choćby i sam krzywdę poniosł, przecie tym samym, że więcej zmoże, krzywdę raczy czynić zda się. Wy zaś, Adherbalu i Hiempsalu, poważajcie i szanujcie tego to takiego męża. Naśladujcie iego cnoty i dopinajcie, aby ślad o mnie nie rozumiano, żeś sobie lepszych Synów przysposobił, niżli zrodził.

ROZDZIAŁ XI.

Na to, Jugurtha, acz chytrą mowę Króla dobrze poznał, i sam daleko innego był zdania, iednak, ulegając czasowi, ze wszelką powolnością odpowiedział. Po niewielu dniach zakończył dni swoje Micipsa: któremu, obyczajem Królewskim,

wspinały sprawiwszy pogrzeb, zebrali się Królikowie dla naradzenia się o wszystkim. Lecz najmłodszy z nich Hiempsal, żwawy z przyrodzenia; a przedtym nawet podłością Jugurthy (ponieważ z matki swej niebył im równy) pomiatając, siadł po prawey stronie Adherbala, aby Jugurtha, między trzema, średniego mieysca (co u Numidów w wielkim jest poważaniu) nie posiadał. Napotym atoli, usiłnemi brata prozbami zniewolony, aby starzemu ustąpił, zaledwie prześiadł na drugą stronę. Tam dopiero wiele o rządzie Państwa między sobą rozprawiając, między innemi i to namknął Jugurtha, iż trzeba by Micipsy wszystkie ustawy i wyroki ostatnich lat pięciu skaffować, ponieważ on w tych leciech dla podeszłej starości na rozumie falował. Na co Hiempsal: chętnie, prawi; przestań, gdyż i ty w tych ostatnich trzech leciech przyposobieniem prawa do Królestwa dostał. Które słowa, nad mniemanie wszystkich głębiej serce Jugurthy przebodły. Przeto też od tego czasu gniewem i postrachem zmieszany, wicherzyć, łapaczki sporządzać, i to iedynie na umyśle warzyć począł, iakoby Hiempsala mógł zdradą ulowić. Ale gdy się mu zamysły niesporo wiodą, ani się roziątrzone serce ukaia, postanawia, iakimkolwiek bądź sposobem, swego dotrzeć.

ROZDZIAŁ XII.

Na pierwzey radzie, którą, iakem wyżej wspomniał, Królikowie, między sobą złożyli; zdało się im, dla uniknienia rosterek, podział uczynić skarbow, i każdemu z osobna wydzielić Państwo. Przeto na to oboie wyznaczają czas pewny, ale pierwszy do działu pieniężnego. Tym czasem Królikowie na różne mieysca poblizsze skarbow roziachali się, lecz Hiempsal wstąpiwszy do miasteczka Thurmidy, w domu (n) najpierwszego Jugurthy Ceklarza, który u Pana w wielkim był zachowaniu i łasce, przemieszkiwał. Tego Jugurtha trefunkiem napotka-

(n) Najpierwszy Ceklarz, którego Łacinnicy zwali Proximus albo primus licitor ten był, który miał nad innemi Ceklarzami przetożęństwo, i naybliższy zawsze był Pana dla wystuchania roszkowań ich. Używali tych Ceklarzów Konsulowie, Pretorowie, Dyktatorowie i inni urzędnicy, którzy prócz urzędu, władzą iaką mieli. Za Panowania Królów było ich dwunastu; Po zniesieniu rządu i imienia Królów, pomnożona z czasem coraz znacznie onych licza. Gdyż Konsulowie mieli 24. ieden d wu-

wszy, wielą obienicami przeniewala, aby się tam udawszy, pod pozorem nawiedzenia domu swego, do bram wytrychy przygotował, gdyż klucze do Hiempfala odnieszono. A ieśliby już tego rzecz wyciągała; sam gromadnie miał przybyć. Numida ów wszystko, co mu było rozkazano, w krótkce sprawił; i wedle przestrogi sobie danej, w nocy żołnierzów Jugurthy naprowadza; którzy w dom wpadli, tam i ówdzie Króla szukać, tych, śpiących, owych napotykających zabijać, po kątach szperać, zapory wylomywać, łoskotem i zgielkiem wszystko mieszać

naftu, drugi tyleż. Dyktatorowi zaś wszyscy razem asystowali. Jnni pomniejsi urzędnicy, iako to, Prokonsulowie, Pretorowie mieli przy sobie sześciu Cektarzów: Powinność ich wszystkich była przed swoimi urzędnikami pęki różg nosić, między któremi w jednym była utkwiona siekiera; któremi też narzędziami winowayców karali. Do nich także należało czynić miejsce pośrodk gromadnie skupionego ludu przechodzącym swym Panom, iako też tym, którzy się z Konsulami napotykali, oznajmować, aby z konia siadali; Nakoniec to wszystko pełnić musieli, co im ich urzędnicy poruczali.

poczęli. W tym gdy Hiempfala kryjącego się w chalupie służebney niewiały, kędy się na przódku przełknięony a nieświadomy miejsca, był schronił, nadybano, Numidowie głowę mu uciawszy, pędług rozkazu, do Jugurthy przynieśli.

ROZDZIAŁ XIII.

Takowey tedy zbrodni wieść rychło po całej Afryce gruchnęła: Adherbala i wszystkich, którzy pod pancowaniem byli Micipsy, strach obleciał, przeto też na dwie stronie rozstrzygli się: wprawdzie więcej za Adherbalem poszło, ale zdaniem do boju za Jugurthą. Zatym ón liczne uzbraja wojsko: miała już mocą wzięte, już dobrowolnie poddające się do swego Państwa przylacza, i całą nakoniec Numidią zmierza opanować. Adherbal, chociaż do Rzymu Posły wyprawił, którzyby Senat o zamordowaniu brata i powodzeniu swoim uwiadomili, dufając atoli mnóstwu żołnierza, chciał się boiem rozprawić. Ale gdy przyszło do potyczki, przegrawszy bitwę, z boiska ulecił (o) do Prowincyi, a z tamąd

(o) *Do Prowincyi, to jest: do tej części Afryki, która Rzymianom hołdowała.*

puścił się do Rzymu. Jugurtha tym czasem, zrobiwszy swoje, w zaciszkunieną sprawkę swą rozbierając, niepomału Rzymian obawiać się poczał, ani nadziei ubłagania ich gniewu w czymkolwiek innym pokładał, iedno w łakomstwie szlachty, a pieniądzech swoich. Jakóż Poślanice swe dostatnie złotem i frebrem obładowane do Rzymu wyprawil, przykazałszy onym, aby nayprzód dawniejszych przyiaciół drogiemi upominkami podfycili, a potem nowych sobie poczynili. Na koniec, czegoby tylko datkiem wytargować można było, od tego się naymniey nie odciągali. Jakóż gdy Poślowie przybyli, i wedle przykazu Królewskiego, zażyłych przyiaciół, i innych, których na ten czas powaga wiele mogła, bogato uraczyli, taka wnet odmiana nastąpiła, iż Jugurtha z owey tak wielkiej nienawiści, wpadł w łaskę i przyiaźń szlachty: z których iedni nadzieją, drudzy zyskiem złudzeni, Senatorów poiedynkiem obiegając, starali się, aby czego przyostrzey przeciw niemu nie uradzono. Zatem gdy już Poślowie dobrą potuchę mieli, dnia wyznaczonego dano oboiey stronie pole

Te bowiem Państwa, które lud Rzymski wojną podbił, nazywano Prowincjami.

do rozprawy w Senacie. Na ten czas Adherbal takową, powiedaia, miał mowę.

ROZDZIAŁ XIV.

Przeważni Senatorowie. Micipsa Ociec mój, z tego schodząc świata, przykazał mi, abym nie inaczey sądził, iedno, iż sprawowanie tylko Królestwa Numidii jest mi poruczone, prawo zaś i władza naywyższa przy was zostaje; tudzież, abym o to się tak nayuślniey starał się, iżby w pokoju i na woynie nigdy ludowi Rzymskiemu na mych usługach nie zeszło: nakoniec, abym was za krewnych i powinowatych mych poczytał. Co, ieślibym uczynił, przyrzekł mi, iż w Waszey przyiaźni, woysko, dostatki obronę Królestwa naydę. Tak tedy, gdy od woli Oycamego, ani na krok, odstąpić nigdy niechciałem, Jugurtha, człowiek ze wszech, których iedno ziemia nośi, nayniepoczciwszy, pod nogi rzuciwszy waszą władzę, mnie wnuka Masinisy, oraz od pierwszych przodków nierozdzielne go towarzysza i przyiaciela ludu Rzymskiego, z Królestwa i majątności wyrzucił. A ja, przeważni Senatorowie; ponieważ na tak nieszczęśliwy hak przyiść miałem, wołałbym, żebym mógł raczey w nadgrode mych własnych zasług, niżli przodków moich, żebrzet u was ratunku, żeby mi to był winien dać

lud Rzymski, czego nie potrzebuje; albo jeśli by mi potrzeba było, abym, iako powinney mi rzeczy użył. Ale ponieważ sama niewinność niema dostarczających sił ku obronie swoiey, ani to w mocy moiey było przeyrzeć, coby zaczął być Jugurtha, przeto, go teraz z moym nieszczęściem poznawszy, pod waszą obronę i skrzydła garnę się, przemożni Senatorowie, którym, co mię naybarżiey obchodził, przynaglony jestem, wprzód być uciążliwością, niżli pomocą. Jmnych Królów, albo wojnę pokonanych do waszey przyjaźni przypuściliście, albo oni sami w złym razie z wami się ziednoczyć i ztowarzyszyć pragneli. Familia nasza z ludem Rzymskim pod czas wojny Karthagineńskiej w ligę weszła; którego czasu barżiey się u ludu Rzymskiego wierney i stałej przyjaźni, niżli (p) zysku i szczęścia spodziewać się można było. Których potomkowi i następcy, pomocy waszey żebrzącemu, nie dopuszczajcie z niczym odchodzić. Bo chociażbym do ziednania sobie waszego ratunku, żadney inney przyczyny przywieść niemógł, prócz opłakanego stanu mego, iż niedawno Królem będąc możnym z rodowitości, z sła-

(p) Bo pod czas wojny Karthagineńskiej nie byli Rzymianie w stanie dania komu pomocy, gdyż i samym się na ten

wy i dostatków, teraz zhańbiony, wędzami obarczony, ubogi żebrak z cudzych rąk patrzeć muszę; tedyby to iednak do powagi ludu Rzymskiego należało, krzywdzie się oprzeć, ani dozwalać, aby czyie Królestwo przez niezbożność i łupieństwo wzrość brało. Ale i z tych państw wyrzucon, które przodkom moim lud Rzymski łaskawie nadać raczył, z kąd Ociec i Dziad mój wespół z wami wygnali Syphacsa i Karthagineńczyków. Przeto wasze, Senatorowie; dobrodziejstwa wygarte mi są: wy w moiey krzywdzie wzgardę ponieśliście. O ja nieszczęśliwy! Tak żeli to, ah Micipso Ojczye mój! dobrodziejstwa twoie ci się opłaciły, iż ten, któregoś Ty do równego z dziećmi twemi uczęstił i do działu przypuścił, wsadził się wyplenić i zgładzić pokolenie twoie? Żeżliż tuż nigdy Familia nasza w miłym pokoiu wysiedzieć się niebędzie mogła? zawszeli w własney krwi brodzić, orężem się zastaniać, lub też ucieczką zdrowie unosić będziemy? Gdy Karthagineńczycy ieszcze przy siłach byli, dość wiele złego

czas nie wiodło; zatym Familia moja, mówi tu Adherbal; na ten czas wchodząc w ligę z Rzymianą, nie szukała, znać swego w tym zysku i powodzenia.

cierpieliśmy: nieprzyjaciół tuż pod bokiem, wy, gdzieś za górami, a tak wszelka nadzieja poratowania w samej tylko broni pozostała. Gdy zaś tę zarazę z Afryki uprzętniono, w pokoju wesółych dni zazywaliśmy: bowiem tuż się nam żadnego nieprzyjaciela obawiać nie trzeba było, chyba tego, któremu byście wy kazali. Aliści, o to niespodzianie Jugurtha, niestychaną zuchwałością, złością i pychą uniesiony, zabiewszy brata mego, a oraz powinowatego swego, na przykład Królestwo jego łakomstwu swemu na szrot puścił; potem gdy mnie temiż siłami nie mógł ułowić, więc żadnego gwałtu, ani wojny niespodziewającego się, w Waszym Państwie (iako sami baczyćcie) z Oyczyzny, i z domu wywołanćem ubogim, i nędzami zewsząd odkrytym tulaczem uczynił, abym gdzie indziej raczy bezpieczestwo sobie warował, niżli w własnym Królestwie. Jam tak dzierżał, Senatorowie; bom to nieraz z ust Oyca mego słyszał; że, którzy z wami przyjaźń zachowują, pracy co niemiarą podejmować muszą; ale też zato pod waszą ochroną, bezpiecznie spoczywają. Co iedno było w mocy Familii naszej, z tego się wypłaciła, iakoż we wszystkich wojnach was pośilkowali: my zaś, abyśmy w pokoju bezpieczni byli, w ręku to jest Waszych, Senatorowie. Ociec dwu nas braci zostawił, trzeciego Jugurthę, o którym trzymał, iż go dobrodziejstwu swemu ku

nam przychylił i zniewolił: ieden z nich zabity jest, drugi ia sam ledwie ręk niezbożnych uszedłem. Cóż uczynię, abo kiedy się człowiek nieszczęsny obróć? wszelka nadzieja pomocy, którejbym się mógł od swoich spodziewać upadła. Ociec, wedle prawa i ustawy natury, dług śmiertelności wypłacił. Bratu krewny, któremu namniej przystało; niezbożnie życie wydarł. Powinowatych, przyjaźni i innych krewnych mych wielu, tego to, drugiego owo nieszczęście przywaliło. Poimani od Jugurthy, niektórzy na krzyż wbici, drudzy bestyom na pożarcie wyrzuceni, niewielu, którzy ledwie przy życiu zostali, do katuszy wtrąceni, w gorzkości i płaczu życie cięższe nad śmierć samę przepędzają. Gdyby mi wszystko, co abom marnie stracił, abo z szczęścia w nieszczęście poszło, przy swej całości plużyło, przecie, gdyby się co nadspodziewanie niepomysłnego nawinęło, waszym, wielcy Senatorowie, na ratunek wezwał, którym, wedle wielkości władzy, o prawa i krzywdy czynić przystoi. Teraz zaś wygnany z Oyczyzny i własnego domu, opuszczony i wyzuty ze wszystkiego, do kogoż się, proszę; udam, abo do kogo się ozwę? czy do narodów iakich i Królów? a ci wszędy dla zawartej z wami przyjaźni całemu rodowi naszemu są nieżyczliwi. Pudyli do iakiej ziemi? a iakąż nędzę, która by niemiała dostatkim Przodków mych

nieprzyjacielskich znamion i narzędziów? Szali się ten nad nami zlitować może, który wam kiedy przyjaźń wypowiedział? A w reszcie tak nam Masinisa rozkazał, abysmy się tak dalece nikomu nie klaniali, iedno ludowi Rzymskiemu, abysmy towarzysztwa i przymierza nowe nie zabierali, przyrzekając, iż dostateczną zawsze pomoc i obronę w przyjaźni waszey naydziemy, a ięśliby na wielowładne Państwo wasze padł los odmienny fortuny, abysmy zarówno z wami upadli. Aliści, za waszym męstwem i darem bogów, nieschodzi wam na potęgę i dostatki; wszystko się wam gwoli i pomyślnie wiedzie, abyscie tym snadniey waszych współ-towarzyszów od krzywdy bronić i ratować mogli. Tego się ieno obawiam, aby niektórych pojedynkowa Jugurthy przyjaźń, z toru słuszności nie zwróciła; o których słyszę, iż usilnie pracują, zabiegają, i prozbami każdego z osobna zniewalają, abyscie czego o nieprzytomnym, sprawy nie wyrozumiawszy, nie uradzili, iż ja kłamstwem narażam, zmyślam ucieczkę, acz mi wolno było zostawać w Królestwie. Ah bodaybym go, którego niezbożnym postępkiem do tey nędzy przywiedziony ięstem, także rzecz swą udającego widział, i kiedyż tedyż albo wy, albo Bogowie nieśmiertelni spraw i przygód ludzkich na się pieczą i staranie wzięli, iżby ten, który się niedawno na wasze złe wyuzdał, i zbrodniami

się swemi rozstawił, rozmaitym nieszczęściem przywalony, brzydkim niewdzięczności ku Oycu memu, okrutnego zabójstwa brata mego, ciężkich nakoniec nędz moich sprawiedliwą przytłacił karą. Ah bracie mój, bracie z serca ukochany! chociaż przed czasem i cale niegodziwie życie ci wydario; iednak się raczey cieszyć należy, niżli się żalić nad upadkiem twoim. Nie Królestwaś bowiem, ale ucieczki, wygnania, ubóstwa, i tych wszystkich nędz, które mię zewsząd cisną, współ z życiem postradał. A ja nieszczęśliwy na taką przepaść nędz i ucisków potracony, wygnany z dziedzicznego Królestwa, stałem się widowiskiem niestatku szczęścia ludzkiego. A teraz sam niewiem, co mam porządek: mamli twoich krzywd dochodzić, sam wspomżenia potrzebując? mamli o poratowaniu Królestwa myśleć; ja, którego życie i śmierć od innych pomocy zawisła? Bodayby śmierć tym nieszczęściom moim przysłoyny koniec uczyniła; abym się w ostatnim nie zdał żyć pomietle, gdybym tylo trudami znużony; krzywd moich zabaczył. A że ani żyć już lubo, ani umierać można bez hańby i niesławy, was ja, wielcy Senatorowie; przez miłość dzieł i Rodziców waszych, przez dostojność i maiestat ludu Rzymskiego proszę, ratujcie, podajcie rękę upadłemu, zaświadcie się o krzywdę moję. Niechcieycie cierpieć, aby Królestwo Numidii, które waszym

ieść, przez rozbój i rozlanie krwi niewinney krewnych moich, upaść miało.

ROZDZIAŁ XV.

Po zakończoney Króla mowie, Posłowie barżey sweyszczodrocie, niżli słuszności sprawy dufając, krótko odpowiedzieli: iż Hiempsal dla swego okrucieństwa zabie od Numidów: Adherbal zaś, sam wojnę wypowiedział, na której, że się mu noga powinęła, i że innych pokrzywdzać nie mógł, utyskuje. Jugurtha tey się łaski u Senatu doprasza, aby go nie za innego miano, iedno za takiego, iakim się dał poznać całej Numancyi; aby słowa skarżącego nieprzyjaciela więcej nie ważyły, niżli iego czyny. Zatym obie strony zizby Senatorskiej ustąpiły, a Senat natychmiast naradzać się począł. Przyjaciele Posłów, tudzież część znaczna przekupionych, słowy Adherbala pomiatać, męstwo Jugurthy wyśławiać, zaskakiwaniem, mactwami, wszystkimi nakoniec wykręty o cudzą nieprawość i zbrodnią, iakby o własną swą sławę, zastawiać się chcieli. Ale z przeciwney strony niewielu, którym nad wzięciek miłsza cnota i sprawiedliwość, tego byli zdania, iż trzeba w złym razie dopomoc Adherbalowi, a śmierci Hiempsala surowie się pomścić. Lecz między wszystkimi w tey mierze

czoło trzymał Emilius Scaurus człowiek urodzenia szlacheckiego, rzelki, obrótny, panowania, dośkoieństwa, bogactw chciwy; przywary zaś swe chytrze pokrywający. Ten postrzegłszy niegodziwe i bezwstydne Króla podarki, bojąc się, aby (co się w takowych okazjach snadnie nadarza) tak bezwstydną wolnością brania, nie nawiści ku sobie nie wznicił, umysł od zwyczajney chciwości zawściągnął.

ROZDZIAŁ XVI.

Ta iednak część, która sobie więcej wazyła wziętek i przyiaźń, niżeli prawdę i słuszność, gorę w Senacie otrzymała. Stanął zatym wyrok, aby dziśięciu Posłów, państwa tego, które Micipsa dzierżał, między Jugurthą i Adherbałem, podział uczynilo. Pośelstwa tego pierwszeństwo trzymał (q) Opimiusz, człowiek wyśokiey rodowitości i możny pod

K ij

(q) Jako wiele złego niepomierne chciwość pieniędzy dokazać może, pokazało to iasnie ten Jugurtha, który hojnemi podarkami zniewoliwszy sobie obywateli Rzymskich serca, tak niestuszną i niegodziwą sprawę na nogach postawił.

ten czas w Senacie (r) ponieważ, będąc Konfulem, zabiwszy Gracha i Flakka, za-
wziętości szlachty złośliwie nad gminem
użył. Onego Jugurtha, chociaż z nim
w Rzymie wielką miał zażyłość, dla wszy-
stkiego jednak, przyjął iak nayoka-
zaley: oraz datkiem i obietnicą to na nim
wyklektał, iż zysk Króla nad sławę, wia-
rę i wszelkie dobro swoje przeniósł. In-
nym też Połóm tąż samą zaśzedł drogą,
i wielu na swą stronę przeciągnął; tak,
iż mało pozostało, którym milsza była
wiara i poczcliwość, niż pieniądze. Z po-

*Prawdźiwie Oyczyście nasze nieśie przy-
słowie: iż niemasz tak potężnego mu-
ru, którogobys złotym nie przelamał
taranem. Grota złotego sztych nie od-
bity. Ale się niedobrze przecie tym
przedaynym duszom płaci, iako się to
pokazuje i na tym Opimiusz, który
za niegodźliwe wziętki wywołany z Oy-
czyzny, niestawienie życia dokonał.*

(r) Opimiusz ten, prawa niektóre dla szla-
chty uciążliwe od Gracha Tribuna u-
stanowione, zniósł za Konsulatu swego.
Z tąd rozruch, wkrótce i rokosz gmi-
nu, który zwyczajnym w takowych
przypadkach trybem, górę Awentynu o-
siadł. Tam Opimiusz, mając na to zle-

działu więc, część Numidii, która z Mau-
ritanią graniczy, w role i ludźie zamoż-
nieysza, Jugurcie dostaie się. A owę
drugą na okaz barźiey, niżli w rzeczy
samey, zdatnieyszą, iż była gęstszymi por-
tami i budowaniem ozdobiona, Adherbal
osiadł.

ROZDZIAŁ XVII.

Rzecz fama wyciągać zda się, abym po-
łożenie Afryki krótko przełożył, i tych
narodów, z któremiśmy abo wojnę, abo
przyjaźń mieli, dotknął. Ale o tych miey-
scach i narodach, które dla upałów i nie-
dostępności pustkami leżą, także o glu-
chych pustyniach, nie tak dalece pewne-
go nie powiem, resztę zaś iak naykró-
ciey opiszę.

Przy podziale całego okrągu zie-
mi wielu między trzecią częścią
kładzie Afrykę, niektórzy zaś, a tych
jest mało; liczą Azyą tylko i Eu-

*cenie od Senatu; strzelców tucznych Kre-
teńczyków posłał, którzy całą onę zgra-
ię rozproszywszy, wielu zabili, a mie-
dzy niemi Gracha i Fulwiusza.*

ropę, lecz Afrykę w Europie. Ma ona od wschodu (s) przedział naszego morza i Oceanu. Od wschodu słońca pochyla rozległość, które to miejsce (t) Katabathmon, mieszkańcy tameczni zowią. Morze burzliwe i wstępu niemające: ziemia w zboże urodzajna, w pastwiska bujna, w drzewa zaś nieplodna, a to z niedostatku dżdżów i potoków. Lud zdrowy, krzepki, pracowity: pospolicie fama tylko starość ie rozsypuie, króm, których miecz albo zwierż pochlonie, gdyż choroba rzadko kogo złomie. Ma ktemu mnóstwo iadowitego zwierza. Lecz którzy ludzie na początku w Afryce mieszkali, którzy potem do nich przybyli, abo, iako się z sobą pobracili: chociaż od owej pospolitey wieści nasza różna iest; iako atoli nam z 'Książ Punickich, które, powiedaia,

(s) *Przedział naszego morza: to iest Herkuleyskiego, czyli Gaditańskiego.*

(t) *Równina nieco pochyla rozciągająca się ku Egypciowi, które oni Katabathmon, to iest: stepowaniem zowią. Tym słowem Greckim nazwali to miejsce Armenowie czyli Persowie. Temu iednak rozgraniczeniu Afryki przygania Cellariusz, i inne granice doskonały wyznacza.*

byli Króla Hiempsala; przełożono, i iako obywatele tameczni być twierdzą; krótko opowiem. W reszcie, wiara tey powieści niech przy świadkach stoi.

ROZDZIAŁ XVIII.

Afrykę na przodku osiedli Getulowie i Libyiczcy, lud cierpki i nie okrzofany, którego iedza była zwierżyna, oraz pastwisko ziemi spólne z bydlety. Nie rządziła niemi ani przystoyność, ani prawo, ani iakażkolwiek władza i zwierzchność. Samopas wałęsali się; a gdzie ie noc zagnała, tam swe śiadła mieli. Ale gdy w Hiszpanii Herkules, iako Afrowie mnie maia, zginął, woysko iego z rozlicznych sprzężone narodów, po utracie wodza, którego władzą wielu sobie przywłaszcząć chciało; w krótcie w rozsypkę poszło. Z tey liczby Medowie, Persowie, Armenowie okrętami przybiwszy się do Afryki, pomorza nasze osiedli. Ale Persowie między Oceanem raczey fadowili się, ukleciwszy sobie z dna nawy przewróconey chałupki, ponieważ materyą do zabudowania zgodną ani na polach naleść, ani od Hiszpanów kupić, ani frymarzyć można było. Przestronność morza, i nieświadomość ięzyka do handlów, drogę zagrodiła. Ci powoli związkiem mał-

zchństwa z Getulami złączyli się. A że często szukając pastwisk, na różne coraz miejsca wybiegali, samych siebie przewali (u) Numidami. Budynki zaś tych to Numidów, które oni chałupami zowią; podługowate, dachówką żłobkową kryte, wyrażające kształt dna nawy, iefzcze się nadyfują. Do Medów zaś i Armenów przyłączyli się Libyiczycy (gdyż oni bliżej morza Afryckiego mieszkali, a Getulowie niedaleko Ekwatora i słonecznych upałów) ci rychło się zabudowali, abowiem morzem tylko od Hiszpanii przedzieleni, frymarzyć z sobą postanowili. Libyiczycy imię ich powoli stracili, zowiąc ie barbarzyńskim swym językiem, miasto Medów, Maurami. Państwo też Persów rychło wzrost wzięło: zaśię pod imieniem Numidów, opuściwszy dla gminu licznege Oyczytą krainę, osiedli miejsca poblizsze Karthageny, które zowią Numidią. Potym zobopolney dufając siłę, pograniczne narody, iuż to orężem, iuż postrachem dannikami swemi poczynili, oraz imię i sławę swą rozpostrzenili: a ci barżiey iefzcze, którzy się ku morzu nazczemu bliżey pomknęli. Boć Libyiczy-

(u) Przewalali się Numidami, to iest: (iako w ich języku znaczy: pastierzmi, czyli błakającemi się.

cy nie tak są bitni, iako Getulowie. Na koniec, niższa część Afryki po większey części od Numidów opanowana, a zwyciężeni wszyscy pozšli pod narod i imię zwycięzców.

ROZDZIAŁ XIX.

Potym Phenices, niektórzy dla uplenienia u siebie rozmnożonego gminu, inni chciwością zięci panowania, poburzywszy pospółstwo i innych wielu, którzy się nowych rzeczy radzi chwytaią, Hippomenę, Hadrumetę, Leptę i inne miasta na pomorzu zbudowali. Te w krótcie znacznie rozpostrzenione, iedne osiadłym mieszkalcóm ku obronie, inne ku ozdobie były. O Karthaginie zaś wolę zamile zeć, niżli niedostatecznie mówić; a czas mię inąd pośpieszać każe. Więć od Katabatmu, które to miejsce przedziela Egipt od Afryki; morzem się puściwszy, pierwsze iest miasto Cyrene, osada Thereon, zaśię dwie na morzu (w) zamieci, a po miedzy

(w) Syrtis czyli zamieć, nietylko rozumie się o miejscach owych morza, na których woda się krętem wieje, i piasek, ił, kamienie wymiata; ale też i o miey-

niemi Leptis, (x) potym Philenów grobówce, które ku Egiptowi granicą były Państwa Karthagineńczyków. Za niemi inne Punickie miasta. Ostatek aż do Mauritanii, Numidowie w swej mają dziedzinie. Z Hiszpanią Maurowie graniczą. Wzgórę Numidii, wiadomo, iż Getulowie niektórzy w chałupach, drudzy nie-
naśiadli tułali się. Za niemi następują Murzynowie. Na koniec miejsca ugorzałe skwarem słońca. Pod czas wojny tedy Jugurthyńczyk po większej części Punickimi miasteczkami, i krainą Karthagineńczyków, którą ostatecznie dzierżeli, rządził lud Rzymski przez swe urzędniki. Część znaczna Getulów i Numidia aż do rzeki Moluchy była pod Jugurthą. Nad Maurami wszystkimi panował Król Bochus, który, prócz imienia, nic więcej o Rzymianach niewiedział; a myśmy go też tak dalece przedtym ani pod czas

scach ziemi, gdy na nich toż wiatry czynią. Z tą wielkie zamieci są pisków ofobliwie w Afryce. Tych zaś, które tu wspomina Autor, naydziej do stateczne opisanie niżey w rozdz: 78.

(x) O tych grobówcach, chęszli tu mieć doskonałą wiadomość, patrz niżey przy końcu rozdziału 79.

woyny, ani w pokoiu nieznali. Już tedy o Afryce i jego mieszkaniach dość, wedle potrzeby, mówiło się.

ROZDZIAŁ XX.

Gdy Posłowie, uczyniwszy podział Państwa, z Afryki wyiechali, Jugurtha, który wprzód z sobą trwożył; widząc jeszcze taką nadgrodą za swą zbrodnią siebie uraczonego, a mając za to, co pod Numancyą od swych przyjaciół powziął, iż w Rzymie wszystko przedayno, nadto będąc obietnicami tych poduszczany, których niedawno szczodłą ręką obdarzył; na Królestwo Adherbala galić począł. Sam żwawy, bitny, zaśię ów, na którego upad godził, spokojny, słaby, cichy, krzywdom się odeymować nie zdolny, barżiej sam strachający się, niżli komu straszny. W jego tedy granice z nienacka z licznym wpada woyskiem, siła ludu, bydła i inney korzyści nabiera, domy ogniem w perzynę obraca, wiele miejsc z iezdą swoją cale po nieprzyjacielsku pustoszy, rozumiejąc, iż Adherbal żalością wkrósł przeięty, orężem krzywdy swej dochodzić zechce; a tak do rozprawy wojennej da mu pole. Lecz ón nie czując się po siłach, a przyjaźni barżiej ludu Rzymskiego, niżli Numidóm dufając,

Posłów do Jugurthy, dopominając się krzywdy swej, wysłał; którzy, acz zelżywą odpowiedź wzięli, wprzód atoli wszelkie zle wytrzymawać, niżli wojnę rozpoczynać postanowił, ponieważ mu się wprzód już wojna nie nadawała. Z tym wszystkim Jugurthy chciwość najmniey się tym nie króciła, bo już sercem całego Państwo ożłonał. Więc już nieiako przedtym zboiecką hałasną, ale z wojkiem licznie zaciągnionym wojnę rozpoczął, i iawnie już Państwa się całego Numidii domagał. Zatym, kędy iedno krok swóy obrócił, miasta i ziemię pustoszył i plondrował: przez co swoim serca, a nieprzyjacielowi postrachu dodawał.

ROZDZIAŁ XXI.

Adherbal zrozumiałszy, że już do tego przyszło, iż trzeba albo Królestwa odbiec, albo się przy nim mocą ostać, poniewolnie zaciąga wojsko, i naprzeciw Jugurcie wychodzi w pole. Tym czasem obojgu wojsko niedaleko morza blisko (y) Cirty miasta rozłożyło się; a ponieważ

(y) *Cirtha Stolica Syphaceja Króla Numidii, którego Masinissa zbiewszy, żywego poimał.*

dzień już był przy schyłku; nieprzyzło do bitwy. Gdy już znaczniytza część nocy upłynęła, ieszcze przy poświęcie, żołnierze Jugurthyńscy dawszy hałas, w obóz nieprzyjacielski wpadaia, niektórych na polu śpiących, innych broni imających się gromią i rozpraszają. Adherbal z małą garstką iazdy do Cirty uchodzi, i gdyby nie licznie skupieni (z) Rzymianie, Numidów ściągających go, od wałów wstrącili; byłaby między dwoma Królami iednego dnia wojna poczęta i dokonana. Zatym Jugurtha obległ miasto, szopy wojennemi, balzty (a) i roz-

(z) *Rzymian tu nazywa Autor Togati: od sukni owej długiej, którą Rzymianie zwali Toga, a używali oney pod czas pokoju. Z tąd i Wirgiliusz nazywa onych gentem Togatam. Czymby się zaś w tym mieście Rzymianie zabawiali, trudno zgadnąć. Niektórzy tego są zdania, iż to byli kupcy; drudzy mniemają, iż żołnierze, których przy owym podźtiale kraju, Postowie ku straży Adherbalowi zostawili.*

(a) *O starożytnym dobywaniu miast, i narzędziów do tego służących, wieleby tu pisać; znaydziesz o tym szeroko w Wegecyusza w Księdze 4. rozdz. 15. 17.*

licznemi taranami onego dobywać począł; iak naysporzey śpiesząc swą robotę, dla uprzedzenia powrotu Posłów, przed potyczką ieszczę (iako slyżał) od Adherbala do Rzymu wysłanych. Ale, gdy Senat o zaszłej między niemi wojnie wiadomość powziął, trzech młodzieńców do Afryki posłał, aby obu Królów dozłi, oraz Senatu i ludu Rzymskiego słowy oznaymili: iż tak chcą i uchwalają, aby wojny zaniechali, a o spory swe sądem raczey, niżli wojną rozprawili się, co i Rzymianom i imże samym przyzwoiciej będzie.

ROZDZIAŁ XXII

Posłowie do Afryki śpieszno przybywają; do tego pośpiechu właśnie, gdy się w drogę wybierali, pobudziła ich wieść świeżo dozła o zaszłej bitwie i dobywaniu Cirty. Lecz ta wieść mało była głośna. Przybyłym tedy Jugurtha po wysłuchaney mowie, odpowiedział: *Ze nic*

Lipsiusza w Księ: 1. rozm: 7. a w Oyczytym języku w Księdze o wojnach znaczniejszych przed narodzeniem Chrystusa Pana, wydanej przez X. Paprockiego S. J. Patrz n. 266. 267.

nie sobie barżiey nie poważa i szacnie nad powagę Senatu: że się tak od młodości zachował, iż od Nayszacnieyszych ludzi pochwałę odniósł: cnotą też, nie rozpustnością przypadł przestawienemu mężowi Scipionowi. Dla takowych iedynie przymiotów od Micipsy (gdyż mu nie schodziło na własnych dzieciach) przypuszczon iest do Królestwa. Jm zaś rządniey i mężniey zawsze sobie poczynął, tym niechętniey umysł pokrzywdzenia znośł. Adherbal chytrze na me życie godził; czego gdym dociekl, zabiegłem iego niezbożnym zamysłem. Lud Rzymski ani słusznie, ani też sobie dobrze uczyni, iесли od powszechnego prawa narodów odstąpi. Na koniec, że w krótcie Posłów do Rzymu wysłę, którzy wszystkiego dadzą sprawę. I tak z sobą się rozstali: Z Adherbalem zaś cale widzieć się niemogli.

ROZDZIAŁ XXIII

Jugurtha porozumiałwszy, iż z Afryki Posłowie wyiechali; a że samo położenie mieysca do opanowania Cirty na wielkiemu było zawadzie, więc walem i przepkopy mury opasał, baszty zbudował, i one mocnemi wartami ośadził; ktemu we dnie i w nocy, iuż mocą, iuż też fortem kusił się: strażę na murach częściz

nadgroda, częścią też postrachem ludźi, swoich zaś napominając, do męstwa zapalał, zgola na wszystkie się szlaki i prześmyki puścił. Adherbal widząc, iż wszystko do ostatniego się chyli nieszczęścia, ponieważ nieprzyjaciel natarczywy, posilków żadna nadzieia, niedostatek wszelkich potrzeb, dalszego przeciągu wojny niedozwalał, więc z tych, którzy się wespół do Cirty schronili; dwu darskich i zwrótnych wybrał. Tym wiele obiecując, i przekładając politowania godny upadek swóy, przemawia, aby przez nieprzyjacielskie twierdze nocą do bliskiego morza, a z tamtąd do Rzymu pośpieszyli.

ROZDZIAŁ XXIV.

Numidowie w niewielu dniach rozkaz wypełnili: list Adherbala w Senacie czytano, którego treść następująca.

Nie z moiej to pochodzi winy, że tak często prozby moie do was zasylam, Senatorowie; ale gwałt Jugurthy do tego mię zniewala, którego taka chciwość zgładzenia mię napadła, iż ani was, ani bogów nieśmiertelnych w sercu niema: niczego tak nie pragnie, iako krwi moiej. A tak, już to piąty miesiąc, iako mię towarzysz i przyjaciel ludu Rzymskiego

w oblężeniu trzyma. Ani mię Micipsy Oycą mego dobrodziejstwa, ani wasze wyroki posilkują. Mieczli nieprzyjacielski, czyli głód barżiej mi doymuje? Sam nie wiem. Wiecey o Jugurcie pisać, nieradzi oplakany stan moy; bom wprzód już doświadczył, iż nędznym mało wiary dać. Znam to jednak, iż on na coś wyższego, niżlim ja jest, godzi, ani się on spodziewa, dotrzymać razem i przyjaźni waszey i mego dostać Królestwa. Co zaś mu z tego dwoyga postradać ciężey, nikomu nie jest tajno. Ahowiem na początku zabił brata mego Hiempsala, zaś z Oczyszczonego mię Królestwa wygnat. Jście, iak ciężkie były takowe nasze pokrzywdzenia, bynamniety to się was nie tycze. Ale teraz państwo wasze mocą bierze; mię, któregoście Rządcą Numidii uczynili, w oblężeniu trzyma. A Postów waszych słowa, iako sobie zacenil, przygody moje znać dać. Cóż pozostaje, chyba potęga wasza, która go iedynie ukrócić potrafi? Ja wprawdzie chciałbym, aby to wszystko, co piszę, i na com się dawniey w Senacie skarżył, płoną raczey i opaczna wieścią byto, niżliby się nędza moja z słowy moimi zgadzać miała. Lecz ponieważżem na to się urodził, aby na osobie moiej Jugurtha zbrodnie swe ukazać światu, nie od śmierci, ani od trudów, ale iedynie od władzy nademną nieprzyjaciela i okrutney katowni wypraszam się. O Królestwie Numidii, które waszym

jest, co się podoba, stanowcie; mię tylko z rąk nieubożnych wyrwicie przez wielmożność władzy waszej, przez wierność przyjaźni; jeśli jeszcze iakakolwiec, u was pamięć Masiniſy Dziada mego pozostała.

ROZDZIAŁ XXV.

Po przeczytany liście, należeli się tacy, którzy zarzecz potrzebną sądźli, wojsko posłać do Afryki, i iak nayszybciej Adherbala ratować: a Jugurthę tym czasem sądźć, iż Posłom niebył posłuszen. Aliści od owychże samych Królewskich przyjaciół pilnie zabieżano, aby takowy nie stanął wyrok. Jakoż nad dobrem powszechnym (iako się to w wielu sprawach przydarza) prywatą przewiodła. Wyślano jednak do Afryki, wieku, rodowitości, dośkojności wyższej szlachte, między któremi był Skaurus, o którym wyżej wzmiankowaliśmy, niegdys Konful, a na ten czas (b) pierwszy Senator. Ci, że ta rzecz podlegała nienawiści, przytym, że i od Numidów usilne zachodziły proźby, przez trzy dni na okręt wsiadali, potym w kró-

(b) U Rzymian pierwszy Senator, którego zwano: Princeps Senatūs; pierwszy

ce do (c) Utyki przybywszy, wysłali zliścieniem do Jugurthy, aby iak nayszybciej do ich Prowincyi przybył, i że z tym są do niego od Senatu wysłani. Dowiedziawszy się on, iż zacni mężowie, o których słyszał, że powagą swą wiele w Rzymie mogli; nie gmyśli jego przybyli: naprzodku pomieszany boiaźnią i chciwością, na różne się strony miotał i rozrywał. Z jednej strony obawiał się gniewu Senatu, jeśli by niebył Posłom powolny; z drugiej zaś, umysł chciwością zaślepiony do poczętej ciągnął zbrodni. Przemogła jednak w chciwym sercu nieubożna rada. Przeto całym wojskiem opasałszy miasto, wielką mocą do Cirtę wedrzeć się usiłował; pewną mając nadzieję, że rozerwawszy nieprzyjaciół na różne strony miasta, abo mocą, abo zdradą pogodę do zwycięstwa naydzie. Co gdy się mu nie wiodło, ani, czego tak usilnie chciał, mógł

L ij

zawsze w radzie wotował, i był wyższej nad inne Senatory dośkojności, ponieważ ten urząd mężom dobrze Rzeczypospolitej zasłużonym poruczano.

(c) Utyka było miasto w Afryce pod panowaniem na ten czas Rzymian zostające.

dokazać, aby wprzód, nimby się z Połłami obaczył, Adherbala poimał, a dłuższą przewłoką, Skaura, którego się wielmi obawiał, na się nie obruszyl; przybył do ich Prowincyi z niewielą iazdy. Tam chociaiy mu słowy Senatu surowie pogrożono, iż od obłężenia nie odstępował; wszystkie jednak słowa na wiatr poszły, a Połłowie z niczym odiechali.

ROZDZIAŁ XXVI.

O czym gdy się dowiedziano w Cyrcie, Italowie, którzy mężnie wałów bronili; ufając, że za poddaniem się, dla dośtoyności ludu Rzymskiego, ocaleni zostaną, radzili Adherbala, aby się z miastem Jugurcie poddał, warując iednak zdrowie swe; resztę zaś na pieczę Senatu spuścił. On chociaiy wszystko z lepszym swym być sądził, niżli na wierze Jugurthy polegać, iednak ponieważ go oni, gdyby się im opierał, mogliby przynaglić, przeto wedle ich rady, poddał się. Zatem Jugurtha naprzód Adherbala na śmierć okrutnie umarza, zaśię wszystkich dzieci Numidów i Kupców, bez braku, iako się który zbroyiny nawinał, zabiaa.

ROZDZIAŁ XXVII.

O czym gdy się w Rzymie dowie-

dżiano, a rzecz tę w Senacie roztrząsać począto, famiż owi Jugurthy przyiaciele coraz przerywając, a często przymileniem się, drugdy swarami czas zwlekając, okrutny postępek głaskali i wycieczali. I gdyby nie Memmiusz Woyski gminny, człek żwawy, a przemożności szlacheckiey i przewodzeniu wielce nieprzyjazny, nie był uwiadomił lud Rzymski, że się zanośi na to, aby, za sprawą niektórych chytrych zdrajców; Jugurcie zbrodnia płazem poszła; zapewne wszelkaby nienawiść przeciagnionemi radami rozchwiała się. Zabiegi i pieniądze Królewskie wszystkoby wskórały. Ale kiedy się Senat, czuiąc się do winy; zalekł popołstwa, wnet wedle (d) prawa Semproniuszowego, przyszłym Konsulóm dwie Prowincye Numidią i Italią wyznacza. Obrani Konsulowie Nazyka i Kalfurniusz; pierwszemu Italia, drugiemu Numidia dosta-

(d) Semproniusz Gracchus wydał prawo, aby corocznie na Seymie przed obraniem Konsulów, dwie Prowincye wyznaczano dla przyszłych Konsulów, które też zwano Prowincjami Konsularnemi. Konsulowie obrani o te dwie Prowincye między sobą umawiali się, która do kogo należeć miała; abo też łosami się rozrzucali. A jeśli się z sobą pomiarkować i ugodzić nie

ła się. Wojsko, które miano do Afryki przelać, spisano. Zółd i inne potrzeby wojenne nakazano.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Jugurtha o tym wiadomość, nad wszelkie mniemanie i nadzieie swą, powziąłszy (ponieważ miał za to niezawodnie iż w Rzymie wszystko przedayno) Syna i dwóch z nim poduśfających swoich w Pofelstwie wysłał. Tym, iako owym niegdys, których po zabiciu Hiemplala, wyprowadził; przykazał: *aby nie oszczędzając, wszystkich pieniędzmi umywali.* Lecz gdy się do Rzymu zbliżali; *Bestia* Senatu się zopytał; czyby *Postowie Jugurthy* mieli być przypuszczeni do miasta? w czym taki wyrok odebrał: *że iestliby z poddaniem Królestwa i samego Jugurthy, nie przybywali, aby w następujących dziesięciu dniach z Włoch uśpili.* Konsul to im z uchwały Senatu oznaymić rozkazał, a tak nie nie sprawiwszy, do domu się wrócili. Tym czasem Kalfurniusz, zebrawszy

chcieli, Senat im Prowincye wyznaczał; albo pospólstwo, zwłaszcza, gdy się Senat ociągał.

wojsko, przybrał sobie ludzi szlachetnych zwrótnych, z których powagi, spodziewał się, iestliby w czym wykroczył, mieć zaślone; między niemi był i Skaurus, o którego przyrodzeniu i przymiotach wyżej wspomnieliśmy. Bowiem w tym to Konsule naszym mnogie i przedziwne duży i ciała naydowały się przymioty, ale ie wszystkie łakomstwo zatarło. Był w pracach i trudach sobie nie przykrzacy, dowcipny, bystry, i dosyć przezorny, w sztuce wojenney biegły; żadną przygodą i podeysciem nie wzruszony. Wojsko zatem przez Włochy do (e) Rhegium, a z tamąd do Sycylii, toż z Sycylii do Afryki przeprowiono. Kalfurniusz na początku, zgótowawszy żywność; z wielką żwawością do Numidii wtargnął, i wielu ludzi, oraz miał kilka mieczem zholdował.

ROZDZIAŁ XXIX.

Lecz gdy Jugurtha, przez Posłów swych pieniędzmi łekcił, i woyny, którą miał poruczoną, przykrości przekładać począł,

(e) *Rhegium, czyli Reggio miasto stoleczne w Katabrii dalszey w Królestwie*

skazony umysł lakonizmu dał się uwieść. Nakoniec za towarzysza i sprawcę wszystkich rad wzięty jest Skaurus, który, chociaż na początku, wielu na swą stronę przeciągnął, mocho na Króla nacierał; jednak dostatek pieniędzy zbił go z toru cnoty i poczciwości. Ano Jugurtha naprzód wojny tylko przewłokę tak drogo kupował, rozumiejąc, iż tym czasem w Rzymie pieniędzmi i zabiegami swymi czego dokaże, potym zaś, iako sobie Skaura do tej sprawy przybrał; tóż wielką z tą potuchą wzięwszy pozyskania pokoiu, postanowił z nimi o wszystkim obecnie umówić się. A tym czasem, dla pewniejszej onemu wiary, wysłany jest od Konsula Sexciusz Kwestor do miasta Jugurthy, zwanego Waga, pod pozorem wzięcia zboża, co Kalfurniusz iawnie był Posłom rozkazał: ponieważ przez opóźnienie, które z poddaniem się czyniło miasto; fryzjt miało. Zatem Król, iako był postanowił, do obozu przybył, i krótką, wedle okoliczności czasu, przemowę uczyniłszy o nienawistnych przeciw sobie postępkach, oraz, aby go poddańczego się wzię-

Neapolitańskim. Reggio jest też i Księstwo z miastem tegoż imienia, graniczy z Księstwem Parmeńskim, należy zaś do Księstwa Modeny.

to; resztę tajemnie z Beslii i Skaurem odprawil. Na zaiutrz po uczynionym wy pytaniu, bez żadnego porządku zdania i wyroków; wzięto w arest Jugurthę. Ale iako w radzie było rozkazano, trzydzięści sioniów, bydła i wiele koni; (f) z niewielkim trzosem pieniędzy Kwestorowi oddano. Kalfurniusz do Rzymu dla obrania nowych urzędników pojechał. W Numidii tym czasem i w woysku naszym wszelka spokojność.

ROZDZIAŁ XXX.

A gdy Rzeczy, iako się w Afryce działy, wieść rozniosła, w Rzymie, wszędy we wszystkich posiedzeniach i zjazdach postęпки Konsula roztrząsano. Między pospółstwem nienawiść wrzała. Sena-

(f) Z niewielkim trzosem pieniędzy, ponieważ dobrze się wprzód obłowili Kalfurnius, Skaurus i inni. To zaś, co Kwestorowi posyłano, miało iść na skarb Rzeczypospolitej. Zatem omylnie niektórzy w Łacińskich kilku edycjach opak położyli: iakoby z wielką summą pieniędzy posłano do Kwestora. Boć oni nie Rzeczypospolitej, ale swego iedynie dobra i korzyści szukali.

terowie biedźli się, niewiedząc, iżaliby taką zbrodnią mieli pochwalić, czyli Konsula ustawy skasować. Naybarżiey ich potęga Skaura, którego za poradźcę i kompana Bestii miano, od prawdy i słuszności odrażało. Lecz Memmiusz, o którego utworzystym i bezwzględny postępowaniu, oraz nienawiści ku przemożności szlacheckiey, wyżey wspomnieliśmy, pod czas obojętnego chwiania się i przewłóki Senatu, mową swą lud do zemsty zapalał; upominając, aby Rzeczypospolitey i wolności swey nie odbiegali. Stawił im przed oczy zuchwale i okrutne postęпки szlachty; zgola iakim mógł sposobem lud podżegał. A ponieważ na ten czas Memmiusza wymowa sławna była i dzielna, za rzecz słuszną poczytałem, iednę, z tak wielu, mowę jego wypisać: a to tę osobliwie, którą do skupionego ludu, po powrocie Bestii, w następujące miał słowa.

ROZDZIAŁ XXXI.

Wiele mię odstrecza od was, Rzymianie, i niewiem: gdyby nie życzliwość ku Rzeczypospolitey przemagała. Bogactwa ku zdradzie, zbytnia wasza cierpliwość, zgwałcenie praw wszystkich, a co nade wszystko, że ciota więcej ma dla się niebezpieczeństwa, niżli względu i poważa-

nia. Abowiem o tym wstyd i mówić, iakoście w tych piętnastu leciech istnym pyśle innych naigrawaniem byli; iak haniebnie, a to bez żadney zabójców kary, wasi obrońcy poginęli: iakoście na sercu gnusnością skażeni, opieszali; kiedy i teraz przeciw nieprzyjaznym winowaycom waszym nie powstaiecie, ba nawet i teraz obawiacie się tych, którymby przystało drżeć przed wami. A chociaż tak jest w rzeczy samey, z tym wszystkim zniewolilo nas serce, abyśmy zdradliwie przewodzący potędze odsiecz dali. Ja wždy tey wolności, którą mi Ociec mój zostawił; użyję. Lecz abym ia to próżno abo pożytecznie odprawił, w waszych jest ręku, Rzymianie. Ani ia was zachęcam, iako Przodkowie wasi czynić zwykli, abyście się krzywdzie zbroyną ręką odeymowali. Żadnego tu gwałtu, żadnego odstrzygnięcia się nie potrzeba. Muszą przyjść na to, iż zwyczajnie sami szyję złomią. Po zabiciu Tiberiusza Gracha, który się chciał Królem uczynić, naprzeciw pospólstwu Rzymskiemu iak ściśle wypytania czyniono. Po zgładzeniu Kaia Gracha i Fulwiusza wielu także z waszego stanu w więzieniu zamordowano. Oboięy klęsce nie prawo, lecz rozpustność koniec uczyniła. Ale niech to było państwa naprawą, iż pospólstwu, co należało; doszło: czego też bez przelania krwi obywatelów pomścić się nie można było; niech i to prawnie się stało.

Przeszłych lat skrycie na to sarkaliście, iż śkarb wyłupiono; iż Królowie i wolny naród niewielu szlachcie dań płacił, że sobie najwyższą cześć i największe bogactwa zagarnęli, a jednak, że im takie zbrodnie bez kary uchodziły, uszczę na nich nie przestali. I przeto na koniec prawa, powagę waszą, i co jedno Boskiego i ludzkiego było, w ręce nieprzyjacielskie puścili. Ani się takowych niecných spraw swoich wstydzą, abo za nie żałują, ale nadto jeszcze w samychże uściech waszych z pochwałą bronią tych Kapłanstwa i Konsulatu, owych chełpliwę tryumfy; właśnie iakby im ku czci i zalecie, a nie ku łupieństwu raczy służyły. Poddani kmiotkowie niesprawiedliwego Panów rzędu nie cierpią, wy, Rzymianie, do rządów urodzeni, z dobrą chęcią w niewolnicze iarzmo karki wasze wprzegacie, Ale co zaccz przecie są ci, którzy to całą Rzeczpospolitą ożionęli? ludzie nawniezbożniejszy, okrutni morderze, nienasytzeni takomcy, że wszelk najszkodliwsi, a przecie naybutniejszy, u których wiara, przysłowność, pobożność, i wszystko, co jedno jest uczciwego i nieuczciwego, zyskowi służy. Niektórzy z nich, zabicie Trybunów, drudzy niesłuszne wypytywania, inni okrutne mordy wam poczynione za tarczą i obronę mają. A tak im który gorzej zadziałał, tymbarżiej beśpieczeni jest. Ponieważ tę bojaźń, którą by oni za swe zbrodnie mieć powinni, na

was zwalili, i one na waszey gnuśności i niedbalstwie osadzili, zniewalając was, abyście iednoż chcieli, iednoż nienawidzili, iednegoż obawiali się wespoł wszyscy. Co wprowadzie między dobremi dowodem jest scislej przyjaźni, lecz między złemi podeysciem i zhołdowaniem. Co gdybyście tak troskliwi byli o wolność, iaką oni żądzą panowania pałaią, pewnieby nie tak, iako teraz dobro pospolite na takie spustoszenie przyszło; a dary i dobrodziejstwa wasze nie na zuchwałę, ale na godne i zasłużone Syny Ojczyzny spływałyby. Przodkowie wasi, dla utrzymania prawa i powagi siory, podwakroć oderwawszy się od innych stanów, zbroyno górę Awentynu osiedli, a wy o wolność, którąście od nich wzięli; szczerze się nie uymiecie? a to tymbarżiej, że większa nierównie hańba jest, nabytą rzecz utracić, niżeli oney cale nie nabywać. A tu rzecze mi kto: cóż tedy sądzisz? trzebali zemsty szukać nad temi, którzy Rzeczpospolitą nieprzyjacielowi na sztych wydali? trzeba, lecz nie orężem, ani mocą; bo to barżiej nam czynić nie przysioi, niżeli im ponościć; ale wypytaniem i doświadczeniem samegoż Jugurthy, który jeśli jest już w ręku naszych, pewnie waszym rozkazom posłuszen będzie, jeśli zaś onemi wzgardzi, na ten czas zrozumiecie, iaki to jest pokoy i poddanie się, z którego na Jugurthę, wszystkich tego zbrodni prze-

baczenie, na niektórych w potęgę się wzmagających, wielkie bogactwa; a na całą Rzeczpospolitą szkody i zniewagi wyniknęły. Chyba, że podobno panowania, którego oni syci, ięszcze się wam niechce; a owe barżiej, niżli niniejsze czasy wam smakują: kiedy Królestwa, Prowincye, prawa, rzędy, sądy, wojny i pokóy, wszystkie na koniec duchowne i świeckie sprawy przy niewielu władzy zostawiały. Wy zaś, to jest: wy lud Rzymski od żadnych nieprzyjaciół nigdy nie zwyciężeni; wielowładni Panowie wszystkich narodów, musieliście przestać na tym, żeście się przy duszy ofiali. Bo z niewoli któż, proszę; z was ważył się wybić? A chociaż ja za wielką niegodziwość poczytam, niechcieć dochodzić krzywdy swojej, atoli dozwoliby wam chętnie, abyście najniezbożniejszym ludziom przebaczały, ponieważ wasz są ziemkowie; gdyby się to politowanie na waszą zgubę nie zważyło. Abo wiem mało na tym, iż oni wedle zuchwałości swej wiele złego wolnie broją, gdyby tylko napotym takowa swoboda groble nie przerwała: a z tą co? wieczna dla was troska, gdy się porzucicie, że abo niewolnikami zostać, abo się mocą przy wolności ostać potrzeba. Boć w ich zaiste wierności i zgodzie, iako, proszę; nadzieja? Oni chcą nad wami panować, wy zaś być wolnemi; oni krzywdzić, wy się im odejmować: cóż nakoniec? z towarzyszmi wasze-

mi, iako z nieprzyjaciół: a z nieprzyjaciółmi, iako z towarzyszmi obchodzą się. Możeli w tak rozróżnionych sercach pokóy abo przyjaźń usiedzieć? Dla czego przestrzegam i napominam was, abyście na taką niegodziwość przez spary nie patrzali. Niech tak będzie, iż niebyto kradzieży skarbu, ani wydarto gwałtem towarzyszom pieniędzy; co chociaż nie leda jest przewinieniem, długim atoli zwyczajem tak się oswoiło, iż to za nic mają. Głównemu nieprzyjacielowi ku hańbie i poniżeniu wydana Senatu powaga; wydana i władza wasza. W pokoju i na wojnie Rzeczpospolita przedayną została. Temu wszystkiemu jeśli się nie zabieży, jeśli winowaycy kary uskoczą, czego się na resztę doczekamy, iedno iż pod tych, co tak źle działają; posłuszeństwem żyć nam przyjdzie. Abo wiem wszystko gwoli swej czynić, a uchodzić cato, cóż jest? iedno swobodnie panować. Ani ja was do tego zachęcam Rzymianie; abyście życzyć mieli, iżby się ziemkowie wasi źle raczy, niżli dobrze byli sprawili; ale to wam wrażam, abyście złym przebacząc, dobrych nie zgubili. Boć z lepszym nierównie jest Rzeczpospolitey, raczy dobre czyny w niepamięć puszcząć, niżli zbrodnie przegłądać. Dobry iedno się opieszającym staie, jeśli dla się względu niema, ale zły coraz niezbożniejszym. A do tego niebędzie dobry żadnego względu i po-

*mocy potrzebował, jeśli jedno zły ukrócon,
i od pokrzywdzenia innych zawiściągnion
będzie.*

ROZDZIAŁ XXXII.

Te i tym podobne słowa Memmiuszowe nakłoniły lud do tego, aby Kalsiusz, który na ten czas był Pretorem, pojechał do Jugurthy, i przyrzekłszy onemu urzędownie bezpieczeństwo, przywiódł go do Rzymu, aby tym snadniey wyznaniem samego Króla, zbrodnie Skaura i innych o pieniądze wziętki obwinionych, na jaw wyszły. Co gdy się w Rzymie dzieje, ci, którzy w Numidii zostawieni od Bestii, rząd zlecony wojska mieli, wstępując w ślady Hetmana swego, wiele się nie godziwości dopuścili. Należli się tacy, którzy będąc przekupieni, ślone wracali Jugurcie; drudzy zbiegów przedawali, inni spokojnych ludzi plondrowali i łupili. Takie to łakomstwo serca ich, nakształt morowej zarazy, posiadało. Ale Kalsiusz, po rozgłoszeniu uchwały ludu od Memmiusza, i zastraszaniu wszystkiej szlachty, do Jugurthy pojechał, i onego z sobą trwożącego i sprawie swej nie tuszającego, przemawia: *aby się poddał ludowi Rzymskiemu, jeśli chce miłosierdzia raczey, niżli potęgi onego doświadczyć.* Nad to o-

fobnie mu się ręczył, i dał słowo, które on niemniey sobie ważył niżli powszechnie od stanów dane: taka to na ów czas sława i mniemanie było o Kalsiuszu.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Zatym Jugurtha, uchylivszy dostojność Królewską, w ubiorze całę nędznym wespół z Kalsiuszem przybył do Rzymu. A chociaż stałego był umysłu, pokrzepczonym będąc od tych, których pomocą abo nieprawością tego się wszystkiego dopuścił, o czymśmy wyżej mówili; Bebiusza atoli także Trybuna znaczną płatą sobie uiał, którego by się bezwstydnością przeciw słuszności i pokrzywdzeniu uzbroid. Aliści Memmiusz skupivszy gmin, który acz był przeciw Królowi obojtrzone nienawiścią, tak, iż niektórzy na więzienie go potępiali, drudzy, jeśli by uczęstników zbrodni nie wyjawil, aby, obyczaiem przodków, jako nieprzyziacieli kazi nie uszedł; iednakże powagi swej barżiey przestrzegając, niżli gniewowi ulegając, uśmierzyć rozruch i rozziatrzone serca ukolysać, i obietnicę imieniem wszystkich uczynioną, nienaruszenie dotrzymać, ile mógł, starał się. Potym, gdy ucichli, wywiódłszy Jugurthę, rzecz uczynił, w której postępki jego w Rzymie i

Numidii przypominał; wyrzucił mu na oczy niezbożność ku Oycu i braci: a chociaż za czyją pomocą i powodem tego się dopuścił, nierayno było ludowi Rzymskiemu, chciał atoli dowodniey z niego samego wyczerpnąć. Jeśliby prawdę powiedział, tedy śmiało mógł sobie o wierności i lutości Rzymskiego ludu tufzyć; jeśliby zamilczał, tedy tym bynajmniey kompani i towarzysze swe nie poratuje; a siebie i nadzieie swoje o zgubę przypawi.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Potym, iako Memmiusz dokonał swej mowy, a Jugurcie odpowiadać kazano. Bebiusz woyski gminny, o którym mówiliśmy, iż go sobie był Jugurtha za pieniądze sfargował; milczeć Królowi rozkazał. A chociaż pospólstwo licznie na ten czas zebrane i niepomału tym rozrzuwnione, straszło go sukaniem, postawą, częstokroć miotaniem się nań i innemi znakami gniewowi przyzwoitemi: przemogła atoli obrzydła bezecność. A tak lud wyśmiany z gromadzenia rozszedł się.

ROZDZIAŁ XXXV.

Naydował się pod ten czas w Rzymie Numida nieiakis imieniem Massiwa,

syn Galussy, wnuk Masinissy: który przy onym poróżnieniu Królów, Jugurcie nie sprzyjał, a po wzięciu Cirty, i zabiciu Adherbala, uszedł z Afryki. Tego Albinus, który zaraz po Bestyi, mając za kolegę Minuciusza Rufa, Konsulat sprawował, podmawia, aby, ponieważ był z pokolenia Masinissy; na Jugurthę za poczynione zbrodnie gniewem i postrachem natart; oraz Królestwa Numidii u Senatu dopraszał się. Konsul chciwy wojny wolał wszystko z gruntu wzruszyć, niżli w przewłokę puszczać. Jemu Prowincja Numidii, Minuciuszowi zaś Macedonii dostała się. Massiwa gdy swego docierać począł, a Jugurtha w przyłaciolach dostateczney dla się niewidział obrony, ponieważ iednemu z nich samo sumnienie, drugiemu niesława i boiaźń na wstępie stały, więc (g) Bomilkarowi iednemu z naymilszych i naywierniejszych sobie poleca, aby pieniędzmi, iako wiele już sprawił, tak i teraz na życie Massiwy zasadników zgotował, a to iak nayskrzyciey; co ieśli

M ij

(g) Oto iako podobny podobnego smaknie. Taki Pan Jugurtha, taki i sluga jego ten to Bomilkar. A iaka postuga i robota, taka też bywa i płata. On to na przód na tę się bezecną robotę, iaka by-

by się mu nie nadało, aby przecie jakimkolwiek sposobem onego zgładził. Bomilkar pochopnie rozkaz Króla pełni, i przez ludzi w tym rzemieśle dobrze biegłych, wszystkie drogi i przechody, mieysca i czasy śladuie, potym wedle potrzeby załadzki sporządza. Zatym ieden z oney zgrai, którzy na zabicie zgotowani byli, mniey ostróżnie na Massiwę natarł, i onego zabił. Ale sam poimany, za powodem wielu, a naybarziefy Albina Konsula, całą rzecz wydał. Uznany za winowaycę Bomilkar (h) wprawdzie wedle słuszności, ale nie wedle prawa narodów, ponieważ tego był towarzyszem, który za gleytem sobie danym, do Rzymu przybył. Ale

ta zabicie Massiwy, podiqt; potym, iako tu masz niżej; z Rzymu uciekt. Metellowi dał się przekupić: o czym w roz: 61. Jugurthe samego do poddania się przemawiał: o czym w rozdziale 62. Z tqd wzajemne podeyrzenia, z którego mocno przedsięwziął Jugurthe zabić: o czym w rozdz: 70. Przeięty list całą rzecz odkrył, o czym w roz: 71. Od Jugurthy zabity: w rozdz: 72.

(h) Rozumie w tych słowiech Autor, iż Bomilkar, był wprawdzie słusznie za winnego osądzony, bo źle zadziałał, ale nie wedle prawa narodów; ponie-

Jugurtha, nikomu nietayny z takowey zbrodni nie wprzód poprzestał oczewistej przeczyć prawdzie, aż pobaczyl, że wszelkie zabiegi i pieniądze iego, nienawisc z tak niegodziwego uczynku wynikająca stłumiła. Przeto chociaż w pierwszej sprawie pięciudzieściat przyiaciół swych dał rekoymiów, barziefy o państwo swe, niżli o nich dbając, tu iednak skrycie do Numidii Bomilkara wysłał, bojąc się, aby, iesliby onego skarano, i innych współtowarzyszów strach nie obleciał, i nie zraził z powolności kniemu. Sam też po niewielu dniach odiachał, ponieważ mu Senat rozkazał ze Włoch ustąpić. A gdy z Rzymu wyiechał, powiedaia, iż wprzód nic niemówiąc, częłto się wstecz oglądał; nakoniec rzekł: *że to miasto iest przedayne, i prędko zginie, iesli kupca dostanie.*

ROZDZIAŁ XXXVI.

Tym czasem Albinus, wznowiwszy wojnę, żywności, żóld, i wszystko, co ku potrzebie żołnierskiej służy, do Afryki przesłać starał się, i tamże rychło sam po-

waż był towarzyszem Jugurthy, który miał sobie gleyt dany, to iest: bezspieczestwo obwarowane. A takiego ku-

iechał, aby przed seymem (bo się już onego czas zbliżył) orężem abo poddaniem się nieprzyjaciela, abo jakimkolwiek sposobem wojny dokonał. Opak Jugurtha wszystko przewlekał, i coraz nowe przyczyny przewłoki wynaydował, czasem przyrzekał poddać się, w krótcie bojażń zmyślał: nacierałacemu ustępował, a po chwili, aby swoi serca nie utracili, sam nacierał. I tak już wojny, już pokoju przewłoką Konsula ludził. Przeto należeli się tacy, którzy rozumieli, iż nie tajne musiały być rady Królewskie Albinowi; ani wierzyli, aby przy takiej nayprzód skwapliwości barżiej opieszalnością, niżli chytrością i zdradą wojna się przeciągnęła. Ale gdy czas wypłynął, a seym zbliżał się; Albinus; zdawszy rząd wojaka Aulowi bratu, puścił się w podróż do Rzymu.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Na ten czas w Rzymie rozruchy Trybu-

rać, jest przeciw prawu narodów. Lecz to zdanie słabo stoi, ponieważ prawo narodów nie waruje mężobójcom bezpieczeństwa, tak dalece, iżby ten, który ma gleyt dany, mógł kogo bezpiecznie zabijać.

nów potężnie Rzeczpospolitą skolataly. Lukullus i Annusz Trybunowie uporeczywie chcieli przeciagnąć swe urzędy, czemu się opierali współ-urzędowi: Które ich poróżnienie wszystkie seymy całego roku zatamowało. Z tej przewłoki dobrze sobie tuszając Aulus (o którym wyżej mówiliśmy, iż był na mieyscu Hetmana) że abo dokona wojny, abo postrachem wojaka, wytargnie od Króla pieniądze, żołnierze miesiąca Stycznia z leże w pole wyprawadza, i dalekimi drogami, w śród tegiej zimy przeciąga do miasta Suthul, które było składem skarbów Królewskich. A chociaż ono i dla niepogody czaśu, i samego położenia mieysca, ani wzięte, ani obleżone nawet być niemogło (abowiem wkoło muru, położonego przy brzegu przepaścistej góry, wielka równina dla wód zimą spadających, bagniskiem się stało) iednak czy to kształtnie rzecz swą barwiąc, aby Króla większego przestrachu nabił, czy też chciwością zaślepiony, począł szoppy wojenne budować, groblą sypać i inne potrzebne gotowości skwapliwie czynić.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Alę Jugurtha, poznawszy lekkość Namieśtnika i nierozsadek, chytrze głupstwo jego powiększał, wysyłając coraz

doń z prośbą Połłów, a sam, iakoby stro-
niąc, przez gęstwy i skryte drogi wo-
yko prowadził. Nakoniec Aula nadzieję
szukania ugody do tego przywiódł, iż o-
puściwszy Suthul; w nieznaome krainy
poszedł za nim, iakoby uchodzącym w po-
goń. Tym czasem przez chytrych ludzi
ustawnie woysko śledził i uwodził. Se-
tniki i Rotmistrze przekupował, częścią,
aby do niego zbiegli, częścią za danym
hasłem z mieysca ustatili: iżby tak postępek
fwóy gładziey ukryli. Co wszystko gdy
kmyśli swey sporządził, w nie pogodną noc
z nieobaczka zgraią Numidów Aula obóz
opasał. Żołnierze Rzymscy zatrwożeni
zgiełkiem nie pospolitym, iedni się bro-
nić mają, drudzy kryć, inni przełtrafo-
nych ośmielać, tam i sam biegać. Nie-
przyjaciół tłum silny; Niebo nocą i oblo-
kami zakryte; zewsząd ciąfno: uciekaćli,
czyli stać w kroku beśpieczniejby było,
trudno zgadnąć. Aliści z liczby tych, o
których wyżej namknęliśmy, iż byli prze-
kupieni; pułk ieden piefzy (i) Ligurczy-
ków,, ze dwiema rotami iedzy (k) Thra-

(h) Ligurczycy zwani tak od krainy Li-
guria, która leży we Włoszech, a teraz
zowie się Genua, czyli Rzeczpospolitą
Genuęską.

(i) Thracia Prowincya teraz Turecka w Eu-

ków, li nieco prostych żołnierzy, prze-
rzucili się na stronę Króla, tudzież pier-
wszy Setnik trzeciego pułku, przez tzańc,
który mu był do straży poruczony, o-
tworzył drogę nieprzyjacielowi; iakóż tam
tędy wszyscy Numidowie wpadli: nasi ha-
niebnie, drudzy i bronić się odrzekszy, na
bliższą górę uciekli. Noc i zdobycz obo-
zu, nieprzyjaciela, aby daley zwycięstwa
nie popierał, zawściągnęły. Nazajutrz Ju-
gurtha w rozmowie mianey z Aulem, rzekł:
*że chociaż go i woysko iego, głodem i o-
rężem ściśnionego trzyma, iednakże, po-
mniąc na przygody ludzkie; ieśliby z nim
przymierze uczynił, wszystkim miał wol-
ne wyjście pozwolić; nad to, aby w dzie-
ściaciu dniach z Numidii ustatil. Co, acz
z wielką ciężkością i zelżywością przy-
szło, iednak zniewoleni boiaźnią śmierci,
tak, iako się Królowi podobalo, pokóy
stanął.*

ROZDZIAŁ XXXIX.

O czym gdy w Rzymie wieść gruchnę-
ła, boiaźń i żalość miasto napelnily.
Jedni ubolewali nad niesławą narodu, dru-
dzy nieświadomi obrótów wojennych, lę-

ropie nad czarnym morzem. Zowiemy
iż niniejszych czasów Romanią, Turcy

kali się upadku wolności. Wszyscy na Au-
la zgrzytali, osobliwie, którzy nieraz na
woynie sławnie się popisali, że barzief
hańbą okryty, niżli zbroją, zdrowie u-
niofi. Dla czego Konful Albinus z winy
brata, nienawiści, ba i niebezpieczeństwa
obawiając się, Senatu się o przymierzu
onym radził. A tym czasem woysko do-
pełniał, od sprzymierzonych Latinów po-
silki zaciagał, i iakie mógł, gotowości
czynił. Senat, iako słuszno było, posta-
nowił, że bez rozkazu jego i ludu, żadne
przymierze uczynione być nie mogło. Kon-
ful zatrzymany od Tribunów, aby zgoto-
wane woysko z sobą nie prowadził; w kil-
ka dni pojechał do Afryki. Całe bowiem
woysko, iako się zebralo, sprowadzone
z Numidii w Prowincyi Rzeczypospolitey
zimowało. Tam gdy ón przybył, cho-
ciaż ścigać Jugurthę, a brata oczyścić
z nienawiści, żądza pałał, jednak pozna-
wszy żołnierza, którego, prócz oney ha-
niebney ucieczki, bez rządu swoboda i roz-
pusta skaziła, z wielu rzeczy przedsię-
wziął nic nie rozpoczynać.

*zaś Romelią. Miasto iey stołeczne nie-
gdyś zwano Byzantium; od Konstantyna
zaś wielkiego, k óry ono rozpostrzenił
i ozdobił; imię wzięło Konstantynopol,
Turcy ie zowią Sztambul.*

ROZDZIAŁ XL.

Tym czasem Limetanus Tribun, uchwa-
lę ludowi przełożył, aby pilne wy-
pytanie uczyniono o tych, z których po-
rały Jugurtha Senatu wyroki przestąpił;
którzy odeń będąc w Poselstwie albo prze-
łożeniu pieniądze pobrali; którzy sło-
nie, którzy zbiegów wydali; także, któ-
rzy pokoiu, albo woyny przymierze z nie-
przyjacielem zawarli. Tey uchwałe, po-
nieważ niektórzy, czując się do winy,
drudzy od strony nienawiśney bojąc się
przeciwności; w brew się przeciwieć nie-
mogli; aby zarazem niedali znać po
sobie, że się im takowe niegodziwości
podobają; skrycie więc przez przy-
jaciół, a osobliwie przez ludźie, które
zwano Latinami i towarzyszków Italów,
wielkie zawady i trudności kładli. Ale po-
spółstwo, trudno wyrazić, iak się zgodnie
na to ofungło, z iaką uśilnością uchwałę
onę popierało, nakazowało, i wolą w tym
swą oświadczało: barzief z nienawiści ku
szlachcie, którey to złe szyli, niżli dla
dobra Rzeczypospolitey. Taka to żwałość
była w stronach. Zatym, gdy innych
strach obleciał, Skaurus, o którym wyżey
mówiliśmy, że był Posłem Bestii; w po-
śrząd weselącego się gminu, a ucieczke
swoich; i w trwodze ięszcze miasta, gdy
z uchwały Mamiliusza trzech Sędziów wy-

bierano; dokazał, iż i on jednym był z nich na ten urząd wyznaczony. Lecz z ucy-nionego sroowie i gwałtownie wedle gwa-ru i chęci pospółstwa wypytania, iako nie raz szlachta, tak na ten czas pospółstwo szczęsnym powodzeniem na zle się roz-pasało.

ROZDZIAŁ XLI.

I ten ci to zwyczaj poróżnienia się stron, a potym wszelkich niegodziwych sztuk, przed niewiele laty w Rzymie się urodził z długiego próżnowania i obfitości tych rzeczy, które ludzie na pierwszym bacz-e-niu mają. Abowiem przed zburzeniem (k) Karthaginy lud i Senat Rzymski zgodnie między sobą i skromnie Rzeczpospolitą sprawowali, ani o chwałę, ani o przemoż-

(k) Karthago miało było w Afryce, z któ-rym Rzymianie długo do czynienia mie-li. Zburzył je potym Scipio; iako też i Numancją miasto w Hiszpanii, które 14 lat Rzymianie w oblężeniu trzyma-li. Zowano tego przesławonego męża Sci-pio Æmilianus, Numantinus, minor Afri-canus, to jest: Scipio Afrykański młod-szy dla różnicy od Scipiona Afrykań-

noś z sobą w zapasy chodzili: boiażn nie przyjaciela w dobrym rządzie Rzeczpo-spolitą utrzymawała, ale gdy postrach na stronę poszedł; tedy, co pospolicie ma do siebie szczęście i powodzenie; pfoła i py-cha ją opanowały. A tak spoeznienie, do którego w niepomyślności wzdychali; do-stawszy onego, froźsze i przykrzeysze im było. Szlachta bowiem dostojność w wy-niosłość, gmin wolność w rozwięzłość za-mieniać począł: każdy za sobą ciągnął, brał i rwał, iak mógł. Tak tedy wszy-łko na dwie stronie poszło: a Rzeczpo-

skiego starszego, który podbił Afrykę, i dla różnicy od Scipiona, którego zwa-no Aziatyckim od podbicia Azyi. Ci dway, Scipio Aziaticus i Africanus star-szy, byli bracia, ten zaś trzeci Scipio Afrykański młodszy, był owego starsze-go wnukiem z córki, a synem przyspo-jobionym; prawym zaś był synem Lu-ciusza Pawła: że przed zburzeniem Karthaginy łakomstwa owego, które po-tym wniwecz obróciło Rzeczpospolitą, nieznano, dowodem jest największym ten-że sam Scipio, który to miasto zburzył: ten bowiem żyjąc lat 54. nigdy nic nie sprzedał, nic nie kupił, nic nie zbudował: a chociaż tyle państw i miast opanował, po śmierci atoli iego niewięcey naležio-

spolitą, która po środku stała, rozszarpano. Szlachta jednak ściśłym związkiem i porozumieniem się więcej nierównie mogła; pospólstwa potęga rozdwojona i rozerwana mnóstwem mniej sprofiała. Wszystkie sprawy wojskowe i domowe na zdaniu niewielu polegały; przy nich oraz skarby, Prowincye, urzędy, chwała i tryumphy. Lud wojną i niedostatkiem scisniony: łupy wojenne Hetmani z niewielą rozrywali. Tym czasem Redżice i niedorośle działki żołnierskie; iako jedno który miał silniejszy sąsiada; z własnych że siedlisk wyganiano. Tak z sobą wparze przemożność i łakomstwo bez miary i względu napadały, psuły i pustoszyły wszystko. Na żadną rzecz baczenia nie miały, nic za świętość niezgwałconą nie poczytały; aż same złamały szyję. Sko-

no, iako trzydzieści i trzy funty srebra, a dwa złota. Alexan: ab Alexand: l. i. genial: dierum: c. 18. & lib: 2. c. 10. Lecz i za czasów jego nie wszyscy byli Scipionami, czyli tak wstrzemięźliwymi i pomiernymi, iako Scipio, boć Jugurtha, który w Wojsku Scypiona pod Numancją zostawał, już na ten czas słyszał od swych przyjaciół, iż w Rzymie wszystko przedajno, iako o tym namieniono wyżej w rozdz: 20.

ro bowiem z pomiędzy szlachty należeli się tacy, którzy prawdziwą chwałę nad przemożność niesprawiedliwą przekładali, wzrzucać się Rzeczpospolitą, i rozruch domowy, iakby się ziemia rozsiadała; wliczynać począł.

ROZDZIAŁ XLII.

Powiem, kiedy Tiberiusz i Caius Grakus, których przodkowie pod czas Punickiey i innych wojen wiele Rzeczypospolitey przysporzyli; do wolności pospólstwo przywracać i niektórych zbrodnie na iaw wytykać poczęli, występna szlachta tym ubodzona, już przez towarzyszów i Latinów, już przez iednę Rzymką; którą nadzieia nabycia szlacheństwa od pospólstwa odstęczyła, mocno się Grakom oparła; i naprzód Tiberiusza, potem po niewielu latach o tóż się kuszącego Kaia, iednego Tribuna, drugiego (1) Urzędnika do rozporządzenia osad wyzna-

(1) Urzędników tych zwali Rzymianie: Triumviri, iż pospolicie trzem ten urząd poruczano. Jeśli zaś więcej, tedy ie także wedle liczby zwano: iako Quinquenviri, septemviri &c. Króm tych,

czonego z Fulwuszem Flakkiem zabili. Wprawdzie Grachów umysł, uniesiony chciwością zwycięstwa, nie zatrzymał się w swej mierze i granicy. Ale lepiej jest skromnie ponosząc krzywdę, być zwyciężonym, niżli okrutnie mścić się krzywdy, zwyciężać. Zatem szlachta temu zwycięstwu wolniej cugle puściwszy, wiele ludzi mieczem i wygnaniem zgładziła, przez co więcej sobie napotym przyczyniła bojaźni niżli władzy. I toć to jest, co nieraz wielowładne Rzeczpospolite w niwecz obróciło; kiedy jedni drugich koniecznie zwyciężyć, a nad zwyciężonymi się paścić pragną. Lecz o zwycięstwach wszystkich i obyczajach naszych obywatelów, gdybym z osobna albo wedle rozliczności onych chciał mówić, rychleby mi na czasie, niżli na rzeczy zeszło.

którym zlecano rozmiar ziemi i osad; których ziwano Triumviri agrarii: byli drudzy innego gatunku: iako to: Triumviri epulones, którzy bogom zabobonne uczty sprawowali: Triumviri capitales, którzy straż mieli więzienia. Triumviri menfarii albo monetales, którzy nad mennicą przełożeni byli. Triumviri nocturni, do których straż nocna miasta należała. Sigonius l. 2. de ant. jur. Italize c. 2, 3, 4.

Przeto do przedsięwziętego raczey dzieła powracam.

ROZDZIAŁ XLIII.

Po owym Aulą przymierzu, i woyska naszego hanjebney porażce, Metellus i Syllanus Konsulami obrani, Prowincjami się podzielili; z tych Metellowi dostała się Numidia człowiekowi mężnemu: który, chociaż przeciwny był stronie pospólstwa, sławę jednak u wszystkich równie miał nienaruszoną. Ten skoro na urząd wstąpił, inaczey rzeczy wszystkie z kolegą swym rozporządziwszy, całą myśl swą do wojny, którą miał wieść, skłonił. Zatem, niedusząc staremu woysku, nowe spisywał; poiłki zewsząd zaciągał: broń, pociski, konie, i rozmaite narzędzia wojenne; tudzież żywności dostatek, w reżycie wszystko, coby iedno odmiennym szczęściem przeplataney wojnie i wielorakiey potrzebie służyło, gotował. Jakóż na ten koniec, za powagą Senatu, sprzymierzeni Latinowie, Królowie poiłki dawali; cała na koniec Rzeczpospolita ze wszelką usilnością dzieło to popierała. Tak tedy kmyśli swej wszystkie rzeczy napięte i ułożone mając, do Numidii wybrał się; czyniąc oraz sobie potuchę inż to w obywatelów osoblifwzych przymio-

tach, iuż też w statku ich żadnem i najbogatszymi upominkami nieprzelamanym; nadto, iż przedtem łakomstwem urzędników skarby nasze w Numidii do szczeru wycięzione, a nieprzyjaciół znacznie pomnożone były

ROZDZIAŁ XLIV.

Ale gdy przybył do Afryki, poszło pod buławę jego wojsko Albina (m) Prokonsula, niedołężne, słabe, ani do trudów ani pracy zgodne, językiem szermować zdolniejszy, niżli orężem; sposobne łupić swoich ziemków, a samo stać się łupem nieprzyjacielskim; krótko mówiąc:

(m) *Pro-Konsulowie i Pro-Pretorowie byli ci, którym po odprawionym Konsulacie albo Preturze rząd i władzę w odległych od Rzymu Prowincjach poruczano. Wielu jednak niebyszyszy Konsulami Pro-Konsula urząd sprawowało. Przydawano im Kwestora, który przychodził i wydatkami zawiadował; także do pomocy kilku doświadczonych mężów, których Postami zwano. O Kwestorach nasz wyżej w Księdze 1. w przypiskach pod rozdz. 20.*

wojsko trzymane bez rządu i karności. A tak nowemu Hetmanowi więcej z rozwięzłości owego żołnierza troski, niżli z mnóstwa pomocy, abo dobrej otuchy przyrastało. Postanowił atoli Metellus, chociaż się iuż letniego seymowania czas zbliżał i znał dobrze, że rodacy jego w oczekiwaniu zostawali, nie wprzód rozpoczynać wojny, ażby, wedle dawney karności, w znój i pracę wprzągnął żołnierza. Albinus bowiem klęską oną Aulabrata i całego wojska przerażony, ponieważ przedsięwziął nie ustępować z Prowincyi przez całe lato, którego czasu przy nim władza była, tak długo na iednymże miejscu stał obozem, aż go zaraza, abo paży niedostatek, do odmiany miejsca zniewolił. Lecz ani trybem żołnierskim warty zaprowadzano: ieśli się komu spodobało, tedy i za danym hasłem, nie stawiał się. Chalastra i żołnierze zarówno we dnie i w nocy, tam i ówdzie rozprószeni błakali się, role pustoszyli, wioski plądrowali, do rabunków bydła, i zabierania niewolników iedni przed drugimi ubiegali się: i onemi z kupcami na przywożne wino frymarczyli: ktemu (n) zboże iawnie rozdane przedawali, a

N ij

(n) *Zboże żołnierzom na wojnę ciągną-*

fami chleb codziennie kupowali: nakoniec, wszystkie które jedno być mogą, bezecności, i niewstydy, i coś więcej ieszcze, siedlisko w onym woysku założyły.

ROZDZIAŁ XLV.

Lecz w tak zawiłym i trudnym razie, niemniej ja Metella wielkim i mądrym człowiekiem być poznałem. iako w rozprawie z nieprzyjacielem. Tak on to pieknym pomiarem, złagodził karność z pobłażaniem. Naprzód bowiem danym wyrokiem wszystkie podniety gnusności uprzętnął, zakazując, *aby chleb, albo inną taką warzoną potrawę nikt w obozie nie prze-*

cym co śródmy dzień rozdawano. Jako świadczy Cezar 6. Gall. c. 33. Dla czegooby zaś żołnierzowi niegodziło się zboża przedawać, i przecz onemu zboże, a nie raczey chleb dawano, ta jest naysprawiedliwsza przyczyna: że ponieważ każdy żołnierz był piekarzem i kucharzem, przeto, aby żołnierz od pracy nie odwykał, a próżnowaniem nie zgnuśniał; chleb sam dla się piec musiał. Tak o Antoninie Karakallu świadczy Herodianus 4. c. 7. iż własną ręką młó zbo-

dawał, aby (o) gawiedź za woyskiem nie ciągnęła, aby prości żołnierze w obozie ani w marszu niemiał sługi ani bydła, Innym, iako to; urzędnikom woyskowym rozdając miarę w tym wyznaczył: Krom tego codziennie krętami drogami obóz pomykał, właśnie iakby nieprzyjacieli już był pod bokiem: wałem i fosa szanował się; warty gęste rozstawiał; i one sam z urzędniki woyskowemi obchodził: w ciągnięciu zaś woyska, już na froncie, już na ezalu, często też w pośrodku stawiał; przestrzegając, aby nikt z sztyku nie występował, aby z chęćmi i porządku postępował, aby żołnierz sam iedzę swą i broń nosił. Tak tedy barżey hamowaniem swewoli, niżli grozą i karaniem, w krótcie woysko w klubę przywiódł.

że, młó zaprawiał, i onę piekł na chleb.

(o) Gawiedź ta, czyli chalastra tak drudzy liczna była, iż, za świadectwem Justyna, c. 7. za 80000 zbroynego woyska, ciągnęło iey 300000.

ROZDZIAŁ XLVI

W tym Jugurtha, kiedy się o wszystkim, co Metellus czynił, od swych Połtawców wywiedził; a będąc oraz dobrze o tym jeszcze w Rzymie sprawionym, iż się upominkami i darami nie uwodzi; o sobie rozpaczać, i już na ten czas o prawdziwym poddaniu się zamyślać począł. Jakóż wyprawil posły do Konfula z pokornymi prośbami, aby iedno mu i dzieciom jego życie wyblagali, w ofiatku zaś wszystkiego się zrzekając ludowi Rzymskiemu. Lecz Metellus przedtym jeszcze z doświadczenia dobrze znał wiarołomny, niestały, odmian chciwy ród Numidów. Przeto w osobności każdemu z Posłów rzecz przekłada, i powoli onych nakłaniając, gdy naklonionemi być poznaie, wiele obietnicami na to przywodzi; *aby mu Jugurthe koniecznie żywego, a jeśli by się to nieudało, tedy zabitego w ręce oddali*: O innych rzeczach, iawnie, iakaby wola jego była, Królowi donieść rozkazał. A po niewielu dniach sam z ochotczym i natarczywym woyskiem do Numidii wkracza, gdzie cale nie wedle trybu i postawu wojennego; domy napelnione ludźmi; pola bydłem i oraczami obaczył. Z miast i wiosek Królewscy urzednicy na spotkanie wyiachali, z gotowością przystawienia zboża, dodawania

żywności, pełnienia nakoniec wszystkiego, coby rozkazano. Ale się na to bynajmniej nie spuszczał Metellus, lecz, iakby miał nieprzyziaciela pod bokiem, w porządnym szyku postępował, ięzyka ze wsząd zasięgał; owe znaki poddania się mając za iedyny pozór łatwiejszego uśdlenia. Przeto też sam z poczesnemi orszaki, oraz z wyborem procarzów i strzelców pierwszą straż prowadził, na czalu ciągnął Mariusz z poruczoną sobie iazdą, pobocznice zaś wyznaczył zaciężney iedździe pod władzą Pułkowników i Rotmistrzów, przydawszy im lekkie chorągwie, aby nieprzyziacielskiey iedździe, z któreybykolwiek strony natarła, odpor dali. Jugurtha bowiem tak był chytry, tak świadomy mieysc, tak w rzemieśle wojennym ćwiczony, iż trudno było zgadnąć, jeśli by przytomny czyli nieprzytomny, pokoy czyniąc, czyli wojnę wiodąc barźiej potrafił uszkodzić.

ROZDZIAŁ XLVII.

Niedaleko owey drogi, którą ciągnął Metellus, było miasto nazwiskiem *Waga*, rynek frymarków całego Królestwa przestawny; gdzie wielu ludzi, ofobliwie rodem Włochów mieszkac i kupczyk zwykło. Ono Hetman dla doświadczenia, ie-

śliby mu do zamków i twierdz wstęp nie broniono; strażą osadził. Do tego nakazał im zboża i innych potrzeb wojennych dostarczać, sadząc wedle wszelkich okoliczności, iż tłum kupców i przyjezdnych ku pomocy wojsku, ba nawet rzeczom dobrze opatrzonym ku obronie będzie. W tych krokach i obrótach Hetmana, usilniey coraz z prośbami swemi nalegał Jugurtha, posły swe wysyłając, pokoiu zebrząc, i prócz swego i dziątek swych życia, wszystkiego się Metellowi zrzekając; których także Hetman, iako i pierwszych do wydania sobie Króla nakłonionych odprawił: Królowi zaś pokoiu, którego się dopraszał, ani odmawiał, ani przyrzekał, a tym czasem na obietnicę Posłów naczekiwał.

ROZDZIAŁ XLVIII.

Jugurtha zniósłszy powieść Metella z czynami, a pobaczywszy, że się sam swemi wykrety usiłdł; gdyż mu słowy pokoiu zwiastowano, a w rzeczy wojna się okropna toczyła; miało największe odrywane, położenie miejsc od nieprzyjaciela wyrozumiane, serca ludu osłabione; przyciśnięty ostatnią potrzebą, postanowił bronią się skosztować. Więc wyszpiewgawwszy drogi nieprzyjacielskie, a zna-

godnego miejsca otuchę zwycięstwa powziawszy; wojsko, iako iedno mógł największe, rozmaicie sprzężone sporządza; i skrytymi ścieżkami wojsko Metella wyprzedza. Była w tej części Numidii, którą Adherbal z podziału dzierżał, rzeka wytryskająca od południa, zwana *Mathul*; od której odległa była góra blisko (q) dwudziestu tysięcy kroków przeciągiem od rzeki wzdłuż równym, pustą od przyrodzenia i od ręki ludzkiej zostawioną; ale, iakby na środku góry wydał się pagórek daleko rozciągający się, zarosły oliwnemi, mirtowemi, i innego rozlicznego rodzaju drzewami, które pospolicie na ziemi suchey i piaszczystey rosną. Owa zaś w samym środku góry przestronna równina leży pustą dla niedostatku wody,

(q) Niektórzy autorowie wątpili o tym, aby od tej rzeki *Mathul* był tak znaczny przeciąg do owej góry, ponieważ *Jugurtha* niemógłby w przeciągu dnia iednego tyle uść drogi, obozem się położyć i wyciągnąć przeciw *Metellowi*. Lecz, którzy czytali kiedy starożytne Rzymian dzieła, o tym żadney wątpliwości nie mają. Świadczy bowiem *Wegesyusz* r. c. 9. iż w pięciu godzinach żołnierze, drugdy w same gorące i skwar słoneczny, uchodzili 20000

prócz niektórych mieysc poblizszych rzeki, na które krzewami zarosłe, ludzie dla pastwy bydła i wyprawienia ziemi, ugełczają.

ROZDZIAŁ XLIX.

Ow tedy pagórek, który, iakośmy mówili; rozciągnął się poprzeczną drogą; Jugurtha rozrządziwszy i rozciągnawszy swe rotę, ośiadł: Nad stoniami i częścią piechoty Bomilkarowi rząd zlecił, nauczawszy go, co ma czynić. Sam bliżej góry wybór piechoty z całą iezdą uszykował. Potym każde z osobna poczty i chorągwie obchodząc, upominał i zaklinał, aby pomniąc na dawne mestwo i zwycięstwo, siebie i Królestwo swoje od chciwości Rzymian bronili, iż z temi bdy zwycięstwa mają, których niedawno przekonanych w swe iarzmo wprzęgali: Odmieniono im wprawdzie Wodza, ale nie serce. Co do przezorności Hetmańskiej należało, wszystkim dobrze zabieżono i opatrzone: iako to mieysce wyższe, iżby

kroków. Cezara woysko więcej czasem niżli 25000 kroków piezo wymierzyło.

świadomi z nieświadomemi; nie garstką małą, z mnóstwem, abo nie przetarci z biegłyszemi w sztuce Rycerskiej, spierali się. Przeto, aby na pogotowiu byli za danym hasłem uderzyć na nieprzyziaciela: iż ten dzień abo wszelkich prac i zwycięstw fortunnie dotrze, abo wszelkiej nieszczęśliwości początkiem się stanie. Przy tym pojedynkiem każdemu, iako którego dla dzieł Rycerskich, pieniądźmi abo dostojnością uraczył; dobroczynność swą przypominał i skazował go innym. Nakoniec wedle każdego przyrodzenia, różnie różnych, iednych obietnicami, drugich pogróżkami, innych obowiązkami uymował i zachęcał. A w tym Metellus nie o nieprzyziaciela nie wiedząc, spuszczał się z góry z woyskiem, stanął na widoku. Naprzód był wątpliwy, niewiedząc, coby takowa niezwykła postać oznaczała. Abowiem między chrościami iezda i piechota Numidów rozłożyła się, którzy, chociaż ze wszystkim ukryć się niemogli dla niskich krzewów, iednak trudno było rozpoznać, coby tam było, ponieważ już to położeniem mieysca, już chytrym kunszttem siebie i znamiona żołnierskie utaili. Tóż w rychle poznawszy śidło, nieco się z woyskiem wstrzymawszy, odmienił szyki: prawe skrzydło, które się naybliżej tykało nieprzyziaciela, trojakiemi pulkami zmocnił; między chorągwie procarze i strzelce rozładził; iezdę całą po rogach

rozstawił: i krótko wedle czasu; żołnierza do boju zachęciwszy, wojska uszykowanego pierwsze rotę (r) poprzecz na równinę wyprowadził.

ROZDZIAŁ L.

Ale pobaczywszy, że Numidowie spokojnie na górze się trzymają, obawiając się odmiany czasu i niedostatku wody, aby snadź pragnieniem niebyło wojsko znużone; Rutiliusza namiestnika z przebranyim lekkiego żołnierza orząkiem i częścią jazdy, przesłał ku rzecze, aby przed obozem miejsce opanowali, rozumiejąc, iż nieprzyjaciół częstym naziędem i nacieraniem z boku drogę mu będzie tamował, a ponieważ nie dufa swej

(r) *Miejsce to nie co jest w Autorze zawile, dochodzić jednak można, iż nie innego tu nie rozumie, iako to, że czoło wojska, czyli pierwsze pulki, które stały naprzeciw Jugurcie, postępowały na równinę bokiem ku Jugurcie. I dla tego też niżej w rozdz. L. mówi że Metellus rozumiał, iż nieprzyjaciół nacieraniem z boku będzie mu drogę tamował.*

siłę, będzie się kuśił wojsko znużeniem i pragnieniem osłabić. Potym sam wedle potrzeby i miejsca, tymże porządkiem jakim zszedł z góry, postępował; za pierwszymi strażami miał Mariusza: sam zaś nasydował się przyjeździe na lewym skrzydle, która przy odmianie szyków przodek otrzymała. Ano Jugurtha postrzegszy, iż ostatnia rota Metella pierwszą straż jego pominęła, piechotą około dwóch tysięcy wynoszącą górę onę ubiegł, z której zszedł Metellus, aby czasem nieprzyjaciółowi wstecz się cofającemu schronieniem i twierdzą niebyła: potym z nagle, dawszy hałas, na nieprzyjaciół uderzył. Numidowie jedni poślednich rażić, drudzy z lewej i z prawej strony kosztować się, żwawo nacierać i popierać: wszędy Rzymianom szyki łomąć ięli. Z naszych, którzy nawet odważniejszym sercem chcieli dać nieprzyjaciółowi odpór; uwiedzeni (s) niezwyczajnym bojem, sami tylko z daleka rany odnośli, a to tak, iż ani wzajem odbić, ani się w ręcz wyciąć mo-

(s) *Z tej miary bój ten niezwyczajny i zawodny był dla Rzymian, ponieważ rozumieli, iż w dobrym porządku i w równym szyku Numidowie z nimi się potykać będą; alści oni nad mniemanie żwawo natarczy, i sirzali wy-*

zna było. Jezda dobrze od Jugurthy wyuczona, iż gdzieby iedno od gęstwy Rzymian scigana była, aby się nie w kupę gromadziła, ale się w różne strony iak naydaley od siebie rozpierzchała. A tak ieśli gromadniey scigających nieprzyjaciół od pogoni zawściągnąć trudno było, tedy tam i ówdzie rozbieżanych z tyłu abo z boków rażila. Jeśli zaś wydał się pagórek iaki zdatniejszy do ucieczki, niżli były pola; tedy ie tam snadno przyuczone Numidów konie między gęste krzewy unosiły: a naszych chropawość i niezwykłość miejsca zatrzymawała.

ROZDZIAŁ LI.

Wreszcie cała postać owego boiu odmienna i niepewna, brzydka i okropna. Rozstrzygnięni od swoich iedni uciekali, drudzy naganiali; ani na hasła, ani na szyki żadnego baczenia: gdzie kogo niebespieczeństwo napotkało, tam się bronili i ścierał: oręż, pociski, konie, ludzie, nieprzyjaciele i naszyńce w iedno

puściwszy, żartko się zwracali, i w różne strony rozbiegali, iakby gonitwy sobie czyniąc.

zmieszani. Niczym rada ani zwierzchność nie władnęła, sam los tylko szczęścia hetmanił. Tak tedy niemały przeciąg dnia upłynął, a skutek był pod niepewnością. Nakoniec, kiedy wszyscy byli pracą i gorącem zemdleni, postrzegłszy Metellus, iż Numidowie słabo nacierał, powoli żołnierze do gromady ściaga, do szyku przywodzi, i cztery rotę z pułku naprzeciw nieprzyjacielskiej piechocie rozstawia, z której część znaczna znużona, rozłożyła się na pagórkach. Toż zarazem żołnierzy prosić i zaklinać począł: *aby nie ustawali, ani dopuszczali uciekającemu nieprzyjacielowi zwyciężać: iż ani obozu niemię, ani obronnego miejsca, naktóreby uciegli: w broni całą nadzieia.* A tym czasem nie spał też i Jugurtha. Wszędy obiegał, zachęcał, utarczkę wznawiał; sam z wybranym ludem na wszystkie się zastawki puszczał, swoich pośilkował, na nieprzyjaciół pierzchających nacierał, a których mężnych widział, tych z daleka się biiąc; w kroku trzymał.

ROZDZIAŁ LII.

Takim kształtem dway wielcy Hetmani boi zwodzili: sobie wprowadzić równi, ale nie równemi siłami. Abowiem Metellus walecznego miał żołnierza, lecz miejsce nie po

temu; Jugurtha zaś wszystko miał gmyśli, przez żołnierza. Rzymianie nakoniec porozumiawszy, że ani schronić się gdzie mają, ani też nieprzyjaciół był w stanie dania odporu, a dzień też już się miał ku zmrokowi, na przedśobne pagórki, bo taki ukaz mieli; pomknęli się. Numidowie plac utraciwszy, rozegnani i rozproszeni, bez wielkiej jednak swoich utraty; wielu z nich bowiem własna chyżość, a nieprzyjacielowi niewiadomość położenia kraju, poratowała. Tym czasem Bomilkar, o którym wyżej mówiliśmy, że był przełożonym od Jugurthy nad słoniami i częścią wojska piechego; gdy go Rutilus pominął, powoli swoich na równinę wyprowadził: a gdy posłaniec ku rzece, kędy był przesłany, prędko pobieżał, on tym czasem spokojnie, wedle potrzeby, wojsko szykował; ani też omieszkiał o wszystkich obrótach nieprzyjacielskich wywiadować się. Jakóż gdy się dowiedział, iż się Rutilus obozem położył i ubezpoczył, oraz iż z potyczki Jugurthy szeleści się wzmagał, bojąc się, aby posłaniec, rzecz wyrozumiawszy, swoim na ratunek nie przyspieszył, szyki, które, niedowierając męstwu żołnierza; ciałno rozstawił, aby w marszu nieprzyjacielowi mógł snadniey przeszkodzić, szerzej rozwiódł: i tym porządkiem ku Rutila obozowi ciągnął.

ROZDZIAŁ LIII.

Rzymianie z nienacka wielką kurawę wyrzeli; abowiem przez krzewy i porosły doyrzeć ich niemożno było. Jakóż naprzód rozumieli, iż pył i piasiek wiatr wziewa i miecie: potym gdy postrzegli, iż w równey mierze zostaje, iedno, iako się oboz ruszał, barźiey a barźiey się zbliżał, porozumiawszy rzecz, co żywo do broni się rzucili, i iako rozkazano, w szyku stanęli. Tóż za zbliżeniem się, żwawo z obu stron, z ogromnym wrzaskiem: na się natarli. Numidowie nieco się opóźniwszy, tak długo obronę swą pokładali w słoniach, aż gdy obaczyli że onych gałęziami upłatanych i rozbiłakanych otaczaia; i sami w rozsypankę poszli: a drudzy, odrzekszy się broni, zasłonę mając od góry i poczynaiącey już nocy, zdrowi ušli. Czterech słonów poimano, inne wszystkie, a było ich czterdzieści; pobito. Lecz Rzymianie chociaż podróżą i szańców pracą, tudzież bitwą umordowani, a przytym z powodzenia i uweseleni byli, że się iednak Metellus nad spodziewanie ich dłużej bawił; we wszelkiej gotowości i ostróżności na przeciw wyszli. (Bowiem chytróść Numidów nie dozwalała im rzeczy swe gnuśno i opiekale czynić.) Tak kiedy w śród ciemney nocy niedaleko od siebie byli (to jest Me-

tellus Hetman od swoich:) szczękiem i łoskotem, iakby nieprzyjaciela zbliżającego się, ieden drugiego strachu i zamieszania nabawił; i ledwie, przez nieuwagę, nie przyszło do okropney rozprawy, gdyby z obu stron konni prześłani całej rzeczy nie doszli. Zatym boiaźń ustąpiła, a radość na to miejsce z nagle powstała. Tuby to wiedzieć: ano żołnierz ieden drugiego wita, czyny swe rozpowiada, rozpowiadającego ciekawie słucha, a każdy swe dzieła pod Niebiosą wynosi. Abowiem tak sprawy ludzkie są rozporządzone, iż w zwycięstwie nawet niczego nie warci, chępliwie na popis wyjeżdżają, a przygoda i dobrym niemało sławy uszczerbia.

ROZDZIAŁ LIV.

Metellus tamże cztery dni obozował; chorých z osobliwą pieczą i staraniem podeymował; zaśluzonych w bitwie trybem wojskowym szczerze udarował; wszystkich przy zgromadzeniu iawnie wychwalał, i dzięki onym składał; upominając, aby na dokonanie pomniejszych rzeczy także serce mieli; i że dla zwycięstwa dosyć się już walczyło: ostatek trudów na zdobycz poydzie. Tym czasem iednak zbiegów i innych, których miał po-

gotowiu, wysłał na wzwiady, gdzieby też Jugurtha przebywał? czyby się bawił? małał garstkę, czyli woysko miał przy sobie? iak się po pogromie zachowuje? Aliści się on na miejsce zarosłe i samym położeniem dobrze obronne udał, i tam zaciągał woysko, co do liczby, większe, ale słabe i niedołężne, do pługa i bydła barżey, niżli do woyny włożone. Co z tąd pochodziło, iż króm iedzy Królewskiej, nikt ze wszystkich Numidów, z pogromu i ucieczki do Króla nie powracał; gdzie się komu spodobało, tam się udał. Ani to za złe w woyszcze mają, bo tak ich obyczaj nieśie. Więc, pobaczywszy Metellus, iż zuchwały umysł Króla ma się znowu do woyny, którą chyba przez iedyny upór mógł zwieść, ktemu widząc, iż walka z nieprzyjacielem cale nieprzyzwoita, ponieważ z mnieyszą byłoby im szkodą być zwyciężonemi, niżli swoim zwyciężać; postanowił niewstępnym boiem, lecz w inny cale sposób wieść woynę. I Przeto do Numidii na miejsce buyne i urodzayne krok swój obraca; polaniszczy, wiele zamków i miał mało opatrzonych, abo też cale odbieżanych, bez wielkich zachodów bierze i w perzynę obraca, wszystkich, prócz niedorośliwych dziatek, wycina, inne wszystkie rzeczy żołnierstwu na łup oddaie. Z tey boiaźni wielu zakładników Rzymianom dano, zboża i wszelkich potrzeb obficie dostarcza-

no: a gdzie było potrzeba, straż postawiono. Które zawady i trudności nierównie barżiej, niżli bitwa przegrana, Króla mieřały, iako tego, który całą nadzieię w ucieczce zafadziwszy, przyciřniony był nieprzyaciela szukać, i który na swym śiedliřku obrony sobie dać niemógł, na cudzym iuż muřiał bitwę zwodzić: ale z wielu naylepszey iął się rady. Całemu prawie woysku na jednymże mieyscu skrycie przebywać rozkazał, sam się z wyborem iazdy za Metellem puřcił, i w nocy bezdróżnemi śzlakami przerznawřszy się, niespodźiany gość z nienacka Rzymian z obozu wyřłych, i ledaiaکو rozpróřzonych napada: tam wielu ich bezbronnych legło, wielu w niewolą pořzło, a řaden zdrowia w całości nie uniósł. Numidowie zaś, nim z obozu na ratunek przybieřono, wprzód, iako rozkaz mieli; na poblížsze wyżyny uřli.

ROZDZIAŁ LV.

Tym czařem w Rzymie niezmierna radość powstała powźřętey wiadomości o sprawach Metella, iako to, iż się sam z woyskiem wedle obyczaiu przodków zachował, i chociař mieysce miał nie po temu, męřtwem jednakóř zwycięřwa dopięł; nieprzyacieliřką ziemię wziął, Ju-

gurthę z omieřzkania i niedbałości Aulę w dumę podnieřonego w tak ciałny kąt zaparł, iż całą swą nadzieię w puřczy albo ucieczce pokładać muřiał. I przeto Senat za tak szczęřliwe powodzenie Bogom nieřmiertelnym uroczyřly (t) obchód nakazał. Całe miasto, řtrwořone wprzód i tęřkliwie w oczekiwaniu wojennego skutku, uwęřeliło się; śława Metella wřędy głořna była. Przeto on tym z więkřzą uřilnością zwycięřwa popierał, i iako mógł pořpieszał, ořróźnie iednak; aby gdzie nieprzyacielowi pod rękę nie podpadł, pomniąc, iż chwałę nie nawięć śledzi. A tak im więcey zyskał śławy, tym więcey sobie przyczyniał trořki. Woysku po uczynionej zdradzie Jugurthy, nie pozwalał więcey dla zdobyczy po řtronach się rozchodzić: kiedy zaś było potrzeba zbořa, albo karmi, zaciąřne pulki z całą iazdą straż odprawowały. Woyska częć sam, częć Maryusz prowadził. Ale ogniem barżiej, niżli plądrowaniem pola niszczone. Obozem się kładli na dwu mieyscach od siebie niedalekich; a gdy było potrzeba, wnet wřzyřcy przybywali: zasię, aby więkřzy prze-

(t) Uroczyřly obchód czyli supplikacyę ustanawiał Senat, albo w wielkiej iakiey przygodzie, albo teř po szczęřliwej ia-

strach na nieprzyjaciela puścili, rozstrzygali się. A tym czasem Jugurtha przez góry za nimi dybał; czas i miejsce do bitwy wypatrował: gdzie o nadejściu nieprzyjacielskiego wojska załtyżał, wszędy żywność i wody, na które wielce schodziło; trucizną zarażał. Raz Metellowi, czasem też Mariuszowi na widoku stawał: poślednie rotę nagabał, i wnet do swych gór powracał; już tym, już owym groził; ani bitwy wydawał, ani też pokoju i spoczynku dozwalał, aby tylko nieprzyjaciela zmitrężył.

ROZDZIAŁ LVI.

Hetman Rzymski widząc się temi chytremi wycieczkami utrudzonym, oraz, że nieprzyjaciel od jawnej bitwy stroni, postanowił wielkie miało, i w tey-

kicy wyprawie; za którą na dziękczynienie Bogóm, otwierano Kościoły, bożyszcza na łożkach kładziono, do których lud się gromadził, i onych abo na oddalenie jakiey niepomyślności modłami błagał, abo za szczęśliwe powodzenie dzięki czynił.

że części kraiu leżącą twierdzą Królestwa nazwiskiem (u) *Zama* dobywać, rozumiejąc, iż, iako sama potrzeba będzie kazała; Jugurtha swoim w złym razie na ratunek przyspieszy, a zatym przyjdzie tam do bitwy. Lecz o tych zamyślach od zbiegów sprawiony, prędkim ciągiem Metella uprzedza: mierzczany napomina, aby miasta bronili: przydawszy im pośilki z zbiegów, który rodzaj żołnierzy z pułków Królewskich, (w) ponieważ zdradzić, by

(u) To miasto *Zama* na granicach prawie Numidii leży, Poźniejszy czasów pod czas wojny Cezara z Pompeuszem, Króla swego *Juby*, po przegranej z Cezarem, nie przypuściło, ani mu żony i dzieci jego wydało. Tam, całą tę krainę Cezar w Prowincję obróciwszy, osadził *Krispa Sallustiusza* w urzędzie Pro-Konsula cum imperio, to jest: z zupełną władzą nawet toczenia wojny z pogranicznymi. Gdyż Pro-Konsul cum potestate nie miał tak przestronnej władzy. *Hircius de bel. Afric. c. 97.*

(w) Zbiegom tym i zmiennikom trudno było zdradzać, owszem do ostatek musieli się bronić, aby się Rzymianóm, od których zbiegli, w ręce nie dostali. *Su-*

chcieli, niemogli; był waleczny. Ktemu przyrzeka, iż w czasie potrzeby, sam z wojskiem na odsiecz przybędzie. Tak rzecz swą napiąwszy, na miejsca iak nayskrytze uchodzi. W krótcie potym dowiedziawszy się, iż Maryusz z drogi dla dostarczenia żywności z niewielą pulkami do Sikki był posłany; które miasto pierwse po bitwie przegranej Króla odstąpiło. Tam się z wyborem iazdy w nocy puszczą; i właśnie wychodzącym Rzymianom, w bromie bitwę wydaie, tudzież ogromnym głosem Sikceńczyków upomina, *aby pulkom nieprzyjacielskim tyl wzięli, ponieważ sama fortuna do tego znamenitego dzieła wrota im otwiera: co ieśliby im sprawili, tedyby napotym sam na Królestwie, a oniby na wolności beśpieczny żywot wiedli.* I gdyby się Maryusz nie zwrócił, i z miasta uysć nie pośpieszył, pewnieby się wszyscy, abo znaczniejsza część Sikceńczyków przeniewierzyla. Tak się to Numidowie chybkó zwracać umieją. Ale żołnierze Jugurthyńscy nieco od Króla wstrzymani, gdyżwawiey na nieprzyjaciela natarli, utra-

rowie się bowiem z niemi u Rzymian obchodzono. Ucinano im ręce i głowy: abo wbiano ie na Krzyż, abo też beślyom na pożarcie wyrzucano.

ciwszy niewielu swoich, w rozsypkę po-fzli.

ROZDZIAŁ LVII.

Maryusz do Zamy przyciągnął. Leży to miasto na polu; barżiey ręką ludzką, niżli od natury zmocnione: nie scho-dzi mu na niczym; ma dostatkem broni i żołnierza. Zatym Metellus wedle cza-fu i miejsca wszelką gotowość uczyni-wszy, wały wszystkie wojskiem opasał. Namiestnikom swym wydał rozkazy, gdzie który miał mieć straż i pieczę; potym za danym hasłem, niezmierna zewsząd powstała wrzawa, czym się bynajmniey Numidowie nie przestraszyli: owfzem nieporufzeni i sobie przytomni bez żadnego zamętu, miejsca się trzymali; i tak się bitwa poczęła. Rzymianie, każdy wedle swego przemyślu; iedni z dala (x) kule abo kamienie ciskali; drudzy bliżey podstępowali i pod mury podkopywali się; iuż też po drabinach na wierzch się wdzielali; chcąc w ręcz czynić z nieprzyjacielem. Z przeciwney strony mieszkańcy bli-

(x) Przy dobywaniu miast mieli Rzymianie osobliwsze do tego armaty Catapults

fko podstępuiących kamieniami tłoczyli; koła, stępy, oraz siarką i smołą zaprawione zażęgi miotali. Lecz ani tych, którzy daleko pozostali, boiaźń załoniła: a-bowiem wielu z nich pociski z dział, abo z rak wypuszczone sięgały: a zatym odważni i pierzchliwi w równy byli przygodzie, ale z nierówną swą sławą.

ROZDZIAŁ LVIII.

Gdy tak z obu stron trwa utarczka. Jugurtha z niemłym poczem napada z nienacka na obóz; i w bramę się wdiera: co się stało przez opieśzałość i niedozór czat na straży będących, i najmniej takiego się gościa nie spodziewających. W tym nasi nagłą przerażeni boiaźnią, każdy o sobie wedle swego męstwa i serca radzić począł; jedni uciekać, drudzy broni się imać: wielu zatym z nich raniono, wielu zabito. Tóż z całego wojska niewięcey, jako czterdziestu, pomniąc na sławę imienia Rzymskiego, w kupę się zebrałszy, mieysce wyższe nad innych

zowane, z których (ponieważ wtedy prochu nieznano) wypuszczano przez sprzężyny z impetem kamienie. Mieli do tego

opanowało, z którego naywiększą siłą zegnani być niemogli; lecz pociski na się cisnione odrzucali, a garstka mała łatwiej w gromadę godząc, onych rażyła: gdy zaś Numidowie podstapili, tam dopiero dając dowód męstwa swego, potężnie siękli, płaszali i rozganiiali. W tym Metellus, kiedy mężnie rzecz swą popierał, szmer i wrzawę nieprzyaciół za sobą poczuł; więc zwróciwszy konia, uyrzy; ano kniemu uciekaia: właśnie iakby swoi byli. Przeto iedzę całą do obozu śpieszno posyła, za niemi iak nayrychley Mariusza z pulkami towarzystwa, i onego ze łzami przez przyiaźń i przez miłość Rzeczypospolitey zaklina, iżby nie dopuszczał, aby zniewaga iaka stać się miała wojsku zwycięskiemu, a nieprzyiaciel bez porażki uchodził. On iak nayrychley rozkaz wypełnia. Lecz Jugurcie obozowe okopy zmieszały szyki, ponieważ iednych z wałów na lew spychano, inni w ciśnieńie skwapliwie się ubiegaiać, sami sobie na zawadzie byli; przeto też niemało utraciwszy, na obronne mieysca uszedł. Metellus, nie dopiąwszy rozpoczętego dzieła, za nadey-

osobliwszych pułkarskich, których zwa-
li Libratores.

ściem nocy, z wojskiem do obozu się wrócił.

ROZDZIAŁ LIX.

Więc na zaiutrz wprzód, nim do szturmowania przystąpił, iężdżie caley z tey strony, z którey przyjazd był Króla, przed obozem straż mieć rozkazał: bramy i poblizsze miejsca cechmistrzóm wydzielil, potym się sam ruszył ku miastu, i tak, iako wczora, do murów szturm przypuścił. Tym czasem Jugurtha skrycie, z nienacka na nalszych napada: którzy na czele stali, nieco zatrwożeni, zmieszali się: lecz inni prędko na ratunek przypadli. Aniby się długo Numidowie opierać potrafil, (y) gdyby piechota z iazdą

(y) *URzymian i u starożytnych Niemców częstokroć iazda bywała zmieszana z piechotą. O Niemcach pisze Cezar 1. Gall: c. 48. iż 6000 było iazdy, tyleż przedkier i mężney piechoty, tak, iż każdy żołnierz konny, miał przy sobie piesze- go, który z równą predkością na nie- przyjaciela nacierał, i ustepował: iako i o Numidach czytamy pod czas wojny Afrykańskiej.*

przeplatana w potyczce mocno nieprzy- iaciela nie rażała; którey oni dufając, nie (z) trybem bitwy konney, zawody z so- bą czynili; lecz na przeciw sobie na ko- niach się zbiegali, mieszałi i łomali szyki; a tym sposobem wartkim swym piechu- roim nieprzyiaciela prawie pokonanego na dobitkę dawali.

ROZDZIAŁ LX.

Tegóż samego czasu pod Zamą żwawa- zasła bitwa. Gdzie który namiestnik abo woyski miał przełożęństwo; tam wszy- stkie swe siły wywierał: a żaden o dru- gim lepiej nie tuszyl, niżli o sobie. Ró- wno się i mieszczenie krzątali; dawali od- por, wszędy czynili gotowości: chętniey iedni drugich ranili, niżli siebie ochrania- li. Wrzask pomieszany z naleganiem, ra- dność z ięcczeniem; a zgrzyt i fczęk bro- ni pod Niebiosą się wzbiiał. Pociłki z o- bustron gęsto przelatały. Lecz owi, któ- rzy wałów bronili, gdy nieprzyaciel z o- wey żwawości w bitwie spuścił, pilnie

(z) *Pospolicie konna niewstępnym boiem u nich się potykała; ale zawody nieiakięś między sobą i gonitwy czyniła.*

potyczce konney przypatrowali się. Tam byś je uyrzał wedle powodzenia Jugurthy, iuż radujących się, iuż z sobą trwożących; i właśnie, iakby od swoich mogli być slyszani, abo widziani, iedni przestrzegaia, drudzy nalegaia: ci ręką skazuia, owi cali się wspinaia, abo się też tam i owdzie iakby się uchylaia, lub też pociski ciskaiąc, miotaią. Co gdy Mariusz pobaczył (on bowiem na tey stronie hełtmanil) umyślnie opieszale rzecz swą czynić i nieduśność dokazania oney udawać poczał, dozwalaiąc spokoynie Numidom Króla swego utarczce przypatrować się. A tak, gdy oni ku swoim myśla i sercem byli obrócenii, z nagle z wielkim zapędem na mury się puscili, i iuż, po szczeblach biegąc, na samym prawie wierzchołku stanęli: a w tym przypadaia mieszkancy; kamienie, ognie, pociski na nie miotaią: nasi wprzód się dobrze oparli: potym za skruszeniem iedney i drugiey drabiny, ci, ktorzy na niey stali, przytluczeni są. Drudzy, iako ieno kto mógł, uchodził, miedzy ktoremi niewielu zdrowych, ranionych zaś znaczna część byla. W refcie z obu stron utarczkę noc przerwala.

ROZDZIAŁ LXI.

Metellus, bacząc, iż iego zapędy na wiatr

ida: ponieważ ani miasta dobyć niemoże, ani też Jugurtha inaczej, chyba z zdradziecka, abo na upatrzonym sobie boisku, nie wydaie bitwy; a lato iuż marnie upłynęło, od Zamy odciągnął. A te miasta, które się poddały, i były w położeniu dobrym i obronne, żołnierzem osadził. Woy-sko zaś w Prowincyi przylegley Numidii na leżach zimowych rozstawił. Lecz ten czas nie ospalstwu i lubieżności, wedle zwyczaju innych; oddał, ale, ponieważ woyna orężem rozpoczęta nie ze wśzech miar dobrze się wiodła, więc dółki pod Królem przez przyjacioly iego kopać, i onych wiarołomstwa, miasta oręża, używać poczał. Przeto Bomilkara, który przedtym był w Rzymie z Jugurthą, a z tamtąd, rękoimiów dawszy, skrycie od sądu o zabój Maffiwy złożonego, uciekł; ponieważ przez scisłą przyiaźń, naylepszy miał wstęp i zdatność do zdradzenia, wielkimi obietnicami łekci; i tyle na przodku na nim wymaga, że dla rozmówienia się, do niego przychodzi. Tam dawszy mu słowo, iż ieśliby Jugurthę żywego abo zabitego przystawił, tedy mu Senat miał wszystkiego zabaczyć i własność iego przywrócić, łatwo przemówił i skłonił na to Numidę, sobie niedowierzącego, i trwożącego, aby śnać po zawartym z Rzymiany pokoiu; przez ugodę i przymierze nie był im na męki wydan.

ROZDZIAŁ LXII.

Więc, za pierwszą podaną sposobnością, kiedy się Jugurtha naybarżiey kłopotał i nad swym nieszczęściem bolał; przychodzi do niego, przeſtrzega, i łzami się zalawſzy zaklina, *aby kiedyż tedyż o ſamym ſobie, o działkach i o narodzie Numidów dobrze zaſłużonym pomyſlił: przekłada, iż w kaſzdey potyczce zwyciężonym zoſtał, iż pola zniſzczone, tak wiele ludzi abo w niewolę, abo pod miecz poſzło, ſkarby Króleſtwa wycięczone: doſyć ſię często i meſliwa żołnierzy i loſu fortuny doſwiadczalo: aby też miał na to baczenie, iżby za iego ociąganiem ſię, Numidowie ſami o ſobie radzić nie poczęli.* Temi i podobnemi namowami ſklonił umyſł Królewſki do poddania ſię. Wyſłano poſły do Hetmana z oſwiadczeniem, iż *Jugurtha rozkazy pełnić, i bez żadney umowy ſiebie i Króleſtwa ſwe, na iego ſłowo oddać gotow.* Metellus iak nayrychley wſzyſtkich ſtanu Senatorſkiego z ſtanowiſk przyzwać kazał: z temi, i z innemi, których zgodnych być rozumiał, radę ſkłada; Zatyſm, obyczaiem przodków, z uchwały rady oney, nakuſcie Jugurcie przez poſłów (a) ſrebra fun-

(a) wedle niektórych pomiaru i rachunku

tów dwakroć ſto tyſięcy; oddać ſłonie wſzyſtkie, nieco koni i oreſza. Co gdy bez odwłoki wykonano, rozkazał wſzyſtkich zbiegów związanych przywieść: część ich znaczną wedle rozkazu przywieſziono, niewielu przy początku poddawania ſię do Mauritanii pod Króla Bocha uciekło. A zatyſm Jugurtha będąc wyzuty z broni, żołnierza i pieniędzy, gdy i ſamego pod cudzy rząd i władzę do Tiſidium zamku przyzywano, znowu począł ſię chwiać, i za powodem zlego ſumnienia, godney ſwym zbrodniom kaźni obawiać ſię. Tóż niemało dni na rozmyſłaniu ſię ſtrawiłszy, czaſem z tęſknoty i omierzenia ſobie tak wielu trudów i przygód, wſzyſtko raczey obierał, niżli wojnę; drugdy też, kiedy z ſamym ſobą rozważał, iakby to był ciężki upad, z Króla zoſtać niewolnikiem, mocnego i licznego woyska ieſzcze nie poſtradałszy; z gruntu wojnę wznowiał. A tym czaſem w Rzymie Senat na radzie o rozdaniu Prowincyi, Numidią Metellowi przyſądził.

P

ta danina nakazana Jugurcie wynosi naſzych talerów 2500000.

ROZDZIAŁ LXIII.

Tegóż czaſu w Utyce Mariuszowi ofiary bogóm czyniącemu dziwne rzeczy z trzew bydłał wróżył wieſzczek, radząc mu, aby co zamyſlał, to dufając bogóm; rozpoczął; fortuny iak nayeſcieſciey doſwiadczal; a wſzyſtko mu kmyſli pójść miało. Lecz przedtym iuż niezmierna go chciwość Konſulatu porwywała, do którego oſiagnienia, prócz ſtarożytności familii, na niczym mu nie ſchodziło: dowcip, ſtatek, rzemieſła żołnierskiego umiejętność, ſerce do boju nie uſtrafzone: doma pomierny, nierządnych chuci i bogactw zwycięzca, ſamey iedynie chwały chciwy. Urodzony i wychowany w dziecinſtwie (b) w Arpinie mieſcie: ſkoro iedno doſzedł wieku, którego ſtał ſię zdolnym do trudów wojennych, nie w Greckiey ſłodko-mówności, ani w wyſmukłych ſtrojach i pieśdliwym ochędóſtwie, ale w rycerskich ſztukach ćwiczył ſię: i tak za powodem dobrych nauk nieſkażony dowcip wzroſt wziął prędki. Kiedy zatym naprzód u poſpółſtwa doſtoieńſtwa Pułkownika dopraſzał

(b) Arpin miasto niegdyś Wolków: Oyczyna Cicerona i Mariusza, którego

ſię, acz wielóm z twarzy niebył znaiomy, ale z ſamych tylko przymiotów, od wſzyſtkich atoli Powiatów zgodnie na tę doſtoyność był wynieſiony. Po otrzymanym tym urzędzie, z iednego na drugi poſtepował; a zawſze ſię tak przy władzy ſobie poruczoney ſprawował, iż wyſzey coraz nad tę, którą piaſtował, godnym go ſądzone. Ten iednak tak zacny mąż na ten czas (bo go potym przepychi i wynioſłość na przepaść potraciły) (c) wyſzey godności nad tę, którą był uraczony; dopraſzać ſię nie ſmiał. Wtedy nawet inne urzędy gmin, Konſulat zaś ſzlachta, ieden drugiemu, niby przez ręce podawała. Zaden nowy, a nie ſtarożytnego domu, ſzlachciec niebył tak znamienity, ani chwalebne czynami tak zale-

P ij

Cicero przeto zowie ſwym ſpół-obywatelom. To miasto zowią teraz Abruzzo.

(c) Godność ta, którą Mariusz był uraczony, była Namieſtnika Hetmańſkiego: na której ón rad przeſtając, bo doſć była wyſoka i znamienita, wyſzey wprzód dopraſzać ſię nie ſmiał, aż go potym pycha unioſła.

cony, aby go za niegodnego tey dośtoyności nie miano,

ROZDZIAŁ LXIV.

Bacząc to dobrze Mariusz, iż wieścizka powieść tamże zmierzala, gdzie go niepo-mierna żądza ciągnęła; prosi zatym Metella aby go dla dopraszania się Konsulatu, od woyłka uwolnił. A chociaż w nim cnota, chwala, i czego iedno dobrym życzyć można, górowały; z tym wszystkim miał animusz pogardą oddający i wyniosłość, owę to pospolitą szlachcie przywarę. Zmieszany naprzód Metellus, takową nad spódziw, prośbą, dziwi się iego zamysłom, i, iakoby z obowiązku przyjaźni, przestrzega: *aby sobie tak niegodziwie nie poczynił, aby nad stan swój i fortunę wyżej się nie podnosił: nie wszystkim bowiem wszystkiego chcieć potrzeba: a on, iż na swym zupełnie przestać był powinien: nakoniec, aby zaniechał tego się dopraszać u ludu Rzymskiego, co by mu zawsze słusznie odmówiono.* Gdy te i tym podobne mówił słowa, a niemi od przedsięwzięcia Mariusza odwieść niemógł: taką nakoniec dał odpowiedź: że, iak tylko mu dopuszczą publiczne zabawy, miał wszystko gwałt iego uczynić. Potym zaś częstokroć o tóż nalegającemu miał powiedzieć: *aby się*

z swym odeysciem tak nie kwapił: ponieważ dosyć wczesnie o tym pomyśli, ięśli wespół z synem iego o Konsulat prosić zechce. Ten właśnie w ten czas pod Hetmaństwem Oyca swego w żołdzie zostawał, mając lat blisko dwudziestu. Co w Mariuszu, iako chęć większą do owej dośtoyności, na którą się piał, zaostrzyło, tak też gniew barżiej wzniecało przeciw Metellowi. (d) Zatym za chciwością i gniewem, haniebnemi poradźcami, oślepiłszy; to wszystko uczynił i mówił, co mu dumny animusz poszepnął. Żołnierza, którego na stanowiskach miał pod swą sprawą i rzędem, nie w tey już co przedtym trzymał karności, przed kupcami, których się zgraia niemala do Utyki zebrala, uszczypliwie a oraz chępliwie udawał: *iż gdyby mu półowicę woyłka dano, w niewielu dniach miałby u siebie Jugurthę w tykach, iż Hetman z umysłu opieszale rzeczy czyni, ponieważ mu, iako człowiekowi nadętemu i umoru Królewskiego; buława Hetmańska przypadła do smaku.* Czemu wszystkiemu i barzo uwierzyli, ponieważ przedłużeniem woyny mienia ich i majątności szkodę pono-

(d) Mariuszowi tak natrętnie i takimi drogami do urzędu się ubiegającemu, słusznie tu zdanie Cicerona przywieść

sily; a chciwemu umysłowi żadna rzecz nie pospieszna.

ROZDZIAŁ LXV.

Naydował się też do tego w woysku naszym Numida nieiakis nazwiskiem *Gauda*, syn *Manastabala*, wnęk *Masiniisy*, którego *Micipła* ostatnią wolą drugim dzieńcem uczynił; chorowity, i przeto na rozumie nieco pomieszany. Temu *Metellus*, prosiącemu, aby obyczajem Królów przy nim mieć krzesło pozwolił, także dla swej straży rotę iezdy Rzymskiej; oboje odmówił. Godność tę zasiadania przeto, iż się ona tym iedynie wyrządzała, którym lud Rzymski imię Króla nadał; a straż dla tego, iżby to dla nich było z hańbą, gdyby jazdę Rzymską Numidzie za halabartników dano. Ta odpowiedź zmieszanego nawiedza *Mariusz*, oraz popuszcza, obiecując swą pomoc; aby zelżywości od Hetmana mu wyrządzonej dochodził: człowieka chorobami

można: „Zaprawdę (mówi on;) bar-
„zo urzędu w Rzeczypospolitej pra-
„gnąc, a o dośkończeniu spornie starać;
„jest rzecz niegodna a niedźna.

zwalonego pochlebną mową zmałbia, wynosząc go: iż on jest *Przemożnym Królem*, wielkim *bohaterem*, *Masiniisy* wnukiem. Jż on, skoro by iedno *Jugurthe* poimano, albo o śmierć przyprowadzono, państwo *Numidii* natychmiwst posiadzie. Co by się barzo prędko stało, gdyby mi, prawi, buławę w tej wojnie dano. A tak onego i szlachtę Rzymską, żołnierzy i kupców, niektórych sam, drugich nadzieia pokoju do tego przywiodła, aby do krewnych swoich w Rzymie będących o wojnie uszczypliwie na *Metella* pisali, tudzież *Mariusza* za Hetmana dopraszali się. Tak tedy wielu poważnym swym wotowaniem do Konsulostwa mu drogę stało: zwłaszcza, iż tegoż właśnie czasu pospólstwo szlachtę pognebiwszy, nowych na urzędy wysładzało. Tak to *Mariuszowi* wszystko szło smarownie.

ROZDZIAŁ LXVI.

Tym czasem, *Jugurtha*; miasto poddania się, wojnę rozpoczyna, z wielką usilnością i pospiechem wszelkie sporządza gotowości, zgromadza woysko, miasta, które odeń były odpadły, postrachem albo przyludą nadgrody do siebie przeciaga; obozy swe szanując, broń, orężę, i co iedno w na-

dzieię pokoju utracił; opatruię, skupuię niewolników Rzymskich przynęca, ba nawet o tych, którzy straż trzymali, pieniedzi się kuśił: zgola, nic nie omieszkiwaiąc, na wszystkie szlaki i przefmyki zapuszcza się. Jakóż Wagneńczycy, w których mieście Metellus na początku, gdy się Jugurtha do pokoju zabierał; straż był postawił; zniewoleni upominkami Króla; do którego i przedtym serca nie stracili; sprzyśięgli się, ale sami tylko przełożeni miasta: gdyż gmin, pospolicie, a osobliwie Numidów dość z siebie iest niepokojny, do buntów i rozruchów ochoczy, odmian chciwy, a pokojowi i ucizzeniu głównym nieprzyjacielem. Tóż, mając wszystkie rzeczy między sobą napięte, dzień trzeci wyznaczaią, który uroczyście po całej Afryce obchodzony wesolość raczey i igrzyska, niżli postrach jaki sprawował. A gdy się czas zbliżył, różni różnych urzędników wojskowych i samego Turpiliusza Przełożonego miasta do swych domów zaprosili, i wszystkich przy biesiedzie, prócz Turpiliusza; pozabiali: potym na żołnierzów rozblakanych i bezbronnych, i, iako w taki dzień bez rządu i władzy zostaiących, rzucili się. Toż i pospólstwo uczyniło, iedni namówieni od szlachty, drudzy z swej woli i ochoty: bo chociaż o tym spisku i tajemney radzie nie wiedzieli; iednak sam

tumult i nagła rzeczy odmiana barzo im zafinakowała.

ROZDZIAŁ LXVII.

Żołnierze Rzymscy z nagłego przestraschu, niewiedząc, iako sobie w takim razie począć maią, ze drzeniem obiegali zamek miasta, gdzie skład swych ryszunków mieli, ale straż nieprzyjacielska i bramy wprzód zawarte weyścia im zabroniły: ktemu niewiaśty i chłopięta z pod dachów kamienie, i co iedno na onym mieyscu zachwycić mogli, miotali. A tak ani obostronnej przygodzie zabiec, ani mężni Rycerze nikczemnemu motłochowi oprzeć się mogli: zarówno zli i dobrzy, mężni i pierzchliwi, bez powetowania swej straty, polegli. W tak okropnym razie z miasta zewzład zamknionego ieden, ze włzech Włochów. Turpiliusz rąk okrutnych Numidów zdrowy uszedł: co ieśliby się politowaniem gospodarza, czyli umową, czyli też przypadkiem tak nadarzyło, niewiemy. Tylko, ponieważ w takiej przygodzie fromotne życie nad dobrą sławę przeniósł; stał się niezbożnym i społeczność ludzkiej niegodnym.

ROZDZIAŁ LXVIII.

Metellus o tym wszystkim, co się w mieście stało, uwiadomiony, nieco się zasmuciwszy, odszedł na stronę: potym, kiedy się w nim gniew z żalością pomieszał, uśilnego starania do rychłego pomśzczenia się krzywdy przykładać począł. Pulk, który przy nim zimował, i iezdę Numidów, na iak wiele się tylko mógł zdobyć: zarówno z wschodem słońca gotowych wyprowadził, i na zaiutrz około godziny trzeciej przyciągnął na iakąs równinę małemi górami opasaną. Tam żołnierza przedłużoną podróżą osłabionego i wszystkim sobie mierzącego, przestrzega; iż miasto Waga niewięcey, iak na tysiąc tylko kroków odległe, a za tym przystoi i resztę trudu ochotnym sercem wytrzymać, ponieważ krzywdy ziemków swoich mężów walecznych oraz nieszczęśliwych pomścić się przedsięwzięli; Do tego stawil im (e) zdobyć łagodnie przed oczy. J tak ie pokrzepiwłszy, ie-

(e) Zdobyćc niematem była przychęcieniem Rzymskiemu żołnierzowi do odważnego boiu. Prócz tego bowiem, że się do brze częstokroć oną spanoskali, nad to zwyczaj mieli, iż łupy na wojnie zdo-

zdzie naprzód, przestwornie, a piechocie iak nayściśley, ukrywłszy znaki wojenne, postępować rozkazał.

ROZDZIAŁ LXIX.

Wagieńczycy postrzegłszy, iż ku nim wojsko ciągnie, naprzód, iako w rzeczy samey było; rozumiejąc, iż to był Metellus, bramy miasta zamknęli. Potym kiedy uyrzeli, iż pól nie pustoszą, a na samym czele wojska iezdę Numidów; mniemali, iż Jugurtha ku nim dąży, i przeto z radością na spotkanie wyszli. W tym iazda i piechota, z nagła znak sobie dawszy; iedni gmin, który się z miasta wysypał, gwałtownie wycinać poczęli, drudzy do bram spieszno się rzucili, inni twierdze ubiegli. Zapalczywość i nadzieia zdobyczy więcey, niżli spracowanie mogło. A tak Wagieńczycy, nie więcey iako dwa dni, z wiarołomstwa cieszyli się. Bo całe to wielkie i bogate miasto zemście i lu-

byte, w domu na miejscu iawnym zawieszali, i chociażby dom inżemu prze-dali, tedy temu niegodziło się ich zbie-rać, ani też, ieśliby raz opadły, po-wtórnie zawieszać.

pieśw na ofiarę poszło. Turpiliuszowi Przełożonemu miała, o którym wyżej mówiliśmy, iż ieden ze wszystkich uszedł; rozkazał Metellus sprawić się, a gdy się ze wszystkiego oczyścić niemógł, potępiony i smagany, ucięciem nakoniec głowy, niewierności przypłacił. Gdyż on był rodem (f) z Lacyum.

ROZDZIAŁ LXX.

Tegóż czasu Bomilkar, za którego poduszczeniem Jugurtha poddawać się począł, czego potem dla bojaźni zaniechał; popadł w podeyrzenie u Króla, którego i on mając w podeyrzeniu; o nowych zamachach myśleć, na zgubę jego siędła wynaydować, i tym we dnie i w nocy głowę sobie kłopotać począł: w reżcie wszystkiego doświadczając, dobrał sobie kompana *Nabdalsa*, człowieka szlachetnego, majątnego, wziętego i wielce miłego ziemkom swoim, który pospolicie inną ftroną od Króla wojsko prowadził, i wszystkie rzeczy zwykł odprawiać, któ-

rym Jugurtha, spracowany abo większej wagi sprawami zatrudniony wydolać nie mógł; z czego on dobrze korzystał, niemają z tąd chwaly, i bogactw dostając. Więc z obopolney rady dzień na zasadzkę wyznaczono; a resztę jako gdzie rzecz będzie wyciągała, na porywczu ułożyć postanowili. *Nabdals* do wojska pojechał, które, pośród stanowisk Rzymkich; miał sobie poruczone, aby nieprzyjaciela bez swej kłębki niemógł pola pustoszyć. Lecz kiedy on okropnością zbrodni przerażony, na czas nieprzybył, bowiem twóga na wstępie mu była; Bomilkar chcąc i swego dokazać, oraz troszcząc się o trwożliwość towarzysza swego, aby snadź zaniechawszy dawniejszej rady, nowę jakiej się nie iął; pilze przez wiernych ludzi list do niego; którym wymiata mu miękkość i gnuśność, a to mężowi, zaklina na bogi, na które przysiągł, aby, miasto nadgrody od Metella, biedy siebie i nieszczęścia nie nabawił, iż Jugurcie zguba nad karkiem wiśi, w reżcie, swoich czyli Metella odwagą zginie, o tym gra

(f) Niedarmo tu Autor przydał, iż ten Turpiliusz był z Lacyum. Bo chociaż poó czas wojny przy najwyższym He-

zwanie zupełna była władza, iednak po prawie danym od Porcyusza i Sempriusza, pospolicie gardłem nie karano rodowitego Rzymianina szlachcica, dla różnicy od sprzymierzonych i Latinów.

teraz: przeto, aby wziął na rozmyśl, co-
by z tego dwoyga, nadgroda, czyli kaźni
okrutna, lepiej mu smakowało.

ROZDZIAŁ LXXI.

Lecz gdy ten list rąk jego doszedł, Nabdalśa podobno nieco na siłach osłabiony, na łóżku spoczywał. A wyrozumiawszy słowa Bomilkara, naprzód trofka, potym, iako się to ukłopotconemu przydarza, sen go zdiął. Miał on pod ten czas Numidę niejakiegoś spraw dogledacza wiernego i podufalego, i wszystkich rad, króm ostatnich, świadomego, który o powziętym liście zaślyszawszy, rozumiejąc, iż wedle zwyczaju, potrzeba będzie jego pracy i porady, wszedł do namiotu; a nalazszy go śpiącego, list nad głowę nieostróżnie porzucony wziął i przeczytał. Zatym poznawszy zdradę, iak nayprzedej do Króla pobieżał. Nabdalśa wkrótce potym ocknąwszy się, gdy ani listu nie znalazł, i całą rzecz, iako się stała, wyrozumiał, nayprzód chciał wyiawiacza poścignąć: lecz gdy się mu to nie nadało, do Jugurthy dla przeblagania onego, udał się, przekładając: iż co sam osobście zamysłał odkryć, w tym go wiatołomny wychowaniec uprzedził: z płaczem oraz zaklinając, aby przez przyjaźń

i przeszłe swe wierne postugi, nie miał go
• taką zbrodnią podeyrzanego.

ROZDZIAŁ LXXII.

Na to Król inaczey rzecz niżli miał w sercu, słowy udając, łagodnie mu odpowiedział. Bomilkara zaś i innych wielu, iż się do tey zdrady przyłożyli, zabiwłszy, gniew w sobie przytłumił, aby z tąd iaki rokósz nie urośł. Napotym Jugurtha żadnego dnia odtąd ani nocy nie miał spokoyney: ani mieyscu, ani komukolwiek z ludzi, ani czasowi dowierzał, swego równie iako nieprzyaciela lękał się, na wszystkie się strony oglądał, za naymnieyszym chrzęstem drżał, na innym coraz mieyscu, częstokroć mimo powagi Królewskiej, nocleg zakładał; drugdy ze snu ocucony, porwawszy się do broni, zgilek i rozruch włączynał: i tak ustawicznym przestrahem, niby szaleństwem bywał miotany.

ROZDZIAŁ LXXIII.

Tedy Metellus o przygodzie Bomilkara i wyiawieniu całej sprawy od zbiegów wiadomość powziąwszy, znowu iak

by na nową wojnę z pośpiechem się gotował. Mariusza natrętnego o wyjazd, oraz niechętnego już i na się urażonego, za mniej zgodnego go sądząc, do domu puścił. A w Rzymie pospólstwo wyrozumiałwszy rzecz całą z listów o Metellu i Mariuszu pisanych, czego sobie życzyło, to też właśnie o obudwuch powzięło. Hetmanowi wyfoka rodowitość wprzód zafczyt, potem nienawiść ziednała: owemu zaś drugiemu podłość urodzenia niemal przyaciół dodała. Obu nie tak z cnoty, abo przywary, iako z przywiązania do iedney strony wazono. A do tego zbuntowani (g) urzędowi, gmin też prości poburzali, Metella na wszystkich iawnych schadzkach na śmierć skazowali, a cnotę Mariusza tym barżiej sławili. Przeto zaś pospólstwo tak się wzięło, iako też rzemieślnicy i wszystko chłopstwo, które iedynie z pracy rąk żyje, iż zaniechawszy robocizny, hurmem poszło za Maryuszem, dostoynność iego nad swe własne potrzeby przekładając, Jakóż za

(g) Przez urzędowych rozumieją się tu Trybunowie, którzy mając zwierzchność nad pospólstwem, pod pozorem onego ochrony i zastępowania, snadno gmin, zwłaszcza przeciw możniejszym poburzać mogli. Jako to i tu za prawem

pogębieniem szlachty (h) po długiej burzy i zamieszaniu, człowiekowi niedawno z niskiego stanu wyniesionemu Konsulat dano. Potym lud od Trybuna swego Maniliusza Mancina spytany, *kogoby sądził zgodnym do prowadzenia wojny z Jugurthą?* gromadnie wskazał iż Mariusza. Chociaż mało co wprzód Senat to Metellowi polecił; ale to niepomogło.

ROZDZIAŁ LXXIV

Tegóż czasu, Jugurtha, utraciwszy przyaciół, z których niemal sam po-
bil, a inni z boiaźni, częścią do Rzy-
Q

Maniliuszowym uczynili, szlachtę pogębiwszy.

(h) Coby tu w Łacińskim ięzyku Autor przez te słowa pośt multas tempestates, chciał wyrazić, nie zgadzają się wykładacze miejsca tego: iedni wykładają, iż po wielu burzach, czyli zamieszkach, Mariuszowi dano Konsulat. Inni: iż po wielu łeciach, iako to nie bywało,

mian, częścią do Króla Bocha (i) pouciekali; gdy niemógł ani woyny toczyć bez urzędników, ani, po przeniewierzeniu się starego żołnierza, na wierność nowo-zaciężnych spulzczać się, sądził za rzecz bezpieczną, rady dać sobie nie potrafił. Żadna mu bowiem rzecz, żadna rada, żaden człek nie przypadał: przeto drogi, urzędniki wojskowe codziennie odmieniał: iuż przeciw nieprzyjacielowi, iuż też na odludne miejsca dążył: często w ucieczce, a po chwili w orężu niskość pokładał; iuż też wątpliwie roztrząsał, więcęby ludu swego męstwu a mniej ich wierności dowierzał. A tak gdzie się iedno obrócił, przeciwności dla się naydował. Aliści w owym namysłaniu się, z nagłą Metellus z woyskiem się ukazał. A gdy Numidowie wedle czasu od Jugurthy byli w szyk sprawieni, bitwa się rozpoczęła. Na stronie, na której się sam Król naydował, dawano przez czas nieiaki odpór: inni zaś wszyscy żołnierze

aby tak niskiemu człowiekowi tak wysoki urząd dawano. Jam się pierwszego wykładu trzymał, iż składnicy z rzeczy wypada.

(i) Bochas panował nad Maurami czyli Murzynami i Getulami. Był on pokre-

iego, za pierwszym potkaniem się przeparci i zegnani, w rozsypkę poszli. Rzymianie nieco chorągwi i broni, ięńców zaś mało, zdobyli. Abowiem Numidowie we wszystkich prawie potyczkach barziej bezpieczeństwo pokładali w nogach, niżli w orężu.

ROZDZIAŁ LXXV.

Po tej ucieczce barziej ieszcze swym zapędem pomyślności nie tufząc, z zbiegami i częścią iazdy na odludne miejsca, potem do *Thaly* miasta wielkiego i bogatego przyciągnął, gdzie miał skarb swój i synów, którym przytoyne młodemu wiekowi dawał wychowanie. O czym, gdy się dowiedział Metellus, chociaż nietayno mu było, iż między *Thalą* i rzeką bliską na tysiąc pięćdziesiąt kroków piasczyste i puste naydują się miejsca, w nadzieię iednak dokonania woyny (ieśliby onego miasta dostał) przez wszystkie piasczy-

Q ij

wieksze złączony z Jugurthą, z którym iako się napotym przymierzem złączył, iako go nakoniec zdradził i Rzymianom wydał, doczytasz się niżej. Następca

ste i chropawe miejsca przedzierać się, i samo przyrodzenie zwyciężać odważył się. Zatym rozkazał, aby bydłom ciężaru ulżono i więcej nic nie brano, prócz żywności na dni dziesięć, także (k) statki i inne do noszenia wody służące naczynia. Nad to zebrał z pól iak nawięcej swòyskiego bydła, i one ołuczył rozmaitym naczyniem nawięcej drzewianym z chałup Numidów zebranych. Do tego wydał pogranicznym rozkazy, którzy się byli po ucieczce Króla Metellowi poddali; aby każdy iak nawięcej prowadził wody, dzień także i miejsce, na którym się miał stawić, wyznaczył. Sam wodą z rzeki, która podmiało podpływała; iakośmy wyżej rzekli; bydła ołucza. Tak się więc przygotowawszy, do Thaly poszedł. Gdy na to miejsce przyciągnął, które był wyznaczył Numidom, i tam się

Bocha był Juba, który trzymał się strony Pompeiusza przeciw Cezarowi, iako namienić wyżej; od którego z państwa wyzuty, gdy sam sobie niemógł składnie mieczem dogodzić, prosił sługę aby go zabił, co też u głupiego czyli niezbożnego sługi łatwo uprosił.

(k) Statki te czyli wory były z skór mocno spoionych aby wodę nie przepuszczają

obozem położył i mocno opatrzył, powiedaia, iż z nagła tak im hojne wody Niebo linęło, że woysku obficie dostarczyło. Ktemu żywności nad spódziw więcej przystawiono; bo Numidowie, iako pospolicie przy początkach poddania się bywa, posługi swe ochotnie i sporzey odprawiali. Dżdżu zaś onego żołnierze z nabożnym poszanowaniem używali, którzy niemało też im ferca dodał, bo rozumieli iż bogowie o nich pieczę mają. Ażno nazajutrz nad mniemanie Jugurthy, do Thaly przybyli. Mieszczanie, którzy się niedostępnością miejsca obronnemi być rozumieli, tą rzeczą tak ożiwną i niezwyčajną przerażeni, spieszo się na bitwę gotować poczęli, a nasi też tym czasem nie zasypiali.

ROZDZIAŁ LXXVI

Lecz Król, mając za to; iż już nic nie-masz takiego, czegoby przełomić nie miał Metellus, iako ten, który wszystko; oręż, miejsca, czasy, samo nawet przyrodzenie, które, iako chce, innemi rzą-

ły i nie prześiękaly. Używano ie na woynach, osobliwie gdy woysko się prze-

dzi, zwyciężył; z dziećmi, i znaczną częścią pieniędzy z miasta ušzedł. Potym już na żadnym mieyscu ani dnia, ani nocy caley nie prześiedział, udając, iż dla spraw swych daley pośpieszać muſi, w rzeczy zaś samey obawiał się zdrady, którey ubiec prędkiem zakretem spodźiewał się. Boć takowych rad albo z próżnowania, albo z gwałtowney potrzeby ludzie się imają. Ale Metellus widząc mieſzkańców mężnie się broniących, oraz miasto założeniem i położeniem obronne, wałem i przekopem obwiodł mury, potym na mieyscach barżiey nagodnych, ſzopy poſtawił, groble wyſypał, a na groblach zbudował baſzty dla roboty i robotników zaſłony. Z przeciwney ſtrony i mieſzkańcy doſć ſpieszno rzeczy ſwe czynili: zgoda z obuſtron niczego nie omieſzkano. Na koniec Rzymianie wprzód ieſzcze ciężką pracą i potyczkami ſtrudzeni, po czterdzieſtodniowym obegnaniu zaledwie miasta dobyli: plon wſzyſtek już był od zbiegów zniſzczony. Ci bowiem poſtrzegſzy, iż mury mocno taranami kołatają, a im się rzeczy cale niewiodą, złoto, ſrebro, i to wſzyſtko, co jedno ma ſzacunek u ludzi, do palacu Królewskiego znieśli, a

rzynano przez mieysca, które żadnych nie miało rzek i źródeł. Dla tey przy-

fami się winem i iadłem obławowawſzy, ſkarby owe i pałac i ſiebie, ogniem wperzynę obrócili; i którey kaźni zwyciężeni od nieprzyjaciół obawiali się, tę sobie dobrowolnie zadali.

ROZDZIAŁ LXXVII

Którego wzięto Thale, tegóż właśnie czaſu przybyli do Metella Poſlowie z Lepty miasta upraszając, *aby tam poſtawił ſtraż i namiestnika z ramienia ſwego, ponieważ Hamilkar nieiakiś, człowiek ſzlachetny, wartki coſ nowego zamyſła; któremu ani zwierzchność i urzędy, ani prawa nic począć niemogą: ieſliby więc temu iak naysprędzey nie zabiegł, w oſtatnim niebeſpieczeńſtwie życia wyrzwałby ſwoich ſprzymierzonych.* Abowiem Lepcyanie wnet na początku woyny Jugurthyńskiey, do Beſtii Konſula, a potym do Rzymu poſłali, przyiaźni się i ligi dopraszając. Co, gdy sobie wyiednali, zawſze dobremi i wiernemi byli, oraz wſzelkie Beſtii, Albina, Metella rozkazy ſprawnie i ochoczko wypełniali. Przeto też łatwo od Hetma-

czyny używał onych Alexander, iako się o tym doczytaſz w Karcyſzu.

na prośb swych otrzymali skutek. Wy-
ślano tam cztery rotę Ligurów, nad któ-
remi rząd i zwierzchność dano Anniusz-
wi.

ROZDZIAŁ LXXVIII.

Miało to od Sidończyków zbudowane,
o których slyszeliśmy, iż dla domo-
wych waśni własney dziedziny odbiegłszy,
na to miejsce okrętami przybyli. Leży
zaś ono między dwoma (1) zamieciami,
którym sama rzecz imię dała. Dwie abo-
wiem są zatoki bliskie siebie przy schył-
ku Afryki, nierówney w prawdzie wiel-
kości, ale przyrodzenia iednakiego: któ-
rych brzegi bliższe ziemi wielmi głębokie,
inne zaś, iako się gdzie nadarzy; dość
głębokie, a w niepogodę miłkie. A kie-
dy się morze pocznie rozlewać i frożyć
wiatrami, il, piasiek, kamienie znaczney
wielkości wzdęte wały miecą; przez co

(1) O tych zamieciach wyżej w przypy-
skach się namienilo. Rzecz onym, mō-
wi Autor imię dała: boć to słowo syr-
tis, które Łacinnicy wzięli od Gre-
ków, w ięzyku Greckim znaczy zamieć
czyli ciągnięcie. A że wzburzone mo-

postać i kształt miejsc onych z wiatrami
się mieni. Język państwa teraz się od-
mienil przez zafzle małżeństwa z Numi-
dami; Prawa i ubiór po większey czę-
ści Sidoński, którego się tym snadniey
trzymali, iż władzy Królewskiej nad so-
bą niemając, gwoli swey żyli. Między
niemi a ludnym kraiem Numidii przedział
czyniły miejsca obszerne i puste.

ROZDZIAŁ LXXIX.

A ponieważ do tych krajów, mówiąc
o Lepcyanach; wstąpiliśmy, zda się
nie od rzeczy, wspaniałe i pamiętne dzie-
ło dwu Karthagineńczyków przypomnieć.
Sama okoliczność miejsca do tego upo-
mina. Czaśu, którego Karthagineńczycy
po większey części nad Afryką panowa-
li. Cyreneńczycy także potęgą i dosta-
tkiem slynęli. W pośrodku ich było pole
piazczyste i wszędy iednakie, niebyło ani
rzeki, ani góry, któraby granicę swą
miarkowali; co onych krwawym i długim
boiem waśniło. A gdy oba woyska zdro-
biały i rozegnały się, i wzajemnie sobie

rzę ciągnie i miec piasiek, kamienie,
więc od skutku imię wzięło.

siły wycięczyły, obawiając się, aby obu zwyciężonych zwycięzców i osłabionych inny z boku nie napadł, przymierzem zakład czynią: *aby dnia wyznaczonego posłowie z domów wyiechali, a na którym by się miejscu z sobą potkali, to było granicą obojgu narodom.* Więc z Karthageny dwaj bracia wysłani (zwano je *Phileni*) pośpieszyli swą podróż, Cyreneńczycy opóźnili się. Co ieśliby się z lenistwa, czyli z przypadku nadarzyło, niewiem. Wprawdzie zwykła drugdy burza na miejscach owych, właśnie, iakby na morzu drogę tamować. Abowiem, kiedy z równin i miejsc najmniej nie zarosłych wiatr powstały piałek zmiatać pocznie, tedy go potężnie rozrzuca i nim oczy i usta zasypuie: a tak przez zaćmienie wzroku droga się trudni i przewleka. Gdy tedy Cyreneńczycy nieco posłednieyszemi się obaczyli, a sprawę zepsuwszy, kaźni się doma obawiali, więc ipotwarzać Karthagineńczyków, (m) iakoby przed czałem wyznaczonym z miey-

(m) *Valer. Max. w Księdze 5. rozdziale 6. o miłości ku Ojczyźnie świadczy, iż ci dwaj bracia Philenowie zdradliwie i wiarotomnie postąpili, ponieważ przed umówioną godziną ruszyli i mieysce ubiegli.*

sca się ruszyli; rzecz całą mieszać i wickić poczęli; w reszcie wszystko sobie raczey obierali, niżli zwyciężeni z placu schodzić. Lecz gdy Penowie inżego zakładu, byleby sprawiedliwego dopraszali się; Grecy dali na wolą Karthagineńczykom, żeby, *abo oni tam, gdzie granice narodu swego mieć chcieli, żywi byli pogrzebieni, abo, że podtymże zakładem na mieysce, które się im spodoba, podstąpią.* Philenowie ten zakład przyiawszy, i siebie i życie swe Rzeczypospolitey poświęcili, a zatym żywych pogrzebiono. Karthagineńczycy na owym mieyscu braci Philenom ołtarze zbudowali, a w domu różne im czci i poszanowania czynić rozkazano. Teraz do przedsięwziętey rzeczy się wracam.

ROZDZIAŁ LXXX.

Jugurtha po utracie Thaly, widząc iż przez żaden sposób niemoże Metellowi wystarczyć, przez odludne pułtynie z małą się garstką przedarży, przybył do Getulów. Lud to dzięki i nienaśiadły a pod ten czas ieszcze nieświadom imienia Rzymskiego. Tych on tłum wielki zgromadza, i z lekka do szyków przyzwyczai, tudzież iść za hasłem wojennym, powolnemi być zwierzchności i in-

ne powinności żołnierskie pełnić przy-
eża. Do tego radnych Panów Króla Bo-
cha wielkimi darami, a większemi ie-
szcze obietnicami uymuie, i za pomocą
onych do Króla przystęp sobie ziednawszy,
nakłania go do wypowiedzenia wojny
Rzymianóm. Co mu z tey miary łatwiej
i składniey przyszło, iż Bochus na po-
czątku niniejszey wojny Połty do Rzy-
mu wysłał, chcąc wnieść w ligę i przy-
mierze z Rzymiany, któremu dziełu tak
wielce potrzebnemu poczętey wojnie,
niektórzy oparli się, zaślepieni łakom-
stwem, u których cnotę i niecnotę prze-
dawać we zwyczaj poszło. Przedtym ie-
szcze Bocha córka poszła za Jugurthę,
lecz takowe spowinowacenie u Numidów
i Maurów prawie za nic mają; iż każdy
z nich, dla z bogacenia się, poymuie żon
wiele, a naybarżiey Królowie. A tak fer-
ce ku wielom rozdzielone, żadney za to-
warzyszkę niema, i przeto wszystkie
w pogardzie zostają.

ROZDZIAŁ LXXXI

Na miejscu tedy umówione woysko się
zebrało: tam po zawartej i stwier-
dzonej lidze, zażegaiąc umysł Bocha, miał
mowę do niego, w której wyraził, iż
Rzymianie są niesprawiedliwi, nienasyce-

ni, takimi, powszechni wszystkich nieprzy-
iaciele; iż iednę przyczynę wojny mają
z Bochem, co z nim i z innemi narody,
to jest: chciwość panowania, przeciw któ-
rym wszystkie są Królestwa, i on sam, a
malo co przedtym Karthagineńczycy: tak-
że Król Persów, za się im kto możniey-
szy i majątniejszy, tym większym Rzy-
mian musi być nieprzyjacielem. Po tako-
wey mowie, drogę przedsięwzięli do Cir-
thy, ponieważ tam Metellus plony, ięń-
ców i różne oblogi i ciężary był złożył.
Tak bowiem sądził Jugurtha, że albo o-
panowawszy miasto, dobrze się obłowi,
albo jeśli Rzymianie swoim na pomoc przy-
będą, boiem się rozprawią. Chytry abo-
wiem człowiek dla tego tak pośpieszał, a-
by Bochus pokoy zerwał, a sądził przez
odwłokę, nie rozmyślił się, i wojny nie
zamieszkał.

ROZDZIAŁ LXXXII.

Hetman woysk Rzymskich dowiedzia-
wszy się o zawartym między dwu-
ma Królami przymierzu, nie porywcze;
ani, iako często po zwycięstwie Jugur-
thy zwykł był czynić, na każdym miej-
scu do bitwy stawał, iednak niedaleko Cir-
ty, obóz zmocniwszy, Królów naczeki-
wał; za lepsze sądząc, doświadczyć wpróż-

Maurów, iako nowo przybyłego nieprzyjaciela, a potym, za podaną sposobnością bóg rozpocząć. Ano w tym razie uwiadomiał go Lify z Rzymu, iż Prowincyą Numidii dano Mariuszowi, gdyż o tym, że został Konsulem, dawniej już miał wiadomość. Którymi to wieściami, barżiej niżliby przyştalo, stroskany, ani leż zatrzymać, ani języka pohamować nie mógł, mąż we wszech sprawach waleczny, w przygodach nad zamiar dotkliwy. Co jedni za dumę i wyniosłość poczytali; drudzy dobre serce zniewagą rozrzewnione być fądzili; inni nad dokonanym prawie zwycięstwem z nagła z rąk wydartym ubolewali. Nam to naylepiey wiadomo, iż go barżiej dostojność Mariusza, niżli włafna zniewaga dręczyła. Aniby się nawet tak zbytnie troskał, gdyby owa odzierzona Prowincya komu innemu; a nie Mariuszowi dostała się.

ROZDZIAŁ LXXXIII

Przeto żalność ta od dalszych go obrótów zatrzymala, a że się mu głupstwem być zdało w cudzey sprawie gardłować, zatym Posłów do Bocha wyprawił prosząc: *aby bez przyczyny niechciał być nieprzyjacielem ludu Rzymskiego: iż*

teraz włafnie ma czas i pogodę do uczynienia związku i przyiazni, co mu lepiey za woynę posłuży. A chociay dosłatkom swym dufa, nietrzebaby się iednak na niepewną puszczac, mając, co pewnego jest, w rękę. Każdą woynę począć łatwo, ale potym poprzeştac trudno. Nie w iednego to mocy iako oney początek, tak i koniec: począć może nawet gnuśny i niezdatny, ale nie wprzód poprzeştac, aż się zwycięzcom spodoba. Przeto niechby o sobie i Królestwie swym radził; a iżby rzeczy swe pomyślnie idące z upadłemi Jugurthy za iedno nie łączył. Na to Król dosyć skromnie odpowiedział: iż żąda pokoju, ale się nad upadkiem Jugurthy lituje, któremu, gdyby takóż na wolę dano, na wszystko by się zgodził. Na takowe żądania Bocha, powtórnie Hetman wyprawuie posły: Król na niektóre rzeczy przyzywała, inne zaś odrzuca. Temi z obu stron zagęszczonemi poselstwami czas przewlekano i gwoli Metella do woyny nie przychodziło.

ROZDZIAŁ LXXXIV.

Lecz Mariusz, iakośmy wyżej rzekli, chętnemi pospólstwa głosami Konsul obwołany, kiedy mu lud Prowincyą Numidii uchwalił, na ten czas ón, mając

już z dawna chrap na szlachtę, zbytecznie i żwawie następował: już w szczegulności, już w powłzeczności wszystkie ponieważał: coraz z tym się dając słyszeć: iż *Konfulat wziął, iako plon po ich zwycięstwie*: i inne ielzcze rzeczy ku swej wspaniałości, a ich boleści rozprawiał. Z tym wszystkim, co do wojny potrzeba było, na pierwszym miał baczeniu; żywność dla wojska obmyślał: posiłki od narodów, Królów i sprzymierzonych zaciągał: z swego także kraju naybitniejszych a naywięcej żołnierzy, od innych z żołdu samego, a nie z sławy znanych przyzywał, i obiegiąc, zniewalał wyśłużonych żołnierzy do iedneyże z sobą wyprawy. Ani Senat, chociaż mu nie był życzliw; śmiał cokolwiek odmówić; nawet posiłki dla niego z ochotą nakażał, bo nie sądzono, aby pospólstwu miał być żołnierz miły; i że Mariusz abo potrzeby wojenne, abo przyiaźń gminu utraci. Ale darmo, zawiodła nadzieia: wyrazić trudno, iak wielu ochota iść z Mariuszem napadła. Każdy bowiem sobie tufzył, iż fyt korzyści i zwycięstwa do domu powróci, i inne tymże podobne rzeczy sobie obiecowali. Do czego ich mową swą Mariusz nie pomału zagrzał. Kiedy bowiem kwoli swej wszystko z wyroku Senatu odzierzawszy, miał spisać wojsko, wprzód dla onego zachęcenia, a szlachty, iako zwykł był, urągania; lud do

gromady zezwał, Potym w takowy sposób mówił.

ROZDZIAŁ LXXXV.

Nietayno mi iest, Rzymianie; iż wielu iest takich, którzy się inaczej cale o urząd ubiegają i onego u was dopraszają, a inaczej, dostawszy go, sprawują. Nayprzód bowiem pokazują się być prze-zornemi, uniżonemi i skromnemi, a potym w ostatniej gnuśności i pysze wiek swój przepędzają. Ale ja w tym cale przeciwnie mam zdanie. Abo wiem, im cale Rzeczpospolita większy iest wagi i szacunku, niżli Konfulat abo Pretura, tym z większym nierównie staraniem i pieczołowitością ie sprawować, niżli się onych domagać należy. Wiem ia o tym dobrze, iż iście z osobliwszey łaski waszey ten tak trudny urząd na me barki włożyli. Wyprawę wojenną czynić, a oraz śkarb oszczędzać, tych do żołdu naglić, którymbyś się nie rad naraził; doma i za domem mieć o wszystkim pieczę, a to czynić przy takich nienawiściach, zabiegach, podeysciach, chytrościach, zaiste to trudnością swoją, mili żiomkowie; wszystkich mniemanie przechodzi. A do tego, iесли się innym w czym noga powinie, starożytnie szlachectwo, przodków mężne czyny, powinowa-

tych i krewnych dostatków, innogie opieki podpora onym są i ochroną. Moje zaś wszystkie nadzieje na mnie samym polegają, które są tylko cnotą i pocziwym życiem wspierać potrzeba: abowiem inne słabe i niedoleżne są. I to też baczę, żtomkowie moi, iako wszystkich oczym mam na się obrócone, oraz, iako mi dobrzy i sprawiedliwi z serca sprzyiają. Jakóż wszystkie moje pocziwe czyny ku dobru Rzeczypospolitey zmierzają; szlachta zaś upatruie iedno czasu i pory, któreby was ze wszystkim zholdować mogła. A przeto większego mi starania i usiłności dożyć potrzeba, abyście ani wy w ich siłach nie uwieźli, a onych też zamachy na wiatr poszły. Jam się od młodości mey tak zawsze sprawował, żem się do wszystkich prac i trudów włożył. Comi wprzód, nimem tyle dobrodziejstw waszych odzierał; darmo, z iedney ochoty czynił, tego, abym taką od was wzięwszy nadgodę, miał zaniechać, tego, mówię: nigdy na sobie przewieść niemogę. Imi trudno iest przy władzy i rządach na wodzy się trzymać, którzy się przez swą dumę i wyniosłość za cnotliwych udawali, mnie zaś, którym cały wiek mój na pocziwych zabawach przepędził, już dobrze czynienia nałóg w przyrodzenie poszedł. Róskazaliście mi wojnę wieść z Jugurthą; co niezmiernie szlachcie obeszło i dotknęło. Zważcież dopiero proszę; i za-

liby to lepiej było, gdybyście któremu z ony zgrał szlachty tę, albo inną tey podobną sprawę poruczyli, człowiekowi starożytnego domu (n) i wielu Przodków potomkowi, a w rycerskim rzemieśle cale nie cwiczonemu: iście, aby w tak wielkiej sprawie, niczego nieświadom, drżał, i nieumiał sobie dać rady, albo wybrał sobie którego z gminu, któryby nim kierował i rządził. A tak ci się pospolicie dzieie, iż ten, któremu wy hetmanic każecie, innego dla się hetmana szuka. Wiem ja Rzymianie; iż, gdy oni urząd Konsula pośródą, dopiero dzieie przodków swych i Greków żołnierskie ustawy czytać poczynają: ludzie przewrotni. Abowiem chociaż wprzód idzie być hetmanem, niżli prowadzić wojnę; umiętność atoli sztuki wojenney sprawowanie urzędu tego poprzedzać powinna. Teraz że porównajcie, Rzymianie; z onych wyniosłością, mię człowieka nowego. Co

R ij

(n) Meża starożytnego domu i który wielu przed sobą miał zwłaszcza dostojenstw uraczonych przodków, zwali Łacinnicy: *homo multarum imaginum*. Jakoby człowiekiem wielu obrazów: boć szlachty ten był obyczaj, iż wizerunki i obrazy swych przodków w sieniach rozwieszane chowała,

oni słuchać i czytać zwykli, tom ja powiększy części widział, a wiele sam doświadczył i czynił. Co oni z czytania, tegom się ja z długiego wojennego doświadczenia nauczył. Dopieroż roztrząśnicie, zaś wiecety jest (o) czynić, czy mówić? Oni gardzą mým urodzeniem, a ja ich gnusność depcę. Oni mi stan mój niski wytykają, a ja im ich zbrodnie na oczy wymiatam. Chociaż ja tego jestem zdania, iż iedno jest przyrodzenie pospolite wszystkim, a ten tylko nayszlachetniejszy, który naymężniejszy. Właśnie iakby też to dwu naprzykład onych Oyców Albina i Bestiusza badać się można byto, iżaliby mię raczey, czyli onych xrodzić chcieli: co rozumiecie? zaś innąbyście odpowiedź wzięli, prócz tey, iż życzą sobie mieć

(o) Często w tey mowie Mariusz przymawia naukom, w których niebył ćwiczony, iakoby Rzeczypospolitey nieużyteczne były. Ale na pokazanie, że to zdanie jego słabo stoi, dość mi będzie przywieść słowa Cicerona, które mi zda się temuż Mariuszowi przymawiać. „Mariusz (prawi;) Rzymianin „nasz nie nad Marka Skaurusa niemiał; (był ten Skaurus człowiek poradny, a mądry.) „Boć mało waży wojsko „zbrojne w polu, ieśli doma pierwiey

dzieci iak naysłotliwsze? Co ieśli słusznie mną pogardzą, toż czynią przodkom swoim, których się szlachectwo tak, iako moje, z cnoty wyęgło. Zazdroścą memu dostoięństwu, niechże tedy zazdroścą pracy, cnotcie, oraz przygodom moim, ponieważ one mię na nim posadzily. Ale ludzie nadętością zmamieni, tak żyją, iakby waszemi dostoięstwem pogardzali, a tak się onych natrętnie dopraszają, iakby zawsze cnotliwie żyli. Iżalich nie fałszerze to są, którzy przechwanych sobie rzeczy razem żądają, to jest chucióm swym dogadzać, a cnotcie należyta nadgodę odbierać. I gdy też oni u was abo w Senacie rzecz swą mają, większą część mowy pochwałami Przodków swych zaprzatają, a wspominając znakomite ich

„rady niebyło. J ono, com ja napisał: musi zawždy ustępować zbroia zdrowey radzie, a sławne zwycięstwo Hetmańskie dobrego Oratora wymowie. „A „bowiem, kogo inszego już opuszczając, gdym ja Rzeczypospolitą rządził, iżali tam zbroia dobrej radzie „mey nie ustąpiła? Jakóż iście w Oyc „czyźnie niebyła większa niebeśpieczność, większa wasz, iako na on „czas; a wždy za radą i czuwałością „moją, z rąk zapamiętałych synów,

czyny, rozumieją, że im coś przytykają, chociaż się całę opak dzieje. Abowiem im tamtych życie znakomitsze, tym gnuśność tych jest naganniejsza. J tak ci się iście rzecz ma: przodków chwala potomkóm, iakoby światłem jest, które równie dobre i zle ich sprawy wyświeca, a w ciemności się im tzić nie dopuszcza. Ja się zaiste przodkami memi szczycić niemogę; ale to, co daleko jest znakomiciey, niech się mi moje własne czyny głosić i sławić godzi. Teraz zważcie iedno, iak niegodziwie rzeczy szacują. Co z cudzey cnoty sobie przywłaszczają, tego mi z własney nie pozwalają; podobno dla tego, że nie ukazują szlachetnych przodków, i że moje szlachectwo niedawno jeszcze urasło, którego lepiej jest zaiste świeżo nabyć, niżli dawno od innych nabyte skażić i zhańbić.

„barzo prędko zbroja i miecze były
„poupadały: i radbym to wiedział, na
„której wojnie, co tak sławnego sta-
„ło się, abo któreby zwycięstwo abo
„triumf tak wielki był, żeby kto tey
„tam na on czas sprawie mey mógł
„przyrównać. A przeto rzeczy te,
„które się statecznie a mądrze doma
„w Rzeczypospolitey dzieją nie są po-
„śledniejsze, niżli Rycerskie. Lib: I.
„de offic:

Wprawdzie nietayno mi jest, iż gdyby mi tu odpowiedzieć chcieli, nie zesłoby onym na ozdoby i kształtney mowie; wszakóż, ponieważ za tak wielkie wasze dobrodzieystwa, wszędy mię oraz was złośliwym zębem szarpia, i spotwarzają, nie zdało się już daley milczeć, aby kto snadź moję w milczeniu słomność tłumacząc opacznie, winnym mię być nie sądził. Chociaż po prawdzie mówiąc, moim zdaniem żadna mię natchytrza wymowa stłumić i porazić niepotrafi. Abowiem mowa szczera i prawdziwa koniecznie mię sławić będzie, opaczna zaś i kłamliwa życie me i obyczaje zhańbią. Ale ponieważ szemrzą na wasze rady, iżeście na me barki tak wysoką dostojność i tę tak wielką wyprawę włożyli, przeto dobrze to zważcie, i jeżeli tego żałować macie. (p) Niemogę, prze rzetelność moję; ani herbów, ani triumfów, ani urzędów przodków mych ukazać; ale gdyby tego rzecz wyciągała, mógłbym ukazać kopie, chorągwie, naczelniki i inne wojen-

(p) Nasz Starowolski pisząc w Reformacyi obyczajów o szlachectwie nie na swej woli, ale na enocie założonym; na poparcie tego, przywodzi te słowa Mariusza: Niemogę prze rzetelność moję, ani herbów, &c. i daley tak ie roz-

ne narzędzia zdobyte. Nadto blizny na mych pierśiach. Też są moje herby, to moje szlachectwo nie dziedzictwem, iako im zostawione, ale wiele memi trudami i niebezpieczeństwami nabyte. Nie są datne i

wodzi: Droga do szlachectwa prawdziwego nie infa jest, tylko ażebyś się nie rozumiał za prawego szlachcica, ięśliś obyczajami i nikczemnością z popółstwa ięszcze nie wyszedł, i ięśliś się cnotą twoją własną i dzielnością z przodkami twoimi nie zrównał. A zatym nie po swej woli, nie po wygoloney ordynkiey czuprynie, ani po krzywych napiętkach, ani po kontuście iałowatym, ani po herbach, ani po przezwisku na *SKI*, ma być poznawany prawdziwy szlachcic, bo tego lada chłop dostać może, ale po cnotcie, która i przodkom naszym szlachectwo dała, i nas tylko sama może uczynić znacznymi, między infa, którzy się złością zbytkami i niecnotą paraią. Szlachectwo bowiem ustawney konfirmacyi, by nie wywietrzało, potrzebuie od własney cnoty i dzielności, którą trzeba, byśmy się oświadczali przed wszystkimi, że nieodstępniemy od zacności Przodków naszych. Inaczey, gdy tego czynić niebędziemy, niegodnymi nazwiska

kształt atnie ułożone słowa moje, bo ia o to mniej dbam; cnota się w kacie nie tai, lecz na widoku stawa. Im osobliwey sztuki i kunsztu potrzeba, aby swe nieforemne uczynki pozorną i udatną mową pokryli.

przodków naszych wszyscy nas zwać będą: tak iako niegdys powiedział Ciceró Sallustyuszowi, gdy go nowym szlachcicem nazywał: *Być może*, powiada, że przodkowie moi niebyli znacznymi przedtym, ale teraz odemnie ię poczną być znacznymi, a zaś twoi przodkowie, którzy przedtym byli znacznymi teraz ię poczną być nieznacznymi od ciebie, których ty cnotę mąsz nikczemnością i zbrodniami twymi..... Rhodyczycy, narod Grecki, mieli takie prawo u siebie, iż kto się wyrodził z cnot przodków swoich, a niemiał się do służby Rzeczypospolitey, ieno pił i utracal, takiemu majątność konfiskowano i szlachcicem się mianować zakazano. Nie źle też ku tey rzeczy słoczy, co rzekł Opaliński: iż *herby szlacheckie cnotą, odwagą, i dzielnością są kupione*: w iednych tam widziemy kopie, abo zbrojne ręki, abo miecze, w drugich podkowy, strzały; są to znaki dzielności, sławy i odwagi. Pewnie kufła nie naydziesz ani grackich kostek &c.

Anim się w Greckich ćwiczył naukach: nie zdało się bowiem onych nabywać, ponieważ do męstwa mędrkom Greckim (q) zgola nie pomogły. Ale się tego nauczył, czym daleko przydatniejszym Rzeczypospolitey być moge: iako to: uderzyć na nieprzyjaciela, szyki mu pomieszać, a niczego się, prócz niestawy, nie obawiać. Znoy zimę, ciepła równie wytrzymawać: na ziemi goley spoczywać: iednegóż czasu niedostatek i pracą ponosić. Temi i naukami żołnierzy mych serca do boiu zapalać: ani też ich krótko trzymać, a jani się z bogacac; ani też z ich prac i trudów chwały sobie dostawać myślę. Boć to jest pożyteczny, to właśnie swóyski rząd i władza. Abowiem z sobą się miękko i pieściłwie obchodzić, z woyskiem zaś groźnie

(q) Mędrcom Greckim nauki niepomogły, bo zwyciężeni, pod moc i władzą ludu Rzymskiego poszli. Co się powszechnie o wszystkich naukach niemoże mówić: Wprawdzie drugie osadzone na sławnych subtelnościach, do rządu i wojny nie pomagają, ale inne ku wielkiej są pomocy: tak dalece, iż dobry i rządny hetman, nie tak siły, iako raczej umiejętności i wiadomości potrzebuje. Insza bowiem (zdanie jest wielkiego statysty Kasztelana Fredra) być

i surowie, jest to raczej być samowładnym Panem, nie zaś Hetmanem. Tak przodkowie nas czyniąc, i siebie i Rzeczpospolitą wstawili. Na których szlachta się nasza wspierała, chociaż cale jest różnych od swych Przodków obyczajów; nas własnych onych naśladowców, okiem swym przenosi, a oraz wszystkich się godności, nie z iakiej wystugi, ale iakoby z powinności, od was domaga. Ale, iako ci ludzie górnych animuszów, daleko od prawdy błędzą. Przodkowie ich wszystko, co ieno mogli, onym zostawili, iako to bogactwa, wysoką rodowitość, i chwalebnych czynów swoich pamięć, samey tylko cnoty nie zostawili, którą też zostawić, nie w ich było mocy. Cnota iedynie ani się w po-

meżem dobrym, insza dobrym hetmanem. Dobrze ktoś w Hetmanie głowy tylko a serca, w żołnierzu serca samego, a ręki potrzebował; iakoby żołnierzowi mniej potrzebna była głowa do dysputy i tłumaczenia rozkazów Hetmańskich, w Hetmanie mniej potrzebna ręka dla boiowania, któremu rządzić i kierować białcami się, a nie bić samemu przystoi. Wódz, biał się, niewiele pomoże, a wiele zaszkodzi, gdy zginie; iak ieden pomoże, a zgi-

darunku dać, ani bierze. Skrzętnym mię, żmindakiem, nie okrzyszany, nieobyczajnym zowią, ponieważ wymyślnemi na przepych potrawami stołów nie zastrawiam, ani nadwornego blazna, ani kosztownie sprowadzonego kucharza, prócz jednego wieśniaka, nie chowam. Co ja sam chętnie i dobrowolnie wyznaię. Gdyżem to i od Ojca mego i od innych zacnych wziął mężów iż pieśzczoły i piękrzydła niewiaśtom zostawiać, a mężom pracy się iść trzeba; tudzież, że wszyscy poczciwi ludzie więcej słac powinni o chwale, niżli bogactwa, i że broń a nie kądziel i sprzęt domowy jest im ku ozdobie. Niechże tedy, co im tak błogo

nie iak tyśiąc. Nie ten tedy jest rządny wódz, który sam umie bronią szermować, ale ten, który wie i umie poradzić, kiedy gdzie i iako ma żołnierz broni dobyć, iako oną natrzeć, i iako złożyć w czas. Do czego żadne umiejętności nie przeszkadzaia, owszem pomagaia. J dla tego z pochwałą wspomina P. Rolin przesławnego Hetmana Scipiona Afrykańskiego drugiego, iż podzielony między wojną i księgami, między żołnierską pracą w polu i spokojną zabawą w gabinecie, abo ciało zmniejszał trudami wojennemi, abo rozum zdobył nauką. J Cicero o tymże Hetmanie powiada; że zawsze miał w rę-

i lubo, to niech zawsze czynią; niech załotnićwa i opilstwa pilnuia; na czym młody wiek strawili, na tym też starość marnie przepędzaia, to jest: na biesiadach, stawszy się sprośnemi obżarstwa i wszeteczństwa niewolnikami, a upocenie, znóy, kurzawę i inne tegoż gatunku niech nam zosławia, którym one barżiej nad ich hanakiety smakuią. Ale oni nie tak czynią. Gdyż wszystkimi zbrodniami zmazawszy się ci bez wstydu ludzie, nadgodę ieszcze pocziwym należyta wydrzeć chcą. Tak tedy, nad wszelką słuszność, wszeteczństwo i rozpustność, tym, którzy na tym bezecnym warstacie siedzą, najmniej szkody nie czyni, a biedney Rzeczypospolitey ostatnią zgubą grążą. Dopiero, ponieważ już onym, iako na me obyczaje przystało, nie zaś, iako ich zbrodnie zadziały, odpowiedziałem; nieco ieszcze o Rzeczypospolitey powiem. A naprzód o Numidii dobrze sobie tuszyc chceycie Rzymianie. Gdyż co do niniejszego czasu Jugurcie ochroną było, toście obalili i uprzętnęli; łakomstwo, nieumiejętność, pyche. Powtóre: woysko tam mieysc wszystkich jest swiadome; ale więcej męstwa, niżli powodze-

ku księgi Xenophona pełne zdrowey rady, tak do wojny, iako i do polityki. *Tusi: quasi: l. 2. n. 62.*

nia mające. Abowiem znaczna część onęgo łakomstwem, i zuchwałością Helmanów znużona i wycieńczona. Dla czego wy, których wiek właśnie jest żołnierski, co żywo do broni; zemną wespół przyimcie na się staranie i pieczę o Rzeczypospolitey. Ani was cudze przygody, ani wyniosłość Helmanów niech najmniej nie zastrasza. Ja w obozie i na wojnie zawsze Rządzcą wszelkich niebezpieczeństw i przygód nie rozdzielnym będę kompanem; i nie inaczej z wami, iedno iako z samym sobą obchodzić się przyrzekam. Jakóż za sprawę i pomocą bogów wszystko już dojrzało i wystało, zwycięstwo, korzyść, chwala. Co gdyby jeszcze wątpliwo i daleko było, i takby przecie każdemu pocziwemu ratować Rzeczypospolitą przystało. Gdyż nikt gnuśnością na nieśmiertelną sobie stawę nie zarobił; ani żaden Ociec tego dzieciom swym nie życzył, aby nieśmiertelnemi byli, ale raczej, iżby dobrze i uczciwie żywota dokonawszy, nieśmiertelney chwale dostąpili. Więcejbym mówił, Rzymianie; gdyby słowa bojaźliwym serca dodawały, bo mężnym, mniemam; że się już do zrozumienia rzekło.

ROZDZIAŁ LXXXVI.

Po tey mowie mianey, widząc Mariusz

pospólstwo sobie chętne i powolne, przedko żywnością, żołdem, bronią i innemi potrzebami okręty ładuie, i z niemi Mariusza Namiestnika wysyła. Sam zaś tym czaśem iak naywięcey żołnierzy zaciąga, nie trybem przodków, ani wedle stopniów, ale wedle każdego ochoty, naywięcey (r) ubogiego motłochu. Jedni mówią, iż się to stało z niedostatku bitnego żołnierza; drudzy, iż przez dumę i wyniosłość Helmana; ponieważ od tegóż gminu wstawionym i wyniesionym został. A do tego, człowiekowi chcącemu się wbić w potęgę, im który był uboższy; tym przydatniejszy; iako ten, który o swe niestoi, bo nie niema, a za pieniądze wszystko godziwo być sądzi. Zatem Mariusz z większą nieco liczbą, niżli uchwalono, uda-

(r) Ten ubogi motłoch nazywano capite cen-
si iż barzo mało dóbr mając, podług
głów tylko, to jest: same placili pogłówn-
ne: tych cale niebrano do wojska, chy-
ba w nagley potrzebie: bo u Rzymian
każdy prawie żołnierz był iednym z go-
dniejszych. Przeto tych, którzy z nie-
dostatku pogłównne tylko placili, Serwi-
usz Tulliusz w szóstey potożył klasie:
niebrano zaś żołnierzy tylko z pięciu
pierwszych. Atoli Mariusz wychodząc
przeciw Jugurcie wszelkiego gatunku
bez braku zaciągał ludzi.

wszy się do Afryki, po niewielu dniach do Utyki przybył, wojsko mu podał Rutiliusz Namieśnik. Gdyż Metellus od widzenia się z Mariuszem stronił, aby tego nie widział, co mu i słuchać nieznosno było.

ROZDZIAŁ LXXXVII.

Lecz Hetman napelniał pulki i rotę zaciężną, na bujne pola, i w zdobycz bogate, udał się: plon wszystek tam zabrany, żołnierzowi podarował: miasta, i z przyrodzenia, i z osady żołnierza mniej warowne pobrał: na rozmaitych też miejscach, inne pomniejszy potyczki zachodziły. Świeżo zaciągnięty żołnierz dożyć mężnie i śmiało stawał do boju: boć widział i wiedział dobrze: iż uciekających pospolicie imają i zabijają; a który najeźnierczy, ten też zawsze najeźnierczniejszy: iż broń wolności, Ojczyzny, Rodziców i powszechnego dobra strzeże, a razem chwały i bogactw dostaje. Jakóż w krótkim czasie nowi z starymi sparali się i w równym stopniu męstwa stanęli. Ale Królowie, powziąwszy wiadomość o przybyciu Mariusza, rozłączeni, na niedostępne miejsca udali się: gdyż tak się spodobało Jugurcie tuzzącemu sobie, że prędko na rozproszonych nieprzy-

iaciela można będzie nastąpić: iż Rzymianie jako pospolicie zwykli, uchyliliwszy bojaźń, swobodnie i wolnie sobie poczną.

ROZDZIAŁ LXXXVIII.

Metellus w tym czasie pojechał do Rzymu; gdzie, mimo wszelkiej nadziei swej, (s) z wielką radością przyjęty: pospółstwu i Senatorom, za uprzątnieniem nienawiści, zarówno miły. Lecz Mariusz pilne i bystre miał oko na swoich, oraz nieprzyjaciół obróty; coby oboje strony mogło być pożytecznego albo przeciwnego wyrozumiewał, o drodze Królów pil-

S

(s) Nietylko z wielką radością był do Rzymu przyjęty Metellus, ale nadto triumf mu był pozwolony, który nazwano Numidickim. Jakim sposobem do triumfu Wodzowi drugdy przeszkadzano, namienito się pod liczbą 53 o wojnie Kattyling; teraz nie odrzeczy tu będzie namienić, jakim sposobem triumfy ustanawiano. Przygłazał je wodzowi Senat, jeżeli się pokazało, iż w jednej potyczce więcej, niż 3000 nieprzyjaciela na

ne wzwiady czynił; ich rady i zdrady uprzedzał; swoim, opieszalemi, tamtym bezpiecznemi być nie dopuścił. Tak Getulów i Jugurthę, z sprzymierzonych nafszych plony biorących, nie raz napadłszy, przepędził, i famego Króla niedaleko miała Cirty, z broni wyzuł. Z czego barżiey mając chwałę, niżli sposobność, do zwiedzenia bitwy, postanowił miasta, które abo dla żołnierzy, abo dla mieysca famego nieprzyjacielowi potrzebne były, każde z osobna opasać; rozumiejąc, iż tym sposobem Jugurtha, abo się ze wszytkich twierdz dozwoli wyzuć, abo wyda bitwę. Abowiem Bochus częste do niego wyprawował poselstwa, z oświadczeniem; iż żąda przyjaźni ludu Rzymskiego, aby się z iego strony żadnych podstępów nieprzyjacielskich nie obawiano. Co chytrzeli ón udawał, aby tym sfa-

famym boisku legło, na co Wódz przysięgać musiał. Triumfy zaś same, za świadectwem Manucjusza; wedle rozliczności zwycięstw i czasów nie iednakię bywały. Najczęściej iednak takowy był onych kształt i postawa. Senat, który na spotkanie do bramy wychodził, szedł najprzód: za nim naysznaczniejsze plony, iako też wyobrażenia miast i krajin podbitych, tóż prowadzono poima-

dniey, niespodziany mógł napaść; czyli z niestatku odmienitego umysłu, iuż do wojny, iuż też do pokoju nakłaniającego się, trudno zgadnąć.

ROZDZIAŁ LXXXIX.

Ale Hetman, iako raz przedsięwziął, ku miastom i zamkom obronnym poszedł; i iedne mocą, drugie postrachem, inne wabem i przyludą nadgrody od nieprzyjaciela oderwał. A najprzód pomierne postępował, tuszając sobie, iż mu Jugurtha, chcąc swoim dać ochronę, w ręce wpadnie; ale dowiedziawszy się, iż daleko prześiaduje, czym innym zaprzętnio-

S ij

nych w bitwie. Zatym sam zwycięzca Hetman iachał na wozie poztociśłym, który ciągnęły cztery białe konie; uwieńczony Laurem, trzymając w prawey ręce gałąskę Laurową a ułta mając minią namazane, ozdobiony cethką złotą, w szaty triumfalne (zwano ię toga pięta palmata) przybrany. Za Wozem Postowie i Urzędnicy Woyskowi na koniach, a całe woysko zwycięskie uwieńczone z śpiewaniem i okrzykiem pieśzo

ny, zdało się mu, że czas już, wyższe i trudniejsze rzeczy przedsięwziąć. Było w pośrodku obszernej pustyńi miasto wielkie i mocne imieniem *Kapsa*, które powieǳaia; iż *Herkules* zbudował. Obywatele onego od *Jugurthy* od wszelkich podatków uwolnieni, pod tak łaskawym jego rządem za nawierniejszych miani. Przeciw nieprzyjacielowi dobrze byli opatrzeni, nie tylko wałami, bronią, żołnierzem, ale też lepiej ięszcze mieysc niedostępnością. Gdyż prócz bliższych miasta, wszystkie inne puste, nieurodzajne, bez zdrojów i wody, pełne iadowitych węzów, których, jako też i innego rozmaitego zwierza mnóstwo cięższe jest, niżli niedostatek żywności. Do tego chociaż z przyrodzenia węże dość są iadowite, barżiej się jednak pragnieniem, niżli czym innym rozrzewniaia. Tego się miasta *Mariuszowi* koniecznie dostać cheiało; już to dla zęczniejszey wojny, już też dla tego samego, że się to każdemu rzeczą nader trudną zdało; a *Meteilus* miasto

postępowalo. Z taką paradą i wspaniałością Wodza przez miasto do Kapitulum prowadzono, gdzie na łonie Jowisza złożynszy koronę, wółu na ofiarę zabiał, a potym wspaniałą ucztę dawał, na której zaproszeni Konfulowie

Thalę, w równym prawie położeniu będącą i równie obronne z wielką swą chwałą dobył; iedno, iż pod *Thalą*, nie daleko wałów, kila zrzodeł było; *Kapleńczycy* zaś iedno tylko w samym mieście zrzódło dla się mieli, bo dla bydłał dżdżową chowali. Co w owej krainie i w całej *Afryce*, tym zwłaszcza, którzy daleko od morza bez ośiadłości żyia; nie ciężko przychodzi, ponieważ *Numidowie* pospolicie mlekiem i zwierzyną się samą karmia; o sól i inne przyprawy niedbaiać. Żywność im służyła nie ku zbytkom i obżarstwie, ale iedynie ku potrzebie w czasie głodu i pragnienia.

ROZDZIAŁ XC.

O tym wszystkim wiadomośc powziawszy *Hetman*, sądzę, iż samą nadzieią bogów był wsparty: abowiem takie trudności i zawady rada ludzka uprzątnąć nie mogła; zwłaszcza kiedy i niedostatek zboża był na przeszkodzie, ponieważ *Numidowie* barżiej o pastwiska dla bydła, niżli o rolnictwo dbaia; a co iedno zarodziło, i to z rozkazu Królewskiego, na

niebtywali, aby triumfuiącemu Wodzowi pierwszego mieysca niebrali. Ku węgczorowi złożynwszy szaty i Królewskie znamiona, iako prywatny z temi tylko,

warowne miejsca uwięziono, pola zaś uschle, i z zboża pod ten czas już obrane były, gdyż lato się miało ku schyłkowi: jednak wedle potrzeby dostatecznie się opatrzył: bydło wszystkie, które się przeszłych dni w plon zabrało: jeździe pokiłkowey gnać kazał. Manliusza Namietnika z wyprawami rotami do miasta Laris, kędy żółd i żywność był sprowadził; wysłał; obiecując, po niewielu dniach tamże ku plondrowaniu przybyć. Tak rozpoczynawszy skryte swe zamysły, pomknął się ku rzece Tanam.

ROZDZIAŁ XCI.

W drodze codziennie na wojsko zarówno między setniki i roty bydło rozdzielali, i aby wory skórzane poczyniono starał się; zboża też niedostatek zastępował, i wszelką gotowość, o czym nikt niewiedział; ku bliskiej potrzebie czy-

którzy mu na surmach i piszczałkach przygrywali, do domu powracali. Godno przytym i to uwagi, co pisze Juwenalisz w Satyrze 10. Jż na jednymże wozie wieziono i niewolnika, żeby triumfujący nie podnosił się w pychę. J

nił: tóż szóstego dnia, którego nad rzekę poszli; statków skórzanych dostatkim sporządzono. Tam obozem lekko opatrzonym rozłożywszy się, żołnierzom obiadować, a z zachodem słońca do wyścia gotowemi być rozkazał; oraz, aby tłumoczki zrzucawszy, statki tylko z wodą i na się, i na konie kładli. Potym gdy się mu zdało czas być, z obozu się ruszył; i całą noc szedłszy, spoczął: podobnież i na drugą uczynił; aż nakoniec noce trzeciej, daleko jeszcze przed wschodem słońca przyszedł na miejsce górzyste, niedalek, iako na dwa tysiące kroków od Kapsy odległy; i tam, iak mógł nayskryciej z całym wojskiem naczekiwał. Lecz, kiedy się już na dzień dobrze zaniosło, a Numidowie, niczego się nieprzyjacielskiego nie obawiając, gromadnie z miasta wyszli, z nagłą całej jeździe i z niemi chybkim piechocie wskok do miasta się puścić, i bramy ubiec rozkazał, a sam też za niemi się pokwapił, nigdzież żołnierzowi niedopuszczając łupem się bawić. Postrzegli to mieszczanie, ale po czasie; bo już rzeczy wszystkie w zamęcie, przestrach wielki, przygoda niespo-

za wozem, o czym wspomina Tertulian Apolog: c. 33. postępujący wołali, iżby się pomniat być człowiekiem.

dżiana, a do tego znaczna część obywatelów za wałami już w ręku nieprzyjacielskich, zniewoliło ich do poddania się. Zatem miało zapalono, Numidów dorosłych wycięto; a innych wszystkich zapredano, zdobycz między żołnierze podzielono. Takowy postępek (t) przeciw wojennemu prawu, ani z łakomstwa, ani z winy stał się hetmana, ale przeto iedynie, że to miejsce Jugurcie barzo pomocne, nam zaś ledwie dostępne: lud nie stały, wiarołomny, ani dobroczynnością, ani postrachem mógł być ukrócony.

ROZDZIAŁ XCII.

Kiedy takowego dzieła bez najmniejszego utrudzenia swoich, dokazał Mariusz; dosyć będąc wielkim i sławnym przedtym, większym się i sławniejszym poczał stać. Wszystko, nawet co nie z dobrej rady, ale z ślepego szczęścia pochodziło, męstwu przypisowano. Żołnierze pod skromnym rządem jego zapoznawszy się, pod niebiosą go wynalza-

(t) Przeciw prawu wojennemu, które każe poddającym się przepuszczać. Przestrzegano tego prawa u samych pogan.

li. Numidowie go, iakby co nad ludzi mającego obawiali się: wszyscy nakoniec sprzymierzeni i sami nieprzyjaciele tego o nim byli rozumienia, iż albo coś Boskiego ma w sobie, albo z natchnienia Bogów wszystko czyni. Hetman, kiedy się mu ta wyprawa powiodła, do innych miast krok swój obrócił: mało takich, gdzieby się mu Numidowie opierali, zdobył; więcej pustych, dla nędzy Kapieńczyków; spalił: przeto płaczem i mordem wszystko się napelniało. Nakoniec wiele miejsc opanowawszy, a naywięcej bez przelania krwi wojska swego, drugą wyprawę przedsięwziął nie z taką wprowadzić przykrością, ale niemniej trudną. Niedaleko rzeki *Mulucha*, która Jugurthy i Bocha Królestwo dzieli, była na obszerney równinie skała, do obięcia miernego zamku dosyć przestronna, wzgórze znacznie wystrzelona, weście iedno tylko wąziuchne mająca; gdyż samo przyrodzenie, iakby z rozmyśłu, onę zewsząd przepaścią obwiodło. Miejsce to Mariusz, ponieważ było skarbcem Królewskim, z iak naywiększą potęgą chciał opanować. Jakkóż ta wyprawa raczey szczęściem, ni-

Dla tego przestrzega Cicero x. Offic. c. 24. „Względem, prawi, ruinowania i plondrowania miast, mieć ba-

zli radą mu się nadała. Abowiem zamek ten dosyć miał żołnierza i oręża, oraz żywności i wody podostatek; wały i bafzty i inne kunsztowne budowania mieysce uczyniło niedostępne, droga ku twierdzom ciasna nader, z obu stron przepaści sta. Szopy wojenne z wielkim niebezpieczeństwem próżno stawiono, skoro się bowiem nieco zbliżyły, ogniem abo kamieniami w niwecz je obracano. Żołnierz ani do potrzeby wojenney miał gdzie stanąć dla nieposobności mieysca, ani między owemi szopami bez niebezpieczeństwa cokolwiek udzielać, każdy najmężniejszy abo poległ, abo potrzwał odniosł, a innych tym większy strach zdeymował.

ROZDZIAŁ XCIII.

Mariusz wiele czasu i pracy próżnołożywszy, z sobą się biedził, mieli przedsięwzięcia zaniechać, ponieważ go niemógł dopiąć, czy też szczęścia doświadczać, którego nieraz doznał. Co; gdy przez wiele dni i nocy troskliwie roz-

„czność potrzeba, aby czego zuchwa-
„le i okrutnie nie czyniono. *¶* Tacitus mówi, „iż zabijać poddających się

bierał, szczęściem nieiakis Ligur z rot posilkowych żołnierz prosty na picowanie wyfzedłszy, niedaleko od zamku, z boku, który był naprzeciw dobywającym, postzegł między kamieniami czołgające się ślimaki, z których gdy iednego, tóż drugiego, potym więcej zdobył, powoli je zbierając, aż ku wierzchowi góry podstał. Gdzie gdy pułki uyrzał, wedle przyrodzoney skłonności, ślepa go chęć, zwiedzenia onych zdięła. Na tym tedy mieyscu znaczney wielkości więzoźółd między kamieniami zrósł się, iuż nieco ugięty, iuż wzgóre wyniośły; dokąd famo przyrodzenie wszystkiego, co iedno roście, dąży. Ligur iuż to na gałęziach onego, iuż też na wyfokich kamieniach polegając, wikroś przeżyrrzał całego zamku położenie; ponieważ na ten czas Numidowie tam, gdzie utarczka, myślą zatopieni byli. Wyszperawszy wszystko, co się mu w rychle przydać miało, tąż drogą wrócił się, nie tak nieuważnie, iako był wstał, ale z wielką ostrożnością i obeyrzalnością. Zatym idzie śpieszno do Mariusza, całą mu rzecz przekłada, pobudza, aby z tey strony, którą ón wsta-

„technie okrucieństwem 12. ann: c. 17.
O co Sully niematałą przyganę daie Flo-
rus 3. c. 21.

pił, dobytca zamku chciał doświadczyć; oraz sam się mu za wodza drogi i niebezpieczeństwa ofiarował. Mariusz dla dóyscia prawdy, niektórych przytomnych z Ligurum posłał, z których każdy, iako się komu zdało, iuż za rzecz trudną, iuż też łatwą udawał. Hetman jednak nieco dobrze sobie na sercu tuszyl. I dla tego z gromady trębaczów i piszczków, pięciu iak najsprawniejszych i z niemi ku obronie czterech setników wyznaczył, a wszystkim kazal być powolnemi Ligurowi, i tey wyprawie następujący dzień wyznaczył.

ROZDZIAŁ XCIV.

A gdy czas naznaczony przyzedł, wszystko sporządziwszy, na miejsce udał się. Przełożeni rot setniczych przestrzeżeni od wodza, broń i szaty zmienili, tudzież iżby szli bez przykrycia głowy i boso, aby tym snadniey widzieć i przez kamienie przedzierać się mogli: na grzbiecie nieśli broń i tarczę, ale obyczajem Numidów, z skóry urobioną, iuż to dla uymy ciężaru, iuż też, aby potracona takiego loskotu nie uczyniła. Zatem Ligur przez kamienie lażąc, ięśli gdzie korzenie przestarzałe wydały się, powrozami je związywał, aby się za nie zaczepiwszy, łatwiej postępował. Czasem też niezwy-

czayną drogą zatrwożonym rękę podawał: gdzie przytrudnieyły był przystęp, tam przed sobą słabszych posyłał; a sam za niemi z ichże bronią postępował, gdzie się zdało trudno skoczyć, tam się on pierwszy pokusił, a często wstępując i zstępując; tóż chyżo się zwracając, innym śmiałości dodawał. Tak tedy mocno strudzeni do zanurzenia z oney strony opuszczonego doszli: guż wszyscy, iako to i przeszłych dni, sam się obrócili; gdzie przed sobą nieprzyjaciela mieli. Mariusz kiedy przez pocztę o sprawie Ligura wziął wiadomość, chociaż cały dzień Numidów utarczka zatrudnionych trzymał, na ten czas iednak barżiey ięszcze żołnierzy do bitwy zagrzewał; owszem sam za szopy wystąpiwszy, a puklerzami się wszyscy obwarowawszy, postępowali, a nieprzyjaciela działami, strzałami i procami zastraszałi. Lecz Numidowie przedtem częstokroć szopy Rzymian zruinowawszy i spaliwszy, nie iuż między wałami zamku chronili się, ale przed murami dzień i noc czatowali, Rzymianom złorzeczyli, Mariuszowi szaleństwo na oczy wyrzucali, a żołnierzom naszym u Jugurthy niewolą grozili, i że ie szczęście w zuchwałość wbito, wymiatali. A w tym razie, gdy wszyscy Rzymianie i nieprzyjaciele w bitwie zanurzeni byli; i żwawo się z obustron, ci dla chwały i panowania, owi dla obrony zdrowia swego ucierali, z na-

gła z tyłu trąbami hasło dano: zatym naprzód dzieci i niewiały, które z ciekawości widzenia wyszły, potym poblížsi murów, nakoniec zbrojni i bezbronni uciekać poczęli. W takowym razie Rzymianie tymż wawiey ieszcze nacierali, rozpraszali, a po więkŝzey części rany im tylko zadawali, tóż po ległych trupach postępując, chciwością chwały zdieci; o rężem na mury drogę sobie ślali; z takim zapędem, iż nawet bogate plony nymniej ich zatrzymywały. Tak tedy szczęściem naprawiona zuchwałość Mariusza, z winy chwałę nalazła.

ROZDZIAŁ XCV.

Pod ów czas właśnie Sulla, Kwestor przybył do obozu z liczną iazdą, dla której zaciągnięcia z Lacyum i krajów sprzymierzonych, został był w Rzymie. A ponieważ takiego męża z rzeczy tu wspomnieliśmy, zdało się nie od rzeczy o iego przyrodzeniu i przymiotach nieco powiedzieć. Na innym bowiem mieyscu o sprawach iego niemamy przedsięwzięcia mówić. *Sisenna* między wszystkimi, którzy czyny iego opowiedzieli, najlepszą i naypilniejszą dał o nich sprawę; zda mi się iednak, że wolniejszego nieco użył ięzyka, Ten więc Sulla był ro-

du Senatorskiego, ale z Familii prawie wygasłej przez zamieszkanie i gnuśność przodków; w naukach Greckich i Łacińskich dobrze biegły; serca wielkiego, uciech chciwy, ale chwały ieszcze chciwszy; życia rozpustnego: nigdy go atoli roskóŝ tak nie opoiła i znęciła, iżby onego od należytych zabaw zawściągnąć mogła. Wymówny, przychytry, ludzki, i żażyły. Do utaienia i udania intereśu niewypowiedzianie skryty, wszystkiego, a obobliwie pieniędzy dawca szczodry. Przed domową zaś woyną, ze włzech nayszczęśliwszy, nigdy iednak więcej szczęściem, niżli rozumem nie dokazał, tak iż wielom trudno zgadnąć, bylli on odważniejszy, czy szczęśliwszy. Abowiem (u) iako się po-

(u) Ten to jest Sulla, o którym w pierwszej Księdze w rozdz. 21. i niżej wzmiankowaliśmy. Jego tam zwycięstwem zachęcał *Katylina* swoich do rozszkórów i woyny domowej. Tu zaś Autor prze wstyd i żalóść nie śmie iego zbrodni wymieniać, któremi wszystkie swe przymioty i czyny zatart i wiecznie zhańbił, ale inni Autorowie *Plutarchus*, *Liwinusz*, *Appianus* obŝernie ie opisałi, a obobliwie okrucieństwo iego w zabiciu wielkich mężów *Cinny*, *Karbona*, i tegoż samego, o którym tu rzecz,

tym sprawił, czy mi barzief wtyd czy żalość opisywać niedozwala, sam nie-wiem?

ROZDZIAŁ XCVI

Zatym Sulla, iako się rzekło; przybywszy do Afryki i obozu Mariuszowego, przedtym żadnego trybu wojennego nieznający, w krótkim czasie wszystkich w tej sztuce wyściagnał. Do tego umiał grzecznie i mile żołnierze przyzywać; jednym prosiącym, drugim z własnego domysłu dobrodziejstwa wyświadczał, a sam od innych niechętnie przyjmował, i skwapliwie one, niżli dług zaciągniony, oddawał, u innych też najmniej się nie domagał, owszem starał się, aby mu drudzy obowiązani byli: żartobliwe i poważne rzeczy z najliższymi rozprawiał. Do pracy, do szyków, do straży często stawał; a jednak nigdy się, iako to pycha przewrotna umie; na Hetmana, abo którego cnotliwego męża sławę nie targnął; radą tylko i

Hetmana swego Mariusza. Oraz, iako prześladował tych wszystkich, którzy Mariuszowi sprzyjali. Początek wojny jego zdał się być sprawiedliwy, ale

sprawnością nikomu przed sobą przodkować nie dopuścił, a sam wszystkich uprzedzał. Przez co Mariuszowi i żołnierstwu dziwnie do serca przypadł.

ROZDZIAŁ XCVII

Lecz Jugurtha, Kapę i inne mieysca obronne i barzo mu pożyteczne, oraz znaczne pieniądze straciwszy, do Bocha wyprowadził posły: aby z wojskiem tak najprędzej przybywał, ponieważ czas już miał się do wojny. O którym kiedy powziął, że się ociąga i wątpliwie iefzcze, czyli do wojny, czyli do pokoju miał się nakłonić, namyslał; znowu domownicy iego przenajmuie, i samemu Bochowi trzecią część Numidii przyrzeka, iefliby abo Rzymianie z Afryki byli wyrngowani, abo on przy swym się całym państwie utrzymawłszy, wojny dokonał. Tą nadgroda przylechcony Bochus, z wielkim

koniec haniebny i naganny. Za pocziwą, mówi Cicero w Ksiedze 2. o powinnościach; podniesienia Sullovey wojny przyczyną szło zwycięstwo niepo-cziwe.

tłumem do Jugurthy przybył. Tak dwa wojska złączywszy, Mariusza już na leżę zimowe dążącego przy schyłku dnia napadają, sądząc, iż im noc, która już nadchodziła, obroną będzie, jeśli zwyciężeni zostali; co, jeśli zwyciężyli, tedy im noc nie zawadzi, bo miejść dobrze świadomi byli: opak Rzymianom, z obu miar w ciemności trudniejszy obrot. Zatem ledwie się Hetman z wielu razem powieści o bliskości nieprzyjaciela dowiedział, aż ci już nieprzyjaciel nad głową, i wprzód nim wojsko mogło być użykowane, albo tłumoki porządnie zebrane, albo nakoniec hasło czyli ukaz iaki otrzymać, iezda Maurów i Getulów, nie szykiem, ani jakimkolwiek trybem potyczki, ale hurmem, iako się przypadkiem skupili, na naszych napadają, którzy, acz niespodzianą trwogą przerażeni, pomniac jednak na dawne męstwo, już do broni się brali, już też innych do broni się biorących od nieprzyjaciół załaniali, drudzy na koń siadali, nieprzyjacielowi zachodzili: walka do rozboju barziej, niżli do bitwy podobna: bez chorągwi i znamion, bez porządku i szyku iazda z piechotą zmieszana. Jednych raniono, drugich zabijano, wielu darsko, się potykających z tyłu otaczano: ani męstwo, ani broń wydolać niemogły: ponieważ nieprzyjaciel daleko był liczniejszy, i na wszystkie strony rozsypany. Tóż zaledwie

Rzymscy żołnierze, starzy i przy nich nowo-zaciężni, świadomi już trybów wojennych, iako których mieysce albo przypadek w iedno zebrał, w okrąg stawali; a tak ze wszech stron spólnie wsparci i opatrzeni, wytrzymywali szturm nieprzyjacielski.

ROZDZIAŁ XCVIII.

Ani (w) w tak trudnym razie zatrwożył się Mariusz, albo cokolwiek na sercu upadł, lecz z swym poczem, który z mężnych i poduśałych sobie przybrał, tam i owdzie obiegał, i swoich już uśtających wspierał; już nieprzyjaciół gromadnie nacieraających rozgramiał, już skiniem żołnierzom radę dawał, ponieważ rządnie hetmanic w owym tłumie i zamieszaniu niemógł. Już się był i dzień skończył, a barbarzyńcy najmniej jednak

T ij

(w) Do męstwa to wielkiego należy Mariusza, iż w trudnym razie nie zatrwożył się, i na sercu nie upadł. To zaleca Cicero, pisząc o prawym męstwie: „Zawždy, prawi, mamy być wolni od wszelkiego strwożenia, pomieszania

nie ustawali, owszem, iako im Królowie przykazali, mieniąc, iż noc po ich stronie być miała, ieszcze żwawiey nastawali. W tym Mariusz z rzeczy sobie nie źle poradził, i aby swoim na odwód utworował miejsce, dwie poblizu siebie góry opanował, z których, na iedney, na obóz nie dość przestronney, obfite wytryfkało źródło, druga, właśnie iak potrzeba było, bo po więkšzey części wysoka, przepaściſta niewiele opatrzenia potrzebowała. Zatym przy wodach, Sulli z iezdą przez noc całą na czacie być rozkazał. Sam rozpierschynionych żołnierzy z pośrodku nieprzyjaciół, niemniey zamieszanych do gromady ściaga, tóż razem spieszny krok na górę uprowadza: a Królowie niedostępnością miejsca zniewoleni, bitwy zaniechać musieli: niedopuszczając iednak swoim daleko odstępować, ale obie góry niezmierną zgraią opalawszy, przestronnie rozłożyli się. Po chwili Barbarzyńcy gęste ognie nanieciwszy, znacznieyszłą część nocy na radośnym klaskaniu i płasaniu, okrzykach, wedle swego zwyczaju przepędzili: sami wodzowie, że tylu nie podali i z placu nie ustąpili, zuchwale za

„nia i fraſunku myśli naſzey, i od
 „wſzelkiej chuci ku rzeczom doczeſ-
 „nym: więc teſz i od boiaźni i od ſmę-

zwycięzców się udawali. Lecz to wſzytko Rzymianie z ciemnych i wyższych miejsc łatwo widzieli, i tym baržiey ferca nabierali.

ROZDZIAŁ XCIX.

Maryusz zaś takową nieprzyjaciół nieprzezornością wielce ośmielony, w iak naywiękšzey cichości zachować się rozkazuje, i godła nawet, iako strażę zwykłą, niedawać; potym, gdy się iuſz na brzask zanoſiło, a nieprzyjaciela umordowani niedawno byli poſnęli, nieſpodzianie uſców, rot, pułków trębacze razem wſzystkimi trąbami hałſo dali, a żołnierze z ogromnym wrzaskiem z ſiedliſk ſwych wypadli. Maurowie i Getulowie nieznaomym i przeraſliwym ſzczegotem przebudzeni, czy uciekać, czy się mieć do broni, co czynić, czego się iąć? niewiedzieli. Tak kiedy naſi łoſkotem, krzykiem, zgiełkiem i wrzawą razem na wſzystkich natarli, ſtrach ich, nakſztalt ſzańſtwa obleciał. Zatym wſzyſcy ſpędze-

„tku, który ieſt wewnętrzna chorobą w my-
 „ſlach ludzkich, od cielesney roſkoſzy
 „i od gniewu, aby zawſzdy w naſ by-

ni i rozproszeni: broni i znamion wojennych niemało zabrano, i więcey w oney potyczce, niżli we wszystkich przeszłych zabito. Sen bowiem i strach niezwycayny ucieczki im nawet niedopuscił.

ROZDZIAŁ C.

Potym Mariusz, iako był przedsięwziął, na stanowiska zimowe udał się, na których dla żywności w pomorskich miasteczkach rozłożyć się postanowił; a zwycięstwem, ani opiekałym, ani zuchwałym się stawał: równie, iakby przed sobą mając nieprzyjaciela, w porządnym szyku postępował. Sulla z jazdą na prawym skrzydle, na lewym Manliusz z procarzami i strzelcami; inne pułki Ligura się trzymały. Na przedzie i zawodzie z wyprawami chorągiewami Rotmistrze rozstawił. Zbiegowie, mniej mili i poważani, a położenia kraju dobrze świadomi, o obrótach nieprzyjacielskich szpiegowali. Hetman też, iakby żadnych nie było dozorców i urzędników, sam o wszy-

„ta myśl spokojna a bezpieczna, z którą
„reyby się znaczyła męska stałość, sta-
„teczność i powaga. Lib: 1. Offic:

tkim miał pieczę, wszystkiemu był przytomny, każdego wedle zasługi chwalił, abo ganił. Sam uzbroiony i na wszystko czuły, takiegoż chciał mieć i żołnierza: i nie z mnieyszym zachodem i pieczołowitością drogę odprawiał, obóz opatrował, w bramach ufy z pułków; przed obóz jazdę zaciężną ku straży rozstawiał; nadto innych stawiał na wałach w samych twierdzach, i sam wszystkie straże obchodził, nie z iakiego podeyrzenia, iakoby się jego ukazom zadość stać nie miało; ale raczey, aby hetman, niewczasem swym i równą z żołnierzmi pracą, trudy onym wojenne osłodził, i chętnieysze uczynił. Jakóż w rzeczy samey Mariusz w tedy i innych czasów wojny, barżiej przykładem i zastrydzeniem, niżli surowością wojsko w karności utrzymał; co wielu jego wyniosłości przypisowało, inai tę naznaczali przyczynę, iż zwykłą od dzieciństwa ostrość życia, i inne trudy, które drudzy uciskiem zowią, za roskółz sobie poczytał. Jakóżkolwiek bądź, to iednak przyznać potrzeba, iż odeń dobro pośpolite, właśnie iakby pod najsurowszym rządem, dobrze i chwalebnie sprawowane było.

ROZDZIAŁ CI.

Czwartego tedy dnia, niedaleko od miasta Cirty razem zewsząd szpiegierze ukazali się: co znakiem było, iż nieprzyjaciel blisko. Lecz, że różni zewszęch stron powracając, iednóż oznajmowali, przeto Hetman, niewiedząc, iakimby kształtem miał wojsko szykować, naymniey porządku nieodmieniwszy, na wszystko gotow, także naczekiwał. A tak się Jugurtha w nadziei swoiey zawiódł, ponieważ wojsko na cztery części podzielił, rozumiejąc, iż niektórzy z tyłu prosto, nieprzyjacielowi zaydą. Tym czasem Sulla, z którym się pierwszym napotkali; ośmieliwszy swoich, hurmem i iak nacyśniej kołmi się starczy, sam pierwszy, toż za nim drudzy na Maurów się puscili, inni na miejscu pozostali, i ieno od pocisków z dala wypuszczonych zaślanieli się; a kiedy im którzy z nieprzyjaciół w ręce popadł, wnet go zabili. Gdy się tak konna z sobą potykała, Bochus z piechotą; którą Wolux syn iego przyprowadził; (abowiem w drodze się zabawiwszy na pierwszej potyczce niebył) na czał wojska nasze go uderzył. Mariusz pod ten czas na samym czele krzątał się, ponieważ tam Jugurtha z wielką naydował się zgraia, który dowiedziawszy się o przybyciu Bocha, nieznacznie z małą swych garstką kupie-

chocie się obrócił, i tam łacińskim językiem (bo się go nauczył w Numancyi) zawoła: iż nasi daremnie się opierają, ponieważ niedawno Mariusza własną ręką zabił. Ukazuje przytym miecz krwią zbroczony, który w potyczce, dosyć zręcznie iednego z piechoty naszej zabiwszy, skrwawił. Co gdy żołnierze powzięli, barżiej się okropnością rzeczy, niżli prawdą zatrwożyli, a Barbarzyńcy tym więcej serca nabierać i na zatrwożonych Rzymian żwawiey nacierać ięli. J bez mała nie przyszło do ucieczki, iedno, że Sulla rozegnawszy tych, przeciw którym był wycieczkę uczynił, powracając, z boku na Maurów napadł. Bochus wnet tył podać musiał. A Jugurtha, gdy wesprzeć swoich i zwycięstwa prawie otrzymanego dotrzymać chciał natrętnie, opasany od iazdy, a widząc iż wszyscy z prawey i lewey strony przy nim będący, ięli, z pośrodku nieprzyjacielskich grotów, ucieczką się ratował. A tym czasem i Mariusz rozegnawszy iazdę, na ratunek swoim przyspieszył, o których, że ie spędzano, słyżał. Zatym nieprzyjaciela zewsząd parto i rozpraszano. W tedy okropny widok na rozległych polach otworzył się; tu ścigaia, uciekaia; owdzie zabiaia, imia; konie i ludzkie w ucisku: tam ciężko zranieni ani uciekać, ani się ratować: iuż się na nogi wspierają, iuż z nóg się zwałają; a wszystko, iako ie-

dno okiem zasięgnąć można było; napelniono strzałami, orężem, trupami, a między niemi wszędy ziemia krwią rumieniała.

ROZDZIAŁ CII.

Hetman pole otrzymawszy, już bez wątpienia zwycięzca przyszedł do miasta Cirty, gdzie się przy początku wyprawy swej był udał. Tam po pięciu dniach, iako powtórnie Barbarzyńcy bitwę przegrali; przybyli Posłowie od Bocha, którzy imieniem Królewskim upraszali Mariusza, aby do niego dwu iak najwierniejszych posłał, ponieważ chce o swoim i ludu Rzymskiego dobru umówić się. On natychmiast Sulli i Manliuszowi tam się udać rozkazał, którzy chociaż szli wezwani, zdalo się im jednak rzecz krótką uczynić do Króla, iżby abo odwrócony umysł jego naklonili, abo mający się do pokoju, barźiej utwierdzili. A tak Sullia, którego nie wiekowi, ale krasomówstwu Manliusz ustąpił; krótko w następujących słowech mówił.

Wielką, Królu Bocku, mamy radość, że Cię tak zacnego męża Bogowie sklonili, abys kiedyż tedyż pokój sobie raczy, niżli wojnę obierać; iżbys suadź, będąc

tak zacnym; a brząc się z Jugurthą ze wszelch nayniepoczciwszym, hanby nie zaciągnął, oraz nie przymusił nas i niechętnych nieprzywiódł do ścigania równie Ciebie błądzącego, iako iego wykraczającego. Ale i ludowi Rzymskiemu zdalo się szukać raczey przyiaciół, niżli niewolników, za bezpieczniejsze mając, samo-chcącym, niżli zniewolonym rozkazować. Tobie zaś niemasz nad naszę przyiaźń pożyteczniejszey; a to nayprzód z tey miary, że od siebie dalekiemi jesteśmy, przeto żadnego powodu do niechęci i poróżnienia niemamy, a przyiaźń może być wzajemna, iakobyśmy w bliskim sąsiedztwie żyli; powtórę; że nam hołdujących, dostatku mamy, a na przyiaciółach i nam i wszem ludziom schodzi. Ź toć to bodayby tobie na przodku do serca przypadło, zaiste nierówniebyś więcej do tego czasu od ludu Rzymskiego pożytku, niżli szkody doznał. Lecz, ponieważ wszystkim prawie Fortuna władnie, którey podobato się potęgi i łaskowości naszey doświadczać, przeto, dopiero kiedy ci ona wrota otwiera, pośpieszaj i w przedsięwzięciu nie ustawaj. Wiele masz do tego potrzeb, abys tym łacniej twe błędy uczynnością zatarł i zgładził. Nakoniec to sobie w serce wraź, iż nigdy lud Rzymski dobroczynnością zwyciężyć się nie dał. Coby zaś boiem mógł, sam wiem dobrze.

Na to Bochus skromnie i łagodnie, oczyszczając się z winy, w krótkich słowach odpowiedział: że nie z jakiej zawistnej nieprzyjaźni, ale jedynie broniąc Królestwa swego, iął się broni. Część bowiem Numidii, z której Mariusz Jugurthę wygnał, prawem wojennym iemu się dostała; a zatem cierpieć tego niemógł, aby ją Mariusz miał plądrować. A do tego, że przedtym przez wystanych od siebie do Rzymu posłów, niebył przypuszczony do iedności i związku. W reszcie dawniejsze swe urazy w niepamięci grzebie, a teraz, jeśliby Mariusz na to przystał, posły do Rzymu wysła. Na co gdy mu przyzwolono, znowu barbarzyńca od przedsięwzięcia odwiedli przyjaciele, których Jugurtha, dowiedziawszy się o poselstwie Sully i Manliusza, a obawiając się tego, co mu szyto, upominkami kwoli swej przeciagnął.

ROZDZIAŁ CIII.

Mariusz tym czasem, rozłożywszy wojsko na stanowiskach, z wyborem piechoty i częścią konney udał się na miejscę puste dla oblężenia wieży Królewskiej, której straż od Jugurthy poleconą mieli zbiegowie. W tym znowu Bochus, czyli rozbierając, co go we dwu potyczkach

potkało, czyli przestrzeżony od tych przyjaciół, których Jugurtha przekupić omieszkął, pięciu powinowatych swoich wybrał, których uprzejmości i osobliwzey rozumu przezorności dowierzał: Tych do Mariusza, a potym, jeśliby się zdało, do Rzymu w poselstwie wyprawić, oraz dać im moc wszelką do ułożenia spraw i zakończenia jakimkolwiek sposobem wojny. Ci iak nayprędzey na stanowiska Rzymkie wiejeżdżają, lecz od Getulów zbóyców na drodze przeięci, i ze wzyfkiego wyzuci, z przestrachem, bez przyzwoitego ochędóstwa do Sully uciekli się; którego Hetman, wyprawę przed się biorąc, namiestnikiem swym zostawił. Tych ón nie iako ukrytych nieprzyjaciół, czego byli godni; ale grzeecznie i wspaniale przyjął. Z kąd barbarzyńcy onę wieść o łakomstwie Rzymian za opaszną, a Sullę z owej ku nim hoyności za przyiaciela osądźili. W ten czas bowiem wielu nieznało jeszcze chytrych upominków. I nikt niebył miany za hoynego, chyba ten, który z dobrej i szczerzej chęci dawał. Dary wszystkie na samej uprzejmości zasadzano. Zatem wynurzaia mu rozkazy Bocha, oraz dopraszaia się, aby im był ochroną i radą: dostatkę, stateczność, wielmożność Króla swego i to wszystko, czymby iedno drogiemi i przyiazniemi pokazać się mogli; obfzernie rozwodzili. Potym gdy im Sullę wszystko przyrzekł,

śprawieni, iako Mariuszowi, także Senatowi rzecz swą przelożyć mieli, około czterdziestu dni tam zabawili.

ROZDZIAŁ CIV.

Mariusz nie dopiąwszy swych замыśłów, do Cirty wrócił się: Tam dowiedziawszy się o przybyciu posłów, wskazał, aby z niemi Sulla do Utyki przybył, także Bellienus Pretor, tudzież inni wszyscy (x) Senatorckiego stanu, z któremi wolą Bocha wyrozumiewa. Posłom iachac do Rzymu Hetman pozwala; a oni tym czasem prosili o fryzjt i przerwanie wojny. Na co Sulla i wielu innych przyzwoliło: Niektórzy zaś ostrzeżem postąpić radzili, iście nieświadomi przygód i obrótów ludzkich, które będąc odmienne i niestałe, wśpak częstokroć idą. Nakoniec Maurowie wszystko sobie wyednawszy; trzech z nich do Rzymu poiechali z Oktawiuszem Rufem, który będąc Kwestorem, zółd był przywiózł dla wojśka do Afryki; dway zaś do Króla się

(x) *Wiele u Rzymian Rycerskiego stanu Senatorskiego było. Jako niektórzy Urzędnicy Hetmańscy, wielu Kwestorów*

wrócili. Co wszystko Bochowi, a osobliwie uczynność i przyjaźń Sulły do ferca przypadły. W Rzymie zaś posłom iego, po przeblaganu za bład Króla, który z poduszczenia Jugurthy potknął się; dopraszającym się przyjaźni i przymierza, odpowiedziano w te słowa: *Senat i lud Rzymski, iako dobroczynności, tak i krzywd zwyczajt być pamiętnym. Bochowi iednak, ponieważ zna się do winy, przebacza: przymierza zaś i przyjaźni dozna gdy zasłuży.*

ROZDZIAŁ CV.

Dowiedziawszy o tym Bochus, listownie Mariusza prosił, aby doń Sulę przysłał, iżby w iego obecności o pospolitych interesach naradzono się. Wyśłany jest zatym z strażą iezdy i piechoty, tu-

i Pułkowników, których tu Mariusz tak, iako Metellus (o czym masz wyżej w rozdz. 62.) do rady zezwał. Patrz w Liwiuszu 42. rozdz. 69.

dzień procarzów (y) Balearyjskich, rotą Pelignów, lekką broń mających dla pospieszniejszej drogi: ani dla tego, iż lekka jest, mniej, niżli inną bronią przeciw pociskom nieprzyjacielskim opatrzeni byli. Piątego tedy dnia podróży, Wolux syn Bocha niespodzianie na rozległych polach z tysiącem, niewięcej, jazdy ukazał się, którzy bezpiecznie i rozpostrzeżenie idąc, Sulli oraz innym wszystkim i liczbę większą, niżli w rzeczy było; i nieprzyjaciela postrach sprawili: Dla czego każdy zawady uprzętać, oręża i pocisków doświadczając, dobywać co żywo: wprawdzie boiaźń niemiała, lecz nadzieja większa ją tłumiła, ponieważ się z temi potkać mieli, nad któremi zwycięstwa odnosić nie nowina im była. Z tym wży-

(y) *Balearyczycy od Balearyjskich wyspów zwani, które leżą na szrodoziemnym morzu: Miedzy onemi znaczniejsze są Maiorka i Minorka. Obywatele onych największą dawniejszych wieków sławę mieli z rzecznego miotania kamieni z proc. Miasto broni; mówi Diod: Siculus, w Księ: 3; mają trzy proce: jedną zawiaiają głowę; drugą żółdek, trzecią w rękę dzierżąc. W bitwie większe nierównie, niżeli inni, kamienie miotają, a to tak silno, iakby z działa*

stkim czaty wysłane na wzwiady, rzecz, iako było; spokojną przynoszą.

ROZDZIAŁ CVI.

Wolux przybywszy, Kwestorowi donosi, iż jest od Oyca swego Bocha na spotkanie jego i ku straży posłany. Zatem dnia tego i nazajutrz bez żadnego potrwożenia szli z sobą. Potym gdy się obozem położyli, a dzień się już miał ku wieczorowi, z nagle Wolux z pomieśzaną twarzą, drżący przybiega do Sully, oznajmując, co słyszał od szpiegów, iż się Jugurtha zbliża, zatym prosi i zaklina, aby z nim skrycie w nocy uchodził. On zaś nieustraszonym sercem oświadcza się, że się Numidy tylekroć już przepłoszonego najmniey nie lęka, iż męstwu i sile swoich dowierza: a chociażby też oczewista zguba nad karkiem wiśiała, wołałby iednak w kroku stanąć, niżli swoich

U

iakiego wypuszczone były. Do czego wkładają ich od dzieciństwa Matki, kładąc na tycz albo słup iaki, chleb, który za cel mając, z mety wyznaczoney procą zbijać muszą; i nie wprzód iść

na rzeź wydawfzy, haniebną ucieczką, niepewne życie, którego podobno wątek w krótko leda choroba przetnie, unosić. Za się od niegoż upomniony, aby się nocą daley pomknęli, posłuchał rady, i wnet żołnierzom w obozie wieczerzać rozkazał, i naniecić iak naywięcey ognia, tóż równo zmotkiem cichuchno iść w drogę. A gdy wszyscy nocną podróżą strudzeni byli, Sulla zarówno z wschodem słońca; obdżem się rozłożył. A w tym konni Maurą donoszą, iż Jugurtha przed niemi około dwóch tysięcy kroków zaśiadł. Co gdy usłyszeli, strach naszych niemały obaleciał; rozumieli bowiem, iż są na zły raz od Woluxa wydani i zdradliwie wplątani. Z tąd powiadali niektórzy, iż tego mściwą ręką dochodzić potrzeba, ani taką zbrodnią płazem puszcząć.

ROZDZIAŁ CVII.

Sulla, chociaż iednegoż z niemi był zdania, iednak krzywdy czynić Maurowi nie dopuścił: lecz swoich upomniał,

im dać, aż ono iedno ustrzelą i spożyją. Świadczą też Historycy, iż u Rzymian z kuszzy wojenney rzucano kamie-

*aby odważnego serca byli, pamiętać, iż przedtym niewiele mężnych mnogi gmin zwalczyło, a im mniej sobie folgować zechcą w potrzebie, tym się barziej uboszczędzą: ani przystoi, aby ten, którego ręka własna dosyć uzbroiła, miał od niedo-
tężnych piecharów zebrać potilków; abo prze niezmierną boiaźń nieprzyjacielowi fromotnie tyl podawać. Potym Woluxowi, ponieważ po nieprzyjacielsku postępował, poprzyśiągłszy Jowisza, aby niezbożności Bocha był świadkiem; z obozu ustąpić kazał. Wolux prosił go ze łzami: aby temu wiary niedawał, ponieważ żadney rzeczy na zdradę nie czynił: lecz chytry Jugurtha sam szpiegując, wysłodził drogę jego; który, ponieważ na przy sobie poczet mały ludzi, a cała nadzieia jego i szczęście od Oycy mego zawisły, przeto zapewne nie iawnie w przytomności syna niepocznie. Zatem naylepiej o-
tworzyście przez szrodek obozu jego puścić się, a ja sam poiadę z Sullą, prze-
stawszy, abo na miejscu zostawwszy Maurów; Przytłali na to, i natychmiast ruszyli się, a że z nienacka przybyli, nie-*

U ij

nie na 300. i więcej funtów ważące o kroków 120, podczas i daley, a groty i strzały o 500 kroków.

mógł się naprędce pomiarkować i do ładu przysięść Jugurtha, a oni tym czasem zdrowi przemknęli się. J po niewielu dniach stanęli u zamierzonego terminu.

ROZDZIAŁ CVIII.

Tam z Bochem nieiakis Numida nazwiskiem *Aspar*, już wiele i podufale rozpoczynał. Wyprawił go był Jugurtha zaślizawwszy, iż Sullę wezwano iako Pośła na wzwiady i wyzperanie zamysłów Bocha. Był też tam i drugi nieiakis *Dabar*, syn *Mafsugrady*, z pokolenia *Mafinifsy*, z rodu *Matczynnego* mniej wzięty (gdyż Ociec z nierządneho łoża zrodzon) lecz u *Maura* w dobrym był położeniu i affekcie: którego z dawna stateczney ku *Rzymianom* przychylności doświadczywszy, natychmiast (z) do *Sully* posłał z oznay-

(z) Tu się poczyna ów zaśiewek i zawiązek owej nieprzebraganej nienawiści, która potym wyrosła między *Mariuszem* i *Sullą*, i wiele krwi przelata w *Rzymie*. *Sulla*, mówi *Plutarchus*, opisując życie *Mariusza*: postąpił sobie w tej sprawie, którą podszedł *Bocha*, że mu *Jugurthę* wydał, (o czym się tu w krót-

mieniem, iż gotów jest wszystko gwoli ludu *Rzymskiego* uczynić: niechby iedno dla umowy dzień, miejsce, czas sam wyznaczył, iż szczerze i rzetelnie z nim się chce naradzić: aby się nymniej *Posła Jugurthy* nie obawiał, ponieważ dla tego wezwany jest, aby tym wolniey powszechną sprawę roztrząsniono; gdyż inaczej od chytrych zrad iego niepodobnaby się wywikłać. Ale ja dochodzę, iż *Bochus Rzymian* i *Numidę* barzies ku zdradzie, niżli w nadzieię; iako udawał, pokoiu utrzymywał. Długo się bowiem namyślał; mieli *Jugurthę* *Rzymianom*, czyli *Sullę*

ce doczytasz) iako człowiek młody, chciwy sławy, który ieszcze kosztować poczynął: że sławę dzieła tego nie *Wodzowi*, iako był powinien; ale sobie przypisował: a to tak iawnie, iż nawet pierścien sobie zrobić rozkazał, na którym wyróżniety był *Sulla* biorący *Jugurthę* w niewolę z rąk *Bocha*, i potym zawsze go za pieczętkę używał. Co tak ugodło *Mariusza*, iż mu tego nigdy nie odpuścił. Znaydziesz całą tę powieść u *P. Rolin* w *Księdze o Kartagineńczykach*, w której przy końcu kładzie *Historją* domu i potomstwa *Mafinifsy*, która tey całej *Historji* o *Jugurcie*, krótkim jest zbiorem.

Jugurelle wydać? woła jego przewrotna przeciw nam, boiaźń za nami radziła.

ROZDZIAŁ CIX.

Zatym Sulla odpowiedział, iż cokolwiek przed Asparem powie, resztę tajemnie bez żadnego, albo barzo w niewielu przytomności: przytym naucza: co miano odpowiedzieć. A gdy się z sobą wedle umowy zeszli, wziął głos, przekładając: iż od Hetmana posłany przybył dla zapytania się, chcieliby pokoiu, czyli wojny? tedy Król, iako był nauczony, kaze mu po dziesięciu dniach wrócić się, gdyż jeszcze nie u siebie nie był postanowił, ale na ów dzień miał mu dać odpowiedź. Zatym się oba do swych domów rozeszli. Ale dobrze w noc Bochus przyzywa tajemnie Sullę; z obu stron wiernych tylko tłumaczów przypuszczono. Także za zgodą stron, wzięty jest Dabar za jednaczą i pośrednika, człowiek nie zaproszonego oka. J zaraz Król tak rzecz swą poczał.

ROZDZIAŁ CX.

Nigdy nie sądził, abym ja przemożny Król na tej ziemi, i ze wszech kło-

rych iedno znam, najmąciniejszy, szczeremu człowiekowi miał być kiedy obowiązany. Jakoż, iście nimem cię poznał, Sullo, wielu proszącym, samem rękę podawał, a żadnego pomocy nie potrzebował. Teraz się rzeczy odmieniły: a chociaż mni nad taką odmianą boleć zwykli, iż się z niey atoli cieśze i raduję. Jużem ja to sobie dawniej za zysk poczytał, twej przyjaźni potrzebować, nad którą teraz nie sercu memu milszego niemam. Wolno ci tego doświadczyć: oto broń, żołnierz, pieniądze, w reszcie, co się ieno spodoba bierz, iak swoje i używaj, a póki żyjesz, nigdy tobie zawdzięczono być nie rozumiey; gdyż zawesze obowiązek zawdzięczenia w całości zostanie: przeto miey to u siebie, iż nic, bylebym tylko o tym wiedział; niezechcesz bez pożądanego skutku. Abowiem tak ja sądzę, iż mniey naganno iest, Królowi być zwyciężonym orężem, niżli szczodroblivością. Co się zaś tycze Rzeczypospolitey waszey, której, iako strażnik i opiekun, tu zesłany iestes, tę krótką miey odprawę. Nigdy ja wojny ludowi Rzymskiemu nie wypowiedział, ani wypowiedzieć chciałem: granic moich iedynie przeciw zbrojnemu żołnierzowi strzegłem. A oto i tego odstępuję, kiedy się wam tak podoba. Bićcie się z Jugurthą, iako chcecie. Ja za rzekę Moluchę, która między mną i Micipsą ieszcze prze-
dział Państwa czyniła, na krok nie wy-

stąpię; ani też Jugurcie wstępu pozwolę. Nadto, jeśli co godnego osoby mojej i waszej prosić zechcesz, odmówiono ci niebędzie.

ROZDZIAŁ CXI.

Na to Sulla za swą osobą odpowiedział krótko i skromnie; o pokoju zaś i pospolitych potrzebach przydłuższą rzecz uczynił. Nakoniec odkrył zamyśły swe Królowi; iż to, co obiecywał, Senat i lud Rzymski, ponieważ więcej orężem potrafić mogli; za wdzięczno mieć niebędąc; zatem trzeba co takiego uczynić, co by barziej po ich stronie, niżli po swojej było. A to łatwo uczynićby mógł, ponieważ Jugurthę miał w swej mocy, którego, gdyby Rzymianom wydał, barzoby onych sobie ujął i obowiązał: na ten czas przyjaźń, przymierze, cześć Numidii, o którą teraz prosił, sameby się w ręce wciśnęły. Król na to wprzód nie przyzwalał; przywódząc powinowactwo, pokrewieństwo, zaszcze przymierze, a do tego bojaźń, aby wiarołomstwem ludu wszystkiego serca od siebie nie odrażał, któremu Jugurtha był miły, a Rzymianie nienawistni. Napotym jednak częstym naleganiem zniewolony, powoli wszystko jako chciał Sulla, uczynić przyrzekł. Węc, co się potrzeбно

być zdało do ludzenia i udania pokoju, do którego Numida strudzony barzo tęsknił, ustanowili. A tak załawiwszy śi-
dło, rozeszli się.

ROZDZIAŁ CXII.

Nazajutrz Król Aspara Pośła Jugurthy przyzywa, i oznajmuje mu, iż przez Dabara wyczerpnął z Sully, że może być pod niektórymi warunkami woyna dokonana: dla czego, aby wolą w tym Króla swego wyrozumiał. On z radością do obozu Jugurthy przybiegł, od którego o wszystkim sprawę wzięwszy, spieszno wracając się po ośmiu dniach do Bocha, z doniesieniem: iż Jugurtha gotów jest na wszystko, co by mu rozkazano, iedno, iż Mariuszowi niedowierza; gdyż już nie raz przedtym z Hetmanami Rzymskimi sprzymierzony pokój na wiatr poszedł. A iestliby Bochas obojey stronie chciał poradzić i pokój mieć pewny, niechby się o to postarał, aby się obie stronie razem, iakoby dla umowy pokoju zeszły; a tam, aby mu Sulle wydał. Bo kiedyby takiego męża miał w ręku, tedy, albo z rozkazu Senatu, albo ludu Rzymskiego przymierze uczynionoby; aniby dopuścili tak zacnemu człowiekowi, nie przez swą niebaczność,

*ale za Rzeczpospolitą w niewoli nieprzy-
jacielskiej zostawał.*

ROZDZIAŁ CXIII.

Bochus długo to sam z sobą rozbiegając, na koniec przyrzekł uczynić: iednak trudno zgadnąć, czy to on zdraliwie, czyli też prawdziwie zamysłał. Ale pospolicie Królów chęci iako porywcze są, tak też niestateczne, a częstokroć sobie przeciwnie. Potym czas i miejsce do umowy pokoju naznaczywszy, już Sullę, już też Posta Jugurthy Bochus przyzywał, mile z niemi obcował, i tóż samo obu przyrzekał. Przeto oni oba równie się radowali, równie dobrze sobie tuszili. Ale nocy poprzedzającej dzień wyznaczony umowie, Bochus już przyzywał był swe przyjaciół; i znowu wolą swą odmieniwszy, i na ustęp im kazawszy, wiele, mówią; sam z sobą rozbiegał: w twarzy i w całej postawie coraz odmieney znaczna się odmiana umysłu przebiegała; czym, chociaż ni trunął, o skrytych iednak swych ułożeniach dał znać. Na resztę Sullę przyzwac kazał, i wedle rady iego Numidzie zafadzkę uczynił. Bo gdy już dzień nadszedł, a iemu znać dano, iż się Jugurtha zbliża, z niewiele przyjaciół i Sullą Kwestorem naszym, iakoby dla spotkania i uszanowania przybywającego, wystąpił na

pagórek wygodny do przypatrzenia się zdradzieckiego. Tam gdy się Numida z niewiele podałaych swoich bezbronny, iako się rzekło, zbliżał, zewsząd go zdradziecko opadli. Innych pobito, a (a) Jugurthę związanego, Sully oddano, od którego do Mariusza przywiedzion.

(a) Co z tym Jugurthą się stało, i iako dokonał, nie wspomina Autor, na tym iedynie kończąc swą historią, na czym się skończyła wojna, którą przedsięwziął opisać. Florus świadczy, iż Jugurtha przy triumfalnym wieńdzie Mariusza przed Karocą był prowadzony z dwoma synami, i wespół z niemi wkatuszcy zabity. Plutarchus i inni powiadać, iż w triumfie Mariusza iako ieniec prowadzony, z głowy wyszedł, w krótkce potym w więzieniu dokonał, z nędzy i głodu. Słuszna nadgroda, dodaje tenże Autor; „zbrodzeń iego, „bo rozumiał wszystko sobie pozwolić, „ne na dopełnienie pychy, niewdzięczności i okrucieństwa dziłkiego.

ROZDZIAŁ CXIV.

Tegóż czafu z (b) Gallami nasi Hetmani, Cepio i Manliusz niezczęśliwą wojnę wiedli: z czego padł przeſtrach, który całemi Włochami zatrzęſł. A oni i wſzyſcy aż do ninieyſzych czafów Rzymianie mieli zato, iż ich męſtwu nic ſię oprzeć niemoże: z Gallami zaś nie o chwałę, ale o zdrowie bić ſię trzeba. Lecz kiedy wojny dokonano w Numidii, a wieść doſzła, iż Jugurthę związanego do Rzymu wiodł, Mariuſz nieprzytomny (c) zo-

(b) Na tej wojnie za ſwiadectwem Florę in epit: ad lib: 7. dec: 7. Rzymianie utracili cały oboz, a ludu ſto dwadzieſcia tysięcy.

(c) Do oſobliwiejſzey to pochwały należy Mariuſza, iż nie tylko powtórnie zoſtał Konſulem, ale też nieprzytomny. Gdyż na nieprzytomnych mniej ludzie wzglę-

ſtał Konſulem, i uchwalono mu Prowincyę Gallii. Triumfował on pierwſzego dnia Stycznia z wielką ſwą ſławą Konſulem

du i baczenia mieć zwykli. Lecz natym ieſzcze nie ſkończył; do pięciu razy Konſulat przeciągnął, iżby Rzeczpoſpolitą od natarczywoſci wielu narodów barbarzyńſkich oſwobodził. Jakóż dokazałſzy tego ſzczęſliwie, znowu triumfował. Po pierwſzym iego zwycieſtwie nad Jugurthą, byli niektorzy, za ſwiadectwem Vale: Max: co ſławie onego u-ietaczali, powieſdając: iż chwalebny początek wojny należy do Metella, koniec do Sully, a Mariuſz z cudzego ſię pożywił, z pracy innych wzięt chwałę. Jakóż niebyło to całę od prawdy. Dacie mu nieiakąſ przyganę i Seneka, przypisując zwycieſtwa przezeń odnieſione, nie enocie iego i zamiłowaniu dobra poſpolitego, tako raczej pyſze i wynioſłości. Cokolwiek bądż, to iednak rzecz pewna, co piſze Florus, iż gdyby po tak wielu kłęſkach Rzymianom zadanych przez Gallów, Mariuſz onym ſię nieopart, zginęliby Rzymianie.

zostawczy. Od tego czasu nadzieie i powodzenia Rzeczypospolitey na nim polegały.

Koniec Księgi Drugiej.

PRZYDATEK

DO HISTORJI

SALLUSTIUSZA

Z JNNYCH KSIĄG JEGO ZAGINI-
NYCH POZOSTAŁY

PRZESTROGA.

Maszk wiedzieć, Czytelniku, iż Sallustiusz prócz tych dwóch Książ o wojnie Katyliny i Jugurthy, inne wydał; iako to: historią o rozruchach wznieconych przez Emiliusza Lepida. 2. Dzieje Rzeczypospolitey Rzymskiej w przeciągu lat dwunastu. 3. Wojnę Sertoriusza, przeciw któremu posłany był Metellus do Hiszpanii. Niektóre dzieła znaczniejsze Autora tego, prócz wojny Jugurthyńskiej, wylicza Aufoniusz; pisząc do wnuka swego; gdzie przykładem swoim zachęca chłopięcia do czytania onych. In Idyli 32

Jam facinus, Catilina, tum, Lepidique
tumultum,

Ab Lepido & Catulo jam res & tempora
Romæ

Orfus, bis fenos seriem connecto per annos.

Jam lego Civili mistum mavorte duelum,

Movit, quod socio Sertorius exul Jbero.

Trzy poślednie Księgi iego zaginęły; ułamki tylko niektóre, które zowieśmy fragmenta, pozostały. Te inni Autorowie w Księgach swych przywodzą: ale nie całego, bo same tylko słowa, albo krótkie zdania do rzeczy swej służące. Mowa zaś Sallustiusza przeciw Ciceronowi i Cicero na przeciw Sallustiuszowi, także listy Sallustiusza do Cezara o rządzie Rzeczypospolitey, pod imieniem tylko tych dwu Autorow są późniejszych czasów wydane, że zaś nie są własnym ich dziełem, sam styl oczewiście ukazuje. Naydłuż się atoli niektóre właściwe Sallustiusza mowy z historyi iego zaginionej pozostałe, z których dwie, iako też i list jeden na Oyczyſty język przełożyć, za rzecz potrzebną sądziłem.

MOWA

LEPIDA

KONSULA

DO LUDU

RZYMSKIEGO

Litość i dobroć serca Wafzego, Rzymianie; która Wam u wszystkich potronnych narodów poważanie i sławę ziednała, wielkiey mię bojaźni i przestachu nabawia; gdy uważam okrucieństwo Sulli, abyście, co sami za niegodziwo sądzicie, temu ieszcze nie dowierzając, oszukani nie zostali (zwłaszcza, iż on wszystkie nadzieie swe na zbrodni i wiarołomstwie osadził; ani się inaczej bezpiecznym być sądzi, iedno, ieliby zawsze iego złość

W

i bezecność bolazn waszę przechodziła, iżby wam napotym poimany nędza wybiła z głowy myśl i staranie o wolności) abo, jeśliście wszystkie jego niegodziwości pobaczyli, tedy i tak boję się, abyście się barżiej do zabiegania tylko niebezpieczeństwu, niżli do sprawiedliwej zemsty nie obrócili. Kompanowie i pomocnicy jego, iż niewolą swoją was od panowania jego okupią wydziwić się nie mogą, i że to wolą przymuszeni czynić, niżli godziwie i z dobrej woli. O Przezacni Brutusów, Emiliuszów, Lutatycuszów potomkowie, iakby na to urodzeni, aby, co przodkowie meństwem zbudowali, to oni wywrócili i zgładzili. A bowiem, co, proszę, przeciw Pyrrhowi, Annibalowi, Philippowi i Antyochowi obroniono i ucalono jest, jeśli niewolność, i własna każdego dziedzina? iżbyśmy nikomu nie podlegali, jedno prawom. Co wszystko, ten okrutny (a) Romul iakby od obcych nabyto, w swej trzyma dzierżawie, i jeszcze nie syt tyłu wojsk porażką, oraz Konfula i innych Panów, któ-

(a) Przez okrutnego Romula rozumie Sullę, którego przeto zowie Romulem, iż iako niegdyś Romulus ich Rzeczypospolitej, tak on okropnych odmian w Rzeczypospolitej był sprawcą.

rych nieszczęśliwa woyna pożarła, zważym coraz i okrutniejszy się stać: chociaż wielom innym powodzenia zamieniaią zapalczywość w politowanie. Owszem jeden ze wszystkich, których tylko pamięć ludzka zasięgnąć może, kaznie, wydał na tych, (b) którzy jeszcze na świecie nie powstałi, aby wprzód pokrzywdzeni byli, niżliby żyć poczęli: i tak zuchwale jeszcze w zbrodniach okrucieństwa brodzi, kiedy wy boiaźnią cięższej niewoli od pozyskania wolności odstraszać się daiecie. Trzeba tu koniecznie ręki i pracy przyłożyć, i dać odpór, Rzymianie; i jeśli chcecie odeń plony z was wzięte zyskać; nie odwlekać odednia do dnia, ani samemi słubami i modłami posiłki zaciągać macie; chyba, że rozumiecie, iż przez tęsknotę i wstyd z okrucieństwa swego odbieży niegodziwego wziętku. Lecz on tak się rozdochruchał i zabrnął, iż nic nie poczyta chwalebnego, jedno swego dotrzymać, i to wszystko, co do utrzymania wielowładnego panowania jego służy. A tak owej cichości

W ij

(b) Sulla wyrokiem swoim nietylko wielu godnych Obywatelów wygnał z ziemi, ale nadto tymże wyrokiem przyszłym potomkom ich zagroził drogę, iżby

i spokojności z miłą wolnością, którą godni ludzi nad dostojęstwem z pracą złączone nie raz przekładali, ani śladu nie widać. Ten ci to bowiem jest czas teraz, Rzymianie, którego, abo hołdować, abo rozkazywać; abo się obawiać, abo bojaźni nabawiać potrzeba, Abowiem czego więcej czekać mamy? co nam z Boskiego i ludzkiego prawa niezgwałconego zostało? Lud Rzymski, niedawno Rządca narodów, wyzuty z władzy, chwały, prawa, zubożony, wzgardzony do tej nędzy przyśledł, iż tyle żywności mieć nie może, ile naieumniicy i niewolnicy mają. Sprzymierzonych i Latinów niemała liczba za swe mnogie i wspaniałe czyny wolnością od was nadana, od jednego uciśnioną została: niewinnego też pospółstwa Oyczyste śladła przywłaszczyła sobie mała garstka harcerzów w nadgrode zbrodni swoich. Prawami, sądem, skarbem, Prowinicyami, Królami ieden rządzi i szafuje, nakoniec w ręku jego obywatelów śmierć i życie. Widzieliście okropną rzeź i ofiarę z ludzi, oraz grobowce ziemków naszych krwią skropione: Cóż więc pozostaie mężom? iedno się z takiej krzywdy oswobodzić, abo mężnie żywota poświęcić. Wszakci to przyrodzenie ieden

nigdy w Oyczyźnie swej nie powstał.

koniec wszystkim; by też żelazem uzbroionym ocerklowała i wymierzyła: a nikt, chybaby na niewieściucha coś poszedł, w niczym sobie mężnie nie począwszy, niezbytey śmierci wygląda. Ale ja, buntownikiem jestem, iako udaie Sulla; bo na zyski buntownicze i rozbójnicze utyskuie: chciwym oraz wojny, bo się o przywrócenie praw pokoju domagam. Tak jest zaiste, bo inaczej nienaruzeni i zdrowi w Państwie nie wysiedzicie się, chyba Wetliusz i Korneliusz Pisarz cudze dobra godziwie zebrane, niegodziwie przemarnują; chyba pochwalicie i potwierdzicie wywołania z ziemi niewinnych dla zysku cudzego; dreczenia i mordy godnych i zacnych ludzi, spustoszenie miasta przez wygnanie i wycięcie obywatelów, przedawanie, darowanie dóbr nędzney braci naszej, iakby Cymbryjskich pólów. Ale, wymiata mi, iż mam w mey dzierżawie, niektóre dobra wygnańców: i toć to jest jego naywiększa zbrodnia, iżem to musiał poniewolnie uczynić; ponieważ ani ja, ani któżkolwiek byłby bezpieczny życia, gdyby dobrze czynił. Lecz ja z chęcią to, com z bojaźni kupił, dawczy pieniądze; wracam, iednakże nikomu, iedno właściwym ich Panom: ani myślę zdobyć szukać z swoichże ziemków. Dofyć i tego, cośmy szaleństwem naszym wzruszyli i na się obalili: woyska Rzymskie z sobą walczyły, a obcego nieprzy-

iaciela na głowę naszą zaciągnęliśmy. Niech już będzie wszystkich zbrodni i spowrótowania koniec. Czego Sulla najmniej nie żałuje, tak dalece, iż bezecne czyny swe za chwałę ma sobie, i że, gdyby można było, chciwiby był toż uczynił. Ani się już tego obawiam, iakiego wy o nim zdania, ale iakiey odwagi jesteście, abyście śnać ieden drugiego za dowódźce naczekiwając, wprzód sami w iego pęta nie pošli; nie dla możności i dostatków iego, które nikczemne i bezecne są; ale dla waszey opieślności; dla której, aby on barźiej, niżli się mógł spodźiewać, nie został szczęśliwym; barzo się boję. Abowiem, prócz przebrzydłych harcerzów, kto z nim trzyma? abo kto by nierad widział we wszystkich odmianę, prócz zwycięstwa? czy żołnierze? których krwią dwa szkaradnych niewolników, Tarully i Scyrra bogactwa nabyto? czy owi, nad których przeniesion jest w osiągnięciu dostoięstwa Fufidusz brzydki niewieściuch, zelżywość iedyna wszelkich godności? A tak naywiększą potuchę mi czyni zwycięskie wojsko, które przez tyle ran i trudów nic więcej nie dostało, iako tyrana nad sobą. Lub też dla tego podobno broni się ięło, iżby władzą i dostoięnością Tribuna ustanowioną od Przodków swych zniósło, iżby tak samo siebie praw i sądów pozbawiło. Ale, iakże się im to dobrze opłaciło, gdy za-

łani na bagna i puszcze, zrozumieli, iż przy nich wzgarda i nienawiść, a przy niewielu, pracy ich i trudów został zysk i nadgroda. Przecz tedy Sulla z taką zgrają i tak buczno chodzi? bo szczęście zbrodniom pokrywki daie, które, kiedy upadnie, tedy, ile miał dla siebie poważania, tyle dostanie wzgardy, chyba by się utrzymał pod pozorem zgody i pokoju, których imiona zbrodniom swym i rozbojom nadał. J dla tego powiada, iż nie inaczej lud Rzymski wojny dokona, chyba gmin, ów to okrutny drapieżca domowy z roli wyrzuty będzie, a co powszechnie należało do ludu Rzymskiego, iako to: prawa i sądy wszystkie, przy nim szczegulnie zostaną. Co jeśli się wam widzi być pokojem i zgodą, na wszystkie burdy, rosterki i zgubę Rzeczypospolitey przyzwalacie; prawom na się włożonym poddaycie się; przyimcie pokój z niewolą, a potomnym przykład zostawcie, iako przelaniem krwi swej lud Rzymski zholdowan być może. Ja, piastując ten naywyższy urząd, chociaż miałem sposobność do przyczynienia wiele ku sławie Przodków, ku dostoięństwie i obronie moiej, jednakże nigdy na to nie przywołał, abym tylko swego miał przestrzegać, i sam się zbogacać; i obrałem raczej niebezpieczną wolność, niżli spokojną niewolą. Na co, jeśli i wy przystacie, powstaniecie, Rzymianie i za M: Emiliuszem

Konsulem, Wodzem i przywódcą idźcie dla pożyłkania wolności.

MOWA

KOTTY KONSULA DO LUDU RZYMSKIEGO

Wiele dla siebie, Rzymianie; przygód, w domu i obozie, wiele przeciwności doznałem, z których iednem znośli, drugim się oparłem, za wsparciem bogów, a dzielnością moją. W tych wszystkich biedach moich ani w myśleniu na przezorności, ani w czynieniu na pracy mey zefzło. Szczęście i nieszczęście nie w umyśle mym, ale w dobytku odmianę sprawiły. Ale teraz zgoła w tym niepowodzeniu mym z fortuną wszystko mię odbiegło. A do tego starość przez się uprzykrzona będę pomnaża. Już mi, iak widzę nędznemu, przy schyłku życia, uczciwey nawet śmierci spodziewać się niemożna. Bo, jeśli ja

zbójcą wazym iestem, jeśli ja (c) po dwakroć zrodzony, bogami, stróżami domu mego i naywyższą władzą pomiatam, któraż mi żywemu męczarnia, abo iaka kaźń umarłemu dostarczyć i wyrównać może? gdyżem wszystkie wiadome w piekle męki złością moją przewyższył. Ale niech o mnie sądzą iako się komu podobą, Wy naylepiey wiecie, co zacc iestem, bom od samey młodości, prywatnym i urzędowym będąc, w obecności wazzey zoftawał. Którym iedno mowy mey, rady, abo pieniędzy potrzeba było, używali, iako swego. Nigdym ja ani chytrego krasomówstwa, ani dowcipu na uszkodzenie czyie użył; owżem chciałem się każdemu w szczegulności zasłużyć, ale, gdzie szło o dobro pospolite, wiele dla siebie nieprzyjaźni zaciągnąłem, i razem (d) z onym uciśniony, gdy cu-

(c) Dwakroć zrodzonym, bis genitus, zwali Rzymianie tego, który po ciężkim iakim ucisku i prześladowaniu, na wysokie dostojenstwa był wyniesion, abo wywołany z Ojczyzny, zaśię był do niey przywrócony, iako to i ten Kotta, o którego wygnaniu i przywróceniu wzmiankę czyni Cicero.

(d) Dotyka tu Kotta czasów owych, któ-

dzey pomocy wyglądając z sobą się biedziłem, wyście mię Rzymianie do Ojczyzny, do domu z wielką czcią i dostojnością przywrócili. Za które dobrodziejstwo ledwiebym na ten czas rozumiał dostatecznie być zawdzięczono, gdybym, co być niemoże; za każdego z ofobna życie me położył. Bowiem życia swego i śmierci nie jest człek Panem, ale przyrodzenie, a zatym trudno to podarować, co nie jest własnego; lecz abyś żył między rodakami, bez hańby, owszem spokojnie ze czcią i dobrym mieniem; to zaiste przystoynie w podarunku dać i wziąć można. Uczyniliście nas naywyższą radą w zakłóceniu domowym i wojennym Rzeczypospolitey. Gdyż (e) Hetmani w Hiszpanii żołdu, żołnierza, broni, zboża domagaia się, i sama rzecz tego wyciąga; ponieważ dla odstąpienia stowarzyszonych, a tulania się i uciekania Sertoriusza pogórach, ani bitwy zwieść, ani potrzeb dostarczyć niemoga. Woysko nieprzyjacielskie w Azji i Cylicyi dla dostatków

rych Mariusz wbiwszy się w potęgę, przewodził nad Rzeczpospolitą, i onę, oraz przestrzegających dobra powszechnego niepomatu ucisnął.

(e) Hetman Metellus i Pompeusz prze-

Mithridatesa dobry ma być. Macedonia też pełna nieprzyjaciół, nie mniej i Włoskie pomorza i Prowincye, a tu tym czasem pobory i myta szczupłe, i to ieszcze dla wojny niepewne, ledwie cząstkę iaką wydatków zastapia; bo nawy, które przewozdły żywności przeciw rozboynikom strzegły, znacznie są pomniejszone. Co, iesli się stało, za zdradą i ospalstwem naszym, tedy iako gniew radzi, ukarzyć mię: iesli zaś zarówny fortuna nam nie sprzyia, zacóż się tedy rzeczy ani wam, ani nam, ani Rzeczypospolitey przystoynych i przyzwoityeh chwytacie? Ja z moiey strony, którego wiek sam do śmierci zbliżył, nie wypraszam się od niey, iesli ona wam coćkolwiek biedy uymie; ani mi uczciwemu człowiekowi inna rzecz przystoynieysza nadarzyć się może, iako, gdybym zaraz za całość waszę poległ. Jestem gotów ia Kotta Konsul; uczynię chętnie, coć Przodkowie nasi w niezczęśliwym powodzeniu wojennym uczynili, służę i życie moię poświęcam za Rzeczpospolitą, którą komubyscie napotym poruczyli, mieycie bacność: Gdyż na tę dostojność żaden dobry teraz nie pokwapi się, kiedy mu z powodzenia całego na morzu i z wojny na lądzie od innych

ciw Sertoriuszowi z woyskiem postani,

wiedzionej sprawić się, abo haniebnie umrzeć potrzeba. To iedno u siebie mieć, iżem ja nie dla zbrodni iakich, abo łakomstwa zabity jest, alem z dobrej woli na zawdzięczenie dobrodziejstw waszych żywot mój wam w podarunku oddał. Przez was samych, Rzymianie; i chwałę Przodków waszych obowiązuje was, wytrzymujcie, iak możecie, przeciwny los fortuny, a miejcie pieczę i staranie o Rzeczypospolitej. Wyśoka władza zawsze z kłopotem i pracą chodzą: od której wy bynamniej się nie wymawiacie, a iednak za dostatkami, które sam tylko pokój daje, chciwie się uganiacie; a to, kiedy wszystkie Prowincje, Królestwa, morza i ziemię prawie są niedostępne, abo wojną wycięzione.

LIST POMPEIUSZA

DO SENATU RZYMSKIEGO.

Gdybym był, przeciw wam i Ojczyźnie i domowym Bogom walczyć, tyle pracy i trudów podiał, ile poniosłem od młodości moiej, z własnej meej ochoty

i powodu, nayszczualichszych nieprzyjaciół płażając, i zdrowia waszego ochraniając, nie więcejbyście przeciwko mnie nieprzytomnemu uradzili, iako teraz, kiedyście mię, nad lata, wystawionego na krwawą wojnę z wojskiem dobrze zasłużonym, już, ile z was jest, głodem, który zadaje śmierć nayokrutniejszą, umorzyli. W takieyli to nadziei lud Rzymski dzieci swe na wojnę wyprawił? takali to plata i nadgroda ran poniesionych i przełanej krwi za Rzeczypospolitą? Strudziłem się, pilną i posłańce wysyłając: straciłem wszystko do szcążka, co miałem swego, a w reszcie i nadzieję, ponieważ przez te trzy lata ledwieście roczny nakład dali. Ey! prze bogi nieśmiertelne! czy rozumiecie, że ja mogę skarb Rzeczypospolitej zastępować; abo wojsko bez żywności i żołdu utrzymać? Prawda, wyznaię, że się z większą ochotą i skwapliwością, niżli poradą na tę wojnę wyprawił, ponieważ, ledwieście mi imię Hetrmana dali, a ja we czterdziestu dniach wojsko zgótowałem, w weściu samym do Włoch, nieprzyjaciela obózem położonego od Alpów aż do Hiszpanii odparłem. Przez nie drogę inną, niżli Annibal, nam zdatniejszą otworzyłem. Opanowałem Gallią, Pyreneę, Laletanią. (f) Indigetów,

(f) Tych Indigetów nazywają dziś Ilergetami. Lud to jest Hiszpański, i-

i pierwszy zamach Sertoriusza zwycięży, nowym żołnierzem i w liczbie daleko mniejszym wytrzymałem. Zimą w obozie pośród natarczywych nieprzyaciół, a nie po wsiach i domach wytrwałem, com pewnie nie z chluby i wyniosłości jakiej uczynił. Cóż już mam bitwy, wyprawy zimowe, zburzone albo podbite miasta wyliczać? kiedy rzeczy więcej nierównie ważą, niżli słowa. Obóz nieprzyaciół pod Sukronem miastem zabranej, i bitwa nad rzeką Durią, i Wódz nieprzyaciół Herenniusz razem z miastem Walencyą i woyskiem zgładzony, dobrze wam są wiadome. Ale iakże tego nam wdzięczni jesteście, wy Oycowie nasi, kiedy ubóstwem i głodem nas karmicie? A tak moje i nieprzyacielskie woysko w równi u was zostaje. Gdyż obu żołdu nie płacie, więc też oba zwycięsko do Włoch przyść mogą. Przeto ja was upominam i proszę; abyście względ mieć chcieli, iżbyście mię nie przymusili, abym sam o sobie radzić począł. Hiszpanią przylegleyszą, której nieprzyaciół w swej nie ma dźierzawie, częścią my, częścią Sertoriusz do ostatka spustoszyliśmy, prócz pomorskich mieszkańców, których nam sa-

ko też *Laleiani*, których *Sigoniusz* zwie *Lacetaunami*.

nym ieszcze podejmować potrzeba. Gallia roku przeszłego Metella z woyskiem, żołdem i żywnością wspierała, a teraz dla nieurodzaju ledwie sama wyżywić się może. Jam nietylko sprzęt mój stracił, ale też i wiary u nikogo niemam. Wy iedynie pozostacie, którzy, jeśli nam wsparcia niedacie, tedy, czego niechcę, a wam przepowiadam, woysko się z tą, a z nią cała Hiszpańska wojna do Włoch przeniesie.



REJESTR PIERWSZY

*Mów i Listów przymieżio-
nych w Historyi Sallustiusza.*

*Mowa Katyliny Zachęcająca spół-rokosza-
nów, aby przedsięwzięte dzieło me-
żnie rozpoczynali, i z iarżma nie-
znośnego na wolność, kiedy się im
pogoda nadarza, wybiłali. Na kar-
cie - - - 39*

*Mowa Postów Manliusza do Marcyusza
Rega dopraszająca się wolności 60.*

*Mowa K: Cezara, radząca, w której zda-
nie swe Senatowi przekłada i radzi,
iżby towarzysze spisku Katyliny po-
imani, i do więzienia dani, na gar-
dle karani niebyli. - - 87.*

*Mowa Porcyusza Katona zbijająca zda-
nie Cezara, względem tych to poi-
manyh ieńców - - 96*

) REJESTR (

Mowa Katyliny przed samą potyczką upominaiącą rokoszany swe, iżby ponieważ koniecznie do rozprawy przyszło; mężnie z nieprzyjacielem czynili, a raczy śmierć odważną, niżli niewolą obierali - - 111.

Mowa Micipsy Króla przed zeyściem swoim do Jugurthy, zalecająca mu, aby iedność i zgodę z Synami jego: a bracią swą zachował. - - 131.

Mowa Adherbala do Senatu Rzymskiego utyskująca i skarżąca na Jugurthę, iż go z Państwa i dóbr wszystkich wyrzuci. - - 139.

Mowa Memmiusza do ludu Rzymskiego wzbudzająca go do zemsty częścią nad Jugurthą, że brata swego Adherbala zabił, częścią nad temi, którzy uczestnikami teyże zbrodni jego byli. - - 170.

Mowa Mariusza do Ludu sprawująca się z urzędu Konsula na się włożonego, w której ukazuje naprzód, iż chociaż był urodzenia podłego, jednakże słusznie nań tę dostojność włożono, ponieważ urzędy nie rodowitości, ale cnocie w nadgodę dawane być mają. A szlachectwo bez cnoty niema być popłatn.

) MOW I LISTOW. (

Powtór o wyprawie swej wojennej do brzoim tuży. - - 257.

Mowa Sulli do Króla Bocha radząca pokoy i przymierze z Rzymianym 298.

Mowa Bocha do Sulli oświadczająca przychylnść swą ku jego osobie i ku Rzeczypospolitey Rzymskiej oraz chęć i żądzą pokoiu. - - 310.

Mowa Lepidy Konsula do ludu Rzymskiego obwiniająca Sullę i do bronienia miley wolności przeciw niemu pobudzająca. - - 321.

Mowa Kotty Konsula broniąca i oczyszczająca siebie z niestusz: podeyrzenia 328.

List Katyliny do Katula, w którym skarży się na krzywdy i uciski, którym zniewolony jest ostatnich iąc się szrodków. - - 63.

List Lentula do Katyliny w których zachęca go do poparcia przedsięwziętych zamysłów - - 75.

List Adherbala do Senatu Rzymskiego, w którym skarży się na Jugurthę, a o ratunek przeciw onemu prosi. - - 160.

REJESTR (

*List Pompeiusza do Senatu Rzymskiego
w którym wymiata onemu na oczy,
iż woysku pod jego sprawą w obo-
zie zostającemu żoldu i żywności
nie dodawano - - - - - 332.*



REJESTR DRUGI

ZNACZNIEYSZYCH JMION J RZECZY
NAYDUJĄCYCH SIĘ W HISTORII SAL-
LUSTIUSZA J W PRZYPISKACH
DANYCH

LICZBA ZNACZY KARTĘ, LITERA P. DO
LICZBY PRZYDANA ZNACZY PRZYPISEK

A

Adherbal Syn Micipsy.	-	-	127.
-	-	Posły wyprawie do Rzymu	137.
-	-	-	160.
-	-	Przegrywa bitwę z Jugurthą	137.
-	-	-	157.
-	-	W Senacie Rzymskim sam w osobie swey zanośi skargę na Jugur:	130.
-	-	Posyła Posłów do Jugur:	156.
-	-	Ufzedł przed Jugurthą do Cirthy miasta	157.
-	-	Pisze list z Cirthy do Senatu	160.
-	-	Zabit od Jugurthy	164.
Afryki opisanie	-	-	149. 150. 151.
Albańczycy	-	-	p: 12.
Albinus Konsul.	-	-	179.
-	-	Wyprawę wojenną gotuje przeciw Jugurcie	181. 186.
-	-	Zdał butawę Auloowi bratu.	182.
Allobrogowie	-	-	70.
Ambrowie	-	-	p: 115.
Ankona	-	-	p: 50.

) REJESTR DRUGI (

Antoniusz z woyskiem ściga Katylinę	110.
- Chory zdaie rząd woyska Petreiuszowi	115.
Apulia	p: 51.
Armenowie	151. 152.
Aspar Poset Jugur: do Bocha	308. 313.
Atheńczycy dla czego są stawnieysi, niżeli w rzeczy byli?	18. 19.
Aulus namiestnik hetmański zbity od Jugurthy.	185.
Awentin góra	p: 148. 173.

B

Balearyjskie wyspy	p: 304.
Balearyjscy procarze sławni	p: 304.
Bebiusz Tribun przekupiony od Jugurthy	177. 178.
Bellienus Pretor	302.
Bestya Trybun	74.
Bestya Konsul	166.
Biskupstwo wysoki urząd u Rzymian	p: 84.
Bitwa Katyliny i jego współ-rokoszandów z woyskiem Antoniusza	116. 117.
- - Jugurthy z Adherbalem	137. 157.
- - Jugurthy z Aulem	185.
- - Jugurthy z Metellem	205. 209. 221. 242.
- - Mariusza z Jugurthą i Królem Bochem	290. 291. 296. 297.
Bochus Król Maurów.	242.

) REJESTR DRUGI (

Bochus łączący się z Jugurthą przeciw Rzymianom.	252.
- - Skłania się do pokoju z Rzymianym.	274.
- - Woynę wiedzie z Rzymianym	290. 296.
- - Posłów wysyła do Rzymu	302.
- - Prosi listownie Mariusza, aby dla umowy Sulle przystał.	303.
- - Rzecz czyni poważną do Sulli	310.
Boiażn i trwoga iak wielką w Rzymie odmianę sprawiły	56. 57.
Bomilkar sługa bezecny Jugur:	179.
- - Zabit Massiwę	80.
- - Hetmanit nad piechotą	202.
t - Zdradza Jugurthę	224. 236.
- - Zabity od Jugurthy	239.
Broń dwoiaką i ciężką ktemu, mieli żołnierze Rzymscy	p: 17.
Broni podczas wojny tylko godziło się Rzymianom nosić.	p: 51.
Broń wzięli Rzymianie od Tusków	94.

C

Ceklarze	p: 135.
Censorów iaki był urząd!	p: 45.
Cepio Hetman	316.
Cethegus kompan Katyliny a zasadnik na życie Cicerona.	74.

) REJESTR DRUGI (

- Cezar skrycie sprzyjał zamysłom Katyliny - p: 6. 83. 85.
 - - Znał to z mowy jego mianey w Senacie - 87. 88.
 - - Czynił nakłady wielkie na szermierze i ucztę - p: 84.
 - - Duszę ludzką miał za śmiertelną - 98.
 - - Porównanie onego z Katonem 105.
 - - Niegodnym w Senacie miejsce dawał - p: 123.
 Chwały z czego szukał. 2. 5. 120.
 Ciała ozdoby nietrwale - 2. 121.
 Cicerona pochwały chytrze Sallustiusz zamilczał częstokroć - p: 6.
 - - Katyliną przez różne fortele kuś się go zabić. - 50. 52. 59. 74.
 - - Mowę miał przeciw Katylinie w Senacie - 58.
 - - Miał w swej opiece Sikulczyków - p: 73.
 - - Bestya Trybun miał go oskarżyc przed pospółstwem - 74.
 - - Porównanie z nim Katona p: 105.
 Cirtha miasto - 156. 159. 274.
 Cireneńczycy - 249. 250.
 Cnoty zalecenie 2. 261. 262. 265. 267.
 Cymbrowie - p: 115.
 Człowiek czym się różni od bydła 1. 2.

) REJESTR DRUGI (

D

- Dabar z pokolenia Massinissy idący 308.
 Damaspus zabity od Sully 93.
 Długi kassowano drugdy prawem a Rzymian - p: 43.
 - - Wypłacano czasem miasto srebrney miedzianą monetą czwartą część długu - p: 61.
 Dowcip ludzkom potrzebniejszy, niżli siła ciała - 2. 4.
 Dusza ludzka nieśmiertelna za świadcstwem samych Pogan p: 98. 99.
 - - Wszystkim rządzi i włada 121.
 - - Zakość onę. - 2.

F

- Fortuna wszystkim wedle upodobania swego włada - 18. 299.
 Fulwia wydała spiszek Katyliny 46.
 - - Wydała iż Cicerona zabić miała - 52.
 Fulwiusza, że się wiazał z Katyliną, o cieć zabić kazał - 69.

G

- Gabinusz towarzyszył Katyliny 71

) REJESTR DRUGI (

Gallowie	narod bitny	-	-	79.
-	Towarzysze Katyliny kuśili się o-	-	-	-
-	ných na swą stronę przeciągnąc	-	-	72.
-	Chytrze z rokoszaniemi postępu-	-	-	-
-	ią	-	-	72. 75. 77.
-	Długo wprzód i szczęśliwie wal-	-	-	-
-	czyli z Rzymianą	-	-	316.
Gauda	wnek Masinisy	-	-	230.
Getulowie	lud dziki	151.	p:	242.
Grachowie	Tyberiusz i Fulwiusz	191.	192.	-
Grachus	-	148.	p:	149. 165.
Gulassus	Brat Micipsy.	-	-	127.

H

Hadrumeta	miasto	-	-	153.
Hamilkar	szlachcic niespokoyney gło-	-	-	-
-	wy	-	-	247.
Herkules	-	-	-	153.
-	Miasta zbudował	-	-	276.
Hetman	iak się ma z woyskiem obcho-	-	-	-
-	dzić	196.	266. 268. 294.	295.
Hiempsal	pogardza Jugurthą	-	-	135.
-	Zabity z poduszczenia Jugur-	-	-	-
-	thy	-	-	136. 137.
Historika	dobrego ustawy	-	-	5. 6.
Historia	wiele sławy przyczyniła Athen-	-	-	-
-	czykom.	-	-	19.
-	Chwalebna i pożyteczna jest za-	-	-	-
-	bawa	-	-	5. 122.

) REJESTR DRUGI (

J

Juba	Król Mauritanii śmierć sobie za-	-	-	-
-	daie	-	-	p: 244.
Jugurthy	urodzenie	-	-	127.
-	Obyczaje i przymioty.	-	-	127.
-	Wyprawiony na wojnę Numan-	-	-	-
-	tyńską.	-	-	129.
-	Upomniony w osobności od Scipio-	-	-	-
-	na	-	-	130.
-	Pochwalony listownie od tegoż	-	-	131.
-	Z potuszczenia iego zabity Hiem-	-	-	-
-	psal	-	-	136.
-	Przekupnie Rzymianą	138.	147.	-
-	-	165.	170. 184.	-
-	Dobytą Cirtę	-	-	157.
-	Iszpada w granice Adherbala	-	-	157.
-	Odpowiedź dana Postom Rzym-	-	-	-
-	skim	-	-	159.
-	Z niezłym powtórnym ie odprawił	-	-	164.
-	Zabity Adherbala	-	-	165.
-	Postów iego Senat odrzuca	-	-	166.
-	Wzięty w arest	-	-	168.
-	Przybywa do Rzymu	-	-	177.
-	Wyjeżdża z Rzymu	-	-	181.
-	Zdanie iego o Rzymie	-	-	181.
-	Zbit Aulą Podhetmaniego z woj-	-	-	-
-	skiem	-	-	184.
-	Bitwę stacza z Metellem.	205.	209.	-
-	-	-	-	242.
-	Nakłania się do poddania	-	-	224.
-	Niespokoyność go i gryzota nie-	-	-	-
-	amiernie trapią	-	-	239. 242.

) REJESTR DRUGI (

Jugurtha z Dziećmi ucieka z miasta Thaly	246.
- - Bocha Króla Maurów skłania do wojny z Rzymianym	252.
- - Z Bochem bitwę wydaie Rzymianom	290. 296.
- - Sulli zdradliwie od Bocha wydany	313. 314.
- - Nędznie, poimany, żywota dokonał	p: 315.

K

Kalfurniusz Konsul	165. 168.
Kapsa miasto od Herkulesa zbudowane	276. 279.
Karthago miasto	p: 188.
Karthagineńczycy	88. 126. 140. 149.
Kassysus Pretor przywiódł Jugurthę do Rzymu	177.
Katabathmon miejsce tak nazwane.	150.
- -	153.
Kato przeciw rokoszom i zdaniu Cezara w Senacie wotuis	96.
- - Porównanie iego z Cezarem	105.
- - Porównanie iego z Ciceronem p:	106.
Katyliny rod, przywary, rozsterki wzniecone w Oyczyźnie	8. 9. 10. 11.
- - Towarzystwo iego co zaczął byto	28. 33. 102.
- - Zakazano mu starać się o Konsulat.	35.
- - Stara się o Konsulat	49.

) REJESTR DRUGI (

Katylina Rozpoczyna i układa rokosz	51.
- - Zapozwany od Paula	58.
- - Stawa w Senacie, usprawiedliwia się, nakoniec pogroźki czyni	58.
- - Listy pisze do Panów	60.
- - Od Senatu za nieprzyjaciela Oyczyzny osądzon.	64.
- - Namawia do rokoszy Gallów	71.
- - Woysko spisuje.	108.
- - Mową zachęca swoich do boin	111.
- - Ztacza bitwę	116.
- - Przegrywa bitwę i sam polega	117.
- - Potykał się dość mężnie	118.
Konsulów dla czego dwóch i na rok ieden wyznaczano	p: 14. 15.
Konsulowie dla czego niebywali na utztach Hetmanów triumfujących p:	276.
Konsulat szlachta przy sobie chciała utrzymać.	228.
Konsulem pięć razy był Mariusz p:	317.
Korneliusz szlachcic iednegoż karhu z Katyliną, podjął się Cicerona zabić	52.
Kuriusz dla rozwiązłych obyczajów od Censorów wyrzucony z Senatu	45.
- - Dał znać o zdradzie przez Fulwią Ciceronowi	52.

L

Lacedemonńczyków rząd	92.
-----------------------	-----

) REJESTR DRUGI (

Lacyum	-	236.
Lakomstwo Rzymian	22. 26. 138. 165.	
-	168. 170. 194.	
-	Jako wiele złego może	p: 147.
-	184. 187. 190.	
-	Przyznał ie sam Jugurtha Rzy-	
-	mowi, i nazwał przedaynym mia-	
-	stem	187.
Laris miasto	-	278.
Latinowie	-	187.
Lentulus towarzysz Katyliny	osnowę u-	
-	klada rokosz y z kolegami	73.
Leptis miasto	-	153.
-	Rzymianom na początku wojny	
-	poddato się.	247.
Libyiczycy	-	151.
Ligurczycy	-	184. 248.
Limetanus Tribun	-	187.

M

Macedońska wojna	-	87.
Manastabal brat Micipsy	-	127.
Maniliusz Mancines Tribun	-	241.
Maniliusz kompan Katyliny, a herst zwi-		
-	dzenia bitwy	48.
Maniliusz Namieśnik Mariusza	-	294.
Maniliusz Torkwatus	-	101.
Maniliusz niešťczęśliwie wiódł wojnę		
-	z Gallami	316.
Mariusz urzędnikiem był wojskowym pod		
-	władzą Metella	199.
-	W niešťpieczeństwie był od Sik-	
-	ceńczyków	216.

) REJESTR DRUGI (

-	Ród, obyczaje i przymioty ie-	
-	go	226.
-	Stara się niegodziwemi drogami	
-	o Konsulat	228. 229. 231.
-	Zostaie Konsulem	248.
-	Nieprzyjaciel szlachty	256. 258.
-	Mowę ma do ludu	257.
-	Wojsko zaciaga	271.
-	Odbiera od Metella rząd woj-	
-	ska	272.
-	Jugurthę pod Cirthą z broni wy-	
-	zuwa	274.
-	Miasto Kapsę dobywa	279.
-	Mocnego zamku szczęściem do-	
-	byt	281. 286.
-	Bo y zwodzi z Jugurthą i Bo-	
-	chem	290. 297.
-	Przyczyna rozruchów w Oyczy-	
-	źnie między nim i Sullą	p: 308.
-	Przeciagnął Konsulat do pięciu	
-	razy	p: 317.
-	Zdanie o nim niektórych Auto-	
-	rów	316. 317.
-	Triumfował, ratował potym Oy-	
-	czynę od Gallów	p: 317.
-	Marsowe pole	p: 18.
-	Massinissa Ociec Micipsy wołował wespół	
-	z Scypionem przeciw Karthagi-	
-	neńczykom	126.
-	Massiwa wzmak Massinissy	179.
-	Massugrada z pokolenia Massinissy	308.
-	Massylia miasto	p: 60.
-	Mathul rzeka	201.

) REJESTR DRUGI (

Maurowie	-	154.
Medowie	-	151.
Memmiusz Tribun	odważny i mów- ny	170. 177.
Mestwoprawna	na czym zależy	266. p: 291.
-	-	292.
Metellus Celer Pretor	-	73.
Metellus Konsul	-	193.
-	Z wojskiem idzie do Numidii	193.
-	Wojsko w karność żołnierską wprawia	196. 199.
-	Stara się Jugur: poimać	198. 223.
-	Z Jugurthą bitwę zwodzi i sla- wy z wygranej nabywa	213.
-	Miasta Zamy dobywa	217.
-	Za sprawą Mariusza w Rzymie spotwarzony	230.
-	Miasta Wagi dobył, mieszkańców za zdradę wyciął.	235.
-	Pospólstwu stać się niemili z uda- nia opaczego	240.
-	Wyprawie się do oblężenia mia- sta Thaly	244. 246.
-	Wielce strofkany z wyniesienia Ma- riusza na Konsulat	254.
-	Namawia Króla Bocha do poko- iu	254.
-	Prze żalost niechciał się widzieć z Mariuszem	272.
-	Przyjęty z radością do Rzymu triumfował	p: 273.
Miast jako dobywali Rzymianie.	-	117.
-	-	246. 279.

) REJESTR DRUGI (

Micipsa unierając pochwała Jugurthę i zaleca mu łedność i zgodę z bra- cią	-	131. 133.
Milwiuszowski most	-	76.
Minucyusz Konsul	-	179.
Mithridates Król Pontu	-	p: 69.
Młodź Rzymska w sztuce wojennej pra- cowicie ćwiczyła się.	-	16.
Młodych do burd skłonnych bez trudno- ści Katylina na swą stronę prze- ciągnął	-	p: 29.
-	Jako ich rozpuszty nauczał	31.
Młodź do swywoli skłonna	-	67.
Molucha rzeka	-	154. 311.
Mowy w Senacie, abo do zgromadzone- go ludu Rzymianie stojąc miewa- li	-	p: 103.
O mowach, które w historii przywodzi Sallustiusz, zdanie	-	p: 39.

N

Nabdalsa wiernek Jugurthy	-	236.
-	Chciał zdradzić Pana, ale się nie udało	237. 238.
Naturze przywary nasze niesłusznie przypisujemy	-	119.
Nauki do rzędu Rzeczypospolitej po- trzebne	-	p: 260.
-	Niemnicy do wojny służą	p: 266.
-	-	267.

) REJESTR DRUGI (

Nazika Konsul	-	-	165.
Niemców starożytnych iazda	p:	220.	
Nieprzyjaciółom łaskawie się stawili			
Rzymianie	-	-	88.
Niezgoda w Ojczyźnie przyczyną wie-			
la złego.	-	-	188.
Nocne schadzki prawem u Rzymian by-			
ły zakazane	-	p:	73.
Nowym człowiekiem kogo zwali Rzy-			
mianie	p:	47. p: 124. p: 265.	
Nowych rzeczy i odmian w Rzeczypo-			
spolitey popółstwo chciwe.	-	-	65.
Numidowie osobliwszy mieli sposób wo-			
zowania	-	p:	205. 221.
- - Narod chytry	-	-	209.
- - Jedta i napoiu skromnie poży-			
wali	-	-	277.

O

Obchód uroczysty czyli supplikacyą Se-			
nat kiedy nakazował.	-	-	213.
Obyczaje dobre przez co się z czasem			
psuią	-	4. 22. 189.	
Obyczatów różność	-	-	105. 106.
Ostary Pogan	-	p:	44.
Opimusz zabił Gracha	-	-	148.
Orzeł na chorągwi	-	-	114.
Oyca surowość nad synem	-	-	69. 101.
Ojczyzny miłość dziwna	-	-	251.

P

Pałace na morzu stawili Rzymia-			
nie	-	-	p: 48.

) REJESTR DRUGI (

Persowie	-	-	151.
Petreusz Namieśnik Antoniusza	-	-	115.
- - Poraził Katylinę z rokoszany	-	-	117.
Phenices	-	-	153.
Philenów braci dobrowolna śmierć za			
Ojczyznę	-	-	250.
Philenów grobowce	-	-	154.
Pieczęć na listach u Rzymian	p:	80.	
Piso młodzieniec rozpustny	-	-	35.
- - Od iezdy Hiszpańskiej zabity	-	-	37.
Pompeusz wojnę wiodł z Mithridate-			
sem	-	-	68.
Pomtinus Pretor	-	-	76.
Popółstwa władza u Rzymian	p:	54.	
Popółstwo do burd i rozruchów skwa-			
pliwe	-	-	55. 56.
- - Niestateczne w zdaniach	-	-	81.
Prawo Semproniusza Gracha	-	-	165.
- - Porcyusza	-	-	91.
- - Plaucyusza	-	p:	57.
- - Kassujące długi	-	p:	43. 61.
- - Broniące schadzek nocnych	-	p:	73.
Pretorów urząd	-	-	38.
Procarze Balearyjscy sławni z zręczne-			
go miotania kamieni	-	p:	304.
Pro-konsul	-	p:	194.
Pro-Prætor	-	p:	194.
Prowincye podbite miały obrońce i Opie-			
kuna iednego z Rzymskich Pa-			
nów	-	p:	72.
Prywata nad dobrem popolitym prze-			
wodzi	-	-	62. 165.

) REJESTR DRUGI (

- Przodków czyny do cnoty potomków
zapalać - 124.
Przodkowie wszystko następcom swym
dać mogą, prócz cnoty 262, 267.
Przymierze z nieprzyjacielem zawarte
bez przyzwolenia Senatu nieważ-
ne - 186.
Pułk u Rzymian iak liczny był p: 108.
- - - - 116.

R

- Rada i rozum z laty wzrość bierze p: 15.
- - Na wojnie hetmani 2.4. p: 260.
- - Wszystkim władnie 120, 121.
Rex nazwisko - p: 53.
Rhagio miasto - 167.
- - Księstwo - p: 168.
Rhodyczyków Rzeczpospolita 87.
Rutilius Namieśnik Hetmański - 272.
Rzym od kogo zbudowany 11.
Rzym przedcynym miastem dla łakomstwa
obywateliw zowie Jugurtha 180.
Rzymskiej Rzeczpospolitey zawiązki
i wzrość 12, 13, 20.

S

- Sallustiusz przeciw ustawom historyka
od siebie podanym w czym wykra-
czuł? - p: 6.
- - Wiele Ksiąg innych pisał, które
wieków naszych niedoszły 319.
- - Sam wyznaje przywary młodego
wieku swego - 7.

) REJESTR DRUGI (

- - Od Cezara Pro-Konsulem uczy-
niony - p: 215.
- - Urzędy różne sprawował 123.
- - Był Pretorem w Afryce p: 123.
Samnitowie - 94.
Sanga Opiekun Gallów był Ciceronowi
przeciw Katylinie na pomocy 72.
Scipio Afrykański - 126.
Scypionów trzech sławnych było w Rze-
czpospolitey Rzymskiej p: 188.
Semproniusz niewiasta uczona, ale niesfor-
na - 49.
Senat kiedy uroczysty obchód czyli sup-
plikacyę naznaczał p: 213.
Senator pierwszy - p: 163.
Senatorów początek, liczba - 13.
Senatorowie dojrzałego wieku i rozumu
ludzie - 13.
Senatorskiego stanu wielu było żołnie-
rzy - 224, 302.
Sertoriusz wojnę widział z Rzymianami o
której pisał Sallustiusz 319.
Sidończycy - 248.
Sikka miasto, od którego Sikceńczycy 216.
Skaurus iakich był obyczajów 147, 167.
- - Był pierwszym Senatorem 162.
- - Uwiodł się łakomstwem 168, 170.
Stoniów używali Numidowie do bitwy 202.
- - - - 209.
Sługa taki, iaki Pan - 179.
Sulla iakich był obyczajów i przymio-
tów - 286, 287.
- - Mowę miał do Króla Bocha 298.

) REJESTR DRUGI (

- Naktonit Bocha do wydania sobie Jugurthy	-	312 314.
- Przez oboz Jugurthy przeiezdza	-	307.
- Związane go Jugurthę do Mariusza przywiódł	-	315.
- Przyczynę dał Mariuszowi nie- nawieści i rozruchów owych, któ- re potym zmieszały całą Rzeczpo- spolitą	-	p: 308.
Suthul miasto	-	183.
Sybillę	-	p: 79.
Syllanus pierwszy dał wyrok przeciw poimanym spót-rokoszantom Katy- liny	-	86. 91.
Syrtis	-	p: 153. p: 248.
Szermierze Rzymscy	-	p: 56. p: 84.
Szlachcic w rodzie tylko swoim, co zacz był	-	p: 33.
Szlachcicem nowym kogo zwano?	-	47. p: 124.
-	-	p: 255.
Szlachta godna żołniersko służyła	-	p: 271.
Szlachta sama chciała się przy Konsulo- stwie utrzymać	-	227.
Szlacheństwo i wysoka rodowitość bez cnoty niepopłatne	-	p: 47. 257. 260.
Szlacheństwo prawe na czym zawisło?	-	262.
-	-	264.
Szlachcica Rzymskiego śmiercią nie ka- rano	-	p: 89. p: 237.
Szlachta z pospólstwem w zayściach i rozsterkach	-	190. 192.
Szlachcie Mariusz wielce był nieprzy- jazny	-	256.

) REJESTR DRUGI (

	T	
Tanam rzeka	-	278.
Teutonowie	-	p: 115.
Thala miasto	-	243.
Thrakowie	-	184.
Thurmida miasto, w którym zabity Hi- empsal	-	135. 137.
Transpadanckich krajów	-	p: 84.
Triumfy po zwycięstwach jakim obrząd- kiem odprawiały się	-	p: 273. 274.
Triumfom kiedy i jak przeszkadzano	-	p: 53.
Triumviri co byli u Rzymian?	-	p: 191.
Tullianum miejsce w więzieniu tak zwa- ne	-	107.
Turpilusz zdrajca	-	232.
- Przyplacił zdradę śmiercią	-	236.
Tusków potęga	-	p: 94.
Trybunów władza	-	p. 67. p: 240.
Trybunowie rozruch wszczynali	-	183.
Trybunowie wojskowi	-	p: 115.

U

Umbrenis do związania się z Katyliną namawia Gallów	-	70.
Urzędu zabieganie, zakupowanie pra- wem u Rzymian było zabronio- ne	-	p: 34. 35.
Urzędów chciwie pragnąć i dopinać, rzecz naganna	-	122. 127. p: 229.
Urzędy z cnoty zaszczyt biorą	-	125.
Utyka miasto	-	163. 226.

) REJESTR DRUGI (

W

Waga miasto	168. 199.
Wagienzcy wyćieli zdradliwie Rzymian,	
ale w krócie przypłacili życiem	223.
	234.
Wieszczby u Rzymian	p: 80.
Wolturcyusz rokożanin	77.
Wolux Syn Bocha na spotkanie Sully od	
Oyca wystany	304. 305.
Wojna morska przeciw rozbojnikom i	
Mithridatesowi	p: 68.
- - Macedońska 87. Karthageńska 88.	
- - Z Gallami	316.
Woysko niekarne	195.
Woysko miało, wiele chłafstry	195.

Z

Zama miasto, pod którym bitwa	215. 217.
Zbiegów frodze karano	215.
Zbiegowie śmierć sami sobie zadali	246.
Zbytkow na początku u Rzymian bronio	
no p. 20. Za czasem weszły do	
Rzymu	27.
Zemsty nie szukać chwałę iest u Pogan	88.
Zolnierskie ćwiczenia u Rzymian	16.
Zolnierzy w karności trzymano	21. 197.
- - Niekarność ie rozpuścila	24. 194.
- - Pie szo iak wiele uchadzali	17. 201.
- - Pieśi z iazdą przeplatani	220.
- - Zolnierze wysłuzeni	114.
- - Czemu onym zboże, a nie chleb	
dawano	p: 195.
Zwycięstwa mądrze używać.	p: 24.

) REJESTR DRUGI (

Zwycięzców wiażd triumfalny do Rzy-	
mu	p: 274.
Zwycięstwa okrutnie użył Sulla nad	
swemi Rzymianym	- - 322. 323.
Zwycięstwa Pompeiusza z nieprzyjaciół	
ludu Rzymskiego Odnieśione.	333.



IMPRIMATUR

Carolus KARP Can: Senior

Cathedr: Vicarius in Spi-

ritualibus & Officia: Gene:

Viln:

mpr:

500
KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT



E ❁ 112403

